

2. SKŁADNIKI STRUKTURALNE CYWILIZACJI INFORMACYJNEJ

2.1. Zagadnienia wstępne

Podwójny aspekt

Wielki Reset, stanowiący przedmiot prezentowanych tu wyników badań, jest przedsięwzięciem wielorako złożonym. Na najwyższym poziomie ogólności i złożoności daje się w nim wyróżnić dwa komplementarne względem siebie (dopełniające się i wzmacniające zarazem) aspekty – globalistyczny i cywilizacyjny. Do pierwszego odnoszą się symptomy globalne, na drugi zaś składają się cywilizacyjne składniki strukturalne. Te pierwsze pokazują, co we współczesnym świecie zwiastuje największy, najrozleglejszy i najgłębszy przełom, w obliczu którego stoimy i z którego konsekwencji jeszcze nie zdajemy sobie do końca sprawy. Te drugie obejmują podstawowe elementy składające się na cywilizację jako taką, nieprzypadkowo zmieniające się w trakcie tegoż przesilenia. Składniki strukturalne cywilizacji odnoszą się do człowieka jako osoby oraz ludzkich zbiorowości jako wspólnot nakierowanych na realizację zamierzeń wszystkich lub niektórych swych członków.

Niepokojące i jednocześnie zastanawiające wydawać się musi pomijanie, a nawet unikanie, tak oczywistego i niezbędnego spojrzenia na zachodzące zmiany – w znacznym stopniu nieświadomie prowokowane, ale także świadomie powodowane. Przyjmuje się, a raczej przekazuje opinii publicznej, która funkcjonuje nawet w nauce, że zmiany na tak odległym poziomie i o tak rozległym horyzoncie nie są przez nikogo kontrolowane – tylko dlatego, że osobom nieobeznanym w arkanach polityki i ekonomii wydaje się to niemożliwe. Niczego nie upraszczając, lecz przeciwnie, wymagając od siebie więcej, należy odstaniać mechanizmy działające (choć oczywiście nieprzesadzające wszystkiego) na poziomie podwójnej, globalnej i cywilizacyjnej sprawczości, wzor-

czości i celowości. Może warto byłoby zacząć uprawiać historiozofię nie tylko w odniesieniu do przeszłości, lecz również terażniejszości. Rozpoznanie procesów globalizacyjnych i cywilizacyjnych wymaga nie tylko wiedzy historycznej na temat mniej znanych wydarzeń, ale również znajomości założeń filozoficznych podzielanych przez mniej znane, lecz wpływowe środowiska i ośrodki.

Zjawiska globalne i procesy cywilizacyjne mają dziś bardziej niż kiedyś, przede wszystkim za sprawą ich technologicznego przełożenia, uchwytnie przyczyny sprawcze, wzorcze i celowe. Technologia informacyjna, komunikacyjna, transakcyjna i symulacyjna w coraz większym stopniu pozwala bowiem na wywoływanie zmian w układzie globalnym i powodowanie przeobrażeń w stanie ucywilizowania niemal natychmiast i niemal wszędzie, chociażby za sprawą takich systemów, jak Starlink. Bagatelizowanie wyrafinowanego i zaawansowanego potencjału technologicznego ultrastyku polityki ze społeczeństwem prowadzić zaś musi do stwierdzenia chaosu bez możliwości jego zrozumienia. Wkrótce sytuacja stanie się nie do przewyciężenia i nie do odwrócenia z powodu zastąpienia ludzkiej sprawczości, wzorczości i celowości przez sprawczość, wzorczość i celowość maszynową, inspirowaną, opracowywaną i realizowaną przez sztuczną inteligencję. W ten sposób dotychczasowy poziom złożoności i anonimowości niepomernie się zwiększy. Zmiany w układzie globalnym i stanie ucywilizowania staną się rzeczywiście nieprzewidywalne – nawet dla tych, którzy usiłują nimi zarządzać, szerząc niepokoje, eskalując patologie, powodując kryzysy, wznecając rewolucje czy wywołując wojny. Jest oczywiste, że ten, kto za nimi stoi, przekonuje, że nie stoi za nimi nikt, bądź że nie da się tego ustalić. Kto zaś próbuje tego dokonać, mozolnie odkrywając starannie skrywaną stronę dziejów, uprawia teorie spiskowe i zasługuje na traktowanie go jak spiskowca⁴⁶⁷. Wobec wyczerpywania się potencjału tego rodzaju psycho-socjo-techniki, skuteczniejszą metodą resetowania świata, w tym układu globalnego i stanu cywilizacyjnego, okazuje się pozornie wewnątrznie sprzeczna metoda otwartej konspiracji. Podwójny aspekt Wielkiego Resetu odnosi się bowiem do zmian w układzie globalnym oraz wymiany cywilizacyjnych struktur. Zewnętrznie oznacza nowy zintegrowany porządek światowy zamiast dotychczasowego rozczłonkowanego pomiędzy wiele ośrodków władzy i wpływów, zaś wewnątrznie dotyczy ukonstytuowania cywilizacji informacyjnej w miejsce cywilizacji tradycyjnych.

⁴⁶⁷ Por. Epiphanius, dz. cyt.

Koordinacja sieciowa

Empiryczna obserwacja zdarzeń i logiczne wnioskowanie z ich wyobrażeń wskazują, że sposobem globalnej przebudowy porządku i cywilizacyjnej podmiiany struktur jest koordynacja sieciowa równoznaczna z otwartą konspiracją. Środowiskiem otwartej konspiracji, która nie wzbudza już sensacji, jest Internet, stwarzający wrażenie pełnej dostępności i powszechnej znajomości wszystkiego, w tym tego, co ważne i nieważne, potrzebne i niepotrzebne, prawdziwe i fałszywe. Nie towarzyszy temu jednak „wtajemniczenie”, jak to się dzieje, że praktycznie i statystycznie mniejsze znaczenie mają informacje ważne, potrzebne i prawdziwe, i dlatego informacja gorsza wypiera lepszą, podobnie jak gorszy pieniądz wypiera z obiegu pieniądz lepszy. W sieciowej architekturze cyfrowej infrastruktury rolę koordynującą i unifikującą wyobrażenia mentalne i pojęcia językowe pełnią wiodące w skali świata ośrodki i powiązane z nimi bardziej rozproszone środowiska, działające jak węzły najwyższej, globalnej domeny DNS (*Domain Name System*) oraz węzły domen niższych rodzajowych, regionalnych i krajowych. W domenie najwyższego poziomu koordynacji obrazów i unifikacji pojęć istnieje wiele rozproszonych, ale tylko pozornie odrębnych i odmiennych ośrodków, które w rzeczywistości są ze sobą powiązane personalnie (rodzinnie i towarzysko), ideowo (poglądowo i mentalnie) czy finansowo (biznesowo i zawodowo). Domenę niższego poziomu tworzą powiązane z wiodącymi ośrodkami bardziej rozległe środowiska zlokalizowane dziedzinowo lub obszarowo, będące pasami transmisji obrazów i pojęć rozprowadzanych i rozpowszechnianych do najniżej położonych węzłów sieciowego przyłączenia – umysłów dobrowolnych lub przymusowych użytkowników sieci komputerowych, telewizyjnych, radiowych, telefonicznych, a także fizycznych sieci reklamowych widocznych na billboardach i opakowaniach.

Przy okazji Wielkiego Resetu globalne oddziaływania koordynujące i unifikujące powszechnie wiązane są z takimi ośrodkami wyższego poziomu, jak Komisja Trójstronna, Klub Bilderberg czy Fundacja Rockefellera i Fundacja Gates'ów oraz z takimi środowiskami niższego poziomu, jak Światowe Forum Ekonomiczne czy grupa G20 i G7⁴⁶⁸.

⁴⁶⁸ Zdaniem Hongbinga Council of Foreign Relations, Royal Institute of International Affaire lub Bilderberg czy Komisja Trójstronna to „fundamentalne instytucje za pomocą których światowa elita steruje rozwojem sytuacji na świecie” (S. Hongbing, *Wojna o pieniądz. Prawdziwe źródła kryzysów finansowych*, przeł. T. Sierakowski, Wektory, Kobierzyce, 2011, s. 158).

Z racji powszechnej ich znajomości i pewnej dostępności faktycznie nie stanowią (i logicznie rzecz biorąc, nie mogą stanowić) najwyższych i najważniejszych węzłów globalnej reprodukcji i redystrybucji obrazów rzeczywistości oraz pojęć ją opisujących. Koordynacja i unifikacja nie polegają na wprowadzaniu i rozpowszechnianiu identycznych czy nawet podobnych obrazów oraz pojęć, ale na ustalaniu i uzgadnianiu niesionych za ich pomocą przesłań ideologicznych, wzorców kulturowych czy przeświadczeń religijnych⁴⁶⁹. Okazuje się bowiem, że dziś podejścia te w dominującym stopniu są nie autonomiczne, ale sztucznie modyfikowane, co przekładać się musi na symptomy badanego zjawiska Wielkiego Resetu. Ten najwyższy poziom władzy, zwany ideokracją lub hierokracją, należy do teokracji okultystycznej: poniżej tego poziomu plasuje się plutokracja, mediokracja i technokracja, a najniżej demokracja. Podobnie jak wśród oligarchii finansowej występują sprzeczne interesy, tak również liczne zakony okultystyczne szerzą rozbieżne idee. Tym niemniej jedni i drudzy dążą do tego samego celu, którym jest ustanowienie globalnej republiki, czy globalnego imperium, a rządzonych za pomocą skoordynowanego skupiania uwagi (atencjonalizacja) i za pomocą emisji waluty, identyfikacji tożsamości i punktowej oceny aktywności.

Na podwójny aspekt Wielkiego Resetu składa się podmiana na niższym poziomie globalnego systemu walutowego, a na wyższym – cywilizacyjnego ustroju politycznego. Oznacza to dążenie do ukonstytuowania administracji globalnej w sferze zarządzania światowymi finansami oraz władzy cywilizacyjnej w sferze rządzenia uniwersalnymi ideami. Na tym etapie rozpoznawania i opisywania Wielkiego Resetu może się to wydawać daleko idącym uogólnieniem czy nawet nieporozumieniem. Wskazuje na to jednak pogłębiająca się świadomość wpływu globalnej oligarchii finansowej na zachodzące zmiany oraz wciąż jeszcze panująca nieświadomość roli w tych zmianach światowej oligarchii okultystycznej. Nie da się zlekceważyć faktu, że oligarchia finansowa działa poprzez banki w celu kontroli sfery materialnej, oligarchia ideowa zaś oddziałuje poprzez media na sferę niematerialną. Resetem jest podmiana w sferze wartości niższych (np. własności rzeczy na jej najem w myśl kapitalizmu cesjonariuszy) oraz wartości wyższych (np. wiecznej nieśmiertelności na nieśmiertelność doczesną zgodnie z programem transhumanizmu).

⁴⁶⁹ Na temat tych mało znanych lub nieznanych struktur por. Starr Miller, dz. cyt.

Przebudowa cywilizacyjna

Za sprawą technologicznego nadrozwaju dawniejsza przebudowa cywilizacji, będąc oddolnym procesem, obecnie stała się odgórnym przedsięwzięciem. José Ortega y Gasset stwierdził niegdyś: „Rozwinięta cywilizacja to nic innego jak nagromadzenie się trudnych i zawiłych problemów. Dlatego też im większy jest jej postęp, w tym większym znajduje się ona niebezpieczeństwie”⁴⁷⁰. Tym, co wymiennie uwidacznia dokonujący się i przyspieszający Wielki Reset, są zmiany, jakim podlegają poszczególne strukturalne składniki tradycyjnej, ściśle europejskiej cywilizacji. W miejsce cywilizacji zachodniej (euroatlantyckiej), rozumianej jako klasyczna cywilizacja łacińska, pojawia się jej odwrotność – postcywilizacja czy antycywilizacja. Tę drugą „cywilizację” wytwarza i narzuca Wielki Reset, rozumiany *sensu largo*, niezawężany do pomysłów jednej osoby (np. Klause Schwaba), jednego środowiska (np. WEF) czy jednego ośrodka (np. Fundacji Rockefellera). „Wielki Reset” to bowiem wyrażenie ogniskujące globalną uwagę na ideologicznie koordynowanych obrazach i politycznie unifikowanych pojęciach, będące synonimem jawnie planowej i programowo prowadzonej przebudowy cywilizacyjnej. Przebudowa ta, właśnie jako planowa i programowa, nie jest ukrywana, ale wręcz propagowana i popularyzowana – w przeświadczeniu, że nikt się jej nie oprze i nie przeciwstawi, a przy tym nikt nie przejmie się jej doniosłością⁴⁷¹.

Przebudowa cywilizacyjna przyspieszana w ramach Wielkiego Resetu została tak zaplanowana i zaprogramowana, aby nie wzbudzać sensacji i nie rodzić poczucia zagrożenia. Nawet bowiem jeśli przemiany cywilizacyjne się nie podobają i poddawane są krytyce, pozostają tolerowane jako niemożliwe do uniknięcia anonimowe konsekwencje i efekty uboczne mitycznego postępu. Skala i złożoność planowego i programowego resetowania cywilizacji jest nie do wyobrażenia, a tym bardziej nie do wypowiedzenia. To właśnie stanowi globalną przepustkę do jej przeprowadzenia. Niezdolność przeciętnego intelektu do ogarnięcia przedsięwzięcia gruntownego resetowania świata oraz słabość przeciętnej woli przeciwstawiania się mu legitymizują i sankcjonują politykę

⁴⁷⁰ J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, przeł. P. Niklewicz, Muza, Warszawa 2002, s. 95.

⁴⁷¹ Ludzi bowiem potencjałem swych możliwości. Szerzej na ten temat owych możliwości w odniesieniu do ludzkiego umysłu por. D. Perlmutter, A. Villoldo, *Aktywuj pełną moc mózgu. Cuda i neurobiologia*, przeł. I. Odorowicz, Studio Astropsychologii, Białystok 2012.

faktów dokonanych, w ramach której coraz więcej z tego, co wydaje się na razie niemożliwe, za chwilę nastąpi. W obu przypadkach, tak przed wystąpieniem zmian, jak i po nich, przeciętny umysł uznaje dyskusję za bezprzedmiotową, gdyż albo nie znamy tego, co nastąpi, albo już się to stało i jest nieodwracalne. Właśnie na takiej zasadzie, tak w dyskursie masowym, jak również naukowym, odsuwane są najbardziej doniosłe i dotkliwe problemy człowieka i świata jako tematy drażliwe i dotkliwe. Zwłaszcza w dyskursie publicznym nikt nie odnosi się do jasnych i czytelnie realizowanych deklaracji, o których wspomina Giuseppe A. Borgese, który w książce: *Foundations of the World Republic* z roku 1953 stwierdza: „Rząd światowy jest czymś nieuniknionym. Pojawi się on w jeden z dwóch sposobów, bądź to jako globalne imperium z masowym niewolnictwem narzuconym przez zwycięzców trzeciej wojny światowej, bądź w formie światowej republiki federalnej, utworzonej w wyniku stopniowej integracji w ramach Narodów Zjednoczonych”⁴⁷².

W klimacie bezradności, a w zasadzie bezmyślności, postępują zmiany na cywilizacyjną skalę, mimo że są one w przeważającej mierze ewidentnie destrukcyjne dla zbiorowości oraz szkodliwe dla jednostki. Tym zaś, co je usprawiedliwia, są w rzeczywistości bezpodstawne, a w zamyśle szlachetne życzenia odnoszące się zwłaszcza do sfery możliwości technicznych. Łatwo bowiem wyobrazić sobie liczne dobrodziejstwa, jakie spłyną na ludzkość za sprawą chociażby sztucznej inteligencji, preferowanej przez wysoko umocowane ośrodki, jak Fundacja Rockefellera czy Korporacja RAND, i szeroko zorganizowane środowiska, jak WEF⁴⁷³. Tymczasem bez słów sprzeciwu i wyrazów oburzenia implementowane są rozwiązania takie, jak smart city, Internet of Things czy Big Data, w błędnym przekonaniu, że wszystko to czynione jest dla pomyślności i dobrobytu ludzkości⁴⁷⁴. Tak właśnie działa Wielki Reset, w pierwszym rządzie poprzez trwałe wyłączenie

⁴⁷² G.A. Borgese, *Foundations of the World Republic*, University of Chicago, Chicago 1953; cyt. za Epiphanius, dz. cyt., s. 23.

⁴⁷³ Por. Raport WEF *Feeling Safe in the Home of the Future: A Product Life-cycle Approach to Improve the Trustworthiness of Smart Home Products and Services*, Briefing Paper z sierpnia 2020 roku dotyczący kwestii technologii smart Home, https://www3.weforum.org/docs/WEF_Building%20Trust_in_the_Smart_Home_2020.pdf; raport WEF *Generation AI Establishing Global Standards for Children and AI*, Project Workshop Report z czerwca 2019 roku dotyczący propozycji zasad rozwoju technologii sztucznej inteligencji w oddziaływaniu na dzieci, https://www3.weforum.org/docs/WEF_Generation_AI%20May_2019_Workshop_Report.pdf.

⁴⁷⁴ K.F. Lee, *Inteligencja sztuczna, rewolucja prawdziwa*, s. 171.

umysłów, wyrażające się w nieprzewidywaniu bardziej odległych konsekwencji, następnie zaś na wzmacnianiu odczuwania przez zmysły wskutek fascynacji łatwo dostrzegalnymi udogodnieniami, chociażby w związku z projektami 15-minutowego miasta⁴⁷⁵ (na przykład ograniczeniem konieczności poruszania się⁴⁷⁶).

Człowiek jako osoba jest pierwszą ofiarą cywilizacyjnej transformacji od cywilizacji najbardziej osobotwórczej (cywilizacji łacińskiej) do cywilizacji rzeczotwórczej (cywilizacji informacyjnej)⁴⁷⁷. Transformacja cywilizacyjna prowadząca od osobowej godności do rzeczowych sprawności trwa w sferze ideologicznej już co najmniej dwa stulecia, od czasu pojawienia się oświeceniowego materializmu i mechanicyzmu⁴⁷⁸. Dziś znajduje ona urzeczywistnienie w sferze technicznej w rozwiązaniach o charakterze posthumanistycznym i transhumanistycznym, które można określić mianem wirtualizacji osobowości i cybernetyzacji społeczności. Realne osoby mylone są bowiem z osobowościami wirtualnymi (symulowanymi), a realne społeczeństwa ze społecznościami cybernetycznymi (sterowanymi)⁴⁷⁹. Wielki Reset wyraża się między innymi w „wyłączaniu” świata rzeczywistego (prawdziwego) i „włączaniu” świata pozorowanego (fałszywego) w drodze wirtualizacji i cybernetyzacji wszystkich strukturalnych składników cywilizacji, począwszy od osoby jako ośrodka autentycznie autonomicznej decyzji, a skończywszy na Kościele jako religijnej wspólnotie nadprzyrodzonej wiary⁴⁸⁰. W tym miejscu Wielki Reset jawi się jako technologicznie umożliwiana, ideologicznie motywowana i ekonomicznie motywowana przebudowa struktur cywilizacji uniwersalnej (począwszy od osoby, a skończywszy na państwie), której celem jest poddanie jej poza- i ponadcywilizacyjnej kontroli.

⁴⁷⁵ Por. *Na całym świecie rośnie zainteresowanie ideą 15-minutowych miast*, <https://www.forbes.pl/opinie/idea-15-minutowego-miasta-carlosa-moreno/t7v09mh>. To artykuł wskazujący, że antycovidowe ograniczenia spowodowały wzmożone zainteresowanie realizacją pomysłu „15-minutowego miasta”.

⁴⁷⁶ Na temat miasta złożonego z dziesiątek miast-państw por. B. Rosecrans, *Los Angeles. Miasto-państwo w siedmiu lekcjach*, przet. F. Łobodziński, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2022.

⁴⁷⁷ W. Roszkowski, *Bunt barbarzyńców. 105 pytań o przyszłość naszej cywilizacji*, Biały Kruk, Kraków 2020, s. 27.

⁴⁷⁸ Por. Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, s. 106.

⁴⁷⁹ Por. K. Piersa, *Komputerowy ćpun 2.0*, Muza, Warszawa 2021; por. też: M.A. Smith, P. Kollock, *Communities in Cyberspace*, Routledge, London 1999.

⁴⁸⁰ Por. M. Serafin, *Wirtualizacja w praktyce*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2012.

2.2. Osoba – życie w relacji do innych

Podmiot cywilizacji

Rozpoczynając prezentację składników cywilizacji w toku rozległych i głębokich przemian, należy przede wszystkim sprecyzować miejsce, status i kondycję ostatecznego jej twórcy, a zarazem wyłącznego uczestnika. Nie jest nim zatowiszowane indywiduum czy anonimowy kolektyw, ale człowiek współżyjący i współdziałający z innymi ludźmi. Pierwszy krok w kierunku ucywilizowania stanowi bowiem nawiązanie relacji międzyludzkich, co jest równoznaczne z pojawieniem się rozwoju osobowego na kanwie życia naturalnego. Właściwe cywilizowanie następuje później, wraz z rozpoznaniem w człowieku osoby jako bytu w sobie (własnego „ja”) i dla innych (we wspólnocie – my). Osoba, będąc bytem substancjalnym (samobytuującym i samoistniejącym), ujawnia się w człowieku poprzez samopoznanie, samoposiadanie, samoopanowanie i samostanowienie⁴⁸¹. Wraz z pełniejszym i głębszym uświadomianiem sobie samego siebie człowiek wkracza na wyższy poziom ucywilizowania⁴⁸². Odkrywając siebie w różnych aspektach, kształtuje mniej lub bardziej właściwe ustroje, formy, normy i zasady życia. Cywilizacja właśnie zależy od sposobu postrzegania, pojmowania, traktowania i respektowania człowieka jako podstawowego faktu bytowego⁴⁸³.

Na przestrzeni dziejów powoli i nie bez omyłek zgłębiane są tajemnice świata i człowieka, dzięki czemu życie staje się bardziej ludzkie – godne i wygodne. Wraz ze zmianami (cywilizowaniem) warunków życia zmienia się (cywilizuje) sam człowiek. Od najdawniejszych czasów za synonimy ucywilizowania uchodzą: ogłada, okrziesanie, wrażliwość, obyczajność, wychowanie i wykształcenie, jako własności wyłącznie ludzkie. Obecnie coraz częściej przesłaniają je lub zastępują własności niespecyficznie ludzkie, takie jak sprawność, efektywność czy użyteczność, charakteryzujące narzędzia, którymi posługują się

⁴⁸¹ Por. W. Granat, *Osoba ludzka. Próba definicji*, Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 1962.

⁴⁸² Por. H. Kiereś, *Osoba i społeczność*, w: Jan Paweł II, „*Redemptor hominis*”. *Tekst i komentarze*, red. Z. Zdybicka, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1982, s. 63–74.

⁴⁸³ Por. M.A. Krapiec, *Cywilizacja miłości spełnieniem osoby*, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. „Gdzie jesteś Adamie?”*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1987, s. 224–244.

ludzie. Cywilizowanie się człowieka wyraża się w podnoszeniu poziomu i poszerzaniu zakresu jego podmiotowości⁴⁸⁴. Podmiotowość jest bytowością opartą o własny akt istnienia⁴⁸⁵. Nadbudowana na niej podmiotowość ludzka ujawnia się w świadomości, a tym samym we wszystkich pochodnych jej aktach. Polega ona na psychicznym przeżywaniu własnego istnienia. Człowiekowi jego podmiotowość jest dana nieustannie, zarówno w beztreściowych przeżyciach własnego „ja”, jak i w określonych w swej treści aktach⁴⁸⁶.

Podmiotowość ludzka jest przeżywaniem samego siebie (własnego istnienia) oraz własnego działania. Jako proces psychiczny suponuje ona realny podmiot. Podmiot ten dany jest tylko od strony faktu i aktu istnienia. Człowiek czuje się sprawcą swych aktów, bo jest ich ostatecznym bytowym źródłem. Doświadcza nieprzerwanie swojego ontycznego „ja”, lecz nie wie, czym ono jest – wie jedynie, że istnieje oraz jednoczy i kontroluje życie świadome (utrzymuje w istnieniu wszelkie przeżywane treści)⁴⁸⁷. Mieczysław A. Krąpiec podkreśla, że naszą jaźń znamy tylko od strony istnienia, nie zaś od strony treści⁴⁸⁸. Od strony treści poznajemy to, co określamy jako „moje”: ludzką bytową strukturę oraz jej akty⁴⁸⁹. Niemożliwość poznawczego ujęcia cech ontycznego „ja” była i pozosta-

⁴⁸⁴ Por. G. Lubowicka, *Wolność bez podmiotowości*, w: *Wolność we współczesnej kulturze*, red. Z. Zdybicka i in., Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1997, s. 481–501.

⁴⁸⁵ „Być bowiem podmiotem, znaczy tyle samo, co być bytem, bo nie ma bytu nie istniejącego podmiotowo. I właśnie jest nam nieustannie dana podmiotowość, czyli bytowość «ja», w przeżyciach poznawczych”. M.A. Krąpiec, *Od koncepcji ku teorii osoby*, w: *Z zagadnień kultury chrześcijańskiej*, red. K. Wojtyła i in., Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1973, s. 189.

⁴⁸⁶ Por. K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, „Roczniki Filozoficzne” 24(1976), nr 2, s. 5–39.

⁴⁸⁷ Por. K. Wojtyła, *Wykłady lubelskie*, red. T. Styczeń, J. Gałkowski, A. Rodziński, A. Szostek, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1996, s. 25.

⁴⁸⁸ „Podmiotowość, bytowość jaźni, jest nam dana jedynie od strony egzystencjalnej. Znaczy to, że wiemy, iż istniejemy, jesteśmy świadomi naszej egzystencji jako podmiotu spełniającego akty «moje»”. M.A. Krąpiec, *Ja-człowiek*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1991, s. 373. Por. też B. Häring, *Personalismus in Philosophie und Theologie*, Erich Wewel Verlag, München 1968.

⁴⁸⁹ „To bowiem wszystko, co jest «moje» przedstawia określoną treść dającą się wyrazić w postaci wyczerpania odpowiednich cech rzeczy, a więc jest treściowo «ukwalifikowane», jest nacechowane. Natomiast stwierdzenie «ja jestem», nie przedstawia żadnego określonego pojęcia i żadnej zdeterminowanej kwalifikacji, żadnej określonej wiązki cech, lecz jest pierwotnym, czystym stwierdzeniem własnej egzystencji autonomicznej, niezapodmiotowanej w innych rzeczach – przedmiotach”. Krąpiec, *Ja-człowiek*, s. 111.

je częstym powodem jego negacji (jak w przypadku Davida Hume'a⁴⁹⁰). Owo „ja” jawi się zawsze jako beztreściowy podmiot bytujący własnym istnieniem, podczas gdy jego akty stanowią tylko jego emanację. Zatem to, co jawi się jako „ja” to podmiot ludzkiej, rozległej egzystencji. Natomiast wszystko doświadczane jako „moje” stanowi przedmiotową organizację tej egzystencji. Podmiot jest zatem samoistniejącym „spełnieniem” i „sprawcą” wszelkich aktów⁴⁹¹. Organizacja przedmiotowa natomiast obejmuje strukturę bytową, będącą źródłem aktów, tak o treści materialnej (zachowań), jak i niematerialnej (myśli). Specyficznie ludzkie akty psychiczne (niematerialne) i fizyczne (materialne) są podmiotowo determinowane i przedmiotowo ustrukturalizowane. Związek osobowej struktury człowieka z Wielkim Resetem polega na podważaniu statusu osoby jako podmiotu cywilizacji, na rzecz jej uprzedmiotowienia w toku anonimowych przeobrażeń, wypływających spoza i z ponad cywilizacyjnych inspiracji, motywacji i możliwości.

Traktowanie człowieka

Ważnym sposobem charakteryzowania cywilizacji jest poznawanie obowiązujących w jej ramach poglądów teologicznych, filozoficznych, ściśle naukowych i popularnych na temat człowieka. Na przestrzeni dziejów kultury europejskiej człowiek jest pojmowany i traktowany zasadniczo trojako:

⁴⁹⁰ David Hume, nie mogąc odczytać treści ludzkiego „ja”, uznał ludzką jaźń za przyzwyczajenie psychiczne (por. D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, przeł. C. Znamierowski, PWN, Warszawa 1963, s. 326). Trzeba pamiętać, że „ja” egzystencjalne – jako dane bezpośrednio w przeżyciu poznawczym – wymyka się wszelkiej dotychczasowej krytyce filozoficznej. „Poznanie i odkrycie treści owego «ja» istniejącego i przytomnego we wszystkich aktach moich, opiera się na zarejestrowaniu stosunku tego wszystkiego, co «moje» do «ja» oraz na analizie bytowego charakteru, czyli bytowej struktury aktów «moich»”. Krapiec, *Od koncepcji ku teorii osoby*, s. 181. Krapiec zwraca uwagę na z jednej strony trafność dociekań, a z drugiej – tragizm pomyłki Hume'a, który w krytyce Descartes'a słusznie wskazywał, że nie posiadamy ani żadnej idei, ani żadnej impresji jaźni. Wyprowadził z tego jednak błędny wniosek, że jest ona konstruktem psychicznym i przyzwyczajeniem (por. M.A. Krapiec, *Idee przewodnie we współczesnej filozofii człowieka*, „Zeszyty Naukowe KUL” 13(1970) nr 4(52), s. 30).

⁴⁹¹ „Następnie, gdyby przyjąć twierdzenie o autonomii i bezpodmiotowości ludzkich aktów, należałoby przekreślić cały szereg oczywistych konsekwencji. A więc należałoby nie uznawać jednostki jako odpowiedzialnej za swoje czyny, trzeba by zanegować jednostkę jako podmiot praw i jako członka społeczności.” Krapiec, *Ja-człowiek*, dz. cyt., s. 110.

- 1) jednostkowo jako odrębne indywiduum (monada i konsument) – ekonomicznie, instrumentalnie i przedmiotowo,
- 2) zbiorowo jako zagregowany element (kolektyw i proletariat) – politycznie instrumentalnie i przedmiotowo,
- 3) wspólnotowo jako uczestnik relacji (osoba i obywatel), etycznie godnościowo i podmiotowo⁴⁹².

Między liberalnym indywidualizmem współczesnego cywilizacyjnego Zachodu⁴⁹³ a totalitarnym kolektywizmem dawnego i dzisiejszego cywilizacyjnego Wschodu⁴⁹⁴ pasuje się personalistyczny solidaryzm właściwy ściśle europejskiej cywilizacji łacińskiej⁴⁹⁵. Na realistycznym gruncie tego ostatniego od dwóch tysiącleci organizowane są struktury, ustanawiane reguły i wprowadzane procedury odwołujące się do dobra wspólnego – odróżnianego od dobra indywidualnego (jednostkowego) i zbiorowego (kolektywnego). Jest ono dobrem całej zbiorowości oraz każdego z jej uczestników. Uczestnikami całości są wszyscy świadomie poznający i dobrowolnie wybierający. Nawiązują między sobą więzi i tworzą wspólnoty o charakterze pomocniczym. Słowo „indywiduum” odnosi się do ostatniej, najmniejszej, niepodzielnej części całości, będącej jak ziarnko piasku na stosie absolutyzowanej w monadystycznych ideach oświecenia i atomistycznych założeniach pozytywizmu. Słowo „kolektyw” zaś odnosi się do nadrzędnej i samodzielnej superstruktury społecznej ustanawianej w odległych tradycjach bizantynizmu, a jeszcze bardziej rozbudowanej następnie w eksperymentach bolszewizmu. Natomiast jak wiemy i wierzymy zarazem, wskutek nadzwyczajnej interwencji Bożej Opatrzności i splotu rozlicznych okoliczności, na kontynencie europejskim rozwinął się personalizm, stanowiący przypadek teologiczno-filozoficznego rozpoznania i społeczno-kulturowego dowartościowania bytu osobowego jako podmiotu, w odróżnieniu od bytu rzeczowego jako przedmiotu⁴⁹⁶.

⁴⁹² Por. Kiereś, *Osoba i społeczność*.

⁴⁹³ L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, przeł. S. Czarnik, Arcana, Kraków 2015, s. 13.

⁴⁹⁴ Wymownie prezentuje go praca Jörga Baberowskiego (por. J. Baberowski, *Stalin. Terror absolutny*, przeł. U. Poprawska, Prószyński i S-ka, Warszawa 2014, zwł. s. 17).

⁴⁹⁵ Por. C.S. Bartnik, *Personalizm*, Oficyna Wydawnicza Czas, Lublin 1995.

⁴⁹⁶ Współczesną próbą zatarcia radykalnej różnicy między osobami a rzeczami są deklaracje ideologiczne oraz idące za nimi regulacje prawne wprowadzające trzecią, pośrednią kategorię metafizyczną zwierząt, dekretując, że zwierzę nie jest rzeczą. Por. art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 2022 r., poz. 572 ze zm.).

Panująca konwencja pozytywistycznie pojmowanej nauki, zawężanej do tzw. nauk szczegółowych pod ideologiczną presją scjentyzmu, materializmu, ewolucjonizmu i ateizmu, metodycznie, programowo i systemowo odrzuca, pomija i dyskredytuje wszelkie odniesienia do Transcendencji. W przekonaniu niektórych niemożliwe jest opisanie dziejów ludzkości inaczej, jak tylko w kategoriach fizycznych i biologicznych, które nie oddają prawdy o człowieku jako stworzeniu, a przede wszystkim pomijają prawdę o Bogu jako Stwórcy. W ten sposób w teorii prowadzą nieuchronnie do niekonsekwencji, dowodząc, że coś może się stać i działać samo z siebie, w praktyce zaś – do nieporozumienia, wskazując, że można sensownie żyć bez ostatecznego celu. Odwołanie się do roli Opatrzności Bożej w historii nie jest tylko koniecznym wyrazem uszanowania dla kształtującej ją wiary religijnej, ale także wyzwalającą wskazówką do dalszego odgadywania nieprzeniknionych wyroków Bożej Opatrzności. O ile w rozwoju nauk ścisłych niejednokrotnie wydawało się, że rozwikłano już tajniki materii, życia czy umysłu, o tyle w świetle wiary wiadomo, że nigdy do końca to nie nastąpi ze względu na nieskończoność samego Boga-Stwórcy. Oznacza to, że nauka uprawiana w konwencji scholastycznej, czyli ze świadomością wyzwania nieskończoności, ale i określoności prawdy, może być i jest najbardziej wyzwalająca i najbardziej wymagająca. Spostrzeżenie, że cywilizacja łacińska w istotnej mierze pojawiła się w skutek nadzwyczajnej interwencji samego Boga ma swoje uzasadnienie, poczynając od Dekalogu, na którym się opiera, a którego niewielkie i wyizolowane plemię żydowskich nomadów nie mogłoby samo sobie wymyślić i narzucić, przez historyczne wcielenie Osoby Syna Bożego, na którego nauce i ofierze powstał Kościół, aż po niezliczone, udokumentowane i naukowo potwierdzone cuda eucharystyczne, maryjne i wstawiennicze w postaci uzdrowień, za pomocą których ożywiana jest wiara. Oprócz uzasadnienia historycznego i faktograficznego nadnaturalnych i ponadludzkich źródeł cywilizacyjnej inspiracji Europy, równie doniosłe są przesłania intelektualne i moralne, których w tak uniwersalnie trafnej, merytorycznie głębokiej i systemowo całościowej wersji nie ma w żadnej innej cywilizacji⁴⁹⁷. W znacznym też stopniu historia cywilizacji klasycznie europejskiej zbiega się z historią Kościoła katolickiego i misją świętych, motywowanych wiernością jego Założycielowi. Oczywiście jest również, że wpływ na ostateczny jej kształt, a zwłaszcza na dzisiejszy stan, ma właściwa tylko religii chrze-

⁴⁹⁷ Por. S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Wrocław 2000.

ścijańskiej autonomii sfery świeckiej, wnikliwie rozpoznana i opisana przez Feliksa Konecznego w licznych pracach na temat cywilizacji⁴⁹⁸. Niektórzy uważają, że największym wkładem cywilizacji europejskiej do uniwersalnego dziedzictwa ludzkości jest personalizm, bez którego nie pojawiłaby się nieznana nigdzie indziej i nigdy wcześniej reguła poszanowania godności osoby i przestrzegania praw człowieka⁴⁹⁹.

Z teologiczno-filozoficznego i polityczno-prawnego punktu widzenia stosunek do osoby jest najważniejszym i najpewniejszym kryterium oceny cywilizacyjnych przeobrażeń. Chodzi o to, czy w ich następstwie człowiek staje się bardziej sobą – osobą, czy niesobą – rzeczą, czy zostaje upodmiotowiony czy uprzedmiotowiony, czy wzrasta jego poziom świadomości i wolności, sprawczości i odpowiedzialności, możliwości i obowiązkowości, dojrzałości i doskonałości. Człowiek jako osoba jest nie tylko podmiotem swoich aktów, ale także wszelkich urządzeń społecznych, z których największym i najszerzym jest cywilizacja. Tę zaś można uznać za fundamentalne i kluczowe oraz odrębne i odmienne środowisko życia i rozwoju osobowego, w różnym stopniu wspierające to życie i umożliwiające rozwój. Cywilizacje zatem tym różnią się od siebie, że w niejednakowym zakresie umożliwiają, ułatwiają i usprawniają aktualizowanie osobowych i naturalnych potencjalności człowieka. W mniejszym lub większym zakresie wspierają człowieka w utwierdzeniu jego osobowej godności i usprawnianiu jego naturalnych zdolności. Dopiero z tej perspektywy możliwa jest miarodajna weryfikacja i jednoznaczna kwalifikacja cywilizacyjnego i globalnego zarazem eksperymentu zwanego Wielkim Resetem. Zgodnie z zapowiedziami Schwaba i wizjami Harari’ego jednym z jego obszarów jest reset indywidualny, odnoszący się nie tylko do sposobu życia i postępowania jednostki, ale także do przebudowy ludzkiej konstytucji psychicznej i fizycznej.

Techniczna przebudowa osoby

Słowo „osoba” pochodzi z języka etruskiego (*pjersú*, łac. *persona*). Najpierw nazwa ta oznacza maskę aktora, odzwierciedlającą jego rolę w sztuce. W kulturze antycznej wyobrażano sobie, że tu na Ziemi we

⁴⁹⁸ Por. F. Koneczny, *Cywilizacja tacińska*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997; tenże, *Państwo i prawo w cywilizacji tacińskiej*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997; tenże, *Rozwój moralności*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997.

⁴⁹⁹ Por. F. Koneczny, *Prawa dziejowe*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997.

wspaniałej grze bogów, ludzie są *dramatis personae* we własnym przeznaczeniu, którego nie da się zastąpić, zmienić, powtórzyć czy cofnąć. Los narzuca nam też zadania do wykonania, przed którymi nie da się uciec i których nie można przekazać innym. Ta staropogańska intuicja znalazła swoją kontynuację już we wczesnochrześcijańskich dociekaniach religijnych i moralnych, naprowadzających na przekonanie, że człowiek nie jest igraszką w rękach bogów czy wypadkową ślepych kosmicznych sił, ale bytem sprawczym na podobieństwo Boga i odpowiedzialnym za swój wieczny los oraz to, że – podobnie jak Bóg – nie jest samotny, lecz idzie przez życie w łączności z innymi ludźmi. Dawno przezwyciężone w chrześcijaństwie koniecznościowo-deterministyczne oraz przypadkowo-losowe wizje człowieka powracają obecnie wskutek odradzania się myśli gnostyckiej w najróżniejszych propozycjach ideologicznych oraz zastosowaniach technologicznych. Należą do nich niezwykle wpływowe i masowo pociągające zjawiska wirtualizacji i cybernetyzacji. Ray Kurzweil mówi o osobliwości (ang. *singularity*), przez co rozumie hipotetyczny punkt w przyszłym rozwoju cywilizacji, w którym postęp techniczny będzie tak szybki, że wszelkie ludzkie przewidywania staną się niemiarodajne, między innymi pojawią się technologiczne osobliwości jako wynik transhumanistycznych dążeń do stworzenia matrycy, na którą mogłaby zostać przeniesiona zawartość ludzkich umysłów, przy wykorzystaniu zaawansowanych algorytmów sztucznej inteligencji. Zapewnia się, że „przyszłość, która nas czeka to nieśmiertelność w cyfrowych przestrzeniach superkomputerów, sterowanych superinteligencją”⁵⁰⁰. Jak jednak pisze Grzegorz Osiński jest to „utopijna koncepcja, w której jest więcej niewiadomych i niezdefiniowanych pojęć niż racjonalnych podejść do praktycznej realizacji”⁵⁰¹.

Wirtualizm i cybernetyzm wraz z technologią rzeczywistości wirtualnej i przestrzeni cybernetycznej skutecznie redukuje, a nawet eliminuje personalizm jako całokształt poglądów i postaw życiowych oraz osobę jako realny punkt odniesienia dla postrzegania świata i postępowania w nim. Tak zwane wirtualne zanurzenie oraz uwikłanie cybernetyczne depersonalizują człowieka, pozbawiają go osobowości (tożsamości, osobności), suwerenności i osobności (oryginalności). Oświeceniowo-pozytywistyczne inspiracje filozoficzne oraz ideologiczne materializmu, monadyzmu, mechanicyzmu, monizmu,

⁵⁰⁰ Osiński, *Transhumanizm*, t. 2, s. 21.

⁵⁰¹ Tamże.

zwłaszcza w wersji marksistowskiej, leninowskiej, stalinowskiej, gramscistowskiej, trockistowskiej, maoistowskiej czy odwołującej się do Herberta Marcuse, instrumentalnie przebudowują podejścia poznawcze i postawy dążeniowe wobec osoby i społeczeństwa. Instrumentalizacja polega na teoretycznym odpodmiotowaniu człowieka, a zarazem na praktycznym jego uprzedmiotowaniu. Ograniczanie podmiotowości bytu osobowego odbywa się przez szerzenie różnych form determinizmu (konieczności, przymusowości): biologicznego, ekonomicznego czy informacyjnego, uprzedmiotowanie zaś bytu społecznego wyraża się we wprowadzaniu różnych mechanizmów kolektywizacji: dostosowania (adaptacji), dopasowania (konformizacji), podporządkowania i przymusowego włączenia (inkluzyj) w dążeniu unifikacji, standaryzacji i integracji. Życie w kolektywizmie jest życiem podobnym do życia w mrowisku czy stadzie: „Wprawdzie tu też nie istnieje równość, ale w ramach poszczególnych grup wyodrębnionych wszyscy mają taki sam status i każdy może zastąpić każdego”⁵⁰². Oznacza to, że z kolektywizmem polegającym na równości w obrębie klasy proletariatu, prekariatu czy konsumtariatu⁵⁰³ łączy się rasizm polegający na przyjęciu wyższości nadklasy – oświeconych elit, finansowych oligarchów czy dalekowzrocznych globalistów.

Realizm wskazuje, że w zakresie naturalnych zdolności ludzie się różnią, ale mają równy status pod względem godności osobowej, rozpoznanej, zrozumiałej i dowartościowanej z pozycji religijnych, a przywoływanej, spłaszczanej i obniżanej z pozycji areligijnych. Gdyby bowiem nie fakt wcielenia Osoby Syna Bożego w ludzką naturę, człowiek nie dowiedziałby się kim jest, jak wielka jest jego wartość i jak wielkie jest jego powołanie. Z pozycji pogańskich tkwiłby w przekonaniu o wyłączności naturalnych sprawności i kontynuowałby starania o ich wyzwolenie. Wartością podstawową, która jest rzeczywistością i faktem, a nie konstrukcją i ideą, którą trzeba chronić jest konkretne życie osoby ludzkiej. Wszystko inne jest jej podporządkowane, począwszy od wolności. Dlatego personalizm opowiadający się za pełną, integralną i bezwarunkową ochroną życia jest rozwiązaniem cywilizacyjnie

⁵⁰² E. von Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy tor. Ideologia i polityka lewicy 1789–1984*, przeł. M. Gawlik, Wętkory, Wrocław 2007, s. 55.

⁵⁰³ Por. A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, przeł. P. Cypriański, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006; J. Janowski, *Transformacja w kierunku cywilizacji informacyjnej. Od etycznej do technicznej metody życia społecznego*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2019.

właściwym (rozwojowym), w odróżnieniu od liberalnego indywidualizmu i totalitarnego kolektywizmu. Indywidualizm jest fałszywy kiedy posługuje się ideą jednostki, a kolektywizm, gdyż odwołuje się do fikcji kolektywu. Prawdziwy, żyjący człowiek nie utożsamia się z jednostkowością swojej natury, jak również ze zbiorowością ukształtowaną w przestrzeni kultury. Człowiek żyje osobowo, podmiotowo i wspólnotowo, a nie samotnie czy stadnie jak zwierzę oraz nie działa automatycznie i mechanicznie jak robot. Dlatego indywidualizm i kolektywizm są ideologiami, personalizm zaś to realizm, gdyż potwierdza prawdę o człowieku – to, że jest on osobą, czyli osobowo odrębnym bytem, a być osobą można tylko w odniesieniu do innych. Zatem osoba to ktoś, a nie coś; osoba nie jest egzemplarzem gatunku ani agregatem. Cybernetyczne zabiegi unifikacyjne, standaryzacyjne, integracyjne i adaptacyjne, którym poddawany jest człowiek mają na celu pozbawianie go osobowych własności: odrębności, odmienności, sprawczości czy solidarności, a zastępowanie ich właściwościami maszyn: sprawnością, równoczesnością, pojemnością czy przepustowością. Na tym polega przechodzenie od cywilizacji ludzkiej, humanistycznej i personalistycznej do postludzkiej, technicznej i informacyjnej. Wizję życia w takiej cywilizacji, w *metawersum*, opisuje Matthew Ball⁵⁰⁴. Tym, co charakteryzuje takie życie, jest redukcja rozwiniętego w dziejach cywilizacji bogactwa osobowych zdolności i międzyosobowych relacji do poziomu sztywnych, płaskich, suchych i zimnych odruchów.

Filozoficzne rozumienie osoby

Dostrzeżenie osobowego statusu człowieka, które miało miejsce w trakcie sporów chrystologicznych podczas soborów powszechnych Kościoła katolickiego pierwszych wieków, pozwoliło przenieść cywilizację z poziomu uwarunkowań naturalnych na poziom motywacji ponadnaturalnych. Na gruncie teologicznym problem ten wyjaśnił m.in. Sobór Chalcedoński, pouczając, że Chrystus jest prawdziwym Bogiem i zarazem prawdziwym człowiekiem, ponieważ ma dwie natury – ludzką i boską, będąc jedną Osobą Syna Bożego. Z kolei na gruncie filozoficznym zauważono, że o osobie można mówić tylko w obrębie natury rozumnej. Wyraża to definicja osoby sformułowana przez Boecjusza, zgodnie z którą „jest ona jednostkową substancją natury rozumnej”

⁵⁰⁴ Ball, *Metawersum*, s. 329.

(„*rationalis naturae individua substantia*”)⁵⁰⁵. Od czasów Boecjusza pojmowano osobę jako pełną, konkretną i doskonałą bytowość. Osobę uznano za realnie istniejącą substancję, niepodzielną i jednostkową⁵⁰⁶. Tym, co ją różni od innych substancji, jest jej rozumna natura. Byty będące „nosicielami” natur nierozumnych są *a limine* wykluczone z zakresu bytu osobowego.

W nurcie filozofii klasycznej osoba jest szczytową i najdoskonalszą formacją bytu⁵⁰⁷. Elementy i momenty bytowe decydujące o tym, że niektórym bytom przysługuje status osoby⁵⁰⁸, mogą być dwojakie: historyczne – prowadzące do odkrycia osoby przez analizę natury, jej specyficznych właściwości i zdolności, oraz fenomenologizujące – prowadzące do odkrycia osoby poprzez opis ludzkich przeżyć świadomościowych.

Osoba jest odmiennie pojmowana na gruncie filozofii przedmiotu oraz filozofii podmiotu⁵⁰⁹. Personalizm łączy w sobie filozofię bytu (przedmiotu), nastawioną na poznawanie obiektywności oraz filozofię

⁵⁰⁵ „Wydaje się, że definicję Boecjusza można by w świetle osiągnąć filozofii podmiotu wyrazić w języku polskim jako «ja» natury rozumnej. To bowiem, co Boecjusz rozumiał przez wyrażenie *individua substantia*, trzeba krótko nazwać: «ja» analogicznie pojęte”. Krapiec, *Idee przewodnie współczesnej filozofii człowieka*, s. 28.

⁵⁰⁶ Por. K.R. Popper, J. Eccles, *The Self and Its Brain: An Argument of Interactionism*, Springer Verlag, Berlin 1977.

⁵⁰⁷ „Jedno wszakże twierdzenie na temat osoby jest chyba wspólnym dobrem wszelkich filozoficznych kierunków i ukazywanych prób rozwiązań: osobę pojmuje się jako szczytową i najdoskonalszą formację bytu”. Krapiec, *Od koncepcji ku teorii osoby*, s. 17. Por. też: tenże, *Ja-człowiek*, s. 363.

⁵⁰⁸ Por. M. Landman, *De homine. Der Mensch im Spiegel seines Gedankens*, Verlag Karl Alber, Freiburg, München 1962 (w publikacji tej autor zamieścił bogatą bibliografię dotyczącą teorii osoby); R. Spaemann, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tłum. J. Merecki SDS, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001. Por. też: T.D. Williams, J.O. Bengtsson, hasło „Personalism”, w: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Summer 2022 Edition), red. E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/archives/sum2022/entries/personalism/>. Wszechstronne przedstawienie zagadnienia osoby w kontekście polskich badań por. C.S. Bartnik, *Personalizm*, Oficyna Wydawnicza Czas, Lublin 1995.

⁵⁰⁹ „Z chwilą pojawienia się myśli i metody kartezjańskiej, zagadnienie bytu osobowego związane ze świadomością, gdyż tylko świadomość pojęta jako *cogitatio*, będąca w gruncie rzeczy operacją na ideach i pojęciach, konstytuowałaby istotę bytu substancjalnego duchowego, a takim tylko bytem mogła być dusza ludzka. Odtąd w nurcie filozofii podmiotu, który upatrywał punkt wyjścia swoich analiz filozoficznych w danych świadomościowych, poczęto ostatecznie wiązać zagadnienie osoby z różnymi przejawami i formami życia świadomego”. M.A. Krapiec, *Od koncepcji ku teorii osoby*, s. 175 i nast.

świadomości (podmiotu), nastawioną na odkrywanie subiektywności. Odkrycie subiektywności jest jednak poprzedzane doświadczeniem obiektywności. Jak uczy realizm, dostrzec siebie można tylko w lustrze, a nie bezpośrednio, jak postuluje idealizm. Prawda o człowieku jest bardziej złożona i nie sprowadza się do odpowiedzi na pytanie jaka jest ludzka natura – dobra czy zła. Nie jest ona tylko materialna i zwierzęca, jak nie jest czysto duchowa i anielska. Jak pisał Blaise Pascal: „Człowiek nie jest ani aniołem, ani bydłem; nieszczęście w tym, że kto chce być aniołem, bywa bydłem”⁵¹⁰. Realistyczne pojmowanie człowieka jako osoby zapewnia właściwą, niewykluczającą nikogo organizację życia.

Osoba jest bytem świadomie wsobnym, rzecz zaś jest tylko substancją. Byty w sobie (byty wsobne) definiują i sytuują byty nie w sobie (byty przypadłościowe). Oznacza to, że tylko osoba jest miarą rzeczy, a co za tym idzie, że tylko z perspektywy osobowej (ludzkiej i boskiej zarazem) można opisywać, oceniać i regulować cywilizację. Istotą cywilizacji jest funkcjonalność osobotwórcza: bycie środowiskiem aktualizacji osobowych potencjalności człowieka. W przypadku dysfunkcjonalności nie mamy do czynienia z cywilizacją, ale jej zaprzeczeniem – antycywilizacją. O tym, co jest cywilizacją, a co antycywilizacją, przekonać się można ostatecznie tylko z suwerennej perspektywy osoby. Z tej perspektywy możliwa jest właściwa lokalizacja, charakteryzacja, klasyfikacja i kwalifikacja cywilizacji. O miarodajności opisów, ocen i norm decyduje pozycja opisującego, oceniającego i normującego. Jeśli jest on świadomy i wolny, jego sądy opisujące, wartościujące i normujące będą autonomiczne, adekwatne i miarodajne. Jedynie perspektywa personalistyczna pozwala uniknąć zagrożenia ideologizacją, technologizacją czy ekonomizacją. Technologizm to ideologia pierwszeństwa stanów rzeczowych przed relacjami osobowymi. Jej przykładowym przejawem jest zaangażowanie technologii w służbie wyłącznie technologii, podobnie jak scjentyzacja jest zaangażowaniem nauki w służbie nauki czy ekonomizacja jest zaangażowaniem ekonomii w służbie ekonomii. Nauka, technika i ekonomia, które służą samym sobie, nie służą człowiekowi i jego przyszłości, a co najwyżej pozwalają przy okazji i na marginesie na osiągnięcie przypadkowych korzyści związanych z niekontrolowaną i autonomiczną ich ekspansją. Twórczą rolę każdego ze składników cywilizacji, a więc między innymi nauki, techniki czy ekonomii, można ocenić miarodajnie dopiero pod kątem

⁵¹⁰ B. Pascal, *Myśli*, w: tenże, „*Myśli*”. „*Rozprawa o kondycji możliwych*”. „*Modlitwa o dobry użytek chorób*”. „*Rozprawa o namiętnościach miłości*”, przeł. T. Boy-Zeleński, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2003, s. 92.

wpływu na integralną i harmonijną aktualizację osobowych potencjalności człowieka, oznaczającą właściwie zrównoważony rozwój. To właśnie osoba – nie zaś planeta, środowisko, klimat, ekosystem, flora czy fauna – jest ostatecznym i adekwatnym odniesieniem dla „równoważenia rozwoju”. Filozoficzne jej rozumienie dopełnione rozumieniem teologicznym – chrystocentrycznym, tłumaczy wyjątkową rolę cywilizacji europejskiej – łacińskiej w dziejach świata oraz skrywane powody walki z nią toczonej od reformacji do obecnego jej resetu.

Osoba jako układ odniesienia

Dostrzeżenie jakichkolwiek zmian, a tym bardziej ocena ich kierunku, jest możliwa i wymaga szerszego i trwalszego układu odniesienia, zwłaszcza jeśli są to zmiany najbardziej radykalne i w pełni globalne. Do czasów odrodzenia takim układem odniesienia był Bóg i teocentryzm – po czym zastąpił go człowiek i antropocentryzm. Dziś, kiedy technika spycha człowieka na drugi plan i dominuje technocentryzm, rodzi się potrzeba refleksji i powrotu – nie na zasadzie cofania się, ale kontynuacji – do wcześniej sprawdzonych i potwierdzonych rozwiązań. Kiedy zaś chodzi o postrzeganie i pojmowanie człowieka dyskryminowanego teoretycznie i praktycznie, najlepszym odniesieniem jest tomizm w wersji zaktualizowanej na miarę potrzeb i możliwości⁵¹¹.

Jan Paweł II doprecyzował układ odniesienia rozwoju cywilizacyjnego, wskazując na Chrystusa, bez którego nie można zrozumieć człowieka⁵¹². Układ ten określić można mianem chrystocentryzmu – światopoglądu wynoszącego najwyżej jak tylko można godność człowieka, będącego jak Bóg bytem osobowym. Jako że w Osobie Boskiej złączona została – bez pomieszczenia – natura boska, ludzka, osoba ludzka żyjąca w ludzkiej naturze została powołana do uczestnictwa we wspólnocie Osób Boskich. Stąd personalistyczne odniesienie umożliwia przewyżczenie jednostronności, cząstkowości i dowolności rozwoju. Prawdziwy rozwój to rozwój integralny i harmonijny, ale nie abstrakcyjnie i uznaniowo, lecz w odniesieniu do osoby, integrującej i harmonizującej rozliczne funkcje, skłonności, dążenia i działania natury. Powszechnie deklarowany rozwój zrównoważony

⁵¹¹ Por. E. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza*, przeł. J. Rybatt, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1998.

⁵¹² Por. Jan Paweł II, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka*, homilia na placu Zwycięstwa, 02.06.1979, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 1, red. E. Weron SAC, A. Jaroń SAC, Pallottinum, Poznań 1990, s. 598–601.

jest tylko na płaszczyźnie immanentno-naturalnej, która okazuje się niewystarczająca i wymaga poszerzenia o płaszczyznę nadnaturalną – osobowo-transcendentną. Nie ma powodu, aby cywilizacja łacińska wyrzekała się dziś swojego fundamentu (który pozwolił Zachodowi zbudować jego przewagę), powodując w ten sposób swój upadek, również poprzez odżegnywanie się od wyzwalającej i ożywiającej, a zarazem dynamizującej i harmonizującej roli ewangelicznych przesłań Chrystusa, opowiadając się w zamian za pustą, abstrakcyjną, neutralną i fikcyjną ideą zrównoważonego rozwoju – w rzeczywistości zawsze nierównoważonego, stronniczego, wypaczonego i zawodnego, bo nieodniesionego do osoby ludzkiej.

Według św. Tomasza z Akwinu człowiek stanowi byt substancjalny z racji samodzielności w istnieniu. Jego samoistność bytowa jest zasadniczo różna od samoistności innych bytów⁵¹³. Jak wszystkie byty substancjalne jest człowiek podmiotem własnego istnienia, jest on jednak podmiotem świadomym⁵¹⁴. Samoistność bytowa człowieka opiera się na samoistności jego duszy. Istnieje on bowiem istnieniem duszy – jako formy ciała⁵¹⁵. Stąd nie jest bytem na skutek organizacji materii, ale organizacja materii dokonuje się dzięki organizującej funkcji duszy. Istnienie więc, będąc racją bytowości bytu, stanowi też rację jego podmiotowości. Podmiotowość jest bytowością opartą o własny akt istnienia⁵¹⁶. Nabudowana na niej podmiotowość ludzka jest świadomością własnej bytowości, a tym samym świadomością własnej obecności we wszystkich swoich aktach⁵¹⁷. Polega ona na psychicznym przeżywaniu własnego istnienia. Człowiekowi jest nieustannie dana jego podmio-

⁵¹³ Teorię człowieka, realnie bytującego przez jeden, niepowtarzalny akt istnienia, przystępujący całości z racji ludzkiego ducha, który samoistniejąc, jest zarazem formą ludzkiego ciała, przedstawia św. Tomasz w kwestiach 75–76 *Summy teologii* (por. św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku. Summa teologii*, tłum. S. Swieżawski, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1998, s. 22–56, 84–146).

⁵¹⁴ Por. M.A. Krąpiec, *U podstaw rozumienia kultury*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1991, s. 76.

⁵¹⁵ W odróżnieniu Arystotelesa, św. Tomasz wskazywał, że dusza ludzka istnieje nie istnieniem całości, ale istnieniem własnym. Ciało partycypuje w istnieniu duszy o tyle, o ile jest ono organizowane. Dusza, choć bytuje wraz z ciałem, to nie dlatego, że formuje ciało. Por. św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku. Summa teologii*, q. 75, a. 4, s. Por. także: S. Swieżawski, *Nauka o duszy w „Metafizyce” Arystotelesa*, „Przegląd Filozoficzny” 16(1937) nr 4, s. 395–421.

⁵¹⁶ „Być bowiem podmiotem znaczy tyle samo, co być bytem, bo nie ma bytu nie istniejącego podmiotowo. I właśnie jest nam nieustannie dana podmiotowość, czyli bytowość «ja», w przeżyciach poznawczych”. Krąpiec, *Od koncepcji ku teorii osoby*, s. 189.

⁵¹⁷ Por. Lubowicka, dz. cyt., s. 481.

towość w: a) beztreściowych przeżyciach własnego „ja”, b) treściowo determinowanych przeżyciach własnych aktów. Podmiotowość ludzka jest przeżywaniem samego siebie (własnego istnienia) oraz własnego działania. Jako proces psychiczny suponuje realny podmiot.

Podmiot ten jest dany tylko od strony faktu i aktu istnienia. Człowiek czuje się sprawcą swych aktów, bo jest ich ostatecznym bytowym źródłem. Doświadcza nieprzerwanie swojego ontycznego „ja”, lecz nie wie, czym ono jest, poza tym, że istnieje oraz jednoczy i kontroluje życie świadome (utrzymuje ono w istnieniu wszelkie przeżywane treści). M.A. Krąpiec podkreśla, że naszą jaźń znamy tylko od strony istnienia, nie zaś od strony treści. Od strony treści poznajemy to, co określamy poprzez „moje” – ludzką bytową strukturę oraz jej akty. Niemożliwość poznawczego ujęcia cech ontycznego „ja” była i jest nadal częstym powodem jego negacji, jak np. u D. Hume’a. Owo „ja” jawi się zawsze jako beztreściowy podmiot bytujący własnym istnieniem, podczas gdy jego akty stanowią tylko jego emanację. Zatem to, co jawi się jako „ja”, to podmiot ludzkiej, rozległej egzystencji, natomiast wszystko doświadczane jako „moje” stanowi przedmiotową organizację tej egzystencji. Wobec tego – podmiot jest samoistniejącym „spełniaczem” i „sprawcą” wszelkich aktów. Przedmiotowa organizacja natomiast obejmuje strukturę bytową, będącą źródłem aktów tak o treści materialnej (zachowań), jak i niematerialnej (myśli). Ludzkie akty psychiczne (niematerialne) i fizyczne (materialne) jako specyficzne, są podmiotowo determinowane i przedmiotowo strukturalizowane.

Niestosowanie się podczas ideologicznego planowania, technologicznego programowania i ekonomicznego projektowania nowego porządku do dawno już rozpoznanej struktury bytu osobowego jest obecnie źródłem zasadniczego niezrównoważenia i nierównoważenia rozwoju, który staje się swym przeciwieństwem – zwłaszcza z powodu odrzucania transcendencji osoby i podważania immanencji natury ludzkiej. Kolejne zaś wizje i dalsze przedsięwzięcia, z którymi można się zapoznać w licznych raportach WEF, idą w tym antyosobowym i antynaturalnym kierunku jeszcze dalej, czyniąc punktem cywilizacyjnego odniesienia sztuczną inteligencję, autonomiczne roboty, nanotechnologiczne chipy czy sieci kwantowe. O zapewnienie przewagi w tych sferach toczony są niewidoczne, ale bezwzględne wojny, o których pisze Chris Miller. Rozstrzygają one, jaki zakres i zasięg kontroli światowej populacji będzie przysługiwał ubiegającym się o nią ośrodkom⁵¹⁸. Osta-

⁵¹⁸ Por. C. Miller, *Chip War: The Fight for the World's Most Critical Technology*, Scribner, New York 2022.

tecznie zaś chodzi o przejście od wewnątrz poprzez podstęp psychiczny kontroli nad świadomością i wolnością bytów osobowych, nie zaś od zewnątrz poprzez fizyczny przymus.

Właściwości osoby

Człowiek jest osobą ze względu na inne osoby, nie zaś w kontakcie z maszynami. Może on zaistnieć i rozwinąć swoje osobowe predyspozycje w kontekście osób⁵¹⁹. Racją bowiem aktów osobowych może być tylko osoba. Ludzkie życie to podejmowanie i realizacja aktów osobowych, to znaczy skierowanych ku drugiej osobie. W procesie tym natura stanowi płaszczyznę komunikacji, a technika pozwala na jej przedłużenie i poszerzenie. Jako osoba człowiek jest otwarty na nieskończoność, stanowiącą horyzont jego aktów. Z uwagi na nieskończony horyzont istnienia osoba jest najdoskonalszym sposobem bytowania. Stanowi ona w człowieku czynnik aktualizujący potencjalności jego natury. W tradycji filozofii klasycznej wskazuje się na podwójną transcendencję osoby: wobec natury (przyrody) przez warunkujące się wzajemnie akty duchowe poznania intelektualnego, miłości i wolności, oraz wobec społeczności, w momentach podmiotowości prawa, zupełności i godności⁵²⁰.

Obydwa typy transcendencji wyrażają właściwości osoby, do których należą:

- a) poznanie – zdolność intencjonalnego ubogacania siebie o treści świata oraz tworzenia na podstawie nich kultur,
- b) miłość – zdolność wyjścia poza siebie w dążeniu ku poznanej i upragnionej rzeczywistości,
- c) wolność – zdolność do świadomego i dobrowolnego wyboru dobra jako celu działania,

⁵¹⁹ „Rozwój osobowości w kierunku autonomii to rozwój zdolności intelektualnego poznania, w jego różnych formach i przejawach, i wolnego wyboru właściwego dobra, przede wszystkim zaś takiego, które może się stać przedmiotem osobowej miłości, a także rozwój związanej z nim zdolności podjęcia odpowiedzialnej decyzji, tzn. osobowego przyporządkowania sobie poznanego i uimitowanego dobra jako celu dążenia”. Krapiec, *Ja-człowiek*, s. 269.

⁵²⁰ Wskazane tu cechy bytu osobowego składają się na całokształt życia osobowego, które dokonuje się tylko w kontekście innych osób, o czym będzie jeszcze dalej mowa. „Tym, co uzasadnia i czyni sensownym moje życie osobowe, może być tylko osoba druga i drugie «ty». Dlatego życie osobowe układa się jako forma bycia dla drugiego «ty», a w perspektywie ostatecznej dla «Ty» Osoby Absolutu”. Por. Krapiec, *Od koncepcji ku teorii osoby*, s. 188.

- d) podmiotowość prawa – zdolność liczenia się z innymi osobami w dążeniu do pełni własnego bytowania,
- e) zupełność – bycie całością substancjalną jako najwyższym i najdoskonalszym tworem ontycznym,
- f) godność – bycie ostatecznym celem wszystkich działań z uwagi na swą unikalność⁵²¹.

Spośród wymienionych cech bytu osobowego należy zwrócić uwagę na podmiotowość wobec prawa. Zakłada ona zdolność do realizowania siebie przy jednoczesnym poszanowaniu analogicznych dążeń innych. Jest to jednak możliwe jedynie w kontekście pozostałych cech bytu osobowego⁵²². Takie precyzyjne i gruntowne ich rozpoznanie na gruncie teologii, filozofii czy psychologii kontrastuje z płytkim i wręcz prymitywnym ich ujmowaniem i przestrzeganiem (czy egzekwowaniem) na gruncie technologii, ideologii i ekonomii – jak gdyby celowo zmierzającym do obniżenia czy nawet poniżenia wielkości cywilizacyjnego dorobku Zachodu. Zidentyfikowanie cech osoby ułatwia rozpoznanie kierunków, z których prowadzone są poza- i ponadcywilizacyjne działania przeciwko niej. Są one prowadzone, podstępnie i powszechnie zarazem, pod presją i powabem fałszywej inteligencji zastępującej inteligencję prawdziwą⁵²³.

Odkrycie ludzkiej godności

Oficjalnie twierdzi się, że Wielki Reset ma prowadzić do uzdrowienia świata, w tym naprawy polityki, społeczeństwa i gospodarki. Jednakże obiektywnie pożądanym typem społeczeństwa jest realistyczny z racji osadzenia w naturze i kulturze, nie zaś idealistyczny – wymyślony i narzucony. Autentyczne społeczeństwo kształtuje się w drodze stopniowego

⁵²¹ „Stowem, byt osobowy jawi się nam jako byt w sobie istniejący jako w podmiocie i dla siebie jako celu swego działania”. Krąpiec, *U podstaw rozumienia kultury*, s. 74. Por. też: H. Majkrzak, *Wolność fundamentem godności człowieka w ujęciu św. Tomasa z Akwinu*, w: *Wolność we współczesnej kulturze*, s. 381–388.

⁵²² Por. M.A. Krąpiec, *Suverenność człowieka – suwerenność państwa* (Wypowiedź podczas spotkania polskich intelektualistów z Michaiłem Gorbaczowem na Zamku Królewskim w Warszawie 14 lipca 1988), w: *O życie godne człowieka. W nurcie zagadnień posoborowych*, red. B. Bejze, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1990, s. 67–68.

⁵²³ J. Białek, *Tech. Krytyka rozwoju środowiska technologicznego*, Wydawnictwo Garda, Warszawa 2017, s. 31.

rozpoznawania tego, co najlepiej służy ludziom oraz ich współpracy. W ten sposób kształtuje się solidarność narodowa i suwerenność państwa. Każda społeczna iluzja wynika natomiast z radykalnego pomysłu na sztuczne ułożenie spraw ludzkich. Rezultatem tego są mniej lub bardziej socjalistyczne dyktatury (jak europejskie socjaldemokracje) właściwe dla komunizmu, ale spotykane dziś coraz częściej także w kapitalizmie.

Dopiero osadzenie cywilizacji europejskiej w perspektywie osobowej zapewniło stabilny, harmonijny i wszechstronny rozwój tej cywilizacji. Stał się on wzorem dla innych, pozaeuropejskich. Właśnie z tego powodu nigdzie poza kręgiem kulturowym cywilizacji europejskiej nie udało się odkryć i sformułować koncepcji praw, które mają podłoże naturalne, a zarazem ponadnaturalne – personalistyczne. O ile odkrycie natury ludzkiej stało się oparciem dla sformułowania przyrodzonych (immanentnych) praw człowieka, o tyle odkrycie osoby doprowadziło do usankcjonowania jego niezbywalnej (transcendentnej) godności. Godność człowieka oznacza niewymienną i niewymienną jego wartość. Tylko człowiek jako osoba posiada status celu samego w sobie, którego nie godzi się traktować jako środka. Od dwudziestego wieku te jasne, wyraźne, doniosłe i rozwojowe wskazania ulegają erozji pod presją ideologiczną. Na przykład w 1919 roku Margaret Sanger wzywała: „Więcej dzieci od rodziców sprawnych i zdrowych, mniej od niesprawnych i chorych”⁵²⁴. Natomiast dla holenderskiego Towarzystwa Nowej Eutanazji „nowe prawo jest wybitnie niewystarczające, jako że nie zapewnia prawa do eutanazji osobom po prostu znużonym życiem”⁵²⁵. Od połowy dwudziestego wieku do pozanaukowych motywów ideologicznych, niezgodnych z personalizmem cywilizacji europejskiej, dołączone są względy ekonomiczne oraz polityczne. John Davison Rockefeller wskazuje: „Nie ma różnicy pomiędzy człowiekiem a towarem, bierze się go, gdy trzeba, używa i wyrzuca, gdy jest zużyty”⁵²⁶. Tak skrajnie instrumentalne traktowanie człowieka nie jest tylko wyrazem czyjejś indywidualnej nieprzyzwoitości, ale także przejawem ogólnocywilizacyjnej destrukcji, będącej konsekwencją teoretycznego negowania i praktycznego zwalczania wyjątkowej w dziejach świata cywilizacji łacińskiej.

⁵²⁴ Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 132.

⁵²⁵ Tamże.

⁵²⁶ Bortner, dz. cyt., s. 76.

Chociaż cywilizacja łacińska najwyżej wyniosła godność człowieka i stworzyła najdoskonalsze warunki dla jego rozwoju, stanowi od przeszło dwóch stuleci obiekt najbardziej zacieklej i wyrafinowanych ataków, nie tyle z zewnątrz ze strony innych cywilizacji, ile przede wszystkim od wewnątrz, ze strony antycywilizacji we własnym łonie. Jan Paweł II podkreślał: „Dzięki dokonanej przez Kościół chrystianizacji Europejczycy zetknęli się z niespotykaną do tej pory w takiej skali afirmacją osoby ludzkiej. Biblijna wizja człowieka pozwoliła Europejczykom rozwinąć głębokie poczucie godności osoby ludzkiej, pozostającej podstawową wartością także dla tych, którzy nie wyznają żadnej wiary religijnej”⁵²⁷. Większość powszechnie dostrzeganych i podnoszonych problemów, bolączek, schorzeń, patologii i kryzysów przypisywana jest anonimowym i przypadkowym działaniom, w rzeczywistości jednak mają znanych nawet z imienia zaangażowanych inicjatorów, sponsorów, propagatorów, operatorów i egzekutorów, kontrolujących masowo wykorzystywanych i naiwnie użytecznych realizatorów. Do najważniejszych i najgłośniejszych dekonstruktorów cywilizacji łacińskiej należy rodzina Rockefellerów, reprezentowana przez Johna Davisona Rockefellera pierwszego i zorganizowana m.in. w fundacjach jego imienia⁵²⁸. O ile dawniejsze działania w tym kierunku prowadzone były w sposób zakamuflowany i zaszyfrowany, apologetycy i adepci Wielkiego Resetu wprost i otwarcie propagują dekonstrukcję człowieka jako osoby oraz jego rekonstrukcję jako cyborga uwolnionego od dawnych ułomności i wyposażonego w nowe zdolności.

Redukcja człowieczeństwa

Na gruncie personalizmu właściwego cywilizacji łacińskiej człowiek jest osobową jednością o naturze psychofizycznej, natomiast w zamyśle niszczących ją antycywilizacyjnych ideologii i technologii podlega materialistycznej i mechaniczystycznej redukcji, by mógł zostać poddany pełnej i wszechstronnej kontroli obejmującej jego narodziny (poprzez antykoncepcję, aborcję, sterylizację czy eugenikę), zdrowie (poprzez medycynę, farmację, żywność czy eutanazję) i umysł (poprzez media, wychowanie, edukację czy naukę). W następstwie kampanii ideologicz-

⁵²⁷ G. Kucharczyk, *Katedra i uniwersytet. O kryzysie i nadziei chrześcijańskiej cywilizacji*, Biały Kruk, Kraków 2021, s. 25.

⁵²⁸ Por. Białek, *Czas Sodomy*, s. 282.

nych i manipulacji technologicznych nowy człowiek staje się albo zatomizowaną jednostką, albo zanonimizowanym kolektywem. „Rozpad społeczeństwa masowego – zauważa Alvin Toffler – chociaż zwiastuje każdemu człowiekowi znacznie większe szanse własnej realizacji, wywołuje przynajmniej na razie powszechną chorobę izolacji”⁵²⁹. Efektem dezintegracji jest z jednej strony atomizacja, polegająca na rozczłonkowaniu wspólnot do poziomu jednostek, a z drugiej strony polaryzacja, będąca nowym przeciwstawieniem sobie ludzi. Każda inna niżeli personalistyczna perspektywa ładu społecznego i rozwoju cywilizacyjnego nie będzie realistyczna, ale idealistyczna, gdyż nie będzie wyrastać z realnych relacji interpersonalnych, ale idealnych i opierać się będzie na idealnych założeniach myślowego systemu. Sedno takich założeń sprowadza się do tego, że człowiek jest tym, kim w rzeczywistości nie jest – a nie jest ani zindywidualizowaną monadą, ani skolektywizowanym agregatem, lecz jest osobą.

Tylko osoba stanowi realny konkret, monada czy kolektyw są zaś abstrakcyjnymi ideami. Stąd poszczególne urządzenia społeczne i sama cywilizacja budowane na osobie, w poszanowaniu osoby i dla osób znajdują swoje teoretyczne uzasadnienie i mają praktyczne zastosowanie, naturalnie sprawdzają się i normalnie rozwijają. Poszczególne urządzenia natomiast, mechanizmy, systemy i ustroje budowane na idealnych założeniach wymagają nieprzerwanych reform albo wręcz prowadzą do rewolucji. „Niestety ani kapitalizm, ani demokracja – pisał Lester Thurow – nie są jednoczącymi ideologiami. Obie są ideologiami postępu, które twierdzą, że jeśli będzie się postępowało według zalecanych procedur, będzie się człowiekowi lepiej powodziło. Nie mają wspólnego dobra, wspólnych celów, dla których osiągnięcia wszyscy kolektywnie pracują. Obie kładą nacisk na jednostkę, a nie na grupę. Od pracowników oczekuje się, że będą maksymalizować swoje dochody, odchodząc gdzie indziej, kiedy ktoś zaoferuje im wyższe płace. Od firm oczekuje się, że będą maksymalizować swe zyski, zwalniając pracowników zawsze, gdy służy to temu celowi. Od wyborców oczekuje się, że będą głosowali zgodnie ze swoim interesem”⁵³⁰. Tylko urządź budowany w poszanowaniu osobowej godności człowieka oraz naturalnych jego praw ma charakter organiczny, jednocząc w ramach całości pojedyncze działania, w odróżnieniu od ustrojów mechanicznych,

⁵²⁹ Toffler, *Trzecia fala*, s. 551.

⁵³⁰ L.C. Thurow, *Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, przeł. L. Czyżewski, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, s. 210 i nast.

odwołujących się do idealnych i niejasnych wyobrażeń, rodzących sprzeczności i powodujących niedorzeczności.

Człowiek jako osoba jest rzeczywistością, w stosunku do której zbędne staje się odgórne tworzenie koncepcji, centralne planowanie i systemowe narzucanie, w jaki sposób ma się zmieniać, do czego dostosowywać, z czym adaptować oraz jak się reformować. W każdym kolejnym narzucanym nowym porządku świata zakwestionowana zostaje osobowo-podmiotowa struktura bytowa człowieka w jego odrębności i odmienności oraz solidarności i wspólnotowości. Jest on nie przypadkowo, lecz metodycznie upośledzany intelektualnie, deprawowany moralnie, a zarazem rozchwiewany emocjonalnie i rozbudzany seksualnie, aby dopasował się do systemu politycznego i podporządkował władzy politycznej. Redukcja człowieczeństwa postępująca od czasów oświecenia nawiązującego do mechanicyzmu, pogłębia się w okresie pozytywizmu odwołującego się do ewolucjonizmu. Jej rezultatem jest z jednej strony umaszynowanie, a z drugiej zezwierzczenie człowieka, stosownie do zapotrzebowania cybernetyki społecznej.

Przetwarzanie człowieka

Z cywilizacyjnego punktu widzenia rozpoznanie człowieka jako bytu osobowego przekłada się na akceptowany poziom jego rozumności i przyznawany mu zakres wolności. Personalistycznie zorientowaną cywilizację cechuje maksymalny poziom zaufania do człowieka jako istoty racjonalnej i moralnej, co odzwierciedlają przyjmowane systemy normatywne – prawa, moralności, tradycji i religii. Dla przeciętnego uczestnika sporu politycznego, rozwoju gospodarczego, życia kulturalnego, postępu technologicznego i obrotu prawnego przestaje być potrzebne, ważne, interesujące, pasjonujące, frapujące, zastanawiające, a nawet zrozumiałe coś, o czym jeszcze niedawno rozprawiano i dywagowano. Współczesny człowiek myśli, czuje i wybiera inaczej niż w jeszcze nieodległej przeszłości. Jego umysł jest inaczej zorganizowany, zorientowany i zaprogramowany. Kieruje się bardziej obrazami niż wnioskowaniami, zwraca uwagę bardziej na korzyści niż na racje, ceni sobie bardziej chwilę obecną niż przyszłe trwanie, w postępowaniu zaś zmierza częściej do efektywności niż do słuszności.

Poznawcza redukcja człowieka jako osoby, w tym jego instrumentalizacja, wizualizacja i binaryzacja przyczyniają się do kryzysu nauk humanistycznych, poszukiwań filozoficznych, debat politycznych, argumentacji etycznych i motywacji religijnych. Sygnalnie wskazywane

i pobieżnie ze sobą wiązane procesy uświadamiają, że rozpoczyna się era przetwarzania człowieka na wzór i na zasadach przetwarzania informacji – formatowania za pomocą zbioru instrukcji, jak np. w ujęciu Richarda Feynmana⁵³¹. Dokonuje się to zasadniczo na dwa sposoby: niejako od zewnątrz, poprzez traktowanie człowieka na wzór obiektu w systemie teleinformatycznym, oraz od wewnątrz, poprzez dezorientowanie go, tak by nie wiedział, kim jest. Jego uinformacyjnienie wiąże się z przenoszeniem rozległego środowiska aktywności oraz autonomicznego ośrodka świadomości do cyberprzestrzeni. W miarę przenoszenia spraw ludzkich do świata wirtualnego pojawia się pokusa i groźba obywatela się bez świata realnego, a tym samym samoczynnego załatwiania ludzkich spraw bez ludzi bądź poza nimi. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że pod presją korzyści i wygody tracą oni kontrolę nad swoimi sprawami, stają się podatni na wszechobecną malwersację intelektualną⁵³².

O ile wcześniej tylko teoretycznie można było twierdzić, że nie ma niczego poza świadomością, to obecnie można również praktycznie żyć, jak gdyby tak było. Można nie tylko stwierdzać teoretycznie, lecz także potwierdzać w praktyce, że poza umysłem nic nie istnieje, a w umyśle istnieją tylko informacje. Nie ma więc człowieka, funkcjonują tylko informacje o nim (także o sobie samym), które można dowolnie wytwarzać, przetwarzać i odtwarzać⁵³³. Tak wytwarzany, przetwarzany i odtwarzany człowiek wyzwolony jest od wszystkiego i może być wszystkim, czym tylko samowolnie lub za namową zapragnie się stać. Za sprawą najbardziej wyrafinowanej techniki może nie tylko zmieniać swój wygląd i płeć, ale również swoje zdolności i skłonności. Niekontrolowana technika otwiera człowieka na nieograniczoną manipulację całym uposażeniem psychofizycznym. Informacyjnie zmanipulowany i samomanipulujący się agregat wchodzi w interakcje z fizycznie manipulowanym i manipulującym się środowiskiem, tworząc jeden globalny system teleinformatyczny zwany cybernetem. W cybernecie człowiek staje się sprzętowo-programowym układem komputerowym, złożonym z dwóch podukładów: twardego, zwanego soma, i miękkiego, zwanego psyche. Podłączenie człowieka do cybernetu odbywa się na zasadzie

⁵³¹ Por. R.P. Feynman, *Feynmana wykłady. Przetwarzanie informacji*, przeł. M. Dąbkowska-Kowalik, W. Sikorski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022, s. 24.

⁵³² Por. K. Piwowar, *Technologie, które wykluczają. Pomiar, dane, algorytmy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2022.

⁵³³ Por. R. Kotarski, *Włam się do mózgu*, Altenberg, Warszawa 2017.

psychologicznego programowania działania somatycznego. Człowiek z informatyzowany przejmując komputerową architekturę, a zinternetowany otwiera się na zdalne programowanie. W ten sposób świadoma i wolna osoba niepostrzeżenie przechodzi transformację do postaci nieprzerwanie zasilanej danymi i zdalnie sterowanej instrukcjami osobliwości⁵³⁴. Informatycznie i cybernetycznie przetworzony (mentalnie przeorganizowany) człowiek przestaje już być sobą ze względu na zmasowane i zautomatyzowane sterowanie jego świadomością i wolnością.

Wirtualizacja osobowości

Poziom technologicznego zaawansowania i zakres ideologicznego wyrafinowania ingerencji w normalne procesy poznania i myślenia staje się przyczyną narastania dezorientacji. Jej eskalacja wchodzi w fazę – jak pisał Stanisław Cat-Mackiewicz – „myśli w obcęgach”⁵³⁵, przybierając postać zaburzeń tożsamości już nie tylko społecznej, ale także osobowej. Po okresach kolektywizmu i indywidualizmu zapowiadany jest czas dywidualizmu jako negacji tożsamości tak zbiorowej, jak i jednostkowej. Dywiduum jest czymś nieokreślonym, płynnym i dowolnym. Z niczym się nie utożsamia na zewnątrz, jak również od wewnątrz, z żadną wspólnotą czy osobowością. Przejście na nowy poziom egzystencji, niezbiorowej i niejednostkowej, niepłciowej i nieosobowej możliwe jest nie tylko po przejściu, wejściu i włączeniu do rozległej i dowolnej rzeczywistości wirtualnej. Tam można nie liczyć się z niczym i być, kim się chce. W rzeczywistości tej „netokracja i jej funkcjonariusze, kuratorzy wkraczą na scenę i przedstawiają nowy nieustannie się zmieniający tekst praw, kolejne wersje małej netykiety dla nowych dywiduów”⁵³⁶. Oparciem dla nich nie są już indywidualne świadomości, ale przejmująca je symulacja sieciowa. W warunkach trwałego przyłączenia sieciowego, nieefektywne i nieatrakcyjne staje się upieranie tylko przy własnej tożsamości. Więcej korzyści i przyjemności dostarcza przybieranie wielu kolejnych lub równoległych tożsamości.

Pod wpływem – bądź na wzór – dowolnej przestrzeni wirtualnej szerzy się brak respektu dla przestrzeni realnej. Przestrzeń wirtualna i bę-

⁵³⁴ Osiński, *Transhumanizm. Retiarus contra Secutor*, s. 265.

⁵³⁵ S. Cat-Mackiewicz, *Myśl w obcęgach. Studia nad psychologią społeczeństwa Sowie-tów*, TAIWPN Universitas, Kraków 2012.

⁵³⁶ Bard, Söderqvist, *Netokracja*, s. 194.

duca pod jej wpływem i nieodłącznie spleciona z nią przestrzeń realna, składają się na nieokreśloność i dowolność cybernetu. Przenosi się ona na nieokreśloność i dowolność znajdujących się w nim obiektów i zachodzących w nim procesów. Przede wszystkim sam człowiek włączany lub włączający się w środowisko cybernetu staje się nieokreślony i dowolny, nie wie kim, skąd, dlaczego i po co w ogóle jest. Tracąc rozeznanie otoczenia i samego siebie, staje się podatny na dowolną manipulację i niekończącą się dezorientację. Przykładem tego są oferty genderowe, a realizacją propozycje zmian w prawie pozwalających na nadawanie dzieciom bezpłciowych imion⁵³⁷. Po latach ideologicznej i technologicznej dezorientacji społeczeństw nadchodzi czas na jej ustrojowe legalizowanie i prawne egzekwowanie. Z mocy prawa pojawiają się kolejne przypadki zakazanego sprzeciwu, np. wobec szerzenia homoseksualizmu czy zabijania nienarodzonych dzieci⁵³⁸. Pomimo jawnych – w świetle zawsze obowiązującego porządku prawno-naturalnego i oczywistego na tradycyjnym poziomie wyrobienia kulturowego – niedorzeczności, brak jest odpowiedniej reakcji ze strony zdezorientowanych umysłów. Brak odwagi sprzeciwu wynika z ukrytej obawy, że deprawatorzy, być może nie tak źli, jak się wydają, mają jednak rację. Drugim więc, istotnym elementem tożsamościowej dezorientacji jest kwestionowanie siebie poprzez niepewność w zakresie własnej rozumności i wolności.

Przyjmowane na gruncie poznania naukowego wymogi nie mogą podważać realnie istniejących faktów fizycznych i biologicznych, a zarazem obiektywnie wynikających z nich konsekwencji dla jednostki i społeczeństwa. Skoro jednak tak się dzieje, to nie wynika ze zmiany tych faktów, ale z ich postrzegania, które staje się subiektywne i relatywne, a zatem już nienaukowe. Żądanie zablokowania dyskursu naukowego odwołującego się do realnych, rzeczowych racji i obiektywnych, logicznych argumentacji, jest nienaukowe, a zatem ideologiczne. Nauka zaś, która podporządkowuje się ideologii, traci walor naukowości, stając się narzędziem postmodernistycznej i postrozumowej manipulacji. Z tych właśnie pozycji pochodzą krytyczne teorie natury, a w konsekwencji także kontestacje wyrastającej z niej kultury. Sprzyjają one zjawisku wirtualizacji osobowości, podbudowując teoretycznie (ideologicznie)

⁵³⁷ Zgodnie z art. 59 ust. 3 ustawy z dnia 28 listopada 2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz.U. z 2022 r., poz. 1681 ze zm.) „można wybrać imię, które nie wskazuje na płeć dziecka, ale w powszechnym znaczeniu jest przypisane do danej płci”.

⁵³⁸ Przejawiają się one w postaci prób penalizacji wyrażania tego rodzaju poglądów jako mowy nienawiści. W Polsce są one w fazie projektów legislacyjnych, w wielu krajach natomiast stanowią już regulacje obowiązujące.

rozwiązania praktyczne (techniczne). Wirtualizacja osobowości polega na przenoszeniu samorealizacji – upatrywaniu szansy rozwoju swoich osobowych potencjalności w sferze wirtualnej – w kontakcie z obiektami i procesami wirtualnymi. To zaś skutkować musi życiową symulacją ze wszystkimi jej negatywnymi konsekwencjami.

Posthumanistyczny reset

Już w oświeceniu zostało całościowo zakwestionowane to, że człowiek to istota stworzona przez Boga, złożona z ducha i ciała, kierująca się rozumem, powołana do komunii osób, dotknięta ułomnością rodzaju, moralnie odpowiedzialna za swoje czyny i mająca szansę na życie wieczne. Człowiek pojmowany jest na podobieństwo albo zwierzęcia (szympansa, kierującego się popędami), albo maszyny – dziś komputera zajętego obliczeniami. Przykładowo d'Holbach stwierdził, że człowiek nie ma duszy, a mózg wydziela myśli jak wątroba żółć, La Mettrie zaś utrzymywał, że organizmy żywe są jedynie skomplikowanymi mechanizmami napędzanymi paliwem i reagującymi na bodźce⁵³⁹. Konsekwencjami tych koncepcji były: ateizm, materializm, ewolucjonizm, behawioryzm, funkcjonalizm i pragmatyzm. Dzisiaj należy do nich zaliczyć cybernetyzm, gdyż człowiekiem jako zwierzęciem bądź jako maszyną można kierować za pomocą bodźców fizjologicznych albo sygnałów informacyjnych, używając metody kija i marchewki lub udzielając dostępu do informacji albo go blokując. W ostateczności prowadzi to do postępowania z ludźmi według schematu: hodowanie i tresura, sterylizacja albo inseminacja, karmienie i pojenie, strzyżenie albo dojenie, rejestracja i znakowanie, a wreszcie izolacja i ubój. Oświeceniowa wizja człowieka jako zwierzęcia bądź maszyny spotykała się z oporem, wprowadzano ją zatem, umiejętnie używając argumentów propagandowych, wyników badań naukowych, praw ekonomicznych, zarzutu antropocentryzmu, wymogu postępu i atutu nowoczesności.

Jak pisze Białek, „wprowadzając ostry podział na to, co postępowe i reakcyjne, oświeceniowi filozofowie i literaci dokonali genialnego wynalazku, dostrzegli, że moda ma znaczenie nie tylko w sferze ubioru, ale również idei, a idee modne to takie, które są nowe, niekoniecznie mądre i prawdziwe”⁵⁴⁰. Wystarczy więc przedstawić pewne idee jako

⁵³⁹ Por. J.O. de La Mettrie, *Człowiek-maszyna*, przet. S. Rudniański, PWN, Warszawa 1984.

⁵⁴⁰ Białek, *Czas Sodomy*, s. 75.

modne, nowe i naukowe, a inne przeciwnie – jako niemodne, stare i nie-naukowe, aby narzucić swoją narrację. Chcąc być w głównym nurcie i na czasie, ludzie przyswajają sobie najbardziej absurdalne pomysły tylko po to, aby uchodzić za postępowych. Idee dawne łatwo przedstawić jako niemodne, przestarzałe, nieaktualne, śmieszne, zacofane i próżne. Na ekspansję ideologii wpływa aura szacunku dla celebrytów, uczonych, artystów, wynalazców czy literatów. Za postępowe i popularne uchodzą wizje i frazesy – nawet te, które upadają, zubażają, poniżają i zakłamuja. „Idee, które pojawiły się w drugiej połowie XVIII w. – twierdzi Białek – ustaliły kurs naszej cywilizacji na następne dwa stulecia. Świat, w którym dziś żyjemy, został wstępnie zaprojektowany właśnie wtedy przez takich ludzi, jak Wolter, Diderot, d’Holbach, Condorcet, La Mettrie, a także Markiz De Sade”⁵⁴¹. Ich inspiracje znalazły kontynuatorów wprowadzających w obieg najbardziej karkołomne, pokrętne, dokuczliwe, szkodliwe czy wręcz totalitarne idee, godzące w podstawy osobowości człowieka i ludzkich społeczności. Wielki Reset zdaje się je wszystkie nie tylko legalizować, ale wręcz legitymizować – w imię tolerancji i równouprawnienia, niwelując nieprzekraczalną granicę i znosząc oczywistą różnicę między kimś (osobą) a czymś (rzeczą) – a także ich hierarchię. Odbywa się to z wykorzystaniem nie tylko równościowych ideologii (genderyzmu, transhumanizmu, weganizmu czy karnizmu), lecz także technologii informacyjnych, w tym neurobiologii, nanochipów i transgenetyki.

Zbieżność ideologicznych pomysłów i technologicznych eksperymentów w podważaniu osobowo-transcendentnego statusu oraz naturalno-immanentnego uposażenia człowieka jako istoty stworzonej przez Boga i powołanej do panowania nad Ziemią, nie może być przypadkowa i musi budzić refleksję. Skoro zaś człowiek jako osoba jest podmiotem ucywilizowania, to cywilizacyjny reset oznacza uprzedmiotowienie człowieka – nie tyle teoretyczne (co ma też miejsce np. w języku), ile raczej praktyczne poprzez podporządkowywanie go mechanizmom i decyzjom sprzętowo-programowym do tego stopnia, że „sam *homo sapiens* będzie się udoskonalał krok po kroku, łącząc się równocześnie z robotami i komputerami, aż kiedyś nasi potomkowie, patrząc wstecz, uświadomią sobie, że nie są już tym samym rodzajem zwierząt, które napisały Biblię”⁵⁴². Oznacza to, że „w pogoni za zdrowiem, szczęściem i władzą ludzie będą stopniowo zmieniani [...] aż w końcu nie będą już

⁵⁴¹ Tamże, s. 74.

⁵⁴² Harari, dz. cyt., s. 66.

ludźmi”⁵⁴³. Czy nie tego w rzeczywistości dotyczy reset indywidualny, o którym piszą Schwab i Malleret w pracy *COVID-19: The Great Reset*, okrzykniętej mianem Biblii Wielkiego Resetu⁵⁴⁴? Oczywiście nie będzie on jeszcze w ten sposób przedstawiany, ale w tym kierunku zaczyna już podążać.

Koncepcja ulepszania człowieka prowadzić ma do teoretycznego stanu doskonałości jako osobliwości (ang. singularity), kiedy osiągnięta zostanie technologiczna możliwość transferu umysłu do maszyny, czyli do pamięci komputera i sieci komputerowych. Oznacza to redukcję pojęcia człowieka jedynie do biologiczno-neurodynamicznej formy, którą można dowolnie zmieniać w celach praktycznych⁵⁴⁵. W ten sposób miałyby spełniać się wizja Gregga Bradena – wizja człowieka jako projektu, realizowanego w drodze przejścia od ewolucji z przypadku do transformacji z wyboru⁵⁴⁶. Posthumanistyczny reset odnosi się zatem do ludzkiej świadomości, która jest coraz bardziej symulowana (wirtualizacja) oraz wolności, która staje się coraz bardziej sterowana (cybernetyzacja).

2.3. Rodzina – pierwowzór społeczeństwa

Cywilizacyjna rola rodziny

Rodzina jako pierwotna i konieczna forma zorganizowania ludzi posiadała naturalne umocowanie, a ponadto jest uwarunkowana kulturowo i usankcjonowana religijnie⁵⁴⁷. Jej genezę, istotę oraz funkcję wyznaczały konieczności natury, konwencje kultury i wierzenia religijne

⁵⁴³ Tamże, s. 67.

⁵⁴⁴ Por. Schwab, Malleret, *COVID-19: The Great Reset*.

⁵⁴⁵ Por. G. Osiński, *Transhumanizm. Retiarius contra Secutor*, s. 7. „Najważniejszą rolę w koncepcji transhumanistów dotyczącą transferu umysłu odgrywa hipoteza komplementarności wirtualnych, topologicznych przestrzeni cyfrowych maszyn obliczeniowych, w odniesieniu do przestrzeni, w której żyjemy na co dzień, i którą nauka stara się zrozumieć i opisać” (tamże).

⁵⁴⁶ Por. G. Braden, *Człowiek jako projekt. Od ewolucji z przypadku do transformacji z wyboru*, przeł. A. Polaków, Studio Astropsychologii, Białystok 2018.

⁵⁴⁷ Por. M.A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1986.

właściwe dla danej cywilizacji. Wraz z postępującym symulowaniem zjawisk globalnych i sterowaniem procesami cywilizacyjnymi zanika stały, trwały i pewny kontekst życia człowieka, również w relacjach rodzinnych. Inżynieria psycho-społeczna, interwencja ekonomiczno-polityczna oraz stymulacja ideologiczno-technologiczna przyczyniają się do podważania, kwestionowania a nawet negowania ustalonych, ustabilizowanych i uświęconych form i norm życia rodzinnego, przede wszystkim w cywilizacji zachodniej zbudowanej m.in. na nierozzerwalności monogamicznego małżeństwa⁵⁴⁸. Trwająca przeszło dwa stulecia od sankcjonującego rozwody Kodeksu Napoleona⁵⁴⁹ transformacja małżeństwa, a co za tym idzie również rodziny, wkracza od ponad dwóch lat w fazę resetu polegającego na przyznawaniu homoseksualnym związkom małżeńskiego statusu⁵⁵⁰ oraz zezwalaniu im na adopcję dzieci, ustanawiając nową formułę rodziny. Oczywiście fikcje małżeństwa i rodziny, wchodząc do cywilnego obrotu prawnego, prowadzą do głębokiej dekonstrukcji podstaw życia społecznego i porządku prawnego. Nie mówi się głośno o resecie rodziny, lecz w praktyce powodują go zintegrowane oddziaływania ideologiczne, technologiczne i ekonomiczne, składające się na oficjalną agendę Wielkiego Resetu, by wspomnieć tylko wpływ szerokich idei równościowych⁵⁵¹, wyrafinowanych technik inwigilacji⁵⁵² i zapowiadanego wyłączenia majątkowego⁵⁵³.

W odróżnieniu od ideologii, a w świetle wiążącego naukę realizmu i obiektywizmu, rodzina jest oczywistym i elementarnym warunkiem

⁵⁴⁸ Na temat zamystu Bożego względem małżeństwa i rodziny por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, red. T. Styczeń, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1987, s. 17; tenże, *Meżczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „serca”*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1987, s. 48.

⁵⁴⁹ Kodeks cywilny Francuzów z 21 marca 1804 r. (*Le Code civil des Français*). <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/3661>.

⁵⁵⁰ W niektórych krajach UE na podstawie zmiany przepisów dopuszczono możliwość zawierania małżeństw przez osoby tej samej płci. Pierwszym krajem na świecie, w którym rozszerzono definicję małżeństwa, określając je jako związek dwóch osób różnej lub tej samej płci, nowelizując kodeks cywilny była Holandia. Por. *Dutch Legalize Gay Marriages*, CBS News, 12.09.2000, <https://www.cbsnews.com/news/dutch-legalize-gay-marriages/>.

⁵⁵¹ Por. M.N. Rothbard, *Egalitaryzm jako bunt przeciw naturze*, przeł. K. Węgrzecki, Fijorr Publishing, Chicago-Warszawa 2009.

⁵⁵² Por. M. Sikorski, A. Roman, *Real IT Word. Internet rzeczy*, PWN, Warszawa 2020, s. 40.

⁵⁵³ Por. M. Guzek, *Przyszłość kapitalizmu – cesjonalizm?* Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, Warszawa 2016.

przetrwania gatunku, utrzymania porządku społecznego i zapewnienia jednostkowego rozwoju. Od jej kondycji i pozycji zależne jest bezpieczeństwo demograficzne, kulturowe, obyczajowe, socjalne, zdrowotne, a nawet ekonomiczne społeczeństw, państw, narodów i samych cywilizacji. To człowiek jako osoba jest twórcą wszelkich urządzeń życia zbiorowego i udogodnień życia indywidualnego. Pojawia się on najpierw w rodzinie i najpełniej kształtuje w niej swoją osobowość. Z wielu względów „rodzina to fundament postępu”⁵⁵⁴, rozumianego najbardziej integralnie – jako postęp duchowy i materialny, moralny i intelektualny, biologiczny i kulturowy. Jak różnią się cywilizacje pojmowaniem człowieka, tak różnią się ukształtowaniem pierwszej i podstawowej niszy jego egzystencji, którą jest rodzina. Nie wchodząc w szczegóły antropologiczne i etnograficzne, z nierelatywistycznych pozycji należy stwierdzić, że najgłębsze (najdalej idące) rozpoznanie rzeczywistości rodziny, najpełniejsze (w najszerszym zakresie) jej dowartościowanie oraz najbardziej uniwersalne (najbardziej adekwatne do równościowych aspiracji człowieka) unormowanie dokonało się w cywilizacji europejskiej, za sprawą teologii, filozofii i etyki chrześcijańskiej. W cywilizacji tej rodzina monogamiczna i patriarchalna oraz nierozzerwalność małżeństwa i wierność znajdują swoje naturalne, religijne i kulturowe uzasadnienie. Jego słuszność poświadcza wiodąca rola cywilizacji europejskiej w dziejach nowożytnego świata. Nigdzie poza tą cywilizacją nie udało się bowiem odkryć i sformułować praw człowieka⁵⁵⁵, a w ich obrębie praw rodziny⁵⁵⁶, kobiety⁵⁵⁷ i dziecka⁵⁵⁸. Jako że „środowisko rodziny w godny podziwu sposób odbija jedność,

⁵⁵⁴ W. Majdański, *Planowanie zaludnienia*, Fundacja „Pomoc Rodzinie”, Łomianki 2004, s. 12.

⁵⁵⁵ Por. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 10 grudnia 1948 r., <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948.html>; Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r. (Dz.U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284 ze zm.).

⁵⁵⁶ Por. art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r., nr 78, poz. 483 ze zm.); ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. z 2020 r., poz. 1359 ze zm.).

⁵⁵⁷ Por. m.in. Konwencja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z dnia 20 grudnia 1952 r. o prawach politycznych kobiet, <http://www.un-documents.net/a7r640.htm>; Konwencja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z dnia 18 grudnia 1979 r. w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet, <https://www.un.org/womenwatch/daw/cedaw/text/econvention.htm>.

⁵⁵⁸ Konwencja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z dnia 20 listopada 1989 r. o prawach dziecka (Dz.U. z 1991 r., Nr 120, poz. 526).

różnorodność i hierarchiczność wszechświata oraz umacnia zasady moralne, które powinny dominować w społeczeństwie”⁵⁵⁹, pełni ona szerszą niż tylko prokreacyjną funkcję.

Niezależnie od wciąż jeszcze powszechnego rozumienia uniwersalnej doniosłości i naturalnej niezastępowalności rodziny, na Zachodzie szerzone są idee oraz wprowadzane i narzucane mechanizmy osłabiające jej pozycję, pomniejszające jej rolę i godzące w jej trwałość i żywotność⁵⁶⁰. Najdobitniej wyrażają to statystyki demograficzne: „Jest coś, co nazywa się czasami eurosklerozą, poczucie, że ten stary kontynent pomimo swoich przeobrażeń i rozszerzania Unii, ma trudności demograficzne. W wielu kluczowych krajach Unii populacja nie odtwarza się. Kraje skandynawskie, Niemcy czy Włochy mają tak niski przyrost naturalny, że potrzeba siły roboczej będzie tam coraz bardziej wzrastała, jeśli ma funkcjonować gospodarka”⁵⁶¹. Słowa te wypowiedział David Ignatius, wskazując źródło wszystkich kryzysów, którym jest kryzys rodziny. Za nim bowiem idą nieuchronnie i nadspodziewanie szybko wszelkie inne kryzysy, aż po kryzys cywilizacyjny. Nawet jeśli cywilizacja przechodzi okresy trudne z powodu niedomagań w innych dziedzinach albo ataków na nie, silna i zdrowa rodzina pozwala je przewyciężyć lub odpierać. Kiedy jednak dotyka to rodziny, wszystko wydaje się przesądzone, a cywilizacja zdaje się być nie do uratowania. Nawet jeśli gospodarka podniesie się dzięki ludności napływowej, cywilizacja zmieni swój charakter. Otwarty lub zakamufłowany atak na rodzinę ma dziś przede wszystkim charakter ideologiczny, wpisany w mody, style, orientacje i preferencje życiowe, ale również technologiczny, wpisany w mechanizmy pracy, awansu, wynagradzania czy zatrudniania.

W trzeciej księdze swoich dziejów cywilizacji, zatytułowanej *Caesar and Christ*, historyk Will Durant dowodzi, że: „fundamentalnym powodem upadku Cesarstwa Rzymskiego były czynniki biologiczne. Po Hadrianie pojawił się poważny ubytek populacji na Zachodzie. Prawo Septimiusa Severusa mówiło wręcz o *penuria hominum* – niedostatku ludzi”⁵⁶². Wówczas, podobnie jak dziś, wzrastała jedynie ilość

⁵⁵⁹ De Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, s. 30.

⁵⁶⁰ Stąd lepiej odwoływać się do uznanych już w tej kwestii pozycji (por. np. *Matężństwo i rodzina w świetle nauczania Kościoła i współczesnej teologii*, red. ks. A.L. Szafranski, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1985).

⁵⁶¹ Por. Z. Brzeziński, B. Scowcroft, *Ameryka i świat. Rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*, przeł. D. Rossowski, Wydawnictwo JK-Aha!, Łódź 2009, s. 225 i nast.

⁵⁶² Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 60.

barbarzyńców, w tym zwłaszcza Azjatów, zarówno poza granicami imperium, jak w jego obrębie. Wówczas rdzenna populacja Imperium Rzymskiego się zmniejszała, podobnie jak dziś maleje rdzenna populacja cywilizacji zachodniej, nie z powodu działania ślepej konieczności i anonimowych prawidłowości, ale dlatego, że była ona, podobnie jak obecnie, redukowana działaniami bezpośrednimi (aborcyjnymi, antykoncepcyjnymi, sterylizacyjnymi, eugenicznymi czy eutanazyjnymi), a w większym jeszcze stopniu pośrednimi, skierowanymi przeciw rodzinie, przede wszystkim kulturowymi, socjalnymi, ekonomicznymi i zawodowymi. Wówczas, podobnie jak dziś, „choć napiętnowane jako zbrodnia, dzieciobójstwo kwitło. Być może ekscesy seksualne obniżyły ludzką płodność. Podobny efekt miało odkładanie czy unikanie małżeństw”⁵⁶³. U schyłku Imperium Rzymskiego w jego obrębie tylko chrześcijanie mieli dzieci, a poganie znacznie mniej. Aborcje, które zatrzymywały przyrost naturalny pogan, były zabronione wśród chrześcijan jako równoznaczne z morderstwem. Jednak to nie samo prawo, ale całościowa i spójna wizja świata jako stworzonego przez Boga i człowieka jako wezwanego do zjednoczenia się z Nim, motywowała do doczesnych poświęceń dla zrodzenia i wychowania przyszłych pokoleń. Ostatecznie i statystycznie witalność biologiczna, zapobiegliwość materialna, kondycja fizyczna, dojrzałość moralna, odpowiedzialność społeczna, a nawet wojskowa waleczność człowieka kształtuje się w rodzinie, którą spaja – jak całą cywilizację – umacnia i aktywizuje wiara religijna.

Cywilizacyjna rola monogamicznej rodziny została dostrzeżona najbardziej w cywilizacji łańskiejskiej, a następnie doceniona w cywilizacji zachodniej, która zyskiwała na znaczeniu do końca XIX wieku dzięki demograficznej ekspansji. Spektakularny odwrót od tej tendencji w XX wieku rozpoczął upadek Zachodu, dotrzymującego jeszcze kroku innym cywilizacjom, dzięki wcześniejszym osiągnięciom. Pomimo tak oczywistych następstw brakuje wyobraźni i woli politycznej, aby destrukcję rodziny zatrzymać. Jak się okazuje bowiem, wsparcie finansowe nie jest w tym względzie wiele zmienić. Do tego są konieczne zmiany strukturalno-ustrojowe, polegające przede wszystkim na przecięciu socjalno-bytowej i oświatowo-kulturowej destrukcji międzyludzkich relacji, skłaniającej do nieodpowiedzialności za własną przyszłość.

⁵⁶³ Tamże, s. 61.

Walka z rodziną

Pomimo że „w historycznych procesach ludnościowych najważniejszą rolę odgrywa rodzina”⁵⁶⁴, jest ona dziś na różne sposoby osłabiana i dyskredytowana, w tym przede wszystkim ideologicznie (przez szerzenie ideologii gender), ekonomicznie (przez konieczność pracy kobiet na utrzymanie rodziny) i politycznie (wskutek przymusowych obciążeń na ubezpieczenie społeczne). Ten zdumiewający fenomen znany i uznawany jest zasadniczo tylko we współczesnym zachodnim kręgu cywilizacyjnym. W historycznych zmaganiach przyszłość należy do cywilizacji o silniejszym przyroście ludnościowym, zdrowszej rodzinie, znaczniejszej zdolności do poświęceń oraz większej wierze we własne ideały. „Takie mniej więcej są początki cywilizacji wszędzie, bardziej wydajna trudniejsza gospodarka, bardziej dietna w ilość odchowanego potomstwa rodzina, gęstsze zaludnienie. Nie inne też są dzieje wszystkich późniejszych kwitnących cywilizacji, przynajmniej do końca XIX stulecia naszej ery, czyli od czasu, gdy wielodzietności towarzyszyła wielka śmiertelność”⁵⁶⁵. Okazuje się zatem, że stosunek do życia odzwierciedla kondycję rodziny, a poprzez nią kondycję opartych na rodzinie szerszych i większych zbiorowości, z cywilizacją na najwyższym poziomie. Wiele wskazuje, że towarzyszące postępującej globalizacji zmagania z cywilizacją łacińską – jako personalistyczną i patriarchalną – dotyczą w pierwszej kolejności rodziny i wszystkiego, co ją stanowi, wzmacnia lub chroni, a w tym: nierozzerwalności małżeńskiej, władzy rodzicielskiej, wychowania dzieci, poszanowania własności, nienaruszalności mienia, obrony koniecznej, nietykalności osobistej, wolności sumienia czy poszanowania przekonań religijnych.

Negacja tradycyjnego modelu rodziny jest obowiązkowo wpisana w plany wszystkich rewolucyjnych utopii, ponieważ taka właśnie rodzina zapewnia organiczną i harmonijną strukturę społeczeństwa i relacji międzyludzkich, w przeciwieństwie do modelu antyrodziny⁵⁶⁶. Ideologia gender stwarza poważne zagrożenia dla życia i rodziny. Opierane na niej programy szkolne i przedszkolne oraz forsowane pod jej wpływem regulacje prawne i normy moralne oddziałują destrukcyjnie nie tylko na dojrzałość osoby, ale także na kondycję rodziny.

⁵⁶⁴ Majdański, dz. cyt., s. 19.

⁵⁶⁵ Tamże, s. 187.

⁵⁶⁶ De Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, s. 30.

Będąc świadkami kolejnych kampanii propagandowych oraz manifestacji ulicznych pod sztandarami tolerancji dla odmienności płciowych i obrony praw mniejszości, nie zdajemy sobie sprawy ze skali zjawiska oraz metod jego przenikania do ludzkiej świadomości i podświadomości. Panuje wciąż mylny pogląd, że na szczęście w środowisku naszego życia i miejscach pracy nic takiego nie ma miejsca. Tymczasem szybko się okazuje, że ta zgubna ideologia niepostrzeżenie przenika do naszych umysłów pod hasłami zakłamaney tolerancji i w następstwie mylnie pojmowanej równości. Kampanie ideologicznej nietolerancji i dyskryminacji wykorzystują fakt, że normalny człowiek, chcąc być wrażliwy i bezstronny, łatwo daje się zmusić do naiwności, bezczynności i w końcu uległości wobec nietolerancji i dyskryminacji. Bazując na przeświadczeniu, że każdemu należy się szacunek oraz że należy szanować uczucia każdego, zmuszają ludzi do rezygnacji z obrony własnej osobowej godności oraz przyrodzonych praw, włącznie z prawem do narodzin, wychowania, wzrastania i życia w pełnej, normalnej i zdrowej rodzinie. Chociaż różne bywają koleje losu, leży to w społecznym interesie i zasługuje na prawną ochronę.

Niezależnie od oczywistego interesu społecznego i postulatu prawnego, popularyzowane jest luźne (relatywne), a w rzeczywistości nieodpowiedzialne (niemoralne) podejście do rodziny. Podnoszenie wyjątkowych sytuacji niemożności czy niezdolności albo też świadomej rezygnacji z założenia własnej rodziny służy resetowaniu tradycyjnego poczucia życiowej normalności i powinności. Musimy zrozumieć, że my, którzy cieszymy się jeszcze modelem i potencjałem normalnej, zdrowej rodziny, jesteśmy powołani do działania, aby następne pokolenia nie zostały tego pozbawione. Niebezpieczeństwo polega na złudzeniu, że przewrotne propozycje, np. zmiany płci, związków homoseksualnych czy orientacji transhumanistycznych nie upowszechnią się w polskim społeczeństwie. A jednak one się już szerzą w podświadomości nie tylko najmłodszego pokolenia, któremu ukazywane są alternatywne wzorce życia i niestereotypowe zachowania jako równoprawne, a nawet równowartościowe. Do tego celu wykorzystywane są najbardziej sugestywne technologie medialne. Przed ich ingerencją w naszą wrażliwość nie tylko dzieci, ale nawet dorośli nie są w stanie się uchronić. Niemal na każdym kroku jesteśmy bombardowani nieprzyzwoitością czy niedorzecznością, która nie spotykając się ze sprzeciwem, staje się nową normalnością, moralnością i racjonalnością, rzekomo nawet wyższą, bo uwolnioną od zaszłości.

W dobrze pojętym interesie społecznym i własnym istnieje moralny obowiązek, a zarazem ustawowe prawo, aby np. domagać się

usuwania z miejsc publicznych treści pornograficznych. W przypadkach zaś szczególnie drastycznych przekazów np. reklamowych może powinniśmy, wzorem amerykańskim, zacząć dochodzić wysokich odszkodowań z tytułu poniesionego uszczerbku na zdrowiu psychicznym, co w przypadku dzieci ma często miejsce. Niestety staje się to coraz trudniejsze, m.in. z powodu formalnej legalizacji patologii i perwersji na najwyższym globalnym szczeblu Światowej Organizacji Zdrowia, która staje się samozwańczym i wszechwładnym ośrodkiem władzy globalnej pod pozorem ochrony zdrowia ludzkości. Narzuca ona *Standardy edukacji seksualnej w Europie – Podstawowe zalecenia dla decydentów oraz specjalistów zajmujących się edukacją i zdrowiem*⁵⁶⁷, egzekwowane przez Biuro Regionalne Światowej Organizacji Zdrowia dla Europy i Federalne Biuro ds. Edukacji Zdrowotnej (BZgA). Chociaż standardy te są tak bardzo drastyczne, że wręcz niestosowne, by je tu przywoływać, brak odwagi politycznej i prawnej oraz publicystycznej i naukowej, by zdecydowanie im się przeciwstawić, uchylając im coraz szerzej drzwi do szkół, przedszkoli i innych placówek. Oznacza to, że państwo także w sferze postaw i poglądów moralnych kapituluje, przyspieszając cywilizacyjną destrukcję⁵⁶⁸.

Pakiet poczynań i posunięć resetujących świat jaki jeszcze znamy uderza także w rodzinę (albo ją zwłaszcza) ingerując w naturalną jej rolę oraz blokując jej cywilizacyjną misję. Dopełnieniem pasma zdecydowanie antyrodzinnych poczynań i posunięć staje się kampania na rzecz gwarantowanego dochodu podstawowego czy minimalnego, rodząca złudzenie, że wreszcie każdy sam sobie wystarczy bez pomocy rodziny i konieczności zabezpieczenia ze strony własnego potomstwa.

⁵⁶⁷ Por. *Standardy edukacji seksualnej w Europie. Podstawowe zalecenia dla decydentów oraz specjalistów zajmujących się edukacją i zdrowiem* (Standards for Sexuality Education in Europe), opublikowane przez Federalne Biuro ds. Edukacji Zdrowotnej w Kolonii (BZgA) w 2010 roku, https://www.bzga-whocc.de/fileadmin/user_upload/Dokumente/BZgA_Standards_Polish.pdf. Według oficjalnego przekazu dokument ten powstał jako odpowiedź na konieczność stworzenia odpowiednich standardów edukacji seksualnej. We wstępie wskazano, że „podejście holistyczne opiera się na rozumieniu seksualności jako wymiaru człowieczeństwa i może pomóc dzieciom i młodym osobom w rozwinięciu podstawowych umiejętności umożliwiających im samookreślenie ich seksualności i ich związków na różnych etapach rozwoju. Takie podejście miałoby pomagać im w przeżywaniu swojej seksualności oraz partnerstwa w sposób satysfakcjonujący i odpowiedzialny.

⁵⁶⁸ Por. Nalaskowski, dz. cyt., s. 90.

Alternatywne style życia

Jako źródło kulturowej legitymizacji, a później też prawnej legalizacji przeświadczeń i zachowań nienormatywnych (aberracji) wskazuje się w literaturze dzieło Donatiena Alphonse'a François de Sade'a *Sto dwadzieścia dni Sodomy, czyli szkoła libertynizmu*⁵⁶⁹ z roku 1785 roku, gdzie autor przekonuje, że nie ma zbrodni i dewiacji ani nie istnieją normy i zasady. Wszystko, co wypływa z pierwotnych instynktów, jest naturalne i normalne, a tym samym zasługuje na akceptację i afirmację. Jeśli zaś człowiek jest zwierzęciem kierującym się popędami, to nie ma innego kryterium normy niż biologiczne. Wszystko, co robi człowiek, jest normalne, bo jest naturalne, gdyż wypływa z pierwotnych instynktów, których nie da się okiełznać, a nawet gdyby było możliwe, byłoby działaniem wbrew naturze. Dlatego szerzony jest pogląd, że każda seksualna aberracja jest normalna⁵⁷⁰. Markiz de Sade opracował katalog wszelkich zbrodni, przedstawianych jako zwykle zaspakajanie zwierzęcych potrzeb. Zwierzęca natura człowieka, który nie panuje nad sobą, miałyby uzasadniać wielość alternatywnych stylów życia.

Trudno być bezczynnym, kiedy na gruncie takiego myślenia już w szkołach i przedszkolach deprawowane są lub za chwilę będą dzieci przez seksedukatorów opłacanych ze środków prywatnych i publicznych oraz krajowych i zagranicznych. Kiedy zaś pozostaniemy obojętni, zacznie obowiązywać prawo, któremu już nie będziemy w stanie się sprzeciwić, takie jak Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej⁵⁷¹, która pozorując zwalczanie patologii w jednym zakresie, forsuje szkodliwe rozwiązania w zakresie znacznie szerszym. Już w artykule pierwszym mówi ona o płci społeczno-kulturowej, różnej od płci biologicznej. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by domyśleć się, jakie problemy (na miarę cywilizacyjną) mogą z tego wynikać, dotykając przeciętnej rodziny. Jak gdyby niewystarczający był kodeks karny⁵⁷², który precyzyjnie penalizuje przestępstwa także przeciwko rodzinie, ratyfikowane są konwen-

⁵⁶⁹ De Sade Markiz, *Sto dwadzieścia dni Sodomy*, przet. B. Banasiak, K. Matuszewski, Vis-a-Vis Etiuda, Kraków 2020.

⁵⁷⁰ Por. Biatek, *Czas Sodomy*, s. 73.

⁵⁷¹ Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzona w Stambule dnia 11 maja 2011 r. (Dz.U. z 2015 r., poz. 961 ze zm.), tzw. Konwencja stambulska.

⁵⁷² Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2022 r., poz. 1138 ze zm.).

cje, które tę rodzinę dyskredytują, rozmywiają, a nawet degradują i dekonstruują, zaprzeczając naturalnym i tradycyjnym rolom i pozycjom jej członków: ojca, matki, dziecka, dziadków czy innych krewnych. Wielki Reset w odniesieniu do rodziny oznacza traktowanie jak – bądź jako – rodzinę każdej konstelacji ludzi, a w przyszłości nawet układów z udziałem nieludzi, przebywających trwale w jakimś jednym miejscu, jeśli tylko któryś z członków układu tak to określi i zażąda, aby tak to określano. Aktywność ruchów skierowanych przeciw rodzinie, korzystając z lewicowego poparcia politycznego, finansowego wsparcia korporacji, udogodnień administracyjnych, osłony sądowej i bezczynności policji wchodzi w fazę stosowania totalitarnych praktyk faszyzmu i komunizmu. Społeczna, polityczna i ekonomiczna szkodliwość alternatywnych stylów życia poza rodziną nie wynika z nieokreślonych trendów, lecz planowej deprawacji obliczonej na bezinteresowne szkolenie innym.

Podstępne metody

Oprócz polityczno-ideologicznych haseł jawnie skierowanych przeciw rodzinie jako rzekomo przestarzałej formie życia, większy wpływ na pogorszenie jej kondycji mają podstępnie konstruowane metody socjalno-kulturowe jako skłaniające do rzekomo ważniejszej samorealizacji. Bortner stwierdza, że „atakować rodzinę to atakować otwarcie potrzeby dzieci, harmonię zdrowia psychicznego i fizycznego”⁵⁷³. Nie można udawać, że jest inaczej. Od dawna systemowo stosowanymi sposobami na osłabienie rodziny są kampanie prowadzone pod szyldami: rewolucji kulturowej, oświaty seksualnej, zdrowia reprodukcyjnego, zwalczania przemocy domowej, dążenia do równouprawnienia kobiet, praw dziecka, uruchamiania niebieskich linii, zawodowej aktywizacji kobiet, planowania rodziny, świadomego rodzicielstwa, zapewniania żłobków dla niemowląt, obniżania wieku obowiązku szkolnego, emancypacji kobiet, prawa do antykoncepcji i aborcji, oraz wyzwalania kobiet z roli żony i matki. Wymienione kampanie, począwszy od tej na rzecz oświaty seksualnej i zdrowia reprodukcyjnego czy zwalczania przemocy domowej i dążenia do równouprawnienia kobiet (z wyjątkiem prawa do antykoncepcji i aborcji oraz wyzwalania kobiet z roli żony i matki) same w sobie nie prowadziłyby do destrukcji rodziny, gdyby były tym, na co

⁵⁷³ Bortner, dz. cyt., s. 111.

wskazuje ich nazwa. Jest przecież oczywiste, że każdej przemocy należy przeciwdziałać i zabiegać o każdy rodzaj zdrowia. Faktycznie chodzi o wprowadzanie w błąd opinii publicznej poprzez realizację za pomocą szczytnych haseł nikczemnych celów, np. za pomocą kampanii na rzecz niebieskiej linii osłabia się, a potem znosi naturalnie konieczną i realnie efektywną władzę rodzicielską, bez której żadne społeczeństwo się nie ostanie, a każda cywilizacja upadnie albo pod pozorem kampanii przeciw przemocy wobec kobiet, której to w Polsce jest statystycznie najmniej w Europie⁵⁷⁴, wytwarza się przekonanie, że płęć jest tylko stereotypem, rujnując w ten sposób porządek moralny i prawny oraz naturalny i kulturowy, jak czyni to Konwencja stambulska z roku 2011⁵⁷⁵.

Wiele ze zjawisk i procesów destrukcyjnych cywilizacyjnie wynika z mylenia słusznych oczekiwań z rzeczywistą szkodliwością, najczęściej z powodu naiwnej dobromyślności, a niekiedy z powodu złowrogiego wyrachowania. Zwłaszcza w obliczu tak dramatycznego załamania, a w zasadzie wszechobecnego kryzysu rodziny, naukę winien obowiązywać najwyższy poziom realizmu i krytycyzmu, nie zaś idealizmu i lekkomyślności. To, że coś może i powinno mieć miejsce, nie znaczy, że ma miejsce, bo nosi określoną nazwę. Niestety również nauka ulega medialnej pacyfikacji, kiedy kieruje się idealistycznymi oczekiwaniami i łzawym sentymentalizmem, a nie realistycznymi doświadczeniami i logiczną kalkulacją. Wobec jej bezsilności, istnieje obawa, że za pewien czas obrazy porywanych dzieci posłużą w kampanii na rzecz przymusowego chipowania.

Destrukcyjne wobec rodziny zasady, wezwania i rozwiązania szerzone były przez Szkołę Frankfurcką w zakresie równouprawnienia, wyzwolenia, niezależności, swobody, przyjemności, wygody, samo-realizacji, zadowolenia czy mobilności. „Szkolenia w zakresie równo-

⁵⁷⁴ Badanie przeprowadzone w ramach European Institute for Gender pt. *Gender Equality Index 2017. Measurement framework of violence against women – Report* (Wskaźnik równouprawnienia płci 2017. Ramy pomiaru przemocy wobec kobiet – Raport), autorstwa Blandine Mollard, dr Jolanty Reingardé, Prof. Dr Moniki Schröttle and Julii Habermann z roku 2017 przedstawia analizę złożonych interakcji między równością płci a przemocą wobec kobiet w UE. Raport wskazuje, że przemoc wobec kobiet jest zakorzeniona w nierównowadze władzy między kobietami a mężczyznami, która jest zarówno przyczyną, jak i skutkiem nierówności płci. Do aktów przemocy dochodzi do niej głównie w domu, ale także w miejscu pracy, na ulicy czy w cyberprzestrzeni.

⁵⁷⁵ Zgodnie z art. 12 ust. 1 Konwencji stambulskiej „strony podejmą konieczne środki, by promować zmianę społecznych i kulturowych wzorców zachowań kobiet i mężczyzn w celu wykorzenienia uprzedzeń, zwyczajów, tradycji oraz innych praktyk opartych na idei niższości kobiet lub na stereotypowych rolach kobiet i mężczyzn”.

ści płci i gender trening polegają na dekonstrukcji tradycyjnych pojęć, wskazujących na role kobiet i mężczyzn. Jeśli stereotypy te odnoszą się do wartości i wzorców kulturowych przeciwnych godności człowieka, działania te mogą być użyteczną przysługą. Jednak *de facto* szkolenia genderowe są najczęściej na usługach ideologii postmodernistycznej. Macierzyństwo, ojcostwo, specyficzna tożsamość mężczyzny i kobiety, związek małżeński mężczyzny i kobiety czy komplementarność antropologiczna mężczyzny i kobiety są tu traktowane jako podstawowe stereotypy, które należy poddać dekonstrukcji⁵⁷⁶. Krytyka pod zarzutem stereotypów oraz dekonstrukcja i rekonstrukcja są narzędziami wcześniejszej transformacji, a obecnego resetu rodziny i w perspektywie całej cywilizacji. Wszystko bowiem co stereotypowe jako skostniałe, spaczone i zakłamanie pod naciskiem imperatywu postępu musi zostać zniesione i zastąpione czymś nowym jako odmiennym, lepszym i ożywym poczynając od stereotypowej rodziny, opartej na monogamicznym i heteroseksualnym małżeństwie, z podziałem ról na męskie i żeńskie, kluczową pozycją ojca jako głowy rodziny, matką w roli strażniczki ogniska domowego, posłuszeństwie dzieci wobec rodziców, zamieszkałej we własnym domu, gdzie podstawą utrzymania jest praca we własnym warsztacie lub gospodarstwie. Skoro nawet nauka nie jest w stanie oprzeć się podstawnym metodom rozkładu rodziny, ważniejsze jest więc utrzymanie tradycyjnie religijnej jej legitymacji i formacji.

Rewolucyjna wrogość

Trwała rodzina stanowi zawsze naturalną zaporę wobec poczynąń destabilizujących porządek społeczny w każdym systemie politycznym. Dlatego przeciw jej spoistości i żywotności kierowane są przez rewolucjonistów wszystkich krajów ideologiczne kampanie, ekonomiczne kryzysy i technologiczne manipulacje. Tradycyjna rodzina oparta na błogosławieństwie Kościoła, wierności małżonków, kultywowaniu tradycji, wspólnocie życia, poszanowaniu autorytetu, podziale pracy i zamieszkaaniu we własnym domu, stanowi oczywistą przeszkodę, a nawet zaporę dla rewolucji i dlatego jest przez wszelkich rewolucjonistów zwalczana, osłabiana, dyskredytowana, wyśmiewana i poniżana. Pod różnymi pozorami (np. samorealizacji) i naciskami (np. konieczności utrzymania domu) dążono do wyciągnięcia z rodzin i domów mężów

⁵⁷⁶ Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej*, s. 199.

i ojców, potem żon i matek, a teraz młodzieży i dzieci, by uczynić z nich karne rewolucyjne kadry. Herbert Marcuse, były oficer Biura Służb Strategicznych (poprzednika CIA), dostarczył odpowiedzi na pytanie Maxa Horkheimera, kto będzie odgrywał rolę proletariatu w nadchodzącej rewolucji. Wytypowani przez Marcusego kandydaci do tej roli to „radykałna młodzież, feministki, czarni bojownicy, homoseksualiści, ludzie wyobcowani, aspołeczni, rewolucjoniści trzeciego świata, wszystkie prześladowane ofiary Zachodu. To nowy proletariat, który miał obalić kulturę Zachodu”⁵⁷⁷. Dziś tym nowym proletariatem obalającym kulturę Zachodu są wszyscy: uciskani, osamotnieni, wyalienowani, spaczeni, wynaturzeni, zbuntowani i zdziwaczali. „W przeszłości na społeczeństwa oddziaływano za pomocą słów i wywrotowych książek, lecz Marcuse wierzył, że doskonalszymi rodzajami broni są seks i narkotyk”⁵⁷⁸. One nie tylko niszczą już istniejącą rodzinę, ale uniemożliwiają od początku założenie rodziny.

Buchanan pisze: „Dla marksistów kulturowych żaden z celów nie stał wyżej niż zniszczenie instytucji rodziny, którą pogardzali jako dyktaturą i kolebką seksizmu i niesprawiedliwości społecznej”⁵⁷⁹. Wrogość wobec tradycyjnej rodziny nie była dla marksistów i zainspirowanych ich koncepcjami myślicieli nowością. Erich Fromm argumentował, że różnice między płciami nie są wrodzone, lecz wytworzone w kulturze zachodniej. „Aby zdekapitować rodzinę z ojcem jako jej głową, Szkoła Frankfurcka popierała formy alternatywne, matriarchat, gdzie rządzi matka, i teorie androgyniczne, gdzie role kobiety i mężczyzny są zamienne, czy wręcz odwrócone”⁵⁸⁰. Dla wielu generacji europejskich intelektualistów socjalizm stanowił uszczęśliwiającą wizję. „Uwalniając mężów, żony, rodziców i dzieci od rodzinnych obowiązków, europejscy socjaliści wyeliminowali potrzebę istnienia rodziny. W rezultacie rodzina zaczęła zanikać, jeśli zaś obumrze, Europa odejdzie wraz z nią”⁵⁸¹. Dokona się prawdziwy i właściwy cywilizacyjny reset. Po wyłączeniu wszystkiego, co znamy jako rodzina, dojdzie do włączenia czegoś, czego jeszcze nie znamy.

⁵⁷⁷ Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 101.

⁵⁷⁸ Tamże. Zob. np. A. Huxley, *Drzwi percepcji. Niebo i piekło*, przeł. M. Mikita, Wydawnictwo Cień Kształtu, Warszawa 2018.

⁵⁷⁹ Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 103.

⁵⁸⁰ Tamże.

⁵⁸¹ Tamże, s. 20.

Ze względu na naturalny i fundamentalny status rodziny niewystarczające do jej osłabiania i zwalczania okazały się ideologie, np. ukazujące szczęśliwe komuny, oraz udogodnienia socjalne, np. przymusowe ubezpieczenia społeczne, szerzone i wprowadzane już w XIX wieku. W połowie XX wieku konieczne stało się zaangażowanie do tego autorytetu nauki, a pod jego koniec także udogodnień techniki. Jednym z ośrodków zajmujących się rozpoznaniem możliwości destrukcyjnego oddziaływania na społeczeństwo oraz wskazywaniem metod takiego oddziaływania okazał się Instytut Badań Społecznych, wypracowujący całościowe i systemowe diagnozy, prognozy i strategie rewolucyjne. Bazując na najniższych instynktach i bezwarunkowych odruchach człowieka, podjęto walkę z nadnaturalnym, religijnym i objawionym oraz naturalnym, racjonalnym i moralnym porządkiem jego życia, przechowywanym i przekazywanym przede wszystkim w rodzinie i przez rodzinę. Jednym z narzędzi konfliktu stała się rozwinięta przez Szkołę Frankfurcką tzw. teoria krytyczna. Jeden z jej zwolenników zdefiniował ją jako „zasadniczo niszczycielski krytycyzm, wobec wszystkich głównych elementów zachodniej kultury, łącznie z chrześcijaństwem, kapitalizmem, władzą, rodziną, patriachatem, hierarchią, moralnością, tradycją, ograniczeniami w sferze seksualności, lojalnością i patriotyzmem, nacjonalizmem, dziedzicznością, etnocentryzmem, konwenansami i konserwatyzmem”⁵⁸². Chodziło o to, aby precyzyjnie uderzyć w najbardziej wrażliwe miejsce cywilizacyjnego gmachu Zachodu, nie wywołując przy tym zbędnych reakcji obronnych, a nawet nie ryzykując pojawiania się zachowań kontrolnych. Społeczeństwa europejskie dotykane wcześniej straszliwymi cierpieniami fizycznymi z rąk narodowego socjalizmu i międzynarodowego komunizmu, nie mogły spodziewać się nadchodzącego z przeciwnej strony również, a może nawet bardziej szkodliwego totalitaryzmu, zabijającego w człowieku już nie ciało, ale przede wszystkim duszę.

Teorie krytyczne

Ubierane w naukowe pojęcia i skomplikowane terminy oraz wyglądające na zrodzone z zatroskania o człowieka teorie, choć mało znane w ich oryginalnej wersji, były szeroko rozpowszechniane w sloganach. Slogany te, wykorzystując aurę naukowości i szlachetności, krążyły w najbardziej podatnych na agitację środowiskach akademickich, oderwanych od wła-

⁵⁸² Tamże, s. 96.

snych rodzin, krytycznie do nich usposobionych i zbuntowanych przeciw nim. Tak zaczęły wchodzić w obieg tzw. teorie krytyczne, uderzające w instytucje rodziny jako takiej, ale przede wszystkim ukształtowanej w tradycji Zachodu, poddawanego równie druzgocącej, co krzywdzącej krytyce, m.in. w celu osłonięcia ataku na cel pierwszy i najważniejszy. „Na podstawie teorii krytycznej kulturowy marksista powtarza wciąż oskarżenie, że Zachód jest winny zbrodni ludobójstwa, przeciwko każdej cywilizacji i kulturze, z którą się zetknął. Na bazie tej samej teorii powtarza się w kółko, że społeczeństwa Zachodu są największymi w historii lamusami rasizmu, seksizmu, natywizmu, ksenofobii, homofobii, antysemityzmu, faszyzmu i nazizmu. Zgodnie z tą teorią zbrodnie te wypływają z uformowanego przez chrześcijaństwo charakteru Zachodu”⁵⁸³.

Na szerokim tle krytyki Zachodu dokonuje się negacja i eliminacja rodziny jako cywilizacyjnego składnika warunkującego rozwijanie się wszystkich pozostałych, tworzących harmonijną i komplementarną całość. O ile osłabiając każdy z nich, łatwiej osłabić rodzinę, to osłabienie rodziny bezpośrednio przekłada się na osłabienie wszystkich pozostałych. Stosowana w tym celu teoria krytyczna wprowadza zakodowaną nowomowę, utrwała fałszywe zbitki pojęciowe, prowadzi do niszczenia wszystkiego, co dawne, i poniżania własnej cywilizacji, osłania nadużycia innych cywilizacji, prowadzi nieustający atak na wartości, szerzy dezinformację, rzuca zbudowane na kłamstwach oskarżenia, szerzy pesymizm kulturowy, zaszczerpia uprzedzenia do religii, posądza wszystkich o interesowność, a także zniechęca do aktywności publicznej. Następstwem stosowania teorii krytycznej jest pesymizm kulturowy, teoria ta sprzyja bowiem rodzeniu się alienacji czy rozpacz. Nawet „zamożni i cieszący się wolnością ludzie zaczynają postrzegać społeczeństwo i państwo jako wyzyskujące ich, złe i niewarte ich lojalności oraz miłości”⁵⁸⁴.

Postnowoczesne teorie krytyczne lat sześćdziesiątych poprzedza działalność Szkoły Frankfurckiej, która nie była odosobniona w obmyślanu rewolucji społecznej. W latach trzydziestych wielu intelektualistów myślało w ten sam sposób i dochodziło do tych samych wniosków. Przykładowo Margaret Sanger, która założyła organizację Planned Parenthood,

⁵⁸³ Tamże. Zjawisko to pogłębia cenzura 2.0 w świecie mediów społecznościowych. Zob. M. Rola, J. Kornaś, *Kulisy manipulacji*, s. 221 i nast.

⁵⁸⁴ Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 96. Natomiast Rod Dreher pisze, że swoją rodzinę zaczynają postrzegać jako komórki oporu. R. Dreher, *Życie bez kłamstwa. Jak wytrwać w chrześcijańskiej opozycji*, przeł. M. Sobolewska, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2021, s. 183.

„cieszyła się sławą radykała i to większego niż ktokolwiek ze szkoły Frankfurckiej, wyprzedzała głoszone przez nich idee. Czekam na dzień, kiedy ludzkość będzie wolna od tyranii chrześcijaństwa”⁵⁸⁵. Analizując rozgłaszane od końca XVIII wieku idee wyzwolenia i dokonując ich syntezy z implementowanymi od końca XX wieku technologiami informacyjnymi, łatwo dostrzec w nich synergiczne dekonstruowanie chrześcijańskiej rodziny, a z nią i przez nią cywilizacji zachodniej. Krytyczna dekonstrukcja, dotykając wszystkiego, co dane jako chrześcijańskie, katolickie i łacińskie, oczyszcza miejsce na apologetyczną kreację tego, co nowe, odmienne, oszałamiające i wręcz zastanawiające, poczynając od modelu rodziny, który miałyby ewoluować zgodnie z podsuwanymi, a nawet narzucanymi pomysłami, a zwłaszcza za cenę zniszczenia naturalnych i normalnych odruchów płciowych oraz instynktów rodzicielskich. Doprowadza się w ten sposób do zaprzeczenia znaczenia rodziny, co następuje przez pozbawianie jej zdolności rozrodczych i odruchów rodzicielskich. Trwająca w Polsce i na Zachodzie batalia zmierza do zalegalizowania niemonogamicznych i nieheteroseksualnych związków z udziałem uczestników z definicji niezdolnych do rodzicielstwa. Tylko pozornie z rewolucją skierowaną przeciw rodzinie nie ma nic wspólnego Wielki Reset, gdyż w rzeczywistości metodami technologicznymi, ekonomicznymi i ideologicznymi ją resetuje, wyłączając tradycyjnie chrześcijańskie jej rozumienie.

Atak na cywilizację

Niezależnie od uzasadnień intelektualnych i ułomności moralnych, forsowanie albo sankcjonowanie w zachodnim kręgu cywilizacyjnym innego niż wciąż jeszcze konstytucyjnie w Polsce⁵⁸⁶ i konwencyjnie na świecie⁵⁸⁷ modelu małżeństwa i rodziny, jest prostym i oczywistym dowodem walki z cywilizacją Zachodu ufundowaną na tradycji łacińskiej

⁵⁸⁵ Buchanan, Śmierć Zachodu, s. 109.

⁵⁸⁶ Zgodnie z artykułem 18 Konstytucji RP „małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”.

⁵⁸⁷ Zgodnie z art. 12 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, „mężczyźni i kobiety w wieku małżeńskim mają prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny, zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z tego prawa”. W myśl art. 16 ust. 3 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, „rodzina jest naturalną i podstawową komórką społeczeństwa oraz jest uprawniona do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa”.

Kościoła katolickiego. Wchodzenie w dyskurs z dekonstruktorami rodziny może nie być celowe, kiedy zdradzają oni nienawiść do cywilizacji, w której wyrosli i dzięki której otrzymali możliwość swobodnego głoszenia swoich poglądów, a nawet szerzenia swoich przekonań i okazywania swoich postaw. Przecież nikogo nie trzeba przekonywać, że: „Rodzina zabezpiecza kontynuację pokoleń, wzrost i życie dzieci w godnych warunkach, umożliwia ich rozkwit w otoczeniu przyjaznym, a przede wszystkim naturalnym, gdzie efektem normalnego rozwoju będzie wzajemna i bezinteresowna miłość jej członków oraz wolność uwarunkowana szacunkiem i zaufaniem do każdego z nich”⁵⁸⁸.

Efektywne niszczenie rodziny odbywa się na głębokich poziomach kontroli społecznej przy jednoczesnym ubolewaniu nad jej kryzysem i wzywaniu do jej odnowy na płytkich poziomach społecznego informowania. Toffler stwierdził: „Jeżeli wyłaniające się nowe społeczeństwo trzeciej fali nie ma być zimne i niewrażliwe, z próżnią zamiast serca, [...] musi odbudować i przywrócić poczucie wspólnoty”⁵⁸⁹. Pierwszą wspólnotą jest właśnie rodzina, programowo i systemowo niszczone, zwłaszcza przez agendy międzynarodowe ONZ, organizacje pozarządowe, na przykład Planned Parenthood, fundacje transnarodowe jak Fundacja Rockefellera, instytucje finansowe jak np. MFW, oraz ośrodki rządowe wielu zachodnich państw⁵⁹⁰. Niszczenie rodziny jako fundamentu rodzaju ludzkiego, społeczeństwa i cywilizacji prowadzone jest w imię i pod pretekstem wolności, samorealizacji, samodeterminacji, niezależności, emancypacji, aktywizacji, zdrowia i dobrobytu – pozornie dla dobra człowieka. Ten zaś miałby nie zorientować się, że wcale o jego dobro nie chodzi, ale o to, by pozbawiając go prawdziwego dobra, przejmować nad nim władzę.

Organizacja Narodów Zjednoczonych, założona na gruntach podarowanych jej przez Johna D. Rockefellera, a ideowo ufundowana na Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, angażuje się w liczne działania nominalnie na rzecz rodziny, a zarazem realnie przyczynia się do jej osłabiania. Przykładowo konferencja ONZ w 1968 roku w Teheranie poświęcona była prawom człowieka i przyznała rodzicom prawo do planowania rodziny. Z kolei w 1974 pierwsza konferencja ONZ na temat ludności w Bukareszcie zastąpiła słowo „rodzice terminem pary i jednostki oraz

⁵⁸⁸ Bortner, dz. cyt. s. 110.

⁵⁸⁹ Toffler, *Trzecia fala*, s. 551.

⁵⁹⁰ Por. C. Klinsky, *W mackach fundacji. Jak organizacje pozarządowe próbują manipulować ludźmi*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 2021.

wprowadziła prawo do metod kontroli urodzeń⁵⁹¹. Odtąd ma miejsce planowanie rodziny poza kontekstem rodziny. Zatem pod pozorem zaangażowania na rzecz rodziny dochodzi do wydrążenia jej z istotnych zadań i pozbawienia kluczowej roli do tego stopnia, że zaprzeczeniu ulega jej sens i zakwestionowaniu jej cel. Dobrze bowiem wiadomo: „Co dzieje się ze społeczeństwem pozbawionym matek i ojców. W takim społeczeństwie miejsce miłości zajmuje umowa, umowa płciowa. Wszystko staje się kwestią kalkulacji i wyrachowania. Dekonstrukcja jedności mężczyzny i kobiety jest dekonstrukcją antropologiczną o charakterze najbardziej fundamentalnym z możliwych”⁵⁹². W debacie naukowej trudno nie zauważać tego stanu rzeczy, w masowej propagandzie jednak przechodzi się nad nim do porządku dziennego, zadowalając pustymi formułami przysłaniającymi szkodliwe efekty działań.

Wiele przemawia za tym, że sukcesywnie następujące od roku 1968 konferencje ONZ dokonały zmiany mentalności, przebudowały strukturę społeczną, zdestabilizowały tradycyjną rodzinę, przewartościowały role społeczne, wypromowały alternatywne modele życia, przyniosły zmiany w stylu życia, a także upowszechniły nowe praktyki seksualne. Programowo i stopniowo prowadzone kampanie zaowocowały przyjęciem w roku 1995 przez ONZ Deklaracji Pekinńskiej i Platformy Działania⁵⁹³,

⁵⁹¹ Por. Raport ONZ, *World Population Plan of Action* (Plan działania dotyczący światowej populacji) z sierpnia 1976 roku to dokument końcowy opracowany na Światowej Konferencji Ludnościowej w Bukareszcie w 1974 roku (1974 World Population Conference), miał na celu zachęcenie krajów do opracowania własnej polityki ludnościowej, zmniejszenie śmiertelności ludzi (w tym niemowląt), powszechną edukację w zakresie planowania rodziny, promowanie polityki rozwoju regionalnego i wiejskiego w celu zmniejszenia presji miejskiej, poprawę krajowej populacji i planowania rozwoju oraz promowanie równości prawnej, edukacyjnej i zatrudnienia dla kobiet. *World Population Plan of Action* (Plan działania dotyczący światowej populacji), August 1976. Adopted by the World Population Conference Bucharest, 1974, Agency for International Development Washington, D.C. 20523, <http://www.population-security.org/27-APP1.html#C.1.f>.

⁵⁹² Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej*, s. 101.

⁵⁹³ W oficjalnym przekazie Deklaracja Pekinńska i Platforma Działania z Pekinu (Beijing Declaration and Platform for Action) z 1995 r., stworzone w roku 1995 podczas odbywającej się pod auspicjami ONZ IV Światowej Konferencji w sprawie Kobiet (Fourth World Conference on Women) w Pekinie stanowi jeden z głównych dokumentów wyjściowych do stworzenia agendy *Kobiety, Pokój i Bezpieczeństwo* (*Women, Peace and Security* – WPS). W dokumencie tym wyeksponowano m.in. potrzebę integralnego podejścia do pokoju i bezpieczeństwa, jak również dostępu kobiet na równi z mężczyznami do struktur władzy. Ponadto nakreśla dwanaście obszarów, które mają kluczowe znaczenie dla walki z dyskryminacją kobiet oraz wskazuje działania, które rządy, instytucje międzynarodowe, organizacje pozarządowe i sektor prywatny powinny podjąć, aby osiągnąć te cele. Por. https://archive.unescwa.org/sites/www.unescwa.org/files/u1281/bdpfa_e.pdf.

w których określono program na kolejne dziesięciolecia. Podnosi się, że tezy tam zawarte są sprzeczne z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka⁵⁹⁴. Uznaje ona bowiem małżeństwo za fundamentalne prawo człowieka i traktuje rodzinę jako naturalną i podstawową komórkę społeczną, która ma prawo do ochrony ze strony społeczeństwa i państwa. Dokument pekiński natomiast odrzuca małżeństwo i rodzinę jako przeszkodę w samorealizacji kobiet⁵⁹⁵. „Część negocjatorów wywiera naciski – pisze Białek – aby zmienić słowo «family» na «familie», którym można byłoby określać jakąkolwiek grupę osób, żyjących razem i prowadzących wspólne gospodarstwo domowe, a więc niekoniecznie męża, żony i dziecka czy krewnych, ale pary lub grupy homoseksualne”⁵⁹⁶. Fakt usuwania w pokonferencyjnych dokumentach ONZ⁵⁹⁷ odniesień nie tylko do rodziny, ale także religii, obyczajowości, duchowości, etyki, małżeństwa, macierzyństwa, ojcostwa czy rodziców poza miejscami, gdzie są one prezentowane negatywnie, świadczy, że Wielki Reset, o którym teraz głośno się mówi, był bez rozgłosu od dawna już realizowany. Polegał na stałym, systematycznym i metodycznym wyłączeniu czy kasowaniu najbardziej społecznie doniosłych instytucji, z rodziną na czele. Obecnie nie są to tylko działania ideologiczne, polityczne i prawne, ale również ekonomiczne, finansowe, socjalne i technologiczne.

Narodziny poza rodziną

Wbrew niektórym zapatrywaniom i oczekiwaniom prawdziwy rozwój nie może dokonać się kosztem rodziny, poświęcanej, osłabianej czy przekształcanej z powodu lub na rzecz postępu technologicznego, zrównoważenia ekonomicznego bądź eksperymentu ideologicznego. Karkołomne i histeryczne wezwania do ratowania planety przez ograniczanie przyrostu naturalnego, będącego istotą i misją życia rodzinnego, są tego najlepszym przykładem. Propozycje wyzwolenia od życia rodzinnego przez teoretyczne zanegowanie lub praktyczne ograniczanie macierzyństwa i ojcostwa już nie tylko degraduje rodzinę, ale wręcz ją eliminuje. W no-

⁵⁹⁴ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z dnia 10 grudnia 1948 r., <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/onz/1948.html>.

⁵⁹⁵ Białek, *Czas Sodomy*, s. 239.

⁵⁹⁶ Tamże, s. 240.

⁵⁹⁷ Por. Deklaracja pekińska.

wym wspaniałym świecie ludzie mają przychodzić na świat nie w rodzinie i nie przez rodzinę, ale w probówce i przez tzw. wybutlowanie⁵⁹⁸. Ponieważ trudno zaakceptować taką perspektywę, człowiek jest już stopniowo z nią oswajany, zanim na skalę masową i jako wyłącznie dopuszczalne stosowane będą procedury sztucznego zapłodnienia i rodzenia jako normalne procedury. To wyjaśnia ostatecznie powody poparcia politycznego i wsparcia finansowego dla zapłodnienia *in vitro* – pod pozorem pomocy parom dotkniętym bezpłodnością, które są w tym kontekście traktowane instrumentalnie. Statystyki medyczne mówią natomiast o niskiej skuteczności, znacznym stopniu ryzyka i wysokich kosztach metod *in vitro*⁵⁹⁹, fałszywie nazywanych leczeniem – w porównaniu do właściwego leczenia przyczyn niepłodności, określanego mianem naprotechnologii⁶⁰⁰. Na fakt, że nie chodzi o autentyczną wrażliwość wobec prawdziwych ludzkich dramatów, ale o wymuszanie i narzucanie społeczeństwu eksperymentów w rzeczywistości zabijających wiele istot ludzkich przy okazji wytwarzania nielicznych, dodatkowo obarczonych wieloma dolegliwościami, świadczy sam tytuł ustawy z 25 czerwca 2015 roku o leczeniu niepłodności⁶⁰¹.

Procedura *in vitro* nie stanowi leczenia, lecz rezygnację z leczenia przyczyn niepłodności poprzez doprowadzenie do pojawienia się i przyznania możliwości rozwoju jednej istocie ludzkiej za cenę eliminacji uznanych za zbędne lub wadliwe wielu wytworzonych istot ludzkich, których zamrożenie, chociaż jest wymagane prawem, nie będzie podtrzymywane w nieskończoność. Motywowana politycznie, finansowo wspierana i technologicznie przeprowadzana procedura po-

⁵⁹⁸ Por. A. Huxley, *Nowy wspaniały świat*, przeł. B. Baran, Muza, Warszawa 2001.

⁵⁹⁹ Brak jest oficjalnych danych Ministerstwa Zdrowia o skuteczności zapłodnienia *in vitro* w Polsce. Szczegółowe statystyki prowadzą poszczególne ośrodki leczenia niepłodności. Na przykład w klinice Bocian skuteczność cykli *in vitro* w roku 2021 roku wyniosła 68,9% (na podstawie danych zebranych od 97% pacjentek kliniki, por. <https://klinikabocian.pl/leczenie-i-skutecznosc/skutecznosc>). Ponadto Poset Krzysztof Borejza na swoim koncie na Twitterze opublikował pismo z Ministerstwa Zdrowia nr ZPR.050.14.2022.MG z 19 maja 2022 roku, w którym Ministerstwo potwierdziło, że do dnia 22 lipca 2020 roku w wyniku zapłodnienia *in vitro* urodziło się 22 191 dzieci (por. <https://twitter.com/KrzysztofBrejza/status/1530208219078983680/photo/1>).

⁶⁰⁰ Por. T.W. Hilgers, *Reproductive Anatomy and Physiology: A Primer for Fertility Care Professionals*, Creighton University Natural Family Planning Education & Research Center, Omaha 1981. Por. <https://naprotechnology.com>.

⁶⁰¹ Ustawa z dnia 25 czerwca 2015 r. o leczeniu niepłodności (Dz. U. z 2020 r. poz. 442 ze zm.).

zaustrojowego zapłodnienia jest okazją do upowszechniania w świadomości społecznej innych niż normalne i naturalne sposobów reprodukcji osobników gatunku ludzkiego, poza małżeństwem i rodziną⁶⁰². W zamyśle tych, którzy z zaangażowaniem wspierają in vitro, udając lub ukrywając, że nie ma innych, skuteczniejszych i bardziej przyjaznych, a także mniej ryzykownych i kosztownych sposobów pomocy potrzebującym, chodzi o upowszechnienie w świadomości społecznej przekonania, że rodzina nie jest koniecznym środowiskiem pojawiania się, kształtowania i życia ludzi. Wskazuje na to antyutopia opisana przez Aldousa Huxley'a w książce *Nowy wspaniały świat*, którą jedni postrzegają jako dalekowzroczną wizję, inni – jako dalekosiężną strategię. Wiele na to wskazuje, że opisuje ona zintegrowany program i dostarcza precyzyjnego instruktażu głębokiej dekonstrukcji jednostki i społeczeństwa w nawiązaniu do inspiracji Fryderyka Engelsa⁶⁰³, czy też jeszcze wcześniejszych, chociażby Adama Weishaupta⁶⁰⁴.

Nadzwyczajne zaangażowanie globalnych ośrodków decyzyjnych (np. WHO), globalnych środowisk opiniotwórczych (np. WEF), globalnych instytucji finansowych (np. MFW) czy globalnych organizacji pozarządowych (np. fundacji Forda, Rockefellera, Clintonów i Gatesów) w promowanie inicjatyw mających na celu z jednej strony pozyskiwanie ludzkiego życia w drodze in vitro, a z drugiej jego eliminowanie za pomocą aborcji, wyjaśnia, że chodzi o niszczenie tradycyjnych, religijnych, moralnych i naturalnych form (takich, jak rodzina) i norm (takich, jak zakaz zabójstwa) życia społecznego, w pierwszym rzędzie tych rozpoznanych i rozpowszechnionych w cywilizacji łaćnińskiej, na której i dzięki której Zachód zbudował i utrzymywał przez stulecia swoją dominację

⁶⁰² Prawo do przeprowadzenia i finansowego wsparcia in vitro mają nie tylko osoby żyjące w małżeństwie, ale także „pozostające we wspólnym pożyciu” (por. art. 20 ustawy o leczeniu niepłodności).

⁶⁰³ Por. F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Książka i Wiedza, Warszawa 1949.

⁶⁰⁴ Jak wskazuje John Robinson, w *Proofs of a Conspiracy against all the Religions and Governments of Europe, Carried On in the Secret Meetings of Freemasons, Illuminati and Reading Societies*, Philadelphia 1798, program iluminatów sprowadza się do zniesienia wszystkich pokojowych rządów, prawa spadkowego, własności prywatnej, postaw patriotyzmu, wszystkich religii oraz roli rodziny w celu ustanowienia rządu światowego (<https://www.gutenberg.org/files/47605/47605-h/47605-h.htm>). Szerzej na ten temat por. M.E. Jones, *Libido dominandi. Seks jako narzędzie kontroli społecznej*, przeł. J. Morka Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2013; S.P. Drechsler, *Adam Weishaupt and The Eye of Horus*, United Kingdom Book Publishing, b.m.w. 2021.

w świecie. Topnienie tej dominacji koreluje z jednej strony z obniżaniem się wskaźników zawieranych małżeństw i rodzących się dzieci, a z drugiej ze wzrastaniem wskaźników rozwodów i aborcji.

2.4. Naród – wspólnota krwi i losów

Status narodu

Naród jest składnikiem strukturalnym zachodniej cywilizacji uformowanym na personalizmie tradycji łacińskiej, z której wyrosły wspólnoty pogłębiające świadomość swej odmienności – tożsamości oraz odrębności – suwerenności, a zarazem uczestnictwa w większej wspólnotocie wiary i szerszym porządku prawnym. Za początek europejskiego systemu suwerennych państw narodowych uważa się kończący Wojnę Trzydziestoletnią Traktat Westfalski z 1648 roku, zaś za początek idei narodowej uznaje się Rewolucję Francuską, która doprowadziła ostatecznie do przymusowej mobilizacji militarnej siły pod przywództwem Napoleona. Dalszym pogłębieniem poczucia wspólnoty losów i jednoczenia wysiłków były rewolucyjne inspiracje wyzwolenicze i zjednoczeniowe z udziałem czynnika konspiracyjnego (wolnomularskiego) i ludowego (proletariackiego). Pod wpływem Kanta i Hegla zaś rodzą się idee państwa absolutnego jako narzucającego jedność i dyscyplinę. Do czasu wybuchu pierwszej wojny światowej formułują się trzy zasadnicze wizje narodu: a) wyrastająca z oddolnych dążeń mas do emancypacji, ale pod wodzą konspiracji, b) wprowadzana odgórnie siłami przymusu dla urzeczywistnienia potęgi państwa oraz c) organicznie wyrastająca z pogłębiania więzi światłych elit i nieświadomego ludu.

Na dzisiejsze rozumienie narodu w obliczu globalnych przeobrażeń i gwałtownych rewolt składają się trzy czynniki: wspólnota krwi – pochodzenie, wspólnota losów – historia i wspólnota ducha – kultura. Ta ostatnia wyraża się w języku, sztuce, literaturze i obyczajach, które dodatkowo integrują i aktywizują do zgodnego współdziałania przede wszystkim na rzecz ugruntowania miejsca na ziemi i obecności w świecie. Dążenie do posiadania lub wzmacniania własnego państwa było przez ostatnie dwa stulecia głównym czynnikiem narodotwórczym, choć różnie wykorzystywanym, albo do budowy imperialnej potęgi, albo ochrony obywatelskiej pomyślności. W perspektywie Wielkiego Resetu powracają wciąż te same dylematy ekonomiczne interwencjonizmu Keynesa i leseferyzmu Misesa, ale

w nowej postaci neoliberalizmu Friedmana i neokonserwatyizmu Buchananana, a w zasadzie socjalizmu i kapitalizmu. Po 1989 roku i wraz z nastaniem fazy jednobiegunowej globalizacji granice pomiędzy obydwooma systemami społeczno-ekonomicznymi ulegają szybszemu niż wcześniej zatarciu. W zaprojektowanym dla świata na gruncie neoliberalizmu Szkoły Chicagowskiej Milтона Friedmana Konsensusie Waszyngtońskim tracą na znaczeniu kulturowe tendencje narodowe społeczeństw, a zyskują ekonomiczne interesy transnarodowe wielkich korporacji⁶⁰⁵.

David Harvey stwierdził, że „Neoliberalizm jest przede wszystkim teorią praktyk polityczno-ekonomicznych, która głosi, że ludzkiemu dobrobytowi najlepiej służyć będzie uwolnienie przedsiębiorczości w ramach instytucjonalnych, których cechy charakterystyczne to: 1) mocne prawa własności prywatnej, 2) wolne rynki i wolny handel”⁶⁰⁶. Skoro rola państwa polega na kreowaniu i utrzymywaniu odpowiednich ram instytucjonalnych, naród przestaje mieć w nim oparcie. Państwo mające gwarantować dobrą jakość pieniądza i prawa, wolności i własności, porządek i bezpieczeństwo, traci jednak swą pozycję w konfrontacji z silniejszymi uczestnikami światowych zmaganiań. Kapitał finansowy doprowadza do kształtowania się jednolitego rynku, ustanawiania jednakowego prawa, znoszenia cel i wprowadzenia wolnego przepływu zasobów. Jak pisze Adam Wielomski „dalszy rozwój wielkiego kapitału wymagał wielkiego rynku, dostępu do najtańszych surowców, najtańszej siły roboczej i swobodnego transferu zysków, a także swobody skupiania się w wielkie międzynarodowe korporacje. Banki koncerny nazywane też korporacjami, potrzebowały wielkich przestrzeni do wdrożenia zysków, co zakładało osłabianie państw narodowych⁶⁰⁷. Zdaniem Wielomskiego „Korporacje i banki, aby przeksztalcić się w graczy ponadnarodowych – globalnych, musiały przede wszystkim zneutralizować, ograniczyć, a ostatecznie wyeliminować pojęcie narodowej polityki ekonomicznej, bez względu na to, czy występowała ona pod nazwą protekcjonizmu, nacjonalizmu gospodarczego, neomerkantylizmu, racji stanu, dobra wspólnego, czy pod jakąkolwiek inną”⁶⁰⁸. Faktycznej eliminacji roli interesów narodowych

⁶⁰⁵ Zob. C. Crouch, *Osobliwa nie-śmierć neoliberalizmu*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2015.

⁶⁰⁶ A. Wielomski, *Sojusz ekstremów w epoce globalizacji*, s. 43 za D. Harvey, *Neoliberalizm, Historia katastrofy*, Warszawa 2008, s. 9.

⁶⁰⁷ Wielomski, s. 45.

⁶⁰⁸ Tamże.

nie przeszkadzają szumne deklaracje i masowe manifestacje, a nawet dobrze jej służą. Konstytucyjno-prawna frazeologia i polityczno-ideowa narracja w praktyce dobrze osłaniają drenaż materialnych i duchowych zasobów narodu oraz upadek jego znaczenia w światowej grze o wpływy i panowanie.

Tendencja antynarodowa

Aleksander Sołżenicyn miał powiedzieć: „Narody są bogactwem ludzkości. Są jego uogólnionymi osobowościami. Najmniejsza z nich, mając swoje własne szczególne odcienie, jest reprezentantem konkretnej strony boskiego projektu”⁶⁰⁹. Wyrasta on na gruncie specyfiki uwarunkowań lokalnej natury, a wyraża się w formach bardziej uniwersalnej kultury. Dziś jednak „wśród międzynarodowych aliansów przedsięwzięć możliwych dzięki komputerom oraz zaawansowanym technikom komunikacyjnym pojęcie narodowości coraz bardziej się rozmywa. [...] Globalizacja, jej intensywna, dynamiczna ekspansja oraz prężny przedsiębiorczy duch wywołują na świecie odmienne reakcje. Ma ona najwięcej zwolenników i orędowników w kołach związanych z korporacjami ponadnarodowymi, z wielkimi bankami, sieciami mediów, pozarządowymi organizacjami, a więc najbogatszą rządzącą obecnie światem klasą globalną. Owych ludzi, gdy mówią i piszą o globalizacji, nowej gospodarce e-commerce, e-biznesie, e-finansach itd., cechują niezachwiany optymizm i pewność siebie”⁶¹⁰. Ta pewność siebie jeszcze do niedawna wynikała z przekonania, że era narodowa odeszła do przeszłości. Dziś, kiedy narody zostały globalnie spenetrowane, pod pozorami deglobalizacji zdają się odżywać sentymenty narodowe, by w następstwie lepiej kontrolowanych konfliktów i skuteczniej rozgrywanych sprzeczności narodowych przejść na wyższy poziom globalizacji⁶¹¹.

Patrząc z dystansu stuleci, można dostrzec, że od czasów epoki oświecenia i pod wpływem „oświecania” ludów, głównym sposobem

⁶⁰⁹ Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 242.

⁶¹⁰ A. Szewczyk, *Telepraca i e-pieniądz*, w: *Dylematy cywilizacji informatycznej*, red. A. Szewczyk, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2004, s. 162.

⁶¹¹ Zdaje się tego nie zauważać Jacek Bartosiak, autor znakomitej książki, skądinąd dostrzegający rolę narodu przez pryzmat jego kultury (por. J. Bartosiak, *Najlepsze miejsce na świecie. Gdzie Wschód zderza się z Zachodem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2023).

pacyfikowania, osłabiania i uzależniania narodów od ponadnarodowego establishmentu są wojny zintegrowane, rozgrywane na nieznanymi wcześniej zasadach, ostatecznie nie w interesie walczących stron i za chętnie pożyczane im pieniądze. Efektem demokratycznie i totalnie prowadzonych wojen jest wyniszczenie i dalsze podporządkowanie kształtującej się i wzmacniającej władzy ponadnarodowej, konfliktującej, rozgrywającej i finansującej konflikty i aspiracje narodowościowe⁶¹². Wojny zintegrowane mają przebieg nieautentyczny i cel nieautonomiczny, gdyż nie są zdefiniowane i zidentyfikowane, ale rozmyte i enigmatyczne. Tym, co je charakteryzuje są korzyści stron trzecich, podmiotów coraz bardziej globalnych, które w ten sposób się jeszcze bardziej wzmacniają, najpierw w toku finansowania wzajemnie wyniszczających działań wojennych, a później dalszego zadłużania podczas obustronnie koniecznej odbudowy⁶¹³. Po fazie wspierania zmagania o urzeczywistnienie dążeń narodowych, proces globalizacji jako konstytuowania globalnych struktur władzy i administracji realizuje się w ramach działań zmierzających w przeciwnym kierunku – osłabiania pozycji państw narodowych oraz ich przywiązania do narodowych tradycji.

W odniesieniu do obecnej sytuacji Magdalena Ziętek-Wielomska stwierdza: „Wrogiem świata zwykłych ludzi jest bezduszny biurokrata, sprzymierzony z równie bezdusznym wielkim kapitałem oraz postępowym intelektualistą, sankcjonującym ten układ poglądami o rzekomo nieuniknionym kierunku postępu ludzkości. Świat, który oni tworzą, to świat człowieka wyłączonego, pozbawionego rodziny i narodu, w swojej egzystencji zdanego na łaskę sprzymierzonych korporacji i rządów”⁶¹⁴. Ci zwykli ludzie podlegają więc naciskom z co najmniej trzech stron: reformujących ideologii intelektualistów, dyscyplinujących technologii państwowych oraz mobilizujących ekonomii korporacyjnych, tak by w imię postępu, automatyzacji i kalkulacji wyzbywali się tradycji narodowych, przekonań religijnych, ograniczeń moralnych i stabilnych relacji. Ten znaczny poziom zintegrowania i skorelowania zmierzających w kierunku globalizacji zjawisk i procesów, stanowi paradoksalnie

⁶¹² W książce *The Managerial Revolution: What Is Happening in the World Now* z 1944 roku James Burnham stwierdził: „Obecna wojna i przyszłe wojny są w istocie epizodem rewolucji” (cyt. za: Epiphanius, dz. cyt., s. 22). Oznaczałoby to, że wojny nie toczą się z powodu zaistniałych sprzeczności interesów, ale według jakiegoś szerszego, zintegrowanego planu, zapewne globalizacji.

⁶¹³ Takież scenariusz przybiera tocząca się na Ukrainie wojna (por. S. Michalkiewicz, J. Kornaś, *Kulisy wojny na Ukrainie. Między ostrzami szermierzy*, Wydawnictwo Capital, Warszawa 2022, s. 177).

⁶¹⁴ Ziętek-Wielomska, *Imperium Klaus Schwaba*, s. 10.

przeszkodę utrudniającą dostrzeżenie konstytuujących ją planów strategicznych, programów taktycznych i projektów operacyjnych.

Agenda Światowego Forum Ekonomicznego – Wielki Reset⁶¹⁵, ogłoszona w lipcu 2020 roku kierowana jest do dwóch grup odbiorców: do nielicznych w niej zorientowanych oraz do wszystkich pozostałych w niej niezorientowanych (podobnie jak Agenda 2030 ONZ⁶¹⁶, Europej-

⁶¹⁵ Raport WEF *Digital Transformation: Powering the Great Reset* (Cyfrowa transformacja: umocnienie Wielkiego Resetu) z lipca 2020 roku dotyczący przyspieszenia transformacji cyfrowej na świecie na skutek pandemii, w tym transformacji przedsiębiorstw, wzmocnienia interesariuszy i zmiany systemu w kierunku uczynienia z cyfrowej transformacji kluczowego elementu rozwoju społeczno-gospodarczego, https://www3.weforum.org/docs/WEF_Digital_Transformation_Powering_the_Great_Reset_2020.pdf.

⁶¹⁶ Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 25 września 2015 roku: *Przekształcamy nasz świat: Agenda na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030*, A/RES/70/1. Dokument przedstawia strategię rozwoju świata, definiując model rozwoju zrównoważonego mającego na celu uwolnić ludzkość od plagi ubóstwa, uzdrowić i zabezpieczyć planetę przez podjęcie śmiałych kroków ku wprowadzeniu pilnie potrzebnych zmian i skierować świat na ścieżkę trwałego rozwoju. Agenda obejmuje 17 celów zrównoważonego rozwoju (Cel 1. Wyeliminować ubóstwo we wszystkich jego formach na całym świecie; Cel 2. Wyeliminować głód, osiągnąć bezpieczeństwo żywnościowe i lepsze odżywianie oraz promować zrównoważone rolnictwo; Cel 3. Zapewnić wszystkim ludziom w każdym wieku zdrowe życie oraz promować dobrobyt; Cel 4. Zapewnić wszystkim wysokiej jakości edukację oraz promować uczenie się przez całe życie; Cel 5. Osiągnąć równość płci oraz wzmocnić pozycję kobiet i dziewcząt; Cel 6. Zapewnić wszystkim ludziom dostęp do wody i warunków sanitarnych poprzez zrównoważoną gospodarkę zasobami wodnymi; Cel 7. Zapewnić wszystkim dostęp do źródeł stabilnej, zrównoważonej i nowoczesnej energii po przystępnej cenie; Cel 8. Promować stabilny, zrównoważony i inkluzywny wzrost gospodarczy, pełne i produktywnie zatrudnienia oraz godną pracę dla wszystkich ludzi; Cel 9. Budować stabilną infrastrukturę, promować zrównoważone uprzemysłowienie oraz wspierać innowacyjność; Cel 10. Zmniejszyć nierówności w krajach i między krajami; Cel 11. Uczynić miasta i osiedla ludzkie bezpiecznymi, stabilnymi, zrównoważonymi oraz sprzyjającymi włączeniu społecznemu; Cel 12. Zapewnić wzorce zrównoważonej konsumpcji i produkcji; Cel 13. Podjąć pilne działania w celu przeciwdziałania zmianom klimatu i ich skutkom; Cel 14. Chronić oceany, morza i zasoby morskie oraz wykorzystywać je w sposób zrównoważony; Cel 15. Chronić, przywrócić oraz promować zrównoważone użytkowanie ekosystemów lądowych, zrównoważone gospodarowanie lasami, zwalczać pustynnienie, powstrzymać i odwracać proces degradacji gleby oraz powstrzymać utratę różnorodności biologicznej; Cel 16. Promować pokojowe i inkluzywne społeczeństwa, zapewnić wszystkim ludziom dostęp do wymiaru sprawiedliwości oraz budować na wszystkich szczeblach skuteczne i odpowiedzialne instytucje, sprzyjające włączeniu społecznemu; Cel 17. Wzmocnić środki wdrażania i ożywić globalne partnerstwo na rzecz rozwoju zrównoważonego) oraz powiązanych z nimi 169 zadań, które oddają trzy wymiary zrównoważonego rozwoju – gospodarczy, społeczny i środowiskowy. https://www.unic.un.org.pl/files/164/Agenda%202030_pl_2016_ostateczna.pdf. Dalej jako Agenda 2030.

ski Plan Odbudowy po pandemii COVID-19 Komisji Europejskiej⁶¹⁷ czy Krajowy Plan Odbudowy Rządu Polskiego⁶¹⁸). Przekazy kierowane do zorientowanych osób, ośrodków i środowisk, informują o rzeczywistych kierunkach i sposobach globalizowania świata, natomiast dostępne, zrozumiałe dla niezorientowanych deklarują najlepsze intencje jego naprawy i poprawy. Pierwsi pod pojęciem globalizacji rozumieją zacieśnianie globalnej kontroli w drodze inwigilacji, manipulacji, indoktrynacji i instrumentalizacji państw, narodów i społeczeństw, drudzy zaś sądzą, że chodzi o ich dobro, prawa i wolności. Jak bardzo podejście pierwszych jest podstępne i wyrafinowane, a drugich naiwne i zmanipulowane świadczy postępujący proces koncentracji siły władzy globalnej, a zarazem ograniczanie wolności globalnej współpracy⁶¹⁹. Ci pierwsi, okreśłani

⁶¹⁷ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2021/241 z dnia 12 lutego 2021 r. ustanawiające Instrument na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności, Dz. Urz. UE, L 57/17 z 18.02.2021 r.

⁶¹⁸ Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, *Krajowy Plan Odbudowy i Zwiększania Odporności* (tzw. KPO) z czerwca 2022 roku to dokument strategiczny wskazujący „cele związane z odbudową i tworzeniem odporności społeczno-gospodarczej Polski po kryzysie wywołanym pandemią COVID-19 oraz służące ich realizacji reformy strukturalne i inwestycje”. Stanowi podstawę ubiegania się o wsparcie z europejskiego Instrumentu na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności (Recovery and Resilience Facility – RRF). KPO koncentruje swoje działania na sześciu europejskich filarach: 1) zielona transformacja, 2) transformacja cyfrowa, 3) inteligentny i trwały wzrost sprzyjający włączeniu społecznemu, 4) spójność społeczna i terytorialna, 5) opieka zdrowotna oraz odporność gospodarcza, społeczna i instytucjonalna, 6) polityki na rzecz następnego pokolenia. Aby osiągnąć cele KPO, niezbędna jest realizacja sześciu komponentów, które stanowią sfery koncentracji reform i inwestycji: 1) Odporność i konkurencyjność gospodarki; 2) Zielona energia i zmniejszenie energochłonności; 3) Transformacja cyfrowa; 4) Efektywność, dostępność i jakość systemu ochrony zdrowia; 5) Zielona, inteligentna mobilność; 6) Poprawa jakości instytucji i warunków realizacji Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Adresatem proponowanych działań w ramach KPO są obywatele, przedsiębiorcy i przedsiębiorstwa, samorządy terytorialne, instytucje publiczne, podmioty spoza systemu administracji publicznej (np. organizacje pozarządowe). Por. <https://www.funduszeuropejskie.gov.pl/media/109762/KPO.pdf>. Dalej jako KPO.

⁶¹⁹ Nie chodzi tu tylko o wzrost kompetencji konkretnej organizacji międzynarodowej o charakterze globalnym (np. WHO czy ONZ) kosztem kompetencji i suwerenności państw, lecz o przechodzenie władzy w sposób nieformalny do tzw. aktorów transgranicznych w stosunkach międzynarodowych. Wskazuje na to stale rosnące zadłużenie i uzależnienie aparatów państw od korporacji i organizacji międzynarodowych, a także istotny wpływ międzynarodowych fundacji i think tanków na poziom i standardy życia wewnątrz państw, np. w wymiarze politycznym czy ideologicznym. ONZ i związane z nią agendy, jak pisze na zakończenie obszernych analiz Józef Biątek, „są instytucjami wprowadzającymi na poziomie globalnym mechanizmy kontroli, których celem jest odebranie ludziom wolności i godności. a następnie podporządkowanie ich rządowi światowemu” (Biątek, *Czas Sodomy*, s. 330).

mianem globalistów, rzeczowo i konsekwentnie urzeczywistniają swój cel w drodze ustanowienia, utrwalenia, ujawnienia i uzasadnienia globalnej władzy i administracji – skoncentrowanego rządu i scentralizowanego zarządzania światem. Ci drudzy, określanym mianem prekariatu, idealistycznie i niefrasobliwie spodziewają się realizacji składanych przez swoich przywódców, reprezentantów oraz filantropów deklaracji w sprawie zrównoważonego rozwoju, kapitalizmu interesariuszy, dochodu gwarantowanego i innych populistycznych postulatów. Pierwsi uchodzą w oczach drugich za zdolnych (choć może też interesownych) do ratowania planety, zabezpieczania przed katastrofami, zapewniania dobrobytu i gwarantowania pokoju. Drudzy zaś w oczach pierwszych są godni pogardy, a w lepszym wypadku może pożałowania, ze względu na swą bezmyślność, beczynność i beztroskę, w tym łatwość z jaką są rozpracowywani, pacyfikowani i eliminowani⁶²⁰. Stąd pierwsi – globaliści widzą się jako nadludzie, zaś w drugich – prekariacie dopatrują się statusu podludzi⁶²¹. Tak rodzi się globalny rasizm, na który nie wprost i niejednoznacznie wskazują agendy, deklaracje i wizje Wielkiego Resetu, ogólnikowo obiecujące jednym (podludziom) szczęśliwe życie bez prawa własności środków do życia, a drugim (globalistom) gwarantujące prawo dysponowania tymi środkami. Ponieważ w obliczu takiej zapowiedzi i perspektywy narody świata, zwłaszcza zachodniego, które reset dotknie w pierwszym rzędzie, nie oponują, wydają się nie rozumieć działań wyemancypowanej z nich ponadnarodowej i pozanarodowej oligarchii: ideowej, finansowej, handlowej, przemysłowej, medialnej, informacyjnej oraz informatycznej⁶²².

Marginalizacja świadomości narodowej

Z perspektywy globalnej i cywilizacyjnej dość dobrze widoczny jest sposób, w jaki państwa, narody i społeczeństwa są rozgrywane przeciwko sobie, wykorzystywane, penetrowane, rozbrajane, osłabiane

⁶²⁰ Por. M. Rothbard, *Wall Street, banki i amerykańska polityka zagraniczna*, przeł. J. Woźniński, Prohibita, Warszawa 2020, s. 62.

⁶²¹ „Wszystkie najważniejsze światowe grupy medialne faktycznie kontrolowane są przez zaledwie kilka wielkich funduszy inwestycyjnych, takich jak Vanguard, BlackRock czy State Street Fidelity. Fundusze te z kolei kontrolowane są przez kilkanaście rodzin, takich jak klan Rothschildów, Morganów czy Rockefellerów” (Biatek, *Czas Sodomy*, s. 297).

⁶²² J. Szewczak, *Koniec świata starych elit*, Wektory, Wrocław 2018, s. 57.

i niszczone – w większym stopniu od wewnątrz i pokojowo niż z zewnątrz i zbrojnie⁶²³. Pośród wielu sposobów niszczenia pozycji (statusu), siły (potencjału), kondycji (prężności), kultury (tradycji) i zdrowia (żywołności) narodów na pierwszy plan od zakończenia drugiej wojny światowej wysuwa się oskarżenie o nacjonalizm, utożsamiany z faszyzmem i szowinizmem⁶²⁴. W powojennym świecie tylko jedno państwo (Izrael) ma zagwarantowane prawo, a w zasadzie przywilej, rozwijania, pielęgnowania i zabezpieczania swego nacjonalizmu, egzekwowane m.in. za pomocą oskarżeń o antysemityzm. Inne państwa w różnym stopniu miały i nadal mają nieformalny zakaz ekspozowania swojego nacjonalizmu⁶²⁵, rozumianego najprościej jako ochrona własnych narodowych interesów i dbałość o pomyślną przyszłość własnego narodu. Samo słowo „nacjonalizm” zostało tak dalece zmanipulowane i napiętnowane⁶²⁶, że oznaczenie kogoś mianem nacjonalisty dyskredytuje

⁶²³ Już w roku 2018 pojawiła się obawa, że „może dojść do konfrontacji USA z rywalami o ambicjach globalnych. Zasadniczym pytaniem jest, czy obecny niestabilny ład międzynarodowy nie doprowadzi do zasadniczej rekonfiguracji przy użyciu siły. Niebezpieczeństwo wybuchu wielkiej wojny między mocarstwami wyraźnie się ujawnia po raz pierwszy od pokojowego zakończenia zimnej wojny na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. [...] W XXI w. zachodnia ekspansja przejawiająca się w polityce promowania demokracji oraz poszerzania NATO i UE, nieuchronnie prowadziła do wywołania oporu wzmocnionych państw o ambicjach regionalnych i globalnych” (*Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI w.*, red. R. Zięba, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2018, s. 12).

⁶²⁴ Na temat rozumienia nacjonalizmu por. J. Bartyzel, *Prawica, nacjonalizm, monarchizm. Studia politologiczno-historyczne*, Wydawnictwo von Borowiecky, Warszawa 2020, s. 54.

⁶²⁵ Przykładem państwa objętego tym zakazem jest Polska, na co wskazują m.in. losy nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, polegającej na wprowadzeniu przepisu przewidującego sankcje karne za „publicznie i wbrew faktom przypisywanie Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu odpowiedzialności lub współodpowiedzialności za popełnione przez III Rzeszę Niemiecką zbrodnie nazistowskie”, który został dodany do ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. z 2021 r., poz. 177 ze zm.) jako rekacja na pojawiające się w mediach określenia o „polskich obozach zagłady”. Przepis ten został dodany do ustawy na nocy nowelizacji uchwalonej w styczniu 2018 roku, a kilka miesięcy później (w czerwcu 2018 roku) został uchylony.

⁶²⁶ „Nacjonalizm” to termin nawiązujący do pochodzenia od danej grupy narodowościowej. Ernest Renan, uznający naród za wytwór cywilizacji zachodniej, przyznał narodom prawo do własnego państwa – ale tylko tym historycznym, o utrwalonej narodowości państwowej i kulturowej. E. Renan, *Studia Historyczne i Filozoficzne*, t. 1, przeł. R. Centnerszwerowa, Wydawnictwo Przeglądu Tygodniowego, Warszawa 1905, s. 33 i nast. Oczywiście wiele zależy od samego rozumienia słowa, które jednak nieprzypadkowo zostało utożsamione i jest mylone w Polsce po II wojnie światowej z szowinizmem. Ruch narodowy był i nadal jest pełno-prawnym uczestnikiem życia publicznego tak w innych krajach, jak również w Polsce.

w dyskursie i eliminuje z polityki, a nawet daje podstawę do stawiania karnych zarzutów szerzenia waśni narodowościowych⁶²⁷.

Polityczna, publicystyczna, kulturowa, językowa, oświatowa czy naukowa prewencja wobec perspektywy odrodzenia się faszyzmu czy nazizmu, mylnie utożsamianych z nacjonalizmem, była na tyle wszechstronna i skuteczna, że wyeliminowała ze swobodnego dyskursu słowo „naród”. Mimo że Konstytucja RP się nim oficjalnie posługuje, to nie przebija się ono do szerszej świadomości i nie przewija w poważniejszej debacie. Społeczeństwo polskie, bardziej niż społeczeństwa sąsiednich krajów, poddało się tej prewencji, nie tylko w sposobie wypowiedzania się, ale przede wszystkim w sposobie uprawiania polityki, obciążonego tzw. pedagogiką wstydu. Odbudowa narodowej godności to nie tylko pompacyjne słowa przywódców, lecz dążenie do odzyskania narodowej podmiotowości. Tymczasem globalizacja jest przede wszystkim procesem zastępowania w polityce światowej państw narodowych jako głównych jej aktorów innymi podmiotami globalnymi, w tym transgranicznymi ośrodkami decyzyjnymi i korporacjami transnarodowymi. Osłabianie pozycji i potencjału państwa oznacza marginalizację i eliminację tworzącego go narodu. Tę marginalizację i eliminację narodów, tak z powszechnej świadomości, jak również przez pozbawienie sprawczości, ułatwia i usprawnia przekonanie, że są one zarzewiem wojen i źródłem konfliktów.

„W przeszłość musi odejść suwerenne państwo w rozumieniu nowożytnym – twierdzi Schwab – które niepodzielnie panuje nad podległym sobie terytorium. Miejsce suwerennego państwa narodowego zajmie w niedalekiej przyszłości minimalny e-rząd zmuszony przystosować się do tego, że władza przenosi się z graczy państwowych na niepaństwowych, zasiedziały ich instytucji na luźne sieci”⁶²⁸. Wraz

Inżynieria społeczna stosowana przez tzw. sojusz ekstremów, jak wyraża się Adam Wielomski, zmierza do ustanowienia jednego porządku światowego, systemowo i metodycznie rugując z użycia słowo „naród”. Sojusz antynarodowy tworzą neokomuniści oraz neoliberalowie. Pierwszym naród przeszkadza z powodu zakorzenienia w tradycji i religii, drugim zaś naród jest zawadą w dążeniu do globalnej ekspansji kapitału i wolnego handlu. Po drugiej wojnie światowej „cele wielkiego kapitału i wielkich banków w coraz mniejszym zakresie pokrywały się z celami poszczególnych państw, które broniły swoich narodowych rynków, producentów i robotników (Wielomski, dz. cyt., s. 45).

⁶²⁷ „Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2” (art. 256. § 1 k.k.).

⁶²⁸ Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, s. 91.

z Wielkim Resetem forsowane są twierdzenia, że za wszystkimi nieszcześciami, problemami i kłopotami ludzkości jako całości stoją egoistyczne interesy i brutalne instytucje narodowe, czego dowodem ma być Federacja Rosyjska⁶²⁹. Zarówno skorumpowany kapitalistyczny system ekonomiczny, jak i narodowy system polityczny zostają poddane neutralizacji w nowym porządku świata⁶³⁰. Jak wcześniej monarchie dynastyczne, tak obecnie państwa narodowe ulegają delegitymizacji, ustępując miejsca nowym, tym razem globalnym formacjom, a w zasadzie przekazując im część swoich prerogatyw, a pozostałą kluczową część sprawując pod ich kontrolą. Nie wydaje się zatem, by Wielki Reset zniósł instytucję państwa, ale pozbawia ją charakteru narodowego. Bankrutująca demokracja posłuży w tym procesie do oficjalnego i otwartego pozbawiania narodów resztek wpływu na państwa, które przejmą rolę ekspozytury rządu czy delegatury zarządu państwa globalnego. Tak rodzi się – jak pisze Andrei Martyanov – „imperium ponad wszystko, ponad Amerykanów”⁶³¹.

Walka z cywilizacją przez walkę z narodem

Dziś nikt już nie odważa się przemawiać jak Ludwik Pasteur: „Czy nie wydaje się wam, że nasz kraj ma wielką potrzebę otwarcia dla młodzieży nowych dróg, które odkryłyby jej horyzonty ściślejszego połączenia poważnej pracy, moralności, poezji z czymś innym z tajemnicą przeznaczenia i wielkością ojczyzny”⁶³². Inteligentna walka z narodem toczona od dziesięcioleci jest jednym z frontów walki z cywilizacją, w łonie której zrodził się on jako wspólnota ducha, nie zaś jako przypadkowy splot interesów, charakteryzujący dawne i obecne plemiona. Zasadniczo tylko w cywilizacji europejskiej uformowały się społeczności narodowe jako wspólnoty dziejów (życia) i kultury (ducha). Było to możliwe ze względu na jej personalistyczny, organicystyczny i solidarystyczny charakter. Wzajemne wspieranie się ludzi i współdziałanie ze sobą w bieżących i dziejowych zmaganiach, dało

⁶²⁹ Por. D. Kovalik, *Rosja jako kozioł ofiarny. Antyrosyjska fobia USA*, przet. J. Morka, Wektory, Wrocław 2018, s. 45.

⁶³⁰ Por. Bard, Söderqvist, dz. cyt.

⁶³¹ A. Martyanov, *Rozpad. Oznaki nadchodzącego upadku Ameryki i Zachodu*, przet. M. Krupa, Wektory, Wrocław 2022, s. 178.

⁶³² Bortner, dz. cyt., s. 5.

początek szczególnego rodzaju zbiorowościom o naturalnej i pierwotnej przynależności, rozpoznawanej na wyższym oraz dojrzałszym poziomie świadomości. Poziom ten został osiągnięty w cywilizacji europejskiej, chrześcijańskiej, za sprawą Bożej Opatrzności, bez której, jak można sądzić, ludzie nie rozpoznaliby swojej godności osobowej i osobności relacyjnej. Bez Objawienia Jezusa Chrystusa jako Osoby Bożej⁶³³, istotowo związanej z pozostałymi Osobami Trójcy Świętej, pod słowem „osoba” (gr. *persona*) rozumiana byłaby może nadal maska aktora odgrywającego nieswoją rolę w *theatrum mundi* (teatrze świata). Tym samym nie zaistniałyby warunki kształtowania autentycznych i autonomicznych wspólnot życia – pośród ciemżonych wojennym przymusem obozowisk lub łączonych doraźną kalkulacją koczowisk. W obliczu antycywilizacyjnych poczynań powraca dziś w Europie perspektywa życia obozowego i koczowniczego. Tak przymusowo wypędzani uchodźcy, jak również dobrowolnie mobilni migranci prędzej czy później przestają być narodem.

Podobnie jak osoba, również naród jest swoistym wynalazkiem cywilizacji łacińskiej, w tym sensie, że w jej łonie nieprzypadkowo doszło do ich odkrycia jako suwerenów: jednostkowego i zbiorowego istnienia⁶³⁴. Na dostrzeżeniu i zabezpieczeniu osobowej i narodowej suwerenności człowieka kształtuje się nowoczesna koncepcja praw podmiotowych, niemożliwa bez religijnego uzasadnienia⁶³⁵. W Europie tożsamość narodowa kształtuje się nie tylko na jednej wierze, ale także na podstawie wspólnoty losów, homogeniczności etnicznej, wspólnego języka, żywej kultury, ciągłości historycznej i zwartej terytorium. Odmienne w Ameryce Północnej naród ukształtował się na podstawie woli współżycia cywilizacyjnie związanych grup etnicznych w perspektywie przyszłości. Aby bowiem trwał naród, konieczna jest wspólnota przyszłości jako woła wspólnego i zgodnego trwania oraz rozwoju⁶³⁶. W odniesieniu do witalności tworzącego się Narodu Amerykańskiego Buchanan mówi: „Wielki i dzielny naród, którego wiara, kultura i cywilizacja stała na wyższym poziomie

⁶³³ Por. *Jezus Chrystus. Historia i tajemnica*, red. W. Granat, E. Kopeć, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1982, s. 391.

⁶³⁴ Por. M.A. Krąpiec, *Suwerenność – czyja?*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996.

⁶³⁵ Z nieco innych pozycji Bogdan Góralczyk pisze: „Zarówno jednostka jak i naród muszą zachować swą integralność” (B. Góralczyk, *Nowy dtugi marsz*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2022, s. 30).

⁶³⁶ Por. R. Dalio, *Principles for Dealing with the Changing World Order: Why Nations Succeed and Fail*, Avid Reader Press, New York 2021.

rozwoju, podbił kontynent oraz dokonał rzeczy cudownej o wielkim wymiarze historycznym. Inni tego nie uczynili, bo nie byli w stanie tego dokazać⁶³⁷. W jednym i drugim wypadku, dla wytworzenia i trwania narodu niezbędna jest stabilizacja materialna – terytorium oraz duchowa – tradycja. Każdy naród konstytuuje misja wewnętrzna – nastawiona na własny rozwój oraz zewnętrzna – nakierowana na dzielenie się swoim dorobkiem. Wyrażają je mobilizujące do wysiłków i poświęcenia zwężłe zawołania, jak w polskiej tradycji: „Bóg, Honor, Ojczyzna!”, „Wolni z wolnymi – równi z równymi.”, „Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam!” czy „Za wolność naszą i waszą!” Naród bez misji nie może istnieć, bo nie ma sensu i celu jego trwanie. Tylko w obliczu misji wykraczającej poza własne przetrwanie społeczeństwo staje się realnie narodem. Ludzie zainteresowani własnym standardem życia są narodem tylko nominalnie.

Często zamazywana jest różnica pomiędzy przynależnością narodową wynikającą z urodzenia oraz państwową ujawnianą w obywatelstwie. Od najdawniejszych czasów państwo było oparte na ludności zwanej od XIX wieku społeczeństwem, która w niektórych przypadkach tworzyła świadomy naród, albo na władzy utożsamianej od XX wieku z biurokracją, będącej dziś oparciem dla administracji globalnej. Od czasu obalenia monarchii – w Europie masowo po pierwszej wojnie światowej, państwo stanowi nadbudowę polityczną i prawną społeczeństwa, a naród staje się kulturową i moralną jego emanacją. Od samego początku funkcjonowania ustrojów republikańskich i systemów demokratycznych zaznacza się i pogłębia rozdzźwięk między polityczno-prawną instytucją państwa a kulturowo-moralną tradycją narodu. Jednym z powodów tego jest brak ideowej i personalnej ciągłości kadencyjnych instytucji państwowych oraz brak majątkowej i osobistej odpowiedzialności demokratycznie wyłanianych reprezentantów narodu, całkowicie odmiennie aniżeli miało to miejsce w ustrojach monarchicznych i systemach monokratycznych. Narastanie dysonansu między modernizowaną instytucją państwa (poddawaną ciągłej przebudowie) a zachowawczym życiem narodu (przywiązaniem do tradycji) sprawia, że łatwiej i szybciej zmieniać literalne formuły i procedury niż ludzkie poglądy i postawy. Z czasem w miarę postępu technicznych środków propagandowego przekazu (książka, prasa, radio, kino, telewizja, Internet, telefon) oraz finansowego umacniania ośrodków jego szerzenia (fundacji prywatnych i organizacji pozarządowych), z zewnątrz – spo-

⁶³⁷ Buchanan, *Dzień sądu*, s. 152.

za państwa i narodu inspirowane zmiany synchronizują transformację państwowych systemów polityczno-prawnych i narodowych wzorców moralno-kulturowych w kierunku globalizmu. Państwa zrzekają się swojej suwerenności politycznej, oficjalnie na rzecz publicznych organizacji międzynarodowych, a nieoficjalnie ekonomicznej na rzecz prywatnych struktur ponadnarodowych, zaś narody rezygnują ze swej tożsamości moralnej i kulturowej na rzecz standardów wielokulturowości i wymagań moralnej neutralności⁶³⁸.

Ponadnarodowe sieci zarządzające

Od kilku już dekad wyraźnie widać jak w procesie globalizacji wyobcowane od narodu państwa dostają się pod kontrolę silniejszych od nich transnarodowych instytucji finansowych i korporacji biznesowych⁶³⁹, a z drugiej strony narody poddawane są przez ośrodki medialne i agencje informacyjne dyskredytacji, dyskryminacji i dezintegracji, przemieniając się w zbiorowości wewnętrznie miotane sprzecznymi interesami⁶⁴⁰. Jak dyskredytowana bywa tradycja narodowa pod zarzutem nacjonalizmu, tak widoczna jest obawa przed etyką w życiu publicznym, chociaż ze swej istoty, jest ona dobrowolna i bezinteresowna. Jeśli zaś nie jest dobrowolna, to musi być prawem, a jeśli nie jest bezinteresowna, to może być zwyczajem. Narodowość nie jest siłą daną z góry, ale wytworzoną na pewnym stopniu rozwoju

⁶³⁸ Por. M. Kmieć, *Multikulturalizm w ujęciu Feliksa Konecznego*, Capital, Warszawa 2022.

⁶³⁹ Podręcznikowym przykładem pełnej dominacji korporacji międzynarodowej nad suwerennym państwem są działania brytyjskiej korporacji Shell na terenie Nigerii. Rozpoczęcie wydobycia ropy naftowej przez angielski podmiot gospodarczy w tym państwie w 1955 roku przyczyniło się do stopniowego uzależnienia całego aparatu państwa od istnienia i funkcjonowania spółki, do tego stopnia, że nawet liczne katastrofy ekologiczne spowodowane przez brak zachowywania norm bezpieczeństwa czy szacunku dla lokalnych pracowników i środowiska naturalnego nie były w stanie skłonić miejscowych skorumpowanych władz do zerwania więzi z korporacją. Por. np. J. Vidal, *Shell ignored internal warnings over Nigeria oil spills, documents suggest*, „The Guardian”, 13.11.2014, <https://www.theguardian.com/global-development/2014/nov/13/shell-nigeria-oil-spills-amnesty-international>.

⁶⁴⁰ „Waszyngtoński konsensus zakłada, że hobbesowski problem utrzymania porządku został rozwiązany. Tym samym, nie tylko ignoruje sytuacje, w jakiej znajduje się większa część ludzkości, żyjąca w ostabionych lub upadłych państwach, lecz pomija różnorodność sposobów na jakie zderegulowane światowe rynki zagrażają spójności społeczeństwa i stabilności rządu”. Gray, dz. cyt., s. 190.

kultury, wykorzystania czynników przyrodzonych i zaangażowania wolnej woli ludzi. Narodowość stanowi wyraz ideałów życia zbiorowego oraz jest zrzeczeniem wytwarzającym państwo⁶⁴¹. Jednakże narodowość wyłania się z genezy społecznej, a nie państwowej, powstałej po emancypacji rodziny ze wspólnot rodowych⁶⁴². Jak pisze Buchanan: „Naród stanowi zrzeczenie o etycznej metodzie życia zbiorowego, należąc do tej samej cywilizacji. Naród jest zrzeczeniem cywilizacyjnym i wartością duchową, nieutożsamianą z ojczyzną jako zwartym terytorium. Naród powstaje tam, gdzie państwo oparte jest na społeczeństwie. Wielkość narodu jest dobrowolną i wynikającą z przekonania supremacją sił duchowych nad materialnymi. A jeśli utracimy swoje niepowtarzalne kulturalne dziedzictwo, przestaniemy być tym, kim dotąd byliśmy, nie będziemy już ani wielkim narodem, ani wielkim państwem”⁶⁴³. Tu rozróżnić trzeba dwojakie rozumienie narodu: a) polityczne jako wspólnoty obywatelskiej ukształtowanej w oświeceniowym duchu równości praw, jak np. Naród Amerykański oraz b) wspólnotę etniczną zakorzenioną w historycznym pokrewieństwie krwi i wynikającym stąd poczuciu bliskości jak np. Naród Polski⁶⁴⁴. Głównym atutem państwa był kiedyś naród jednoczący ludzi we wspólnej religii i kulturze, od żywotności których zależały losy cywilizacji. Destrukcyjne wzorce (ideologie) i mechanizmy (technologie) cywilizacyjne – antycywilizacyjne, szybciej dotykają struktury państwa, która może być naprawiona, jeśli nie dotkną one tradycji narodowej, gdyż ta zmienia się nieodwracalnie. W latach trzydziestych XX wieku J. Ortega y Gasset stwierdził, że: „Naród jest zawsze w stanie powstawania bądź rozpadu”⁶⁴⁵. Spośród wielu mających na to wpływ czynników, ideologia pełni rolę inspirującą, technologia usprawniającą, a ekonomia motywującą.

Obiektywnie destrukcyjny wpływ na suwerenność państwową i tożsamość narodową mają globalne ideologie równościowe, postępowe

⁶⁴¹ Por. R. Dmowski, *Mysli nowoczesnego Polaka*, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów 1903.

⁶⁴² Por. Koneczny, *Prawa dziejowe*, s. 342.

⁶⁴³ Buchanan, *Dzień sądu*, s. 153.

⁶⁴⁴ Na temat przenikania się kultur i kształtowaniu narodów por. S.M. Plokhyy, *The Gates of Europe: A History of Ukraine*, Basic Books New York 2017, O przeplataniu się historii narodów, które nie są wieczne, por. T. Snyder, *Reconstruction of Nation: Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus 1569–1999*, Yale University Press, New Haven – London 2003.

⁶⁴⁵ Ortega y Gasset, dz. cyt., s. 196.

i kulturowe⁶⁴⁶ oraz implementujące je globalne technologie cyfrowe i sieciowe. Jedne i drugie nie wyrastają z ludzkich potrzeb i oczekiwań na najniższym poziomie, ale pojawiają się pod wpływem nie do końca zidentyfikowanych inspiracji i preferencji wyższego poziomu⁶⁴⁷. O ile na najniższym poziomie zmagania się z trudami życia – liczą się przede wszystkim realne wartości dobra i prawdy, o tyle na poziomach wyższych organizowania warunków i ustanawiania reguł życia – dochodzą do głosu wartości idealne, będące zaprzeczeniem lub odwróceniem tych pierwszych, tym bardziej im dokonuje się to na wyższym, a najbardziej na globalnym poziomie. Na drodze oddolnych wysiłków socjotwórczych narodotwórczych i państwowotwórczych, stają odgórnie wydumane lub kalkulowane działania blokujące, ograniczające i niszczące. Tym, co oddziałuje na społeczną niezależność, narodową tożsamość i państwową suwerenność są ideologie i technologie globalnej organizacji i regulacji życia jako centralnego rządzenia i zarządzania ludzkimi losami i sprawami, z pominięciem lub podporządkowaniem szczebli pośrednich. Pozornie i abstrakcyjnie mogą one wyglądać na dobroczynne, ale w całokształcie swych oddziaływań i zastosowań okazują się niekiedy złoczyńne. Jednak niezależnie od brzmienia idei i funkcji techniki, wszystko zależy od tego, do czego się je wykorzystuje – czy w celach osobotwórczych i narodotwórczych, czy przeciwnie. Niezależnie od intencji przyświecających twórcom Internetu, faktycznie i praktycznie stanowi on bardziej narzędzie społecznie, narodowo i państwowo destrukcyjne niż konstrukcyjne. Pascal Lamy – dyrektor generalny Światowej Organizacji Handlu, a zarazem członek Globalnej Rady do spraw Instytucjonalnych Systemów Zarządzania (*The Global Agenda Council of Institutional Governance Systems*), powiedział, że: „Potrzebujemy właściwego globalnego zarządzania, które dysponuje niezbędnymi narzędziami, mocą i energią, aby stworzyć więcej pól gry na poziomie międzynarodowym”⁶⁴⁸. Oznacza to, że porządek polityczny nie opiera się już na rządzeniu związanym z zasadą suwerenności, ale zarządzaniu związanym z zasadą podległości.

⁶⁴⁶ Może najważniejszą z nich jest ideologia multikulturalizmu. W praktyce, jak pisze Matthieu Bock-Cote, staje się ona polityczną religią. Por. M. Bock-Cote, *Multikulturalizm jako religia polityczna*, przeł. M. Chojnacki, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2017.

⁶⁴⁷ „Dziś mimo upadku bloku wschodniego sytuacja niewiele się zmieniła, a obrońcy państwa narodowego miewają problemy ze wskazaniem kto właściwie je atakuje i z jakich pozycji”. Wielomski, dz. cyt., s. 9.

⁶⁴⁸ Ziętek-Wielomska, *Imperium Klaus Schwaba*, s. 31.

Globalna architektura i infrastruktura sieci nie tylko nieodwracalnie niweluje narodową odmienność i odrębność, ale przełamuje i przekreśla państwową suwerenność. Istnieje coraz więcej dowodów, że podobnie jak ideologie, tak również technologie są rozpowszechniane w zamyśle podwójnego przeznaczenia – znanego dobrze zorientowanym jako wtajemniczonym oraz ograniczonego do ograniczonych kompetencji niezorientowanych jako niewtajemniczonych. Dla tych, którzy z globalizacji czynią agendę swojego zaangażowania – dla globalistów – oczywiste jest, że poza korzyściami na najniższym, lokalnym poziomie przyłączenia i użytkowania⁶⁴⁹, Internet zapewnia niewspółmiernie ważniejsze efekty na najwyższym globalnym poziomie rządzenia i zarządzania. Jest głównym narzędziem, mechanizmem, polem i obszarem globalizacji jako narodowej anihilacji. O tym bowiem, co jest realizowane za pomocą Internetu i do czego jest on wykorzystywany nie decydują tylko jego użytkownicy, ale w większym stopniu jego kreatorzy, koordynatorzy, kuratorzy, sponsorzy, operatorzy, administratorzy. Ci ostatni czynią to nie tylko za pomocą protokołów i formatów technicznych, ale zgodnie z przyjmowanymi założeniami ideologicznymi.

Praktyka strategicznego zarządzania wskazuje, że w porządku światowym od pewnego czasu najważniejszymi okazują się podmioty niepaństwowe, zorganizowane w luźne sieci, tworzące struktury równoległe wobec formalnie istniejących państw. Zdaniem Adama Wielomskiego: „Sieci te będą głosić ideologie, gromadzić zwolenników i koordynować działania przeciw oficjalnym systemom rządowym, co doprowadzi do redystrybucji i decentralizacji władzy. [...] Jeśli słabe państwa przyszłości zaakceptują te dwuwładzę, to przetrwają, a co się stanie, jeśli nie zaakceptują”⁶⁵⁰. Według Klause Schwaba o utrzymaniu się rządów zdecyduje ich zdolność do adaptacji. Tylko kiedy pogodzą się z procesem zmian, przetrwają, gdyż globalne koncerty informatyczne nie tylko udostępniają otwarte platformy komunikacyjne i transakcyjne, ale kierują i koordynują przepływy informacji danych zgodnie z własnymi preferencjami oraz interesami. Nie tylko w następstwie zakulisowych machinacji, ale również w nawiązaniu do oficjalnych deklaracji są im bliższe idee i kampanie lewicowe, postępowe, laickie, feministyczne, genderowe i kosmopolityczne niż

⁶⁴⁹ Por. G.F. Gilder, *Wiedza i władza. Informacyjna teoria kapitalizmu i wywołana przez nią rewolucja*, przetł. J. Lang, Zysk i S-ka, Poznań 2016.

⁶⁵⁰ Wielomski, dz. cyt., s. 15.

przekonania i działania prawicowe, konserwatywne, religijne, tradycyjalistyczne, prorodzinne i narodowe. W oczywisty sposób decydenci i dysponenci globalnych rozwiązań technicznych, podobnie jak globalnych zasobów finansowych, wspierają, propagują, wymuszają i narzucają globalizm, a zwalczają, odrzucają, krytykują i eliminują nacjonalizm. Józef Białek stwierdza: „Dzięki przejęciu władzy finansowej wąska grupa sprawia, żeby wszyscy pracowali na nich, poprzez oddawanie większego lub mniejszego haraczu od każdej wykonywanej czynności, natomiast dzięki przejęciu władzy nad mediami i edukacją, ta sama wąska grupa sprawia, że ludzie nie są w stanie dostrzec tego, że są wykorzystywani. Co więcej kryzys postrzegają jako coś pozytywnego, a swoich oprawców jako dobroczyńców”⁶⁵¹. Wbrew optymalizującym kalkulacjom i fantazjującym opowieściom, efektywne ekonomicznie i skuteczne politycznie sieci globalnego zarządzania osłabiające struktury rządów narodowych, nie koncentrują się na pomnażaniu bogactwa dla wszystkich i podnoszeniu wszystkim poziomu życia, lecz na wzmocnieniu własnej pozycji i gwarantowaniu wyłączności dla siebie. W obliczu egoizmu globalnego, który wszystkich pogrąża w resecie, niczym zdaje się egoizm narodowy od zawsze będący motorem najszerszego – historycznego rozwoju, a zarazem najbliższej ludzkiej solidarności.

Dyskredytowanie woli narodu

Realizm wskazuje, że w układzie globalnym typową praktyką jest dyskredytowanie woli narodów, jeśli ich decyzje polityczne i gospodarcze przestają zgadzać się z interesami ośrodków i środowisk ponadnarodowych. F. William Engdahl relacjonuje słowa demokratycznie wybranego prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza, wypowiedziane w listopadzie 2013 roku: „Ukraina odroczy rozmowy na temat stowarzyszenia z Unią Europejską i przystąpi do rosyjskiej Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej, która w tej sytuacji stanowi dla Ukrainy dużo bardziej atrakcyjną propozycję”. Wówczas w przeciągu kilku minut od oświadczenia Janukowycza zaczęła się druga kolorowa rewolucja na Ukrainie. Protesty rozpoczęły się w nocy 21 listopada 2013 roku, a zainicjował je osobiście człowiek wybrany przez Departament Stanu USA na przyszłego premiera Arsenij Jaceniuk. Za

⁶⁵¹ Białek, *Czas niewolników*, s. 207.

pośrednictwem Twittera wezwał do protestów na Majdanie. Na zachodzie niemal do dziś nie wiadomo, co działo się wtedy na Ukrainie. Przyczyną tego jest całkowita blokada informacji medialnych pod przewodnictwem CNN, BBC, The New York Times i Washington Post. Jest to de facto prasowa cenzura wojenna NATO, inspirowana przez najwyższe szczeble w Waszyngtonie⁶⁵².

Oznaczałoby to, że szerzący się determinizm ekonomiczny, technologiczny, informacyjny i globalistyczny skutkuje nieuchronnością odrzucenia narodowej suwerenności, autonomii terytorialnej, wolnych wyborów, demokracji parlamentarnej, legitymizacji władzy, rządów prawa, porządku konstytucyjnego, pluralizmu politycznego, solidarności społecznej i pomocniczości struktur. Planistyczna i centralistyczna metoda rządzenia grozi zniszczeniem dobrobytu oraz zachwianiem pokoju. Według A. Zybortowicza: „Jeśli tkanki zakorzenionej w tradycji, w wartościach i narodowej godności nie odbudujemy, a może dokładniej nie zbudujemy na nowo, to nie uchronimy się przed sytuacją, w której ponownie oddamy władzę komuś, kogo polskość średnio interesuje”⁶⁵³. W celu odbudowania cywilizacyjnego zdrowia potrzebne są na nowo oznaki zakorzenienia w tradycji, wierze, kulturze, wspólnocie i godności. Dalej przywołany autor pisze, że: „Jeśli tej tkanki zakorzenienia nie odbudujemy, nie będziemy mieli elity, która będzie czuła więź z innymi Polakami, ze swoją wspólnotą. Jeśli władzę obejmą technokraci, nawet przywiązani do rządów prawa – sprawni, młodzi, rozumiejący świat, potrafiący szybko przetwarzać informacje, to i tak nie będą działali na rzecz dobra wspólnego, bo nie będą mieli więzi, nie będą zakotwiczeni”⁶⁵⁴. Tylko świadomy własnej wielkości oraz zdolny do poświęcenia naród jest elitą kontrolującą państwo i przewodzącą społeczeństwu. Wobec braku zakorzenienia w narodzie nie można być autentyczną elitą, za którą uważają się internacjonałiści, kosmopolici i globaliści.

Ze swej definicji, naród jest wspólnotą historyczno-kulturową, opartą na kontynuacji jako ciągłości zbiorowej tożsamości oraz zmaganiach jako walce o wyższy stopień osobowej dojrzałości swych członków. Jako taki zaś nie pasuje i nie nadaje się do globalizacji, zorientowanej na nieznaną, lecz imaginowaną przyszłość. Wbrew teoretycznym

⁶⁵² Engdahl, dz. cyt., s. 204.

⁶⁵³ A. Zybortowicz, *III RP. Kulis systemu*, Wydawnictwo Słowa i Myśli, Warszawa 2013, s. 61.

⁶⁵⁴ Tamże, s. 61.

zapowiedziom i idealistycznym mniemaniom, globalizacja nie wzbogaca narodów, lecz je zubaża, zabierając im w miarę swojego postępu wszystko, co o nich stanowi, począwszy od suwerenności politycznej, przez niezależność ekonomiczną, aż po tożsamość kulturową, chyba że idealistycznie utożsami się ją z wolnym handlem. Jednak ten idealizm lat dziewięćdziesiątych XX wieku wyraźnie zbankrutował pod naporem odradzającego się w XXI wieku realizmu politycznego. „W konflikcie liberalizmu z nacjonalizmem, prawie zawsze wygrywa ten drugi, dowodzi John Mearsheimer. Takie zderzenie zrodziła doktryna liberalnego hegemonizmu i wciąż je obserwujemy w licznych odsłonach”⁶⁵⁵. Pokazuje on jak „Kombinacja liberalnych złudzeń z momentem największej potęgi popchnęła Stany Zjednoczone w doktrynę liberalnego hegemonizmu, należąca do istoty tzw. wielkiej strategii Washingtonu w ostatnich dekadach”⁶⁵⁶. Ze względu na jej fiasco w obliczu wyrastających potęg, pretendujących do regionalnej, a jednej także do globalnej dominacji, zastępuje ją jeszcze większa strategia Wielkiego Resetu, w której już nie chodzi o światowe przywództwo jakiegoś narodu, ale raczej jednej ideologii i jednolitej ekonomii utrzymywanych za pomocą rozwiniętej technologii. Dający się dziś przewidywać porządek światowy pozbawiony będzie decydującego udziału czynnika narodowego, rasowego, klasowego, kastowego, kulturowego czy religijnego z powodu najdalej posuniętego relatywizmu wyrażającego się w jednostkowym egoizmie, znoszącym jakąkolwiek solidarność grupową. Specyfika i dynamika sieci globalnych polega bowiem na nieprzerwanej konkurencji i bezpardonowej walce o pozycję w hierarchii i monopol kontroli. Sieciowa architektura i infrastruktura wyklucza jakąkolwiek solidarność grupową, w tym narodową, a wyzwala i nakręca ambicję jednostkową, otwierając drogę do globalnego despotyzmu i totalnego absolutyzmu.

Reset praw narodów

Kształtowany w procesie Wielkiego Resetu nowy porządek świata wyklucza naród jako przewodzącą wspólnotę etniczną, na rzecz wio-

⁶⁵⁵ B. Radziejewski, *O pożytkach z pożegnania złudzeń. Przedmowa do wydania polskiego*, w: J.J. Mearsheimer, *Wielkie złudzenie. Liberalne marzenia a rzeczywistość międzynarodowa*, przeł. T. Bieroń, Universitas – Wydawnictwo Nowa Konfederacja, Kraków – Warszawa, 2021, s. 10.

⁶⁵⁶ Tamże.

dącej roli globalnej oligarchii finansowej i ideowej. W zglobalizowanym świecie nie zachodzą warunki pozwalające na utrzymanie i pielęgnowanie narodowej tożsamości, nie wyłączając tych, którzy marzą o zajęciu w nim nadrzędnej pozycji. J.A. Cervera pisze, że: „Naród może żyć tylko według zasad życia społecznego, uformowanego w ciągu wieków, poddany wolnym procesom zmian historycznych, przemian społecznych i odrzucenia innych kultur”⁶⁵⁷. W cywilizacji łacińskiej znamionuje go dbałość o własną duchową doskonałość, a nie dążenie do materialnego panowania nad innymi narodami, jak ma to miejsce w innych cywilizacjach. Zdrowy nacjonalizm polega na przekonaniu, że uzasadnionym interesem narodu jest dbałość o własny rozwój, nie zaś niszczący innych podbój. W cywilizacji zachodniej zbudowanej na łacińskiej, każdy człowiek jako osoba oraz każde społeczeństwo jako naród ma prawo i obowiązek doskonalić się do wielkości, z poszanowaniem analogicznych praw i obowiązków innych narodów. Stąd dopełnieniem indywidualnych praw człowieka jako osoby są jego zbiorowe prawa jako narodu, z których pierwszym jest, niewynalezione nigdzie indziej poza Europą, prawo do suwerenności, a w tym samostanowienia, samookreślenia i samopanowania. Wymogiem narodowej dojrzałości jest tak posiadanie własnej suwerenności, jak również poszanowanie jej u innych. Natomiast świat globalnie unifikowany i integrowany wyklucza tożsamość narodową, powracając do przedchrześcijańskich waśni plemiennych, ale nie jak dawniej na rozległych równinach i w gęstych lasach, lecz na cyfrowej sieciowej platformie płaskiego świata⁶⁵⁸.

Eurypides, jeden z prekursorów cywilizacji europejskiej powiedział: „Nie ma większego smutku na tej Ziemi niż utrata ojczyzny”⁶⁵⁹. Jaki więc smutek i marazm zapanuje, kiedy świat zostanie całkowicie zresetowany, m.in. poprzez wyłączenie aspiracji narodowych do wielkości

⁶⁵⁷ J.A. Cervera, *Pajęczyna władzy*, przeł. F. Szary, Nortom, Wrocław 1997, s. 159.

⁶⁵⁸ Płaski świat to określenie, które wprowadził Thomas L. Friedman. W takim świecie, gdzie nie ma już nic trwałego, pewnego i odrębnego wszystko staje się usługą. Dzięki platformom programistycznym do zarządzania przepływami zrewolucjonizowany został sektor usług: „Rozbijamy na części każde zadanie i wysyłamy je do wykonania komuś, kto zrobi to najlepiej, a ponieważ działamy w środowisku wirtualnym, ludzie nie muszą znajdować się fizycznie obok siebie. A potem wszystkie zadania składamy razem w centrali lub innym odległym miejscu” (T.L. Friedman, *Świat jest płaski. Krótka historia XXI w.*, przeł. T. Hornowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2006, s. 101). Rozbicie, o którym tu mowa odnosi się też do narodów zastępowanych przez plemienne zbiorowości.

⁶⁵⁹ Buchanan, *Dzień sądu*, s. 207.

pośród innych narodów. Ażeby świat uznał konieczność definitywnego rozprawienia się z kwestią narodową, jest dotykany i może zostać jeszcze mocniej dotknięty dramatem wojny mającym świadczyć przeciw narodom. Aby już nikt nie wymachiwał narodowymi sztandarami, zapewne będą one eliminowane pod groźbą karnych zarzutów i blokowane, jak czynią to już portale społecznościowe. Na Ukrainie rozgrywają się drastyczne i dramatyczne sceny, niosące pozostałej ludzkości nowe obrazy grozy, nagłaśniane i wizualizowane jak wcześniej ofiary pandemii. Można przypuszczać, że doprowadzenie do Wielkiego Resetu wymagać będzie bardziej traumatyzujących przekazów, aby za ich pomocą spacyfikować wszelkie nastroje narodowe i usankcjonować nadnarodowe gremium do spraw bezpieczeństwa globalnego. Niewykluczone, że elementem jego umocowania będzie kapitulacja amerykańskiego zachodu przed chińskim wschodem, której symptomy są widoczne⁶⁶⁰. W świetle trwających przygotowań do wdrożenia zaawansowanych systemów sztucznej inteligencji na platformie sieci 5G, istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że Chińska Partia Komunistyczna ze Światowym Forum Ekonomicznym i we współpracy ze swymi lobby, zwłaszcza w USA (np. tzw. Klika Szanghajska w Kongresie)⁶⁶¹, na gruzach znienawidzonego ładu narodowego i międzynarodowego, rozpoczną budowę państwa i społeczeństwa światowego za pomocą systemu kredytu społecznego⁶⁶², gwarantowanego dochodu bezwarunkowego⁶⁶³,

⁶⁶⁰ Por. S. Czubkowska, *Chińczycy trzymają nas mocno. Pierwsze śledztwo o tym jak Chiny kolonizują Europę, w tym Polskę*, Znak Literanova, Kraków 2022, s. 51.

⁶⁶¹ Por. A.L. Friedberg, *A Contest for Supremacy: China, America, and the Struggle for Mastery in Asia*, W.W. Norton & Co., New York – London 2011.

⁶⁶² Zwany też systemem zaufania społecznego (SCS). Jest to projekt inwigilacyjny zbierania i oceny danych o obywatelach i firmach działających na terytorium Chin przez chińskie instytucje państwowe i firmy prywatne prowadzony zarówno w trybie online jak i offline. Na ich podstawie tworzy się profile obywateli. Są to dane gromadzone i przechowywane w sposób analogowy w państwowych archiwach, jak i z wykorzystaniem najnowszych technologii, takich jak 5G, face recognition oraz AI. Por. G. Wojciechowska, *Social Credit System – inteligentny panoptikon z chińską charakterystyką czy sposób na zbudowanie społeczeństwa przyszłości?*, Instytut Boyma, 24.05.2021, <https://instytutboyma.org/pl/social-credit-system-in-teligentny-panoptikon-z-chinska-charakterystyka-czy-sposob-na-zbudowanie-s-poleczenstwa-przyszlosci/>.

⁶⁶³ Gwarantowany dochód podstawowy – eksperymentalnie testowany i stopniowo wprowadzany model redystrybucji dochodu w jednakowej wielkości dla wszystkich, bez względu na status czy zatrudnienie, zapoczątkowany w Finlandii w myśl idei nowego porządku określanego mianem kapitalizmu inkluzywnego, czy też kapitalizmem interesariuszy, w którym korporacje, oprócz dążenia do zysku, realizują również zobowiązania społeczne.

szyfrowego pieniądza światowego⁶⁶⁴ i globalnej tożsamości cyfrowej⁶⁶⁵.

Równoległe z antynarodową rekonfiguracją geopolityczną z wykorzystaniem tragedii wojen lokalnych i gróźb wojny globalnej, ma miejsce rekonfiguracja geokulturowa narodów zwłaszcza Europy, z wykorzystaniem fal migracyjnych sztucznie prowokowanych i z premedytacją podtrzymywanych⁶⁶⁶. Uformowana w cywilizacji łańciskiej koncepcja i tradycja narodowa spotykają się z odrzuceniem przez ludzi należących do innych cywilizacji i zaangażowanych w powołanie jakiejś nowej cywilizacji – globalnej i informacyjnej. Mając na względzie jakiś interes globalny. E. de Rothschild 3 marca 1989 przyznał, że: „Pierwszy rygiel, który trzeba wysadzić w powietrze to naród”⁶⁶⁷. Jak natomiast pisze Henryk Pająk: „w krucjacie przeciwko suwerenności narodów przodują łoże masońskie wszystkich rytów”⁶⁶⁸. Z kolei Bortner stwierdził, że „tajne stowarzyszenia, tzn. te, które się ukrywają, aby działać w cieniu pod pretekstem uprawiania filozofii albo z innego wyimaginowanego powodu, przynoszą widoczną ujmę demokracji. Narody naprawdę wolne nie potrzebują się chować w pełnym świetle dnia”⁶⁶⁹. Tymczasem panuje tendencja do pomijania narodowości z ofi-

⁶⁶⁴ Np. Cyfrowa Waluta Banku Centralnego (ang. *Central Bank Digital Currency* – CBDC) – cyfrowy odpowiednik pieniądza fiducjarnego. Koncepcja została zainspirowana bezpośrednio *bitcoinem* (BTC) jednak różni się od niego, ponieważ CBDC jest emitowane przez państwo, jest scentralizowane i regulowane przez właściwe władze monetarne kraju.

⁶⁶⁵ Widoczne już są działania w UE np. Wniosek – Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniające rozporządzenie (UE) nr 910/2014 w odniesieniu do ustanowienia europejskich ram tożsamości cyfrowej [SEC (2021) 228 final] – [SWD (2021) 124 final] – [SWD (2021) 125 final], COM (2021) 281 final, 2021/0136 (COD) z 3.06.2021. <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/HTML/?uri=CELEX:52021PC0281&from=EN>.

⁶⁶⁶ Dobrym przykładem są działania Turcji, która wykorzystuje przepływ migrantów przez swoje terytorium jako argument polityczny w dialogu z Unią Europejską. Rząd w Ankarze doprowadził w ten sposób w 2019 roku do największego od kilku lat zbiorowego napływu ludności migracyjnej na tereny Grecji, co było do tego stopnia ewidentnym działaniem, że nawet na oficjalnym szczepku grecki MSZ skierował oskarżenie pod adresem tureckiego ambasadora, twierdząc, że było to działanie celowe i zamierzone. Szerzej na ten temat por. M. Chudziak, M. Marszewski, *Kłopotliwi goście. Turreckie plany rozwiązania kwestii uchodźców syryjskich*, Ośrodek Studiów Wschodnich, 09.10.2019. <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2019-10-09/kłopotliwi-goscie-tureckie-plan-y-rozwiazania-kwestii-uchodzcow>.

⁶⁶⁷ Bortner, dz. cyt., s. 86.

⁶⁶⁸ H. Pająk, *Bestie końca czasu*, Wydawnictwo Retro, Lublin 2001, s. 235.

⁶⁶⁹ Bortner, dz. cyt., s. 44.

cialnego dyskursu poprzez przypisywanie informacji o pochodzeniu rasowym lub etnicznym statusu wrażliwych danych osobowych⁶⁷⁰.

Wiele zjawisk i procesów globalnych – ideologicznych i technologicznych oraz działań i przedsięwzięć politycznych i prawnych wskazuje na krucjatę przeciw narodowi jako formę kulturowego zorganizowania ludzi prezentujących wyższy poziom ucywilizowania, a zarazem samym narodom, które dzięki tej formie zrzeszania rozwinęły się duchowo – intelektualnie, moralnie, artystycznie i religijnie. Wbrew faktom i dowodom, że to właśnie narody uformowane w cywilizacji łacińskiej pełniły i wciąż pełnią rolę motoru humanistycznego rozwoju, są sekwane i będą pacyfikowane pod zarzutem przeszłych wojennych dramatów – zbrodni oraz przyszłych wojennych resentymentów – skłonności. W miejsce ładu światowego opartego na współpracy i wymianie między wolnymi narodami miałyby zapanować kantowska idea wiecznego pokoju⁶⁷¹ czy heglowska koncepcja absolutnego państwa⁶⁷². Antynarodową manipulację po drugiej wojnie światowej opisuje Yoram Hazony, w książce *The Virtue of Nationalism*⁶⁷³, wiążąc ją z prounijną narracją w Europie, jakoby jej pokojowy rozwój był możliwy poprzez

⁶⁷⁰ Por. art. 9 ust. 1 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólnego rozporządzenia o ochronie danych) Dz. Urz. UE L 119/1, 4.5.2016, p. 1–88, ze sprost.

⁶⁷¹ Filozof z Królewca jako warunek *sine qua non* pokoju międzynarodowego uważał dominację systemów republikańskich nad monarchistycznymi. Jego zdaniem dojście do głosu jednostek będzie miało decydujący wpływ na zanik agresji międzypaństwowych, gdyż społeczeństwa nie dążą do wojen – to przypadłość wąskiej grupy rządzących – oligarchii albo dynastii panujących, które wyręczając się ludem osiągają swoje partykularne interesy i zyski. Swoje przemyślenia na temat ładu międzynarodowego, którego innymi istotnymi składnikami miałyby być powołanie federacji państw, czy powołanie prawa międzynarodowego wzorowanego na rzymskim *ius gentium* zawarł w eseju *O wiecznym pokoju*. (I. Kant, *O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny*, przeł. F. Przybylak, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995). Refleksy jego koncepcji są bardzo silnie widoczne we współczesnej liberalnej wizji stosunków międzynarodowych, zgodnie z którą dzień upadku ostatniego systemu autorytarnego będzie zarazem ostatnim dniem wojen między państwami.

⁶⁷² Hegel widzi jednostkę nie jako indywidualną osobę, lecz zawsze jako część składową bytu społecznego (emanacji ducha subiektywnego) – rodziny, społeczeństwa obywatelskiego czy wreszcie państwa. Jego koncepcje należy uznać, obok refleksji takich myślicieli, jak Platon, za początki idei komunitarianistycznej (por. G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, przeł. F.Ś. Nowicki, Fundacja Aletheia, Warszawa 2002).

⁶⁷³ Y. Hazony, *The Virtue of Nationalism*, Basic Books, New York 2018.

dławienie narodowych sentymentów. W zamian miałyby obowiązywać demokratyczny centralizm Unii Europejskiej z ponadnarodowym i pozademokratycznym wyłanianiem władz. W drodze federalizacji miałyby następować obrona pokojowych ideałów przed populistycznymi zagrożeniami ze strony narodów. Falszywość antynarodowej kampanii progresywizmu obnażył m.in. Peter Turchin w książce pt. *Wojna i pokój i wojna*⁶⁷⁴, wskazując na współpracę wolnych narodów, których dobrobyt materialny nie mógłby wyrosnąć bez duchowych poświęceń. W mechanizmie sprzężenia zwrotnego wewnętrzny upadek zdolności do duchowych poświęceń na rzecz wielkości i przyszłości narodu prowadzi naród do odmawiania z zewnątrz należnych i właściwych mu praw do trwania i rozwoju.

Upadek narodu amerykańskiego

W tradycji łacińskiej naród jest dziełem elity formułującej niższe stany zajęte sprawami materialnego – gospodarczego przetrwania za pomocą tworzonej przez siebie wyższej duchowej kultury. Sytuacja ulega zmianie, kiedy warstwy wyższe staczają się do aspiracji warstw niższych. Zamiast kontynuować przewodnictwo duchowe narodu rozpoczynają przejmowanie jego zasobów materialnych, jak dzieje się to dziś w cywilizacji Zachodu. Wciąż jeszcze narody wraz z ich wierzeniami, tradycjami, prawami i obyczajami stanowią główną zapórę dla globalizacji, zwłaszcza kiedy są politycznie zorganizowane w państwach oraz religijnie skonsolidowane w kościołach. Do niedawna takim narodem były Stany Zjednoczone Ameryki. Jednakże Eric Hoffer zauważył, że: „Nigdzie nie występuje tak niewyobrażalna nienawiść ludzi do własnego kraju, jak w Ameryce”⁶⁷⁵. P. Buchanan pisze w odniesieniu do swojej ojczyzny, że: „Ostatnią przeszkodą na drodze do utworzenia owego nowego wspaniałego świata jest wola amerykańskiego narodu, który pragnie zachowania wolnej, niezależnej, suwerennej i samowystarczalnej republiki, którą odziedziczył po przodkach i którą pragnie przekazać swoim dzieciom”⁶⁷⁶. Obok pozostałości historycznego narodu na oficjalne państwo mają większy wpływ pozanarodowe elity, zwane es-

⁶⁷⁴ P. Turchin, *Wojna i pokój, i wojna*, Wydawnictwo WEI, Warszawa 2022.

⁶⁷⁵ Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 112.

⁶⁷⁶ Tenże, *Dzień sądu*, s. 207.

tablishmentem, tworzące w nim albo ponad nim drugie – głębsze albo wyższe państwo. Zachowania środowisk medialnych, wojskowych i finansowych ujawniają rozbieżności między państwem całkowicie jawnym a głęboko ukrytym (Deep State) oraz wysoko umocowanym (Wall Street). Amerykański Biały Dom, będący oficjalną strukturą władzy państwowej stanowi obiekt nacisków dwu zakulisowych środowisk – całkowicie pozanarodowego – handlowego stronnictwa z Wall Street, domagającego się amerykańskich interwencji celem poszerzenia stref wolnego handlu oraz stronnictwa skupionego w Radzie Stosunków Zagranicznych (Council on Foreign Relations) mającej przełożenie na Pentagon i prezentującej bardziej izolacjonistyczne stanowisko w interesie narodu⁶⁷⁷.

Ulokowane w Stanach Zjednoczonych stronnictwo Wall Street jako bardziej liberalne reprezentuje interesy transnarodowe, do realizacji których wykorzystuje potęgę USA, zaś stronnictwo Deep State – nieco konserwatywne usiłuje bronić interesów narodu amerykańskiego. Gray zauważył, że „stare elity ze wschodniego wybrzeża, których światopogląd kształtowały druga wojna światowa oraz zimna wojna, a tradycje kulturowe pozostawały atlantyckie, już teraz znalazły się na politycznym marginesie. Nie oznacza to, że sympatie nowych elit są latynskie lub azjatyckie. [...] Ucieleśniana przez nie amerykańska tożsamość nie jest już tworem wczesnej nowoczesności europejskiej ideologii. Jest tożsamością wschodzącego postzachodniego narodu”⁶⁷⁸. A zatem wschodzącej postzachodniej, postatlantyckiej, posteuropejskiej, postchrześcijańskiej i postłacińskiej cywilizacji, gdzie nie ma już miejsca na narodową suwerenność, ale na globalne uzależnienia i powiązania. Finansiści z *Wall Street* wspierający inicjatywy mniejszości i przejawy rewolucyjne w USA począwszy od rewolucji 68, mają także dobre relacje z Chińską Republiką Ludową. Jaki może być inny cel transnarodowego establishmentu, jeśli nie globalnie organizowana eksploatacja narodów z wykorzystaniem: banków, mediów, nauki, technologii, prawa, administracji, oświaty, rozrywki, armii, a zwłaszcza opieki zdrowotnej niosącej narodom antykoncepcję, aborcję i sterylizację pod hasłami zdrowia reprodukcyjnego.

W odniesieniu do tego, co ma dziś miejsce w USA, P. Buchanan stawia dwa zdumiewające pytania: 1) „Czy zawsze tak jest, że narody,

⁶⁷⁷ Por. S. Hongbing, *Wojna o pieniądź 5. Decydujące straty Izrael, Iran i Chiny w wojnie o świat*, przeł. T. Sierakowski, Wektory, Wrocław 2020, s. 29.

⁶⁷⁸ Gray, dz. cyt., s. 130.

cywilizacje powstają, rozrastają się dominują i rządzą tylko po to, by następnie wycofać się i proponować równość podległym ludom, i oferta taka zostaje akceptowana do momentu, gdy te podległe narody nabędą siłę by same mogły powstać, rozrosnąć się i dominować?” 2) „Czy era równości narodów jest rzeczywiście końcem historii, czy tylko czasowym rozejmem, fałszywym pokojem, zawieszeniem broni, okresem przejściowym od dominacji Zachodu do dnia, gdy to Zachód będzie składał daniny?”⁶⁷⁹. W odpowiedzi zaś przywołał słowa, które wypowiedział niegdyś Teodor Roosevelt – „Jedynym absolutnie pewnym sposobem na doprowadzenie tego kraju do ruiny i uniemożliwienie mu trwania jako narodu w ogóle, byłoby pozwolenie na to, by stał się kłębem wzajemnych szarpiących się grup narodowościowych”⁶⁸⁰. Dzieje się tak, kiedy kraj traci spójne i przejrzyste historyczno-religijno-kulturowe, a więc narodowe więzi, wzorce i wyzwania. Nie jest zaś to proces samoczynny, lecz wszechstronnie i precyzyjnie planowany, szeroko i natarczywie ideologicznie narzucany, skutecznie i efektywnie politycznie wdrażany oraz bezwzględnie i konsekwentnie prawnie egzekwowany pod nazwą wielokulturowości lub też multikulturalizmu. Sztuczne parytety, wydumane równouprawnienia i tolerancyjne naciski obok migracyjnych udogodnień, socjalnych zabezpieczeń i akcji afirmatywnych przynoszą efekt prowokowany, skrywany i oczekiwany przez jednych – globalistów, a niepokojący, krzywdzący i dokuczliwy dla drugich – obywateli. Temu też służy kuriozalna i horrendalna inicjatywa Klausa Schwaba i Forum Davos w ramach Wielkiego Resetu, zmierzająca do ustanowienia obywatelstwa korporacyjnego na miejsce obywatelstwa państwowego. Odtąd świat miałby być zorganizowany wyłącznie na bazie potrzeb materialnych zaspokajanych przez korporacje, a nie duchowych wartości integrujących narody.

Zdaniem Ziętek-Wielomskiej należałoby zbadać: „na ile USA po drugiej wojnie światowej zostały zdominowane przez intelektualistów wywodzących się z Niemiec i Austrii”⁶⁸¹, gdyż wielu strategów amerykańskiego okresu zimnej wojny pochodziło właśnie stamtąd, a wśród nich Henry Kissinger, Carl Joachim Friedrich zaangażowany w integrację europejską, czy Fritz Gustaw Anton Kraemer, a zatem założyciele amerykańskiego neokonserwatyizmu i neoliberalizmu. Autorka

⁶⁷⁹ Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 140.

⁶⁸⁰ Tamże, s. 156.

⁶⁸¹ Ziętek-Wielomska, *Imperium Klausa Schwaba*, s. 16.

podkreśla, że Carl Joachim Friedrich i Zbigniew Brzeziński stworzyli „politologiczny typ państwa totalitarnego, co do dziś stanowi ideologiczne rozszerzenie agendy globalistycznej”⁶⁸². Również idee Klausa Schwaba mają swoje prazródło w niemieckiej tradycji gospodarczej, intelektualnej i państwowej. Odgrywa on ważną rolę przez: „Umożliwianie globalnym elitom usieciowiania się, czyli dynamicznego wnikania w sieć relacji i zależności” [sam zaś] „inspiruje się ideami, którymi żyją globalne elity. Są to idee tworzone w dużej mierze przez Klub Rzymski oraz instytucje rockefellerowskie, które stanowią swego rodzaju meta think tanki dla globalnych elit”⁶⁸³. Tym samym projekt budowy globalnego systemu zarządzania światem miałby wypływać z niemieckich i austriackich uniwersytetów. Schwab bowiem jest „wyznawcą popularnego w Niemczech imperialnego przekonania, że ludzkość musi się stać polityczną, etyczną i religijną jednością. Wyrazem tej imperialnej maksymy w Świętym Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego była dewiza „Jeden Bóg, jedna Rzesza, jeden Cesarz” – *Ein Gott, ein Reich, ein Kaiser*”⁶⁸⁴. Problemem jest jednak to, że tak jasne deklaracje nie są przyjmowane do szerokiej wiadomości, gdyż nie pasują do panującej narracji i wymuszałyby jej weryfikację. Z jednej więc strony wręcz jawnie podejmowane są starania i działania zmierzające do ukonstytuowania globalnego i totalitarnego imperium, a z drugiej polityczni celebryci, do których należą jakoby demokratycznie wyłaniani przywódcy, powtarzają frazesy o suwerenności państwowej, Europie ojczyzn czy samostanowieniu narodów. Nie stanowi to jednak dyplomatycznej konwencji międzynarodowego dialogu, ale uległość obezwładniająca reprezentowanych obywateli. Mało kto w Ameryce i na świecie jest zorientowany w tym, jak i dlaczego podstawiane są narodom fałszywe elity, które pozornie realizują ich interesy, a w rzeczywistości wiodą je do wewnętrznego upadku i zewnętrznej zależności. Wykorzystując ludzką łatwowierność i prostolinijność, bez skrupułów zwodzą je, upatrując swe miejsce poza nimi, w globalnych strukturach nadzoru i kontroli. Dokąd narody będą się łudzić, że tak nie jest, popadać będą w straszniejszą niewolę ostatecznie scementowaną Wielkim Resetem.

⁶⁸² Tamże, s. 16. Por. C.J. Friedrich, Z. Brzeziński, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Harvard University Press, Cambridge 1956.

⁶⁸³ Ziętek-Wielomska, *Imperium Klausa Schwaba*, s. 13.

⁶⁸⁴ Tamże, s. 19. Por. podtytuł książki Ziętek-Wielomskiej: *Jedna planeta, jedna ludzkość, jeden zarząd*.

Faszystowska narracja

Podważenie wyjątkowej, w sensie niezastąpionej oraz dziejowej, w sensie nieprzerwanej, roli narodu w kształtowaniu i zapewnianiu warunków duchowego rozwoju człowieka dokonuje się przede wszystkim poprzez wysuwanie na pierwszy plan postępu materialnego. Podchodzenie do życia w kategoriach priorytetu potrzeb materialnych prowadzi do tego, że mniej dostrzegane, rozumiane, niedoceniane i poszukiwane stają się wartości duchowe, począwszy od indywidualnej świadomości, wolności i godności, a skończywszy na zbiorowej suwerenności, tożsamości i podmiotowości. Jak pokazuje wojna na Ukrainie, jeszcze tylko mniej zmodernizowane zbiorowości wykazują instynktowną gotowość i faktyczną zdolność do obrony narodowej niezależności i niepodległości. Błędnie pojmowana, a podstępnie prezentowana na Zachodzie i dla Zachodu modernizacja oznaczała i powodowała osłabianie i usuwanie tradycji narodowych oraz spokrewnionych z nią wysiłków patriotycznych, wzorców moralnych oraz wierzeń religijnych. Kiedy w XIX i na początku XX wieku za pomocą haseł narodowych doszło do osłabienia i zniesienia porządku monarchicznego i katolickiego w Europie, stały się one zbędne i zaczęły być przeszkodą w dalszej przebudowie i modernizacji świata. Zainteresowane i zaangażowane w nią ośrodki i środowiska wolnomularskie wspierają na pewnym etapie ruchy narodowo-wyzwoleńcze celem obalenia tradycyjnego ładu społecznego, ekonomicznego, politycznego i kulturowego, a później, gdy spełnią swą rolę, zwalczają je w imię internacjonalizmu, kosmopolityzmu, mondializmu i ekumenizmu, formułując przeciwko nim, a zarazem przeciw historii i tradycji całej ludzkości, rozliczne zarzuty. Dwa wieki temu Edmund Burke napisał, że nie wiedziałby, jak sporządzić akt oskarżenia przeciwko ludzkości, a czemu w XX wieku sprostała, wywodząca się z Niemiec, a rozwijająca się w Ameryce – Szkoła Frankfurcka stawiająca ludzkości zarzuty z powodu rodziny, religii, tradycji, prawa, własności i patriotyzmu, gdyż wszystko to miałyby prowadzić do faszyzmu, czyli przemocy⁶⁸⁵.

W świetle dobrze sponsorowanych badań i nagłaśnianych publikacji takich przedstawicieli Szkoły Frankfurckiej, jak Theodor Adorno, Max Horkheimer, Erich Fromm i Herbert Marcuse, inspirowanych my-

⁶⁸⁵ Por. zwł. T.W. Adorno, *Osobowość autorytarna*, przeł. M. Pańków, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010; E. Fromm, *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, przeł. J. Kartowski, Rebis, Poznań 1999.

ślą Hegla, Marksa czy Freuda, faszyzmem w początkowym stadium miałyby być: rodzina, naród, kościół i tradycja⁶⁸⁶. W tym sensie faszysta jest potencjalnym nazistą, szowinistą bądź zbrodniarzem. „Skoro konserwatywna kultura chrześcijańska hoduje faszyzm, to ludzi zanurzonych w takiej kulturze trzeba dokładnie obserwować ze względu na ich faszystowskie skłonności”⁶⁸⁷. Z niespodziewaną w tej sprawie pomocą przychodzi budząca zachwyty postępowego świata globalna infrastruktura informacyjna, będąca zarazem globalną infrastrukturą obserwacyjną. Panopticon to jeden z synonimów globalnej cywilizacji informacyjnej, której znamieniem jest ścisła obserwacja i gruntowna reedukacja. Oczywiście jest, że tak ambitna przebudowa ludzkości, mająca znieść główne składniki cywilizacji tradycyjnej: rodzinę, naród, państwo czy kościół, wymaga użycia najbardziej wyrafinowanych pomysłów ideologicznych, np. pokoju światowego, zaawansowanych narzędzi technicznych, takich jak sztuczna inteligencja i pociągających korzyści ekonomicznych, takich jak bezwarunkowy dochód. Dlatego, jak pisał Douglas Murray⁶⁸⁸, wraz z rozmontowywaniem fundamentów na jakich zbudowana została nasza cywilizacja, tj. wiara, rodzina, naród, nie potrafimy już mówić o interesie narodowym ulegając łzawej empatii i pustej narracji, np. w związku z przyjmowaniem i uprzywilejowywaniem migrantów. Ulegają mu w pierwszym rzędzie narodowe elity odzęgające się od swoich narodowych korzeni i gardzący członkami swojego narodu. Pogarda dla własnego narodu stała się czymś nobilitującym ze względu na ubieganie się o włączenie do globalnego establishmentu, analogiczne do ubiegania się o przynależność do establishmentu unijnego⁶⁸⁹.

Wielki Reset, będący programową i metodyczną przebudową życia społecznego na skalę globalną o konsekwencjach cywilizacyjnych dotyczy teoretycznie i dotyka praktycznie narodu w co najmniej w potrójnym sensie: etnicznym jako wspólnoty krwi (pochodzenia), kulturo-

⁶⁸⁶ Por. J. Stanley, *Jak działa faszyzm. My kontra oni*, przeł. A. Gustowski, A. Stelmach, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa 2021.

⁶⁸⁷ Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 97.

⁶⁸⁸ D. Murray, *Neoconservatism: Why We Need It*, Encounter Books, New York–London 2006.

⁶⁸⁹ Na rozbieżność między globalistycznymi aspiracjami elit a narodowymi tradycjami mas zwraca uwagę Allan Bloom (por. A. Bloom, *Umyst zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, przeł. T. Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 1997).

wym jako wspólnoty wartości (ideałów) oraz politycznym jako wspólnoty obywateli (wyborców). Oznacza bowiem przerwanie historycznej ciągłości, rozerwanie mentalnej spójności, zanegowanie odrębnej tożsamości, a w końcu podważenie prawnej podmiotowości⁶⁹⁰. A wszystko to za sprawą globalizacji zarządzania sprawami świata z pomijaniem i niwelowaniem narodowych odrębności i odmienności. Naród będąc formą najbardziej świadomego i najtrwalej zadeklarowanego zrzeczenia ludzi stanowi bowiem naturalną przeszkodę dla sztucznej i noszącej znamiona globalnego faszyzmu przebudowy porządku światowego. Kanclerz Niemiec Helmut Kohl już w 1996 roku zapowiedział: „Państwo narodowe nie może rozwiązać wielkich problemów XXI w. Przekształcenie państw narodowych Europy w jedną wielką i zintegrowaną unię polityczną jest tak ważne, że można je uznać za kwestię wojny i pokoju w XXI w.”⁶⁹¹. Minimum realizmu wymaga, ażeby w tych kategoriach interpretować niemieckie działania na rzecz federalizacji Europy: „Od Traktatu Westfalskiego z 1648 roku do końca XX wieku państwo narodowe generalnie uważano w Europie nie tylko za najlepszego gwaranta porządku konstytucyjnego i praw jednostki, ale również za najwyższego gwaranta pokoju. Jednak to przekonanie również się rozmyło”⁶⁹². Prawie nikt bowiem, pomimo ewidentnych problemów i toczących się procesów destrukcji, nie wyobraża sobie Europy wolnej od wewnątrz i zewnątrz przymusowej integracji. Brak bowiem znaczących działań skierowanych na przywrócenie narodowej – kulturowej (np. w sferze informacji), społecznej (np. w sferze zdrowia) i gospodarczej (np. w sferze energetycznej) podmiotowości. Tym, co najbardziej ją osłabia, są globalne agendy ideologiczne oraz struktury technokratyczne, jak szeroko opisuje i dokumentuje to Hans Herbert von Arnim⁶⁹³.

⁶⁹⁰ „Wolność jest miarą godności i wielkości człowieka. Życie w warunkach wolności, do której dążą jednostki i narody, jest wielką szansą rozwoju duchowego człowieka i moralnego ożywienia narodów”. Jan Paweł II, *Przemówienie do Zgromadzenia ogólnego ONZ „Od praw człowieka do praw narodów”* (Nowy Jork, 5 października 1995), nr 12, w: tenże, *Prawa człowieka i prawa narodów. Antologia tekstów*, wybór i oprac. ks. B. Pieron, http://bc.upjpp2.edu.pl/Content/4531/pieron_prawa_czlowieka_info2.pdf.

⁶⁹¹ D. Murray, *Przedziwna śmierć Europy. Imigracja. Tożsamość. Islam*, przet. T. Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 2017, s. 14.

⁶⁹² Tamże.

⁶⁹³ H.H. von Arnim, *Europejska zmowa. Jak urzędnicy UE sprzedają naszą demokrację*, przet. M. Gawlik, Wektory, Wrocław 2009, s. 57.

Faszystowska narracja jest uprawiana przez ruchy i bojówki, tj. Antifa, występujące z antyfaszystowskimi hasłami, aby lepiej ukryć swoje rzeczywiste skłonności i dążenia skierowane przeciw narodom i ich prawom do samostanowienia. Dopuszczają się tego przede wszystkim globaliści, których oficjalna agenda sprzeciwia się narodowym aspiracjom wraz ze wszystkim, co się na nie składa i co je ustanawia. Jako że istotą faszyzmu jest upaństwowienie wszystkiego, co daje się nadzorować i kontrolować, najdalej posunięty faszyzm zmierza do ustanowienia państwa globalnego, poza- i ponadnarodowego, które państwem nazywać się nie musi, ale w rzeczywistości staje się światowym imperium.

2.5. Społeczeństwo – całokształt relacji międzyludzkich

Cywilizacyjna transformacja społeczeństwa

Społeczeństwo w kształcie jaki mamy jeszcze w świadomości zbudowanej na doświadczeniach z przeszłości, praktycznie już nie występuje w rzeczywistości. Nie ma więc potrzeby kolejny raz szczegółowo go prezentować, lecz lepiej skupić się na zmianach, którym ono podlega. Te zaś mają charakter globalny i cywilizacyjny. Kolejny raz w oświeceniowej i pooświeceniowej historii Europy i świata zapowiadany i wprowadzany nowy ład, którym ma być tym razem Wielki Reset, odnosi się do organizacji zbiorowego życia człowieka. Inspirowane ideologicznie, motywowane ekonomicznie i umożliwiane technologicznie projekty społecznej przebudowy przecinają i odwracają historyczną ciągłość cywilizacji europejskiej od cywilizacji klasycznej – greckiej, przez łacińską – chrześcijańską, a obecnie po zachodnią – atlantycką, spychając na światowy margines białego człowieka⁶⁹⁴, do tego stopnia, że nie może on być dumny z tego, że nim jest i że jego zasługą stał się współczesny cywilizowany świat z kulturą, religią, moralnością, nauką, sztuką i techniką. Samozakwestionowanie doszło do tego poziomu, że nawet nie wolno mu się bronić przed najazdami i chwalić osiągnięciami, jakoby przewiny jego cywilizacji były większe niż innych, chociaż

⁶⁹⁴ Białek, *Czas Sodomy*, s. 112.

on najbardziej zmagał się ze swoimi wadami i w zmaganiach tych osiągnął najwięcej⁶⁹⁵, na przykład przewyciężając niewolnictwo i budując ład społeczny na poszanowaniu osobowej godności człowieka, samostnie nieznanym i nieakceptowanym nigdzie indziej.

Jest faktem, że instytucja niewolnictwa: „mogła zanikać w miarę rozwijania się cywilizacji chrześcijańskiej i pozostaje faktem, że zaczyna ona powoli powracać tam, gdzie cywilizacja chrześcijańska się cofa”⁶⁹⁶. Hilaire Belloc pisze, że „rozwój cywilizacji europejskiej zatrzymał się w XVI w., kiedy na miejsce chrześcijaństwa zaczął być wprowadzany kapitalizm”⁶⁹⁷, ale chodzi mu o kapitalizm finansowy i państwowy jaki zrodziła reformacja, nie zaś handlowy i rynkowy jaki był w Europie już w średniowieczu. Jakub Wozinski wyjaśnia, że są systemy, które bardziej przypominają wolny rynek lub kapitalizm państwowy. „Nigdy nie było ani kapitalizmu, ani feudalizmu, tylko system społeczny umiejscowiony w tym lub innym obszarze kontinuum, między czystym wolnym rynkiem a czystym komunizmem rozumianym jako szczytowy etap rozwoju państwa”⁶⁹⁸. Ten pierwszy zwany przez Belloca dystrybucjonizmem stanowi zrzeszenie wolnych właścicieli⁶⁹⁹, zaś ten drugi, który nastaje po okresie tzw. kapitalizmu, to komunizm równoznaczny z panowaniem szczytowej formy państwa globalnego nad wywłaszczonymi niewolnikami.

Dziś pedagogika rasowego, cywilizacyjnego, kulturowego, religijnego i narodowego wstydu nie pozwala mówić i pisać o niezrównanej wielkości i niezastąpionej roli cywilizacji europejskiej pod najcięższymi zarzutami rasizmu, nazizmu, faszyzmu czy szowinizmu. Buchanan wyjaśnia, że „Polityczna poprawność to kulturowy marksizm, reżim, który karze za odmienne poglądy i piętnuje społeczną herezję, tak jak inkwizycja karała herezję religijną. Jej znakiem jest nietolerancja”⁷⁰⁰. Aby biały człowiek, wyznawca Chrystusa i tradycyjny Europejczyk pogodził się z dominacją innych ludów, religii i kultur nad nim, musi dojść i dochodzi do globalnej dyfuzji i konwergencji zacierającej i roz-

⁶⁹⁵ Por. Murray, *Przedziwna śmierć Europy*, s. 147.

⁶⁹⁶ Belloc, dz. cyt., s. 24.

⁶⁹⁷ Tamże, s. 25.

⁶⁹⁸ Wozinski, dz. cyt., s. 21.

⁶⁹⁹ Jego orędownikiem był Gilbert Keith Chesterton (Por. J. Rydzewska, *Chesteron. Dzieło i myśl*. Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 2005). Ziętek-Wielomska nazywa go tropicielem barbarzyństwa (por. Ziętek-Wielomska, *Imperium Klausa Schwaba*, s. 9).

⁷⁰⁰ Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 105.

mywającej dziejową wagę świadomej afirmacji prawdy, wolnej realizacji dobra i kontemplacji piękna, a zatem wszystkiego, co stoi na przeszkodzie ponownego zniewolenia człowieka. Wyłączenie tylko tej jednej cywilizacji – cywilizacji zachodniej, wciąż jeszcze ceniącej prawdziwościową i logiczną argumentację, respektującej wolnościowe i godnościowe aspiracje oraz oparte na słuszności i sprawiedliwości relacje, wystarczy do ustanowienia globalnego porządku świata na wzór despotycznych imperiów starożytności⁷⁰¹. Symptomami globalnego despotyzmu imperialnego są skłonności do ubóstwiania kreujących się na władców świata oligarchów idei, finansów, biznesu, mediów, techniki, informacji, a zarazem dążności do zezwierzczenia światowych rzesz dryfterów bezwolnie niesionych jak plankton sterowanymi prądami. Proces globalnej i radykalnej polaryzacji ludzkości na nielicznych nadludzi (homo deus) dysponujących zasobami planety i sterujących zachodzącymi na niej zmianami oraz na wszystkich pozostałych – podludzi (homo animal)⁷⁰², pozbawionych możliwości samodzielnego korzystania z tych zasobów i wpływania na te zmiany, wpisuje się w znaną od lat sześćdziesiątych koncepcję społeczeństwa informacyjnego⁷⁰³. Od lat dziewięćdziesiątych XX wieku występuje ona już jako koncepcja globalnego społeczeństwa informacyjnego, dla niezorientowanego i skomunikowanego, a dla zorientowanego globalnie regulowanego i sterowanego za pomocą informacji⁷⁰⁴.

Wyłączenie ładu społecznego opartego na dobrodziejstwie klasycznej europejskiej cywilizacji i włączenie ładu zaprogramowanego w następstwie powszechnej i wszechogarniającej informatyzacji stanowi ogólny schemat Wielkiego Resetu. Polega on na przejściu od etycz-

⁷⁰¹ Hilaire Belloc stwierdził już ponad wiek temu, że tendencja do ponownego ustanowienia niewolnictwa to konieczny element rozwoju kapitalizmu państwowego przechodzącego w socjalizm. Jest to oczywiste wszędzie tam, gdzie kapitalizm pozostaje u władzy. Por. Belloc, dz. cyt., s. 28.

⁷⁰² Na tego rodzaju dystynkcję wyraźnie wskazuje głośna praca Yuvala Noaha Harariego, wizjonera wpisującego się w ideologię Wielkiego Resetu (por. Harari, dz. cyt.).

⁷⁰³ Por. P. Sienkiewicz, *Wizje i prognozy rozwoju społeczeństwa informacyjnego*, w: *Społeczeństwo informacyjne – wizje, struktury i determinanty rozwoju*, red. C. Hales, Rzeszów 2010, s. 7.

⁷⁰⁴ Przez świadomość informacyjną rozumie się zdolność umysłu do odzwierciedlenia rzeczywistości związanej z funkcjonowaniem społeczeństwa informacyjnego (por. A. Pawłowska, *Świadomość informatyczna elit politycznych i administracyjnych*, w: *Świadomość informatyczna społeczeństwa*. II Konferencja z cyklu „Problemy społeczeństwa globalnej informacji”, Wydawnictwo Instytutu Informatyki w Zarządzaniu, Szczecin 1999, s. 142–151).

nej do technicznej metody życia, czyli oddolnego organizowania się międzyosobowych stosunków zgodnie z poczuciem słuszności i sprawiedliwości, do odgórnego organizowania jednostek ludzkich za pomocą parametrów i wskaźników⁷⁰⁵. Dawne społeczeństwo w formie zrzeszenia czy wspólnoty obejmujące całokształt interpersonalnych relacji zastępują już zbiorowości na kształt ławic i stad agregowanych w drodze anonimowych interakcji⁷⁰⁶. W związku z tym stawiane jest pytanie o kształt tej nowej cywilizacji oraz jakie będą jej idee i wartości. Wielu uważa, że najważniejsza będzie zmiana pojmowania i podejścia do człowieka. „Stary ideał człowieka wyposażonego w duszę nieśmiertelną, człowieka panującego za pomocą rozumu nad namiętnościami, twardego i wymagającego wobec siebie, wierzącego w świat nadnaturalny, i wyznającego obiektywne wartości, zostanie zniszczony i zapomniany”⁷⁰⁷. Wiele zaś wskazuje, że pod wpływem inspiracji ideologicznych, możliwości technicznych i motywacji ekonomicznych: „Na jego miejscu pojawi się nowy ideał człowieka bez duszy, podobnego do zwierzęcia, kierowanego przez instynkty i popędy, zaspokajającego za wszelką cenę doraźne przyjemności, odrzucającego wszelką transcendencję i obiektywną prawdę, dobro, piękno”⁷⁰⁸. Ustalenie zaś czym motywowana i powodowana oraz na czym wzorowana i opierana jest transformacja, zależne jest od indywidualnego postrzegania oraz zbiorowej konwencji poznawczej. Chociaż trudno wyobrazić sobie jak będzie wówczas wyglądało społeczeństwo, a w zasadzie czy w ogóle jeszcze o czymś takim będzie można mówić, oligarchowie świata przechodzą nad tym do porządku dziennego, kierując uwagę na zupełnie inne kwestie (np. Bill Gates wskazuje na wizję zielonej planety, bezemisyjnej energii elektrycznej i sztucznej żywności⁷⁰⁹). Przez cały wiek

⁷⁰⁵ Por. E. Kaćki, A. Małolepszy, *Co to jest cybernetyka?*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Informatyki, Łódź 2005, s. 88.

⁷⁰⁶ A. Rothert, *Cybernetyczny porządek polityczny*, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2005, s. 7.

⁷⁰⁷ Białek, *Czas Sodomy*, s. 74. Białek dodaje: „Taki człowiek, człowiek bez kręgosłupa, to ideał nowych władców. Nie tylko będzie dobrym niewolnikiem, ale będzie niewolnikiem nieświadomym swojej niewoli, istotą tak słabą i zdezorientowaną, że nigdy się nie zbuntuje, wierząc, że los bydłęcia, jaki mu przeznaczono, jest najlepszą rzeczą, jaka mogła go spotkać” (tamże).

⁷⁰⁸ Tamże.

⁷⁰⁹ B. Gates, *Jak ocalić świat od katastrofy klimatycznej. Rozwiązania, które już mamy, zmiany jakich potrzebujemy*, przeł. M. Rogalski, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2021, s. 15 i nast.

XX, a tym bardziej w XXI wieku sprawdzają się prognozy Belloc mówiące, że „społeczeństwo industrialne jakie znamy, będzie ewoluowało ku ponownemu ustanowieniu niewolnictwa”⁷¹⁰.

Istota społeczeństwa

Jeszcze do niedawna społeczeństwo utożsamiane było ze zbiorem jednostek ludzkich powiązanych ze sobą różnicznymi więzami w większe całości. Zgodnie z tradycją klasyczną jednostki ludzkie traktowane są jako stanowiące o sobie podmioty (osoby), zaś zachodzące między nimi związki jako relacje o przedmiotowej zawartości (treści)⁷¹¹. W tym świetle społeczeństwo stanowi całokształt interpersonalnych (międzyosobowych) relacji łączących ludzi w zgodnym dążeniu do realizacji wspólnych celów oraz przy poszanowaniu zasad i norm wzajemnej afirmacji. Zależnie od stopnia wzajemnej akceptacji personalnej oraz wzajemnej zależności egzystencjalnej zmienia się poziom uspołecznienia jako wzajemnego przyporządkowania – od egoistyczno-materialnego (obozowej walki o byt) do altruistyczno-duchowego (komunijnego dzielenia się dobrami). W zależności od pojmowania człowieka znane są trzy zasadnicze interpretacje faktu uspołecznienia:

- a) indywidualizm – prowadzący społeczeństwo do zbioru jednostek kierujących się własnymi, egoistycznymi interesami, w których skalowanym interesie leży ograniczanie wzajemnych konfliktów,
- b) kolektywizm – upatrujący w społeczeństwie odrębną i nadrzędną nad ludźmi bytowość, kierującą się właściwymi oraz wiadomymi celami,
- c) personalizm – przyznający społeczeństwu służebny status względem konstytuujących go osób, które w jego obrębie współpracują dla pomnażania dobra wspólnego⁷¹².

Odpowiednio indywidualizm i odwołujący się do niego liberalizm uprzywilejowują dobro jednostki. Natomiast kolektywizm, propagowany np. w komunizmie, przedkłada dobro zbiorowe nad indywidualne. Z kolei personalizm przyjmowany w solidaryzmie afirmuje dobro wspólne jako dobro każdego człowieka i wszystkich łącznie. W libera-

⁷¹⁰ Belloc, dz. cyt., s. 29.

⁷¹¹ J. Majka, *Filozofia społeczna*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1982, s. 143.

⁷¹² Por. M.A. Krąpiec, *Jednostka a społeczeństwo*, „Znak” 21(1969) nr 6(180), s. 684–712.

lizmie jednostka ludzka jest wszystkim, a w komunizmie niczym, zaś w personalizmie jest sprawczym i docelowym uczestnikiem społecznej całości. Jako sprawca podejmuje decyzje wpływające na losy zbiorowości, a zbiorowość traktuje go jako cel⁷¹³.

Dawniej znana i respektowana personalistyczna istota społeczeństwa, zniekształcana wpływami liberalnego indywidualizmu i totalitarnego kolektywizmu, staje się obecnie informacjonalistyczna. Człowiek przestaje w niej być postrzegany jako tożsama ze sobą osoba, którą zastępuje numerycznie oznaczony anonim. Uczestnik życia społecznego to już nie osobowa jedność psychofizycznej natury, lecz abstrakcyjny zbiór atrybutów cyfrowo-sieciowej sygnatury. Nie konstituuje on społeczności, lecz stanowi węzeł w dynamicznym splocie zmieniających się zależności. Otrzymują one postać wizualną i audialną za pośrednictwem współdzielonych interfejsów, określanych mianem mediów społecznościowych.

Rozwój społeczny w aspekcie cywilizacji

Od zmian w strukturach i rolach społecznych odróżnić trzeba rozwój społeczny widoczny dopiero z ogólnocywilizacyjnej perspektywy. Polega on na pogłębianiu i poszerzaniu międzyludzkich relacji, nie zaś redukcji i automatyzacji do postaci interakcji. Co jest rozwojem, a co regresem oraz, co jest doskonaleniem, a co dewastowaniem w odniesieniu do życia społecznego, zależy od postrzegania i pojmowania istoty ludzkiej. Na człowieka, jak również na społeczeństwo patrzeć można z dwóch zasadniczych perspektyw: a) transcendentno-nadprzyrodzonej albo b) immanentno-naturalnej, traktując je albo w kategoriach odwiecznego ładu boskiego, albo zmieniających się porozumień ludzi⁷¹⁴. W pierwszym natura społeczna jest koniecznościowo akceptowana, zaś w drugim umownie ustalana. Człowiek miałby być istotą społeczną albo z wolnego ustanowienia bożego, albo z rozumnego wyboru własnego. U zarania oświecenia dokonało się odejście od pojmowania ludzkich

⁷¹³ Obszernie i dogłębnie na ten temat por. K. Wojtyła, „Osoba i czyn” oraz inne studia antropologiczne, red. T. Styczeń, W. Chudy, J.W. Gałkowski, A. Rodziński, A. Szostek, Lublin 1994 oraz W. Granat, *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1985.

⁷¹⁴ J. Hampton, *Umowa i zgoda*, w: *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, red. R.E. Goodin, P. Pettin, przet. C. Cieśliński, M. Poręba, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 489–507.

zrzeszeń w kategoriach Stwórczego Planu ku afirmacji idei umowy społecznej. Odtąd uważa się, że społeczeństwo rządzi się kontraktami, a nie rządzi nim odwieczne ustanowienie⁷¹⁵. Umowa społeczna miałaby być dziełem ludzi, bo jest konwencją, a ustanowienie wieczne jest dziełem samego Boga, gdyż jest wpisane w ludzką naturę⁷¹⁶. Umowa ludzka jest uznaniowa i kulturowa, a boskie rozrządzenie jest dla człowieka faktyczne i konieczne⁷¹⁷, gdyż ten sam się nie wymyślił i nie stworzył. Założenie, że społeczeństwo jest efektem dobrowolnej umowy oraz przemyślanej zgody nijak ma się do rzeczywistości społecznej, będącej rezultatem wzajemnego przyporządkowania ludzi do siebie ze względu na ich naturalną ograniczoność i nadnaturalną otwartość.

W świetle doświadczenia wiadomo, że ludzie łączą się ze sobą w różnorodne grupy nie tylko dlatego, że sami nie zaspokoją swych potrzeb (naturalny egoizm)⁷¹⁸, ale także dlatego, że mają potrzebę dzielenia się sobą (nadnaturalny altruizm)⁷¹⁹. Propagowana u progu oświecenia umowa społeczna jest idealna, bo jest postulowana (wymyślana), a umowa wieczna wpisana w strukturę bytu ludzkiego jest realna, bo jest od zawsze realizowana. Fikcją jest konstytuujące życie społeczne porozumienie o zrzeszeniu, a faktem jest współdziałanie w ramach zrzeszenia. Upowszechnianie tego rodzaju fikcji jest logiczną konsekwencją apriorycznego i programowego odrzucania prawdy o bytowej przygodności człowieka, nakierowanego na osiąganie wiecznej doskonałości⁷²⁰. Oświeceniowe imperatywy negacji zakorzenienia w boskości oraz perspektywy wieczności człowieka derogują odwieczne prawdy, a legitymizują emocjonalne poruszenia sytuacyjne⁷²¹.

⁷¹⁵ Monteskiusz, *O duchu praw. Księga druga: O prawach wyływających wprost z natury rządu*, przet. T. Boy-Żeleński, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1997, s. 18 i nast.

⁷¹⁶ Por. Hampton, dz. cyt.

⁷¹⁷ S. Kamiński, *O prawdach koniecznych*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 4(1968) nr 1, s. 47–72.

⁷¹⁸ Na temat podstaw ludzkiego działania z pozycji liberalnych por. M.N. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, przet. R. Rudowski, Fijorr Publishing, Warszawa 2017, s. 25.

⁷¹⁹ Na temat podstaw ludzkiego działania z pozycji personalistycznych por. A. Rodziński, *Osoba, moralność, kultura*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1989, s. 33.

⁷²⁰ K. Kłósak, *Zagadnienie przygodności człowieka*, w: *Aby poznać Boga i człowieka*, t. 2, *O człowieku dziś*, red. B. Bejze, W. Gawlik, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1974, s. 51–60.

⁷²¹ Por. M. Ossowska, *Myśl moralna Oświecenia angielskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966.

W perspektywie cywilizacji podczas przestrzegania odwiecznie obowiązujących reguł możliwy jest wszechstronny i stabilny rozwój ku czemuś obiektywnie lepszemu, a nie tylko czemuś relatywnie nowszemu. Oświeceniowa ideologia postępu ogranicza się zaś do doskonalenia technik wytwarzania narzędzi i przetwarzania surowców⁷²². Natomiast klasyczna faktyczność rozwoju mierzona była i jest poziomem doskonałości samego człowieka⁷²³. To oczywiste, że odkrywanie i wprowadzanie mechanizmów rozwoju odbywa się na przestrzeni dziejów. W cywilizacji europejskiej dotyczą one m.in. uznawania osobowej godności jednostki ludzkiej, traktowania człowieka jako celu wszystkich urządzeń, harmonizowania potrzeb materialnych i duchowych, panowania nad sobą i swoimi skłonnościami, kontroli czasu i przestrzeni, akceptacji prymatu rozumu nad wolą i uczuciami oraz przyznawania pierwszeństwa etyki przed techniką⁷²⁴. Wyróżnić więc można dwa sposoby pojmowania ucywilizowania: klasyczne jako następstwa rozwoju człowieka, albo oświeceniowe jako fazy postępu w tworzeniu narzędzi⁷²⁵. Obiektywnym przejawem rozwoju człowieka jest personalizizm społeczny wynoszący jego osobową godność do rangi celu indywidualnego i społecznego działania⁷²⁶, zaś efektem oświeceniowo rozumianego postępu narzędzi jest cybernetyka społeczna podporządkowująca go maszynowym wymaganiom⁷²⁷.

⁷²² „Jedną ze swoistych cech nowożytnej kultury europejskiej jest to, iż w niej zadano pytanie o sens historii, że zaczęto myśleć o niej jako o procesie postępu. Ani klasyczna kultura starożytności, ani kultury orientalne nie znały tego pytania. Jest to pytanie charakterystyczne dla kultury Zachodu, objawia się tylko w pewnym momencie rozwoju tej kultury, na przelomie wieku XVII i XVIII. W dobie oświecenia”. Z. Krasnodębski, *Upadek idei postępu*, Ośrodek Myśli Politycznej, Warszawa 1991, s. 18.

⁷²³ Szerzej na ten temat por. W. Tatarkiewicz, *O doskonałości*, PWN, Warszawa 1976.

⁷²⁴ Por. H. Kiereś, *U podstaw życia społecznego. Personalizm czy socjalizm?*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2001.

⁷²⁵ M.A. Krapiec, *Cywilizacja miłości spełnieniem osoby*, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. „Gdzie jesteś Adamie”*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1987, s. 224–244.

⁷²⁶ L. Antonowicz, *Godność człowieka i prawo międzynarodowe*, w: *Wokół istnienia człowieka*, red. M. Szyszkowska, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1991, s. 158–172.

⁷²⁷ W.J. Bober, *Powinność w świecie cyfrowym. Etyka komputerowa w świetle współczesnej filozofii moralnej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 33.

Nowa umowa społeczna

Przekonanie o umowności organizacji i regulacji życia społecznego jest przyczyną postępującej komplikacji oraz narastających trudności i niedogodności. Podczas ich przewycięzania wprowadzane są kolejne jeszcze bardziej zawiłe i złożone politycznie i prawnie rozwiązania ustrojowe, doprowadzając do tak zawiłych i niejasnych sytuacji, że jedynym rozwiązaniem zdaje się być jednorazowy i gwałtowny reset. Miałby on dotyczyć samej podstawy społecznego zjednoczenia, zorganizowania i podporządkowania w postaci nowej umowy społecznej. Nie byłaby ona jednak z nikim konsultowana, ale jednostronnie, odgórnie narzucana pod pretekstem konieczności i bezalternatywności po jednej jej stronie – po stronie klasy rządzonej, wciąż ponoszącej koszty zmian, oraz milczącego założenia o wspaniałomyślności i zapobiegliwości po drugiej – po stronie nowo ukonstytuowanej klasy rządzącej. Przygotowywany w zaciszu nowy kontrakt jakoby społeczny jest niepostrzeżenie wprowadzany przy okazji i pod pretekstem kolejnych zawirowań, z premedytacją prowokowanych i sztucznie generowanych. Społeczeństwa dotykane kolejnymi coraz większymi niedogodnościami, kryzysami i katastrofami, czy to realnymi, czy wirtualnymi, ulegają, ustępując miejsca i wyrażając zgodę na reset w postaci nowego urządzenia spraw i stosunków pod nazwą nowego ładu⁷²⁸.

Codzienne doniesienia medialne sprawiają, że społeczeństwa świata są z jednej strony straszone jeszcze większymi problemami, jeśli globalnie konsolidowane zmiany nie zostaną wprowadzone, a z drugiej mamione wyjątkowymi korzyściami po ich wprowadzeniu. Chodzi tylko o to, by uzyskać akceptację, a w zasadzie by zminimalizować przeciw nim opór. Rolę wywoływania strachu przed brakiem zmian, a zarazem zachęcania do ich poparcia pełnią rozliczne raporty światowych gremiów takich, jak WEF, KR, GAVI, czy osobistości takie, jak

⁷²⁸ Mechanizm ten opisuje w swoich badaniach tzw. kopenhaska szkoła stosunków międzynarodowych, w której grono badaczy pod przewodnictwem Barrego Buznana i Ole Waevera wykreowała tzw. teoreia sekurytyzacji. Przedstawia proces tworzenia fikcyjnego zagrożenia przez polityków czy inne (często zewnętrzne) ośrodki decyzyjne, które następnie przedstawia się opinii publicznej w celu zwiększenia wpływu aparatu państwa na życie obywateli lub ograniczenie ich praw podmiotowych pod pretekstem zwalczania wspomnianego zagrożenia. Szerzej na ten temat por. B. Buzan, O. Waever, J. de Wilde, *Security: A New Framework for Analysis*, Boulder, Lynne Rienner Publishers, London 1998.

Klaus Schwab czy Bill Gates. Przykładowo raport *Przyszłość zatrudnienia* z października 2020⁷²⁹ roku mówi wprost, że pandemia w pełni ujawniła niedoskonałość naszych umów społecznych, gdyż miliony ludzi straciły środki do życia, a kolejne miliony zostały zagrożone przez globalną recesję, zmiany strukturalne w gospodarce i dalszą automatyzację. W tej sytuacji raport proponuje uwolnić ludzki potencjał poprzez świadczenia pomocowe i finansową redystrybucję oraz sieci bezpieczeństwa i kontrolowany rozwój. W tym celu jednak „konieczne jest wprowadzenie globalnego resetu, zmierzającego do stworzenia systemu społeczno-gospodarczego, który byłby bardziej zrównoważony i sprawiedliwy, w którym ożywiona zostałaby mobilność społeczna, przywrócona spójność społeczna, a dobrobyt gospodarczy byłby zgodny z dobrem planety”⁷³⁰.

Na uwolnienie potencjału i równoważenie rozwoju miałyby wskazywać wizja oparta na: 1) opisie konsekwencji pandemii, 2) ubolewaniu nad nierównościami, 3) przestrzeganiu przed załamaniem, 4) ostrzeganiu przed nierównościami, 5) pomijaniu małych i średnich przedsiębiorstw, 6) obiecywaniu sprawiedliwego wsparcia, 7) łudzeniu dobrobytem i dobrostanem, 8) skłanianiu do rezygnacji z prywatności, 9) apelowaniu o solidarność, 10) planowaniu podnoszenia umiejętności, 11) regulowaniu podziału pracy, 12) narzucaniu silnej władzy globalnej, 13) egzekwowaniu zwiększonych danin publicznych, 14) uzasadnianiu wielkiego resetowania świata. Wszystko to raczej przemawia za czymś odwrotnym, a mianowicie ograniczaniem potencjału, blokowaniem rozwoju i nierównoważeniem zmian. Z raportu nie wynika to, co on zapowiada, np. że: „tworzenie miejsc pracy napędzane technologią w ciągu następnych 5 lat przewyższy ich likwidację”. Nie zmienia tego ogólne stwierdzenia, jak to, że „ludzka pomysłowość leży u podstaw wszelkiego wspólnego dobrobytu”, ponieważ pomysłowość sama się wyzwala, jeśli tylko się jej nie przeszkadza, a do tego nie są potrzebne odgórne ustanowienia i zapewnienia. Nie jest też tak, jak się twierdzi, że: „granica między zadaniami wykonywanymi przez człowieka a za-

⁷²⁹ Por. Raport WEF *The Future of Jobs Report 2020* (Przyszłość zatrudnienia. Raport 2020), https://www3.weforum.org/docs/WEF_Future_of_Jobs_2020.pdf. Raport ten opisuje zakłócenia związane z pandemią COVID-19 w kontekście dłuższej historii cykli gospodarczych i przewidywanych perspektyw przyjęcia technologii, miejsc pracy i umiejętności w ciągu najbliższych pięciu lat, określa prognozy dotyczące ewolucji rynku pracy, wskazuje zawody i umiejętności przyszłości śledząc tempo zmian i kierunek rozwoju.

⁷³⁰ *Wielki Reset. Jaką przyszłość planuje nam globalna władza*, s. 162.

daniami wykonywanymi przez maszyny i algorytmy przesuwa się”, lecz jest sztucznie i odgórnie przesuwana po to, by móc twierdzić, że: „mamy niewiele czasu na to, aby te przemiany doprowadzić do nowej ery dobrej pracy, lepszej jakości życia dla wszystkich. W środku pandemicznej recesji to okno szansy szybko się zamyka. Firmy, rządy i pracownicy muszą planować współpracę w celu nowej wizji globalnej siły roboczej”⁷³¹. Tu chodzi jednak o to, by wywierać nacisk na akceptację rzekomej nieuchronności i adaptację do niechcianej rzeczywistości, takiej jak świat bez pracy.

Uczestnictwo w życiu społecznym

Udział człowieka w życiu społecznym w sposób naturalny i organiczny istotnie różni się od udziału zapośredniczonego w sposób sztuczny i mechaniczny za wykorzystaniem ideologii społecznych i społecznej inżynierii. W życiu społecznym nie są tym samym naturalny i organiczny w nim udział człowieka oraz sztuczne i mechaniczne dysponowanie nim na podstawie przyjmowanych ideologii społecznych i przy wykorzystaniu społecznych inżynierii. Miarą ucywilizowania jest stopień oraz rodzaj włączenia w nurt i rytm życia społecznego. Zaprzeczeniem i odwrotnością jest idiolatria – czczenie samego siebie, samouwielbienie i samoubóstwienie (od gr. *idios* – własny, prywatny, swoisty; *latreia* – kult). Niecywilizowany jest ktoś nieuspołeczniiony (gr. *idios*), niezdolny do zgodnego współżycia w grupie. „Cywilizacja jest zatem przede wszystkim wolą współżycia. Im mniej się ktoś liczy z innymi, tym mniej jest cywilizowany i tym bardziej barbarzyński”⁷³². Środowiskiem zaś, w którym można już niemal całkowicie z nikim się nie liczyć, do nikogo nie dostosowywać, a nawet nikogo nie respektować, jest cyberprzestrzeń. Zawsze bowiem można zmienić tożsamość i uczestników interakcji, które mają coraz mniej wspólnego z utrzymywaniem autentycznych relacji.

Zgodnie z koncepcją klasyczną uspołecznienie w najszerszym możliwym wymiarze utożsamia się z ucywilizowaniem. Cywilizacja nie jest społeczeństwem, ale podstawą i sposobem organizacji życia społecznego. Ma ona zastosowanie do wszystkich typów i rodzajów

⁷³¹ Tamże, s. 162.

⁷³² Ortega y Gasset, dz. cyt., s. 79.

społeczności występujących w ramach danej cywilizacji. Nie może być inaczej, kiedy jest to metoda etyczna kształtowania wszelkich międzyludzkich relacji, w tym także w ramach społeczności niższych czy mniejszych oraz wyższych czy większych. Miarą ucywilizowania jest skłonność różnych zbiorowości, grup i wspólnot do współdziałania, współuczestniczenia i współodczuwania, nieznaną okresom przedcywilizowanym. „Barbarzyństwo – stwierdza Ortega y Gasset – jest tendencją do rozdzielania się. Dlatego też wszystkie epoki barbarzyństwa były okresami rozpraszania się ludzkości na wiele małych oddzielnych i wzajemnie sobie wrogich grup”⁷³³. Dzisiejsze przejawy samoczynnego rozpadu czy umyślnego rozbijania szerszych zrzeszeń i węższych wspólnot, dzielących te same lub podobne wartości, socjologowie określają mianem trybalizacji jako powrotu do życia i działania plemiennego, przepełnionego bezideowymi sporami oraz bezpardonowymi konfliktami.

Strukturę ponownie plemiennie organizowanego społeczeństwa Hongbing przedstawia posługując się modelem piramidy. W obrębie takiego społeczeństwa „określona mniejszość dzięki posiadanej wiedzy, sprytowi oraz pracowitości, a w pewnych okolicznościach także poprzez przemoc, oszustwo czy szantaż, stopniowo wspina się. Kiedy zdobędzie wystarczający poziom zamożności i władzy, wtedy zmienia reguły gry, wykorzystując je następnie do ugruntowania swojej pozycji i poszerzenia strefy wpływów”⁷³⁴. Sugeruje on, że tak przebiega proces formowania wzajemnie ze sobą powiązanej elity rządzącej, eksploatującej rządzoną przez siebie ludzką masę. Dlatego w miarę nasilania się procesów globalizacyjnych, z konieczności nasilają się procesy polaryzacji jako przeciwstawienia i rozbicia społecznego. Nie można się ludzi, że skutki polaryzacji zniwelują globalne interakcje, mające konstytuować nowe rodzaje społeczności. Nie są to bowiem społeczności, ale doraźne, luźne i labilne symulacje. Mają one charakter społeczności tylko dzięki wąskim aspektom tradycyjnego zakorzenienia w rzeczywistości. „Rozwinięty w procesie modernizacji cywilizacyjny potencjał samozagrożenia powoduje, iż utopia społeczeństwa światowego staje się nieco bardziej realna, a w każdym razie bardziej pożądana”⁷³⁵. Jest

⁷³³ Tamże.

⁷³⁴ S. Hongbing, *Wojna o pieniądź 2. Świat władzy pieniądza*, przeł. T. Sierakowski, Wek-tory, Wrocław 2011, s. 8.

⁷³⁵ U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, s. 62.

nią od dawna zapowiadane, a do niedawna z niecierpliwością wyczekiwane globalne społeczeństwo informacyjne, obecnie coraz częściej określane mianem globalnej cywilizacji informacyjnej, budowanej na uniwersalnej platformie przetwarzania informacji, nawiązywania komunikacji, prowadzenia transakcji i kreowania symulacji. Na platformie tej odbywa się resetowanie społeczeństwa realnego, lokalnego, żyjącego i autopojetycznego, i jego przemiana w konstrukt informacyjny, sztuczny i sterowny.

Zachodzące niegdyś stopniowo i samoczynnie zmiany sposobu uczestnictwa w życiu społecznym, obecnie przebiegają gwałtownie i niesamoistnie, gdyż są sztucznie wywoływane i przyspieszane za pomocą czynników technicznych, ideologicznych i ekonomicznych. Dla masowego uczestnika życia społecznego mogą wydawać się naturalne i normalne ze względu na ich powszechność i wszechstronność, ale uczestnik elitarny zdaje sobie sprawę z wpływu, jakie na nie wywiera, chociażby decydując o wprowadzaniu na rynek kolejnej wersji oprogramowania komputerowego czy nowszych generacji telefonów komórkowych. Decyzje w tej sprawie mają relatywnie natychmiastowe przełożenie na zasięg globalny. Tak dokonuje się przyspieszona i narzucona informatyzacja i internetyzacja. Powoduje ona straty cywilizacyjne, z jednej strony przekraczające społecznie akceptowalny poziom, a z drugiej zaspokajające stymulowane oczekiwania społeczne. Społeczeństwo, restrukturyzowane w następstwie informatyzacji i internetyzacji, skłaniane jest do sankcjonowania wynikających stąd patologii, co zagraża jego egzystencji, podobnie jak patologii transformacji ustrojowej RP, których jakby nie było do czasu, kiedy się o nich głośno nie mówiło⁷³⁶. Jedną z tych patologii jest osłabianie autentyczności i autonomii tworzących je międzyludzkich relacji, które nacechowane są coraz większą sztucznością i pozornością. W sytuacji zgodnych diagnoz, które o tym mówią, zdumiewać musi brak konsekwentnych prognoz, jakie będą tego konsekwencje w najbliższej przyszłości. Jeśli zaś pojawiają się jakieś ostrzeżenia, to nie idą za nimi znaczące próby przeciwdziałania. Wciąż spadający poziom uczestnictwa w życiu społecznym chwilowo i częściowo ograniczają medialnie stymulowane i politycznie dyskutowane kampanie ozywające przy okazji większych tragedii.

⁷³⁶ Kieżun, dz. cyt., s. 321.

Zmiana podejścia

Mającą miejsce od drugiej połowy XVIII wieku zmianie poglądów na społeczeństwo towarzyszy bezkrytyczne przenoszenie na zagadnienia społeczne nawyków myślenia przyrodników i inżynierów. Zdaniem Friedricha von Hayeka, zmierzali oni do zdyskredytowania dawniejszych badań nad społeczeństwem, które nie zgadzały się z ich przesadami, i do narzucania ideałów organizacyjnych w dziedzinie, w której nie są odpowiednie. W rezultacie diametralnie, stopniowo i niezauważalnie zmieniło się podejście do społeczeństwa. „To, co w poszczególnych stadiach tego procesu zmiany wydawało się jedynie różnicą stopnia, doprowadziło już w postaci skumulowanego rezultatu do zasadniczego zróżnicowania między starą, liberalną postawą wobec społeczeństwa a obecnym podejściem do problemów społecznych. [...] Zmiana ta oznacza całkowite odwrócenie tendencji i zupełne odejście od tradycji indywidualistycznej, która stworzyła zachodnią cywilizację”⁷³⁷. Dziś radykalne odwrócenie dotyczy nie tylko przejścia od indywidualizmu do kolektywizmu, ale także od realizmu do idealizmu społecznego. Nie skupiają już uwagi realne problemy życia społecznego, ale zajmują ją fascynacje możliwościami eksperymentowania wirtualnymi konfiguracjami interakcji międzyludzkich w przestrzeniach wirtualnych.

„W cyberświecie niewątpliwie łatwiej żyć, ale czy jest dla kogo? [...] Czy medialna obecność drugiego człowieka wystarczy?”⁷³⁸ – pyta ks. Bogdan Czupryn. Człowieka może bowiem zaangażować i zadowolić tylko kontakt z realnym światem i konkretnym człowiekiem, a w tym autentyczne poznanie i także działanie. W przeciwnym razie staje się on coraz bardziej zagubiony, wyobcowany i sfrustrowany. „Ponieważ gdzieś człowiek musi żyć i coś robić, jedyną alternatywą pozostaje już tylko świat wirtualny. Wtedy ludzie stają się coraz bardziej w nim zamknięci czy uwięzieni. Z nim wiążą swe marzenia, sposoby ich realizacji, ekspresji siebie, nawiązywania kontaktów”⁷³⁹. Zawsze działanie zbieżne z rzeczywistością stanowiło pewną trudność, ale tym razem

⁷³⁷ F.A. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, przeł. K. Gurba, L. Klyszcz, J. Morgański, D. Rodziewicz, Arcana, Warszawa 2012, s. 28.

⁷³⁸ B. Czupryn, *Czy w cyberprzestrzeni mamy dla kogo żyć?*, „Cywilizacja” 2016, nr 59, s. 10.

⁷³⁹ Z. Pańpuch, *Od cyberprzestrzeni do wirtualizacji rzeczywistości*, „Cywilizacja” 2016, nr 59, s. 21.

staje się ona niepomiarowo większa. „Wirtualna rzeczywistość staje się wirtualnym obozem koncentracyjnym, gdzie koncentruje się życie coraz większej ilości uczestników”⁷⁴⁰. Coraz większa ilość czasu spędzonego w wirtualu „powoduje zanik kontaktu z realną rzeczywistością i nieumiejętność jej rozpoznawania, rozumienia i reagowania na to, co się dzieje, zachowania się czy znalezienia się w nim. Staje się ona obca, zimna i ciemna, bo trudna do rozpoznania i pokonania czy przekształcenia w porównaniu do zaistnienia w wirtualnej”⁷⁴¹. Wszystko, co wirtualne, jest w pełni definiowalne i może być skutecznie kontrolowane. Również łatwiej zarządzać społeczeństwem zredukowanym do wirtualnej postaci odniesień międzyludzkich.

Nadmierne skupianie uwagi na świecie wirtualnym musi skutkować jej deficytem w świecie realnym. Odbija się to zmianą podejścia do zorganizowania i działania społecznego. Staje się ono mniej realne – mniej zakorzenione w konkretnych bytach, a bardziej wirtualne – bardziej osadzone w abstrakcyjnych ideach. Społeczeństwo realne to przede wszystkim zamieszkała na danym terytorium populacja ludzi współdziałających ze sobą na poziomie materialnego przetrwania, a z czasem zacieśniających więzy nadające im duchową tożsamość narodu oraz powołujących instytucje dla obrony własnych interesów składających się na państwo. Tworzywem życia społecznego jest ludzka aktywność zorientowana na realizację wspólnych celów. Bez materialnego osadzenia i duchowego odniesienia ludzi do siebie nie miałyby miejsca żadna forma uspołecznienia i traci sens jakiegokolwiek rozwój. Tymczasem „Europa przyjęła swoje przeznaczenie, być może nieświadomie jako pojedynczy ludzie, ale kolektywnie jako narody. Europejczycy nie planują swojego dalszego istnienia jako bardzo istotnej rasy. [...] Decydując, że nie chcą mieć dzieci, Europejczycy dobrowolnie zaakceptowali koniec swej cywilizacji, który nastąpi w XXI wieku”⁷⁴². Wraz z cywilizacją europejską zakończą swój żywot jej składniki, którymi obok społeczeństwa jako całości są rodzina, naród, państwo i Kościół. Kształtowane w tradycji łacińskiej społeczeństwa europejskie oparte były personalistycznie na zasadach obywatelskości, wspólnoty, spotkania, dialogu, partycypacji, wymiany, równouprawnienia, solidarności i pomocniczości. Obecnie w Europie i w znacznej części świata rozpowszechnia się społeczeństwo mechanistyczne, osa-

⁷⁴⁰ Tamże, s. 25.

⁷⁴¹ Tamże, s. 23.

⁷⁴² Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 128.

dzony nie w interpersonalnych relacjach życiowych, ale automatyzowanych interakcjach informacyjnych. Zagrożeniami ze strony tego rodzaju społeczeństwa są:

- 1) naiwna wiara technooptimistów w spontaniczne i automatyczne realizowanie się dobrotwórczego potencjału technik informacyjno-komunikacyjnych,
- 2) fałszywe przekonanie, że ludzkość samoczynnie dąży do osiągania korzyści pozaekonomicznych, tj. rozwoju integralnego człowieka i nie ma potrzeby odwoływania się do etyki i antropologii,
- 3) lansowanie poglądu o nieuchronności technokratycznego kierunku ludzkiej cywilizacji w związku z determinizmem technologicznym, wskazującym na postęp technologiczny,
- 4) przekonanie, że zachodzi konieczny proces dziejowy realizowany w działaniu jednostek, ale jego kierunek jest niezależny od poszczególnych ludzkich działań i pozostaje poza kontrolą człowieka,
- 5) wykluczenia społeczne i geograficzne ludzi (alienacja), niszczące ich zdolność do uczestnictwa, kiedy zawęża się krąg elit, a poszerza krąg wykluczonych jako nie korzystających z informacji wartościowych dla wpływu na sprawy globalne,
- 6) uniemożliwianie współmiernego dostępu poszczególnym ludziom i całym populacjom do danych, informacji i wiadomości, które mają znaczenie dla ich życia i rozwoju, co osłabia solidarność,
- 7) tworzenie świata pozorów, który ignoruje rzeczywistość zachodzące zależności w świecie i stwarza miraż ich prostego zastąpienia procesami technologicznymi,
- 8) kształtowanie się społeczeństwa wydarzeń, w którym obywatele bezrefleksyjnie przechodzą od jednego newsa do drugiego, rezygnując z poszukiwania związków między nimi,
- 9) pojawianie się nowego typu człowieka (a nawet całych pokoleń) masowego, medialnego, mobilnego i manipulowanego, oderwanego od rzeczywistości i uwikłanych w zależności świata wirtualnego,
- 10) sprowadzanie osoby jako podmiotu do psychicznego i relatywnego konstruktów i nieprzerwanego przepływu strumieni danych, co wyklucza osobową tożsamość i rodzi bezosobowość,
- 11) oswajanie z manipulacyjnym działaniem kontaktów sieciowych, dowolnością przekazywanych treści, brakiem jakiegokolwiek odpowiedzialności za przekaz,
- 12) zamykanie całych populacji w iluzorycznej świadomości, koordynowanej cyrkulacją impulsów elektrycznych, danych cyfrowych i impresji psychicznych,

- 13) wytwarzanie pozoru wspólnoty wobec braku autentycznego doświadczenia drugiego człowieka, a przy działaniu substytutów, bardziej atrakcyjnych od oryginałów,
- 14) utożsamianie korzystania z mediów dla własnych potrzeb z przebywaniem w nich i poddawaniem się im przez przyjmowanie dostarczanych przez nie potrzeb,
- 15) sprzyjanie instrumentalizacji i manipulacji człowieka przez medialne blokowanie czy dyskredytowanie roli tradycyjnego wykształcenia i wychowania do wolności i odpowiedzialności.

W odróżnieniu od sztucznych i eksperymentalnych inżynierii postępu, naturalnym i koniecznym warunkiem rozwoju indywidualnego i społecznego jest promocja (wspieranie) rozumności i poszanowanie (respektowanie) wolności ludzkich zachowań. Tylko rozumne i wolne społeczeństwo jest zarazem stabilne, zakorzenione, wychowane, wykształcone, solidarne, osiadłe, obywatelskie, dostatnie i zdrowe. Z kolei zmanipulowane i zniewolone społeczeństwo będzie zawsze zatomizowane, spolaryzowane, spauperyzowane, i skonfliktowane⁷⁴³. W cywilizacji łańciskiej, która dostatecznie uformowała człowieka intelektualnie, moralnie i emocjonalnie tak, aby nie napadał na innego człowieka, nie pozbawiał go środków do życia i nie eksploatował jak niewolnika, zbędne, a nawet szkodliwe jest tworzenie i forsowanie form i sposobów dobrego zarządzania społeczeństwem⁷⁴⁴ – wystarczy pozwolić jego członkom pracować, bogacić się, kształcić, leczyc i dbać o potrzebujących⁷⁴⁵. Historyczny proces cywilizacyjnego wychowania człowieka pod kierunkiem Kościoła katolickiego został jednak zatrzymany i zablokowany, a nawet jest wycofywany od czasów reformacji, oświecenia i pozytywizmu, a obecnie pod wpływem postmodernizmu⁷⁴⁶, najpierw poprzez rozpowszechnianie pomysłów ideologicznych skutkujących rewolucjami, a obecnie poprzez wprowadzanie rozwiązań technologicznych umożliwiających reset na skalę globalną i totalną. Są zatem dwa rodzaje zmian w podejściu do społeczeństwa – teoretycznie postulowane dla poszerzenia ludzkiej wolności oraz praktycznie realizowane w celu dalszego i przyspie-

⁷⁴³ Por. A. Mierzyńska, *Efekt niszczący. Jak dezinformacja wpływa na nasze życie*, Agora, Warszawa 2022, s. 9 i nast.

⁷⁴⁴ Por. R. Kania, M. Kazimierczuk, *Spółeczeństwo obywatelskie. Historia, teoria, praktyka*, Difin, Warszawa 2021.

⁷⁴⁵ Por. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, s. 16.

⁷⁴⁶ Por. Skrzypczak, Chmielewski, dz. cyt., s. 125.

szzonego jej ograniczania. Nie jest to jednak spór liberalizmu i totalitaryzmu, które się zbiegają w opozycji do personalizmu. Tzw. sojusz ekstremów dokonuje się pod demoliberalnymi i socjaldemokratycznymi sztandarami.

Fazy nowego zorganizowania

Inspirowane wcześniej ideologicznie, a – realizowane teraz technologicznie tworzenie globalnego społeczeństwa przebiega przez kolejne fazy zorganizowania (ukształtowania wzajemnych relacji od prostych relacji po rozbudowane instytucje): 1) informacyjnego – zajęcia informacją, 2) komunikacyjnego – otwarcia na wpływy, 3) medialnego – zapośredniczenia w przekazach, 4) digitalnego – cyfrowego odwzorowania, 5) sieciowego – powiązania zależnościami, 6) wirtualnego – wirtualnej symulacji, 7) cybernetycznego – automatycznego sterowania. Podczas przechodzenia przez wymienione fazy tradycyjne społeczeństwo przestaje nim w rzeczywistości być, a nawet staje się swym przeciwieństwem – antyspołeczeństwem, ale nazwa nadal jest utrzymywana. Wyzuwane jest bowiem z istotnych czynników uspołecznienia, a w tym więzi, bliskości, trwałości, ciągłości, regularności, zgodności, tożsamości, wspólnotowości i lojalności. Ta ideologicznie inspirowana i technologicznie forsowana dekonstrukcja przebiega także w przypadku innych składników strukturalnych cywilizacji, a także całej cywilizacji, doprowadzanej do postaci antycywilizacji. O ile zauważane i podnoszone już są cywilizacyjnie destrukcyjne czynniki ideologiczne, o tyle jeszcze nie są dostrzegane i artykułowane takie czynniki technologiczne⁷⁴⁷. Wbrew faktom i dowodom podtrzymuje się nadal, że technologia to tylko neutralne narzędzie, mimo, że w całokształcie swych zastosowań doprowadza do najbardziej społecznie i cywilizacyjnie szkodliwych rezultatów. Jeśli już mówić o aksjologicznej neutralności, to w odniesieniu do samej wydzielonej od zastosowań techniki. Jednak taka nie istnieje, a jeśli istnieje, to nie ma żadnego społecznie doniosłego znaczenia. Technika zaś, jaką znamy, stanowi element technologii, powiązany z metodologią jej stosowania, rodząc społecznie ambiwalentne skutki. W perspektywie cywilizacji zaś, zachodzi konieczność oceny, któ-

⁷⁴⁷ Por. A. Kazimierska, W. Brzeziński, *Strefy cyberwojny*, Oficyna 4eM, Warszawa 2018, s. 105.

re z tych efektów: społecznie pozytywne czy społecznie szkodliwe, przeważają i w jakiej proporcji. Skoro zaś technologia, jaką mamy, prowadzi do społecznej destrukcji, to znaczy, że jest społecznie szkodliwa, pomimo jej wielu społecznie pozytywnych zastosowań. Problem zaś wynika stąd, że zastosowania społecznie pozytywne są bezpośrednio dostrzegane i natychmiast doceniane, społecznie szkodliwe są zaś odczuwane tylko pośrednio i dopiero po upływie pewnego czasu. Drobne korzyści dnia codziennego przysyłają niechybnie nadchodzący technologiczny totalitaryzm⁷⁴⁸.

Do niedawna ustroje życia społecznego kształtowane były w większym stopniu na bazie opcji aksjologicznych – w wersji przekonań religijnych albo założeń ideologicznych⁷⁴⁹. Wraz z Wielkim Resetem są one konstruowane w większym stopniu na bazie możliwości technologicznych, w zakresie ułatwień i uprawnień kontroli i nadzoru. O ile ideologia zainspirowała totalizację życia społecznego, o tyle technologia ją dopełni, gdyż wpisany w nią potencjał jest w pełni totalitarny, pozwalając na zacieśnienie kontroli (obserwacji) i uściślenie nadzoru (sterowania). Rzesze ludzi zafascynowanych technicznymi gadżetami, komputerami, telefonami, dronami czy kamerami nie spodziewają się, że są one włączane do technologii nieprzerwanej, przenikliwej, wszechstronnej, wyprzedzającej penetracji nie tylko rzeczywistości przedmiotowej, ale również świadomości podmiotowej⁷⁵⁰. Połączenie dawnych idei społecznych, wywodzących się od Platona z nowożytnymi narzędziami technicznymi owocuje społecznym konstruktywizmem jako socjalizmem, który zapoczątkował Henri de Saint-Simon⁷⁵¹. Po fazach naturalnego rozwoju i sztucznego przekierowania zmian obecnie społeczeństwa wkraczają w fazę pogłębionego i poszerzonego resetowania za pomocą zdobyczy technicznych i wzorów ideologicznych.

⁷⁴⁸ Już pół wieku temu na taki wariant zwracał uwagę Zbigniew Brzeziński (por. Brzeziński, *Between Two Ages*).

⁷⁴⁹ Tak musi być zawsze, każde nasze działanie ma cel, którym jest jakieś dobro. Dobro to pojmowane jest trojako: jako *bonum utile*, *bonum delectabile* lub *bonum honestum*. Ważne jest również źródło inspiracji, które bywa doczesne, albo ponaddoczesne.

⁷⁵⁰ Por. R.S. Spalding, S., Kaufman, *Niewidzialna wojna. Jak Chiny w biały dzień przejęły wolny Zachód*. Wydawnictwo Jeden Świat, Warszawa 2019, s. 190.

⁷⁵¹ Por. K. Popowicz, *Saint-Simon i saintsimoniści – od rewolucji do kolonizacji. Historia pewnej religii (1803–1870)*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2018.

Ustroje społeczne

Ustrojem społecznym jest sposób zorganizowania ludzi wzajemnie ze sobą powiązanych i na siebie wzajemnie oddziałujących. Podstawowym kryterium klasyfikacji sposobów społecznego zorganizowania ludzi jest zakres poszanowania ich wolności. Zasadniczymi typami ustroju życia społecznego są: totalitaryzm w różnych fazach zaawansowania, występujący jako socjalizm, a polegający na zewnętrznym zniewalaniu człowieka, który ma obowiązek żyć tylko dla zbiorowości (komunizm), albo wewnętrznym samozniewalaniu, kiedy ma on prawo żyć tylko dla siebie (libertarianizm)⁷⁵², oraz personalizm w różnych wersjach zadeklarowania jako solidaryzm, polegający na tym, że człowiek posiada warunki, by żyć w sobie i dla innych⁷⁵³. Każdy socjalizm, czy to zmierzający w kierunku komunizmu, czy libertarianizmu jest: 1) idealizmem, tworem sztucznym, ideologią, 2) totalitaryzmem, tworem przymusowym, terrorem, 3) racjonalizmem, tworem planowym, programowaniem, 4) mechanizmem, tworem technicznym, inżynierią. Najskuteczniejsze metody inżynierii społecznej mają negatywny charakter, a są nimi m.in. szerzenie zepsucia obyczajów, wykluczanie religii z życia, stwarzanie okazji do korupcji, pogrążanie umysłów w nierzeczywistości, skłanianie do wygodnego życia, pobudzanie do nieprzerwanego aktywizmu, szerzenie zwodniczych idei, wmawianie wielkości własnego ja, przekonywanie o niezależności od innych, wprowadzanie głębokich podziałów czy rozpowszechnianie fałszywych informacji⁷⁵⁴. Tego rodzaju nadużycia są zrzucane na karb ludzkich, indywidualnych wad, gdy w rzeczywistości mają one w większości systemowy i strukturalny charakter, gdyż są elementem szerszej i większej strategii władzy nad społeczeństwem, sprawowanej spoza tego społeczeństwa i przeciw niemu. Wskazuje na to sam sposób odgórnego i przymusowego, najczęściej rewolucyjnego ustanawiania systemów socjalistycznych, czy w wersji jawnie totalitarnej, czy pozornie liberalnej.

Masowo szerzone przekazy zawarte w ustrojowych deklaracjach, nie zmierzają do wyjaśniania dostrzeganych i odczuwanych przez społeczeństwa nieprawidłowości, niegodziwości i niejasności, lecz do

⁷⁵² Por. von Hayek, *Droga do zniewolenia*, dz. cyt., s. 147.

⁷⁵³ Por. tenże, *Prawo, legislacja i wolność*, przeł. G. Łuczkiwicz, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2020, s. 413.

⁷⁵⁴ C. Hadnagy, *Socjotechnika. Sztuka zdobywania władzy nad umysłami*, przeł. C. Matkowski, Helion, Gliwice, s. 103.

ich uzasadniania, usprawiedliwiania czy wręcz ukrywania w zamiarze utrzymania, utrwalenia i przedłużenia systemu. Niewiele jest osób zainteresowanych szerokim ujawnianiem i dogłębnym wyjaśnianiem rzeczywistych mechanizmów systemu społecznego, z powodów albo koniunkturalnych (czerpania korzyści z systemu), albo mentalnych (obaw przed ryzykiem represji ze strony systemu)⁷⁵⁵. Systemu społecznego nie zmienia świadomość nieprawidłowości i dotkliwość niegodziwości. Samuel P. Huntington zauważa, że „rozwój społeczny polega na zastępowaniu paradygmatu, który coraz mniej potrafi wyjaśnić nowe lub nowoodkryte fakty, przez inny lepiej owe fakty uwzględniający”⁷⁵⁶. Z takim podejściem opracowywane są projekty społeczeństwa: postępowego, szczęśliwego, wyzwolonego, bezklasowego, nadzorowanego, zamożnego, zadowolonego, innowacyjnego, braterskiego, zindywidualizowanego, egalitarnego, konsumpcyjnego, obywatelskiego, otwartego, tolerancyjnego, doskonałego, nieantagonistycznego, aseksualnego, zdrowego, rozwiniętego, nowoczesnego, medialnego, usługowego, informacyjnego, informatycznego, interaktywnego, cyfrowego, wirtualnego czy cybernetycznego. Russell Kirk pytał dawniej, „czy można mieć wątpliwości, że istnieje w społeczeństwie szkodliwa elita”⁷⁵⁷. Nadpodaż (nadreprezentacja) oraz nadpopyt (nadmierna absorpcja) tych idei nie jest czymś normalnym i naturalnym. Masowo reklamowane i wysoko sponsorowane projekty społeczne, socjalne i socjalistyczne w istocie zamazują i zniekształcają realne i obiektywne oraz naturalne i normalne fundamenty życia społecznego.

Spółeczeństwo medialne

Ludzie ograniczający bezpośredni kontakt z rzeczywistością, zapośredniczają go w medialnych prezentacjach lub wypaczają go pod wpływem medialnych kreacji. Dotyczy to również konstytuujących społeczeństwo międzyludzkich relacji, które – zgodnie z ustaleniami

⁷⁵⁵ „Jest rzeczą niezwykłą, że socjalizm, który nie tylko, że wcześniej został rozpoznany jako najpoważniejsze zagrożenie wolności, ale wręcz otwarcie powstał jako reakcja przeciw liberalizmowi, rewolucji francuskiej, zyska zarazem powszechną akceptację, występując pod sztandarem wolności”. Von Hayek, *Droga do zniewolenia*, s. 31.

⁷⁵⁶ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt tadu światowego*, przeł. H. Janowska, Muza, Warszawa 2004, s. 23.

⁷⁵⁷ Kirk, dz. cyt., s. 278.

Marshalla McLuhana (the medium is the message⁷⁵⁸), organizowane są według mechanizmów medialnego działania. Innymi słowy, opisanie i wyjaśnienie budowanych na technice form uspołecznienia wymaga znajomości i rozumienia samej techniki. Cywilizacyjna transformacja od społeczeństwa realnego ku społeczeństwu wirtualnemu przebiega zgodnie z zasadami budowy i funkcjonowania mediów społecznościowych oraz innych mediów usługowych realizujących międzyludzkie transakcje⁷⁵⁹.

Wrażenie wkraczania ludzkości w nową erę społeczeństwa informacyjnego wywołują lansowane i forsowane formy cyfrowej i sieciowej aktywności na portalach określanych mianem społecznościowych, które jednak masowo pozbawiają ludzi z uczestnictwa w społecznościach realnych. Niezależnie od stanu wyobraźni oraz intencji kogokolwiek, społeczności medialne swą intensywnością i inwazyjnością zastępują, wykluczają, blokują i dekonstruują społeczności realne. Ze względu na intelektualną, wolicjonalną, emocjonalną i behawioralną ograniczoność ludzi, jest oczywiste, że im większe zaangażowanie w cyberprzestrzeni, tym mniejszy udział w realprzestrzeni. Ponieważ udogodnienia dostarczane uczestnikom życia społecznego w cyberprzestrzeni wygrywają z utrudnieniami i ograniczeniami napotykanymi w realprzestrzeni, zmieniać się musi samo społeczeństwo, które staje się coraz mniej realne, a coraz bardziej wirtualne.

Z ogólnocywilizacyjnego punktu widzenia media społecznościowe cechują się tym, że masowo wyzwalają ostatecznie mało lub całkiem bezproduktywną aktywność, która trafia w próżnię, zabiera czas, pozbawia życia, redukuje osobowość, oducza wysiłku, słyca relacje, deformuje wyobraźnię, osłabia morale i zamazuje rzeczywistość. Jerzy Bednarek pisze, że: „Odwiedzając wirtualne światy stajemy się ich aktywną i integralną częścią. W wirtualnych światach chcemy być obecni poprzez swoje wirtualne reprezentacje. Naszymi reprezentantami stały się nazwy, rysunki, obrazy, ikony, aż w końcu mogliśmy się wcielić w trójwymiarowe obiekty, odgrywające aktywne role w wirtualnym świecie”⁷⁶⁰. Kolejnym zaś krokiem ma być przeniesienie tam ludzkiej

⁷⁵⁸ Por. M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, przetł. N. Szczucka, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2004.

⁷⁵⁹ Zwłaszcza w ramach IoT (por. Sikorski, Roman, dz. cyt., s. 14).

⁷⁶⁰ J. Bednarek, *Spoleczne kompetencje medialno-informacyjne w kontekście bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni świata wirtualnego*, w: *Człowiek w obliczu szans cyberprzestrzeni i świata wirtualnego*, red. J. Bednarek, Difin, Warszawa 2014, s. 22.

świadomości. Zatem czy chcemy, czy nie, czy wiemy, czy nie, na obecny już kształt życia społecznego mają wpływ trendy mediów społecznościowych, takich jak:

- 1) globalizacja – światowa unifikacja konwencji postrzegania i standardów działania w oderwaniu od specyfiki lokalnej,
- 2) komercjalizacja – ograniczanie treści dostępnych za darmo, zwłaszcza w odniesieniu do treści unikalnych, dostępnych w ramach prenumeraty,
- 3) inwigilacja – stała obserwacja aktywności użytkowników portali w celu pozyskania wiedzy o ich zdolnościach, preferencjach i skłonnościach,
- 4) konsolidacja – podejmowanie wielostronnych działań z różnych pozornie niezależnych kierunków,
- 5) wizualizacja – otwarta prezentacja najbardziej osobistych scen z życia użytkowników portali dla zwiększenia znaczenia w grupie,
- 6) astroturfing – uruchamianie systemów manipulowania masową świadomością w celu wytworzenia symulowanych przeświadczeń,
- 7) monopolizacja – zastrzeganie wyłączności na kontrolę danych użytkowników przez operatorów i administratorów portali,
- 8) centralizacja – koncentrowanie rozproszonych danych strategicznych w globalnych ośrodkach wpływów,
- 9) infantylicyzacja – zachęcanie do bezmyślnych i bezwiednych zachowań stadnych właściwych dzieciom,
- 10) symulakryzacja – odwoływanie się podczas podejmowania aktywności do iluzji, z powodu niechęci do rzeczywistości,
- 11) nodalizacja – wprowadzanie użytkowników portali w wielorakie sieci powiązań uzależniających trwale od wpływu całego systemu,
- 12) archiwizacja – gromadzenie, kojarzenie i katalogowanie wszelkich śladów pozostawianych przez użytkowników w różnych serwisach,
- 13) inwigilacja – stały kontakt z bliższymi i dalszymi osobami oraz nieprzerwana obserwacja ich poczynań,
- 14) subiektywizacja – umożliwianie prezentowania siebie i świata jedynie według własnego oryginalnego pomysłu,
- 15) totalizacja – tworzenie całościowych środowisk życia, poddanych stałej kontroli oraz drobiazgowej reglamentacji.

Rodzi się więc pytanie – czy tak wyraziste i masowe trendy społeczne w cyberprzestrzeni mogłyby nie mieć przełożenia na zmiany w realnej przestrzeni, tym bardziej, że stoimy zaledwie u progu tej największej w dziejach transformacji? Nie bez powodu nosi ona znamiona resetu

wszystkiego, co było wcześniej. Wymienione trendy jako zasadnicze ze społecznego punktu widzenia, znajdują swe oparcie w szczegółowych metodach i technikach portali społecznościowych:

- 1) timeline – wprowadzanie do prezentowania aktywności użytkowników serwisu funkcji osi czasu,
- 2) storytelling – opowiadanie własnej historii i dzielenie się wszystkimi aspektami życia,
- 3) integracja ze światem off-line, fabryczna instalacja aplikacji do korzystania z mediów społecznościowych w telefonach,
- 4) mobilność – dostęp z każdego miejsca i w każdym czasie do usług za pośrednictwem urządzeń mobilnych,
- 5) geolokalizacja – stała obserwacja miejsca położenia i trasy przemieszczania się użytkownika telefonu lub komputera,
- 6) semantyzacja (Web Semantic) – dogłębna analiza powiązań między użytkownikami oraz dogłębna analiza treści wpisów,
- 7) identyfikacja – ustalanie tożsamości osób dokonujących wpisów, m.in. za pomocą systemów rozpoznawania twarzy i głosu,
- 8) data mining – wydobywanie głębokich danych dla różnych potrzeb, np. ustalania zmian indeksów giełdowych,
- 9) alertowanie – natychmiastowe powiadamianie o ważnych ustaleniach dokonywanych na bazie wpisów,
- 10) streaming – bieżące przetwarzanie strumieni danych w celu śledzenia zmian i zależności,
- 11) stymulacja – wpływanie na zbiorowe zachowania przez oddziaływanie na zbiorową świadomość,
- 12) profilowanie – rekonstruowanie osobowości użytkowników na podstawie całokształtu gromadzonych danych na ich temat,
- 13) cloud computing – przetwarzanie chmurowe danych pozbawiające możliwości pełnego dysponowania nimi,
- 14) intelligent agents – wprowadzanie do sieci samopowielającego się i samouczącego się oprogramowania dla rozproszonej realizacji zadań.

Te i wiele innych technik działania właściwego dla cyberprzestrzeni przejmowane jest do działania w realprzestrzeni, jednak niekoniecznie na zasadzie odwzorowania, lecz również jej podporządkowania, a nawet eliminowania. Oznacza to, że zjawiska i procesy realne, które nie poddają się wirtualizacji (symulacji) oraz cybernetyzacji (usterownieniu), są kwestionowane, pomijane, odrzucane i zapominane.

Obok trendów i technik na rozwój social mediów mają wpływ opracowywane strategie, takie jak:

- 1) zachęcania, np. poprzez wywieranie presji na posługiwanie się portalami społecznościowymi w kontaktach wzajemnych i grupowych,
- 2) ułatwiania, np. w zakresie nawiązywania dowolnych kontaktów pomiędzy dowolnymi użytkownikami,
- 3) aktywizowania, np. za pomocą ciekawostek, plotek i sensacji dotyczących życia prywatnego innych osób,
- 4) bagatelizowania, np. poprzez zniechęcanie do zadawania trudnych pytań o strategię przedsięwzięć i poszukiwania na nie odpowiedzi,
- 5) uzależniania, np. poprzez zachęcanie do łatwego załatwiania, tak bieżących, jak również życiowo ważnych spraw,
- 6) wydrążania, np. z prywatności przez pozbawianie oporów przed ujawnianiem osobistych zapatrywań i przeświadczeń,
- 7) monitorowania, np. poprzez stałe prowadzenie dogłębnej inwigilacji z pomocą wyspecjalizowanych agencji szpiegowskich i urzędów,
- 8) akwizycji, np. pozyskiwania nowych użytkowników przez dostarczanie im na pocztę list znajomych osób, które posiadają konto na portalu,
- 9) penetrowania, np. w celu ustalenia rzeczywistych potrzeb i poglądów użytkownika portalu,
- 10) zapamiętywania, np. poprzez odmawianie prawa do zapomnienia każdemu, kto choć raz zalogował się na koncie społecznościowym,
- 11) przytłaczania, np. poprzez zarzucanie nadmiarem niepotrzebnych i niechcianych treści pozbawionych wartości,
- 12) wiązania, np. poprzez uniemożliwianie przenoszenia wszystkich swoich zasobów do innego portalu,
- 13) egzaltowania, np. podczas prób angażowania w preferowane kampanie społeczne i medialne,
- 14) instrumentalizowania, np. poprzez wykorzystywanie pozyskiwanych danych w sobie wiadomy sposób i do sobie wiadomych celów,
- 15) preparowania, np. podczas wpajania przekonań albo wymuszania postaw zgodnych z czyjś interesem,
- 16) recyklingowania, np. w zakresie ponownego wykorzystywania zdjęć do symulowania określonych kampanii poparcia lub sprzeciwu,
- 17) selfowania, np. przez prezentowanie siebie zwłaszcza za pomocą publikowanych na bieżąco fotografii,

- 18) narzucania, np. poprzez nagabywanie i nieposzanowanie prawa do pozostawienia samemu sobie,
- 19) osaczania, np. w postaci nadsyłania z różnych stron informacji na dany temat celem uzyskania określonego zachowania w danej sytuacji,
- 20) warunkowania, np. poprzez wprowadzanie do podświadomości ustalonych odruchów, uwalnianych w określonych okolicznościach,
- 21) multiplikowania, np. zwielokrotniania ostrzeżeń albo zachęt w stosunku do określonych osób, zjawisk lub poglądów,
- 22) proliferowania, np. masowe rozprzestrzenianie niektórych z pozytywnych treści,
- 23) redukowania, spłaszczania bogactwa znaczeń do prostych binarnych twierdzeń, ocen i norm,
- 24) reżyserowania, np. w drodze udawania pojawienia się lub zaniku szeroko znanych zdarzeń,
- 25) ubezwłasnowalniania, np. poprzez pozbawianie użytkowników wyłącznego władztwa nad własnymi danymi,
- 26) wymuszania, np. w drodze skłaniania do powielania ustalonych lub sztucznych zachowań,
- 27) obez władniania, np. poprzez pozbawianie samodzielności podczas podejmowania decyzji i prowadzenia działalności,
- 28) szantażowania, np. poprzez groźbę upowszechnienia niewygodnych treści tekstowych, dźwiękowych lub graficznych,
- 29) insynuowania, np. poprzez zakładanie fałszywych kont użytkownika albo dokonywanie w jego imieniu wpisów,
- 30) tresowania, np. wymuszania adaptacji do kreowanego sztucznie otoczenia wirtualnego,
- 31) blokowania, np. celem umniejszenia znaczenia określonej osoby albo określonych poglądów,
- 32) banowania, np. nieudzielanie dostępu czy wykluczanie przeciwników z debaty na dany temat⁷⁶¹.

Realizacja wymienionych strategii wiąże się ze stosowaniem wyspecjalizowanych rozwiązań. Na przykład w 2009 roku Philip Kaplan zaproponował ideę pasywnego współdzielenia informacji o robionych zakupach: „Stworzona przezeń platforma blippy.com umożliwia połączenie karty kredytowej z portalami społecznościowymi, przez co informacje o wszystkich transakcjach finansowych użytkownika płat-

⁷⁶¹ Por. Levy, dz. cyt., s. 161.

formy automatycznie pojawiają się na wskazanych portalach społecznościowych⁷⁶². W ten sposób możliwe staje się wieloaspektowe i wielopoziomowe monitorowanie zakupów użytkownika platformy.

W zakres funkcjonalności portali społecznościowych, mających coraz większe znaczenie dla codziennych funkcji życiowych człowieka, wchodzi autoprezentacja, dokumentacja, archiwizacja, integracja, redystrybucja, multiplikacja, eksploracja, rekrutacja czy synchronizacja. Wymienione funkcjonalności pozbawiają autentyczności i autonomii nawiązywane relacje, które należałoby pojmować i traktować jak interakcje. Te zaś nie konstytuują społecznego organizmu, lecz programowany mechanizm. O ile więc rozpoczynające swą misję media społecznościowe dopełniają i poszerzają życie tradycyjnych społeczności, to z czasem je zastępują i eliminują, ze wszystkimi tego cybernetycznymi konsekwencjami w postaci podatności na sterowanie. Architektura i infrastruktura Wielkiego Resetu w ogólnym swym kształcie ideologicznym i szczegółowych rozwiązaniach technicznych zmierza jasno i jawnie do usterownienia społeczeństw, które stają się coraz bardziej przejrzyste i otwarte w porównaniu z zarządzającymi nimi menadżerami i inżynierami działającymi anonimowo i zakulisowo.

Zbiorowości cybernetyczne

Wraz z wyposażeniem technologicznym i uwikłaniem ideologicznym, luźne i iluzoryczne społeczności medialne rozpowszechnione na Zachodzie przekształcają się w zdyscyplinowane i sparametryzowane zbiorowości cybernetyczne, dobrze ukształtowane już w Chinach. W miarę przechodzenia społeczeństw na wyższy poziom technologicznego zaawansowania, w tym uzależnienia i podporządkowania, dochodzi do resetowania wyłączenia interpersonalnych relacji i restartowania – włączania systemowych interakcji. W ostatniej fazie tego procesu od autentycznych i autonomicznych społeczności odróżnić należy wirtualne i cybernetyczne zbiorowości. O ile inżynieria społeczna dotyczy zbiorowości istniejących, to inżynieria cybernetyczna je wytwarza⁷⁶³. Zaawansowane inżynierie wytwarzają coraz bardziej mechaniczne agregaty jako zbiory obojętnych sobie jednostek, zwane cyberzbioro-

⁷⁶² A. Adamski, *Informacja to podstawa, czyli o mediach społecznościowych*, w: *Paradoksy cyberprzestrzeni*, „Cywilizacja” 2016, nr 59, s. 43.

⁷⁶³ Por. J. Kossecki, *Naukowe podstawy nacjoekratyzmu*, HarFOR, Warszawa 2015.

wościami. Pomędzy należącymi do takiego zbioru elementami występują płytsze i krótsze, ale także liczniejsze i częstsze związki. Cybernetyczna technologia uruchamiając nowe kanały przepływu informacji, jednocześnie wyzwala i wyklucza człowieka ze społeczeństwa, z więzi sąsiedzkich, stosunków wzajemnych, więzów rodzinnych, przywiązań miejscowych, czuć narodowych i zobowiązań wspólnotowych. Oparte na niej życie, paradoksalnie nie wzmacnia wolnej społeczności, ale przyczynia się do powstawania zdeterminowanych całości⁷⁶⁴. Na płaszczyźnie technicznej jest to zamierzony rezultat integrowania wszystkich składników i eskalowania wymiany wszystkiego pomiędzy nimi, zaś na płaszczyźnie społecznej usieciowiania każdego i transferu każdej informacji. Układ społeczny, ze względu na to, że jest sztucznie otwierany za pomocą kanałów dostępu i aktywizowany za pomocą przepływu sygnałów, staje się układem technicznym. Zbiorowości cybernetyczne ludzi łączą techniczne kanały wzajemnej wymiany, aktywizują zaś impulsy zawartości informacyjnej⁷⁶⁵.

Z najbardziej odległej i rozległej perspektywy cywilizacyjnej, wyrafinowana zbiorowość cybernetyczna tym różni się od dawnych prymitywnych satrapii, że nie tylko zabiera, lecz najpierw oferuje. W zamian za tożsamość, suwerenność i godność z realnego świata, dostarcza przyjemności, udogodnień i wyobrażeń świata idealnego, jak np. opisane przez Huxleya orgie-porgie, tabletki somy, czuciofilmy i seksofony. W *Nowym wspaniałym świecie* pustkę wynikającą z pozbawiania osobowości, podmiotowości, duchowości czy autentycznej religijności mają zapewnić usługi solidarnościowe, muzyka syntetyczna, uroczyste hymny, oglądanie rezerwatów dzikich, przymus seksu bez uczuć, podróże somatyczne i cogodzinne depesze. Możliwości uprawiania inżynierii społecznej wzrastają w miarę cyfryzacji obiektów, automatyzacji procesów i wirtualizacji przestrzeni świata realnego.

W cybernetycznie kontrolowanej zbiorowości zaawansowane techniki inżynierii społecznej wykorzystują niewiedzę i nieporadność zwolnionych z wysiłku uczenia się, zapamiętywania, myślenia i wnioskowania użytkowników sieci⁷⁶⁶. Narkotyczny charakter i skutek cyberuzależnienia oznacza, że spędzanie kolejnych godzin w Internecie jest

⁷⁶⁴ Por. tenże, *Cybernetyka społeczna*, PWN, Warszawa 1975.

⁷⁶⁵ E. Lucas, *Oswoić cyberświat. Tożsamość, zaufanie i bezpieczeństwo w Internecie*, przeł. L. Lipińska, Kurhaus Publishing, Warszawa 2017, s. 215.

⁷⁶⁶ K. Czaplicki, *Kradzież tożsamości w Internecie*, w: *Internet. Ochrona wolności, własności i bezpieczeństwa*, red. G. Szpor, C.H.Beck, Warszawa 2011, s. 404.

jak zażywanie tabletek somy. Nie pozwala ona na naruszenie nierozumienia, stawianie pytań, ujawnianie zniewolenia, kwestionowanie trendów, odczuwanie pustki, poszukiwanie sensu, nawiązywanie trwałych relacji, demaskowanie terroru luzu czy oburzanie się na demoralizację. Skrajne lekceważenie jednostki wyraża się przez tworzenie dowolnie wielu jednostek, bądź to na drodze inżynierii genetycznej (konstruowania człowieka manipulując jego genomem), bądź inżynierii kulturowej (wyzwalania człowieka z człowieczeństwa). Stara pokusa wykreowania człowieka wedle własnego uznania dysponuje nowoczesnym instrumentarium na wzór przedstawionego u Huxley'a warunkowania na bezdyskusyjną akceptację. Nazewnictwo środków socjalizacji i resocjalizacji jest tu bez znaczenia. Liczy się bowiem ostateczne ich przeznaczenie, którym jest otepiałe zadowolenie i infantylne ukojenie. Trzeba przyznać, że tak daleko idące i tak bardzo skuteczne zneutralizowanie, spacyfikowanie i podporządkowanie społeczeństw musi być dziełem nieprzeciętnej ludzkiej, a może także i nieludzkiej inteligencji, wyposażonej w kombinatoryczną zdolność planowania strategicznego, programowania taktycznego i projektowania operacyjnego. Przeciętny umysł ludzki nie tylko nie jest w stanie skonfrontować i skorelować tak wielkiej ilości czynników, ale się przed tym broni i od tego stroni. W zbiorowości cybernetycznej każdy pojedynczy jej węzeł działa na najwyższych obrotach pełniąc rolę zneutralizowanego i zdeterminowanego przetwornika informacyjnego, będącego częścią inteligencji kolektywnej, która miałaby się sobie uświadamiać w procesie kosmicznej ewolucji.

Tajniki sterowania

W książce *Tajniki sterowania ludźmi*⁷⁶⁷ Józef Kossecki wyjaśnia, dlaczego im bardziej człowiek jest manipulowany, tym bardziej jest przekonany o tym, że manipulowany nie jest. Przedsięwzięcie wielkiego resetowania świata samo w sobie i samo z siebie powinno skłaniać do szerszego zastanowienia i naprowadzać na głębsze powody niż tylko te podawane oficjalnie i medialnie rozpowszechniane. Tymczasem umysł przeciętny nie chce wiedzieć, że istnieje globalna i totalna wizja świata, gdyż nie ogarniając jej, sądzi, że nikt jej nie ogarnia. Nie

⁷⁶⁷ J. Kossecki, *Tajniki sterowania ludźmi*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1984.

posiadając zdolności kombinatorycznego (długofalowego), alternatywnego i skonsolidowanego myślenia, sądzi, że nikt jej nie posiada. Kombinatoryka społeczna jest zaś sposobem techno-ekonomiczno-ideologicznego organizowania społeczeństwa, aktywowanego przez emocjonalne oddziaływania reklamowe. Jako że emocjonalna presja reklamy jest coraz lepiej demaskowana i może być ograniczana, pojawiają się nowsze, mocniejsze i skuteczniejsze sposoby ukierunkowywania zachowań. Są one ukrywane w architekturze i konfiguracji systemów teleinformatycznych podtrzymujących lub wytwarzających sferę społeczną, gospodarczą, polityczną i kulturalną. Ponieważ aktywność w tych i innych obszarach osadzona jest na mocach obliczeniowych, pamięciowych i przepustowych systemów teleinformatycznych, ważniejsze staje się ich projektowanie i programowanie niż oddziaływanie na psychikę ich użytkowników. Ta będzie musiała dostosować się do wszechobecnej, wszechwładnej i wszechwiedzącej technologii informatycznej. Na człowieka można już zacząć oddziaływać podobnie, jak projektuje się i programuje systemy teleinformatyczne, których przecież jest on częścią. Tak zwany humanware jest tylko ich składnikiem obok hardware'u, software'u, netware'u, orgware'u, i to już nie najważniejszym. Statystyczny użytkownik systemu teleinformatycznego musi ulec jego presji, logice i specyfice, albo się wycofać i dać się zastąpić przez innego użytkownika.

Za sprawą masowej, totalnej i globalnej informatyzacji siła fascynacji, jaką dysponuje reklama dzięki mocy upraszczającej wszystkie języki, „została jej dzisiaj odebrana przez inny rodzaj języka, który ma postać w jeszcze większym stopniu uproszczoną. Jest zatem jeszcze bardziej skuteczny, to język informatyki”⁷⁶⁸. Najdalej posunięte uproszczenie jest uproszczeniem binarnym. W zbinaryzowanym świecie, środowisku binarnych obiektów i procesów wszystko jest policzalne i sterowalne. Przeniesienie życia ze świata analogowego do cyfrowego powoduje, że „model sekwencyjności ścieżki dźwiękowej i obrazu oferowany nam przez reklamę oraz inne środki przekazu, o wielkiej sile oddziaływania, zastępuje model kombinatorycznego zrównywania dyskursu”⁷⁶⁹. W tym ostatnim nie ma już żadnego uzasadnienia, a tylko zachodzi możliwość ustawienia. W świecie realnym niezbędne do życia jest współmierne uzasadnienie, a w świecie wirtualnym wystarczające okazuje się kombinatoryczne ustawienie. Społeczeństwo aktywowane sieciami interakcji, a nie

⁷⁶⁸ Baudrillard, dz. cyt., s. 114.

⁷⁶⁹ Tamże.

oparte na wartościach wzajemnych relacji, stanowi doraźną kombinację wpływów i przepływów. Nieznane ogółowi tajniki sterowania opierają się o korelację wielości czynników, a w tym rozwiązań technicznych, uwarunkowań psychicznych, oczekiwań ekonomicznych, strategii politycznych i wizji ideologicznych. Ten tak znaczny poziom złożoności nie jest dostępny dla przeciętnej umysłowości zorientowanej zazwyczaj jednodziedzinnie i jednokierunkowo.

Kombinatoryka społeczna

Metoda kombinatorycznego ustawiania (programowania) ma większe możliwości „masowego rażenia” niż głośna i kolorowa reklama, gdyż wyklucza emocje, nad którymi trudniej panować. Przywiązania, upodobania, gusty, skłonności, sympatie, uprzedzenia i skojarzenia eliminuje chłodna, twarda, sztuczna, ilościowa, binarna, parametryczna i mechaniczna kalkulacja. Zamiast odwoływać się do niepewnych czynników psychicznych, można oprzeć się na zdeterminowanych ilościowo wskaźnikach fizycznych. Kombinatoryka społeczna jest zaprzeczeniem psychiki społecznej. Reklamowe oddziaływanie na psychikę społeczną zastępuje kombinatoryczne sterowanie informatyką społeczną. O ile reklama musiała liczyć się z człowiekiem, aby skuteczniej wpływać na jego motywacje, o tyle informatyka może pozwolić sobie na pominięcie człowieka. Do wpływu na jego zachowania wystarczające staje się konfigurowanie systemów teleinformatycznych, od których człowiek jest uzależniany. Zmierzają do tego celu wielorakie metody i narzędzia obserwacji, parametryzacji, proceduralizacji i algorytmizacji. Monitorowane, parametryzowane, proceduralizowane i algorytmizowane życie społeczne, a poprzez nie także indywidualne, może obyć się bez reklamy. Zbędne stanie się bowiem przekonywanie, namawianie, zachęcanie, wychowywanie, a nawet uprzedzanie, informowanie i nauczanie. Wystarczy zarządzanie zasobami i programowanie zmian. Obiekty zarządzania i programowania stawiane są w sytuacji bez wyjścia – albo się dostosują, zaakceptują, poddadzą i ulegną, albo zostaną odłączone od sieci, pozbawione środków do życia, wyeliminowane z gry, zablokowane w dostępie czy pominięte w dyskursie⁷⁷⁰.

Kombinatoryka społeczna jest techniczna, a więc sztuczna i sztywna. Polega na projektowaniu struktur, ustawianiu opcji, wyznaczaniu

⁷⁷⁰ Por. Piwowar, dz. cyt.

parametrów, przyznawaniu atrybutów i sterowaniu przekąźnikami. Oddziałując w ten sposób na stan życia społecznego, przekreśla go poprzez niszczenie społecznego substratu, jakim są autentyczne relacje międzyludzkie. Społeczeństwo zastępuje cybernet jako sieć powiązań i zależności sprzętowo-programowych. Każdy z elementów cybernetu, czy to ludzki, czy to maszynowy, czy w jakimś sensie hybrydowy, poddany jest tym samym metodom kombinatorycznego ustawiania. Sieci przepływów nie mają już nic wspólnego ze stosunkami międzyludzkimi. Do działania tych pierwszych wystarczy kombinatoryczne zarządzanie statusem poszczególnych węzłów, a organizacja tych drugich wymaga norm różnorodnego oddziaływania na świadomych i wolnych adresatów. McDonaldy, obok supermarketów i Disneylandów, stanowią element kombinatorycznie urządzonego społeczeństwa. W układance tej nie wszystko na szczeblu lokalnym daje się szczegółowo zaprogramować, ale generalnie udaje się to na szczeblu globalnym. Ten ostatni tylko pozornie wydaje się mniej przewidywalny. Inna jest przewidywalność aktorów lokalnych, a inna potentatów globalnych. Pojedyncze odrębności to nie to samo, co prawidłowości statystyczne. Jeśli nawet na szczeblu globalnym coś nie jest możliwe do uniknięcia, to jest możliwe do uprzedzenia. Pozwalają na to wciąż rozbudowywane i specjalizowane sieciowe systemy wczesnego ostrzegania i szybkiego reagowania.

Odsłaniający kulisy totalitarnego podejścia Thomas Sowell stwierdza: „Ponieważ istotą dominującej wizji jest to, że oświeceni są moralnie upoważnieni do podejmowania decyzji za innych ludzi, owi inni ludzie siłą rzeczy muszą być postrzegani jako niezdolni do podejmowania właściwych decyzji za samych siebie”⁷⁷¹. Z konieczności więc są dla swojego dobra sterowani jak automaty bądź zwierzęta. Ideologicznie ustawiona i technologicznie wyposażona oligarchia przejmuje niewidzialną władzę nad światem za pomocą wyprzedzającej wiedzy o świecie. Obejmuje ona polityczne rządzenie globalne za pomocą cybernetyki i administracyjne zarządzanie globalne z wykorzystaniem informatyki. Cybernetyzacja jako rządzenie najwyższego poziomu oraz informatyzacja jako zarządzanie poziomem niższym składają się na architekturę i infrastrukturę globalnego społeczeństwa informacyjnego. Cybernetyzacja społeczna polega na włączaniu pojedynczych zachowań i rozległych działań w sztuczne systemy sterowania w odróżnieniu od systemów naturalnej samoregulacji. Już nie wolne relacje

⁷⁷¹ S. Czarnik, *Wstęp do wydania polskiego*, w: T. Sowell, *Oni wiedzą lepiej. Samozadolenie jako podstawa polityki społecznej*, przeł. S. Czarnik, Fijorr Publishing, Warszawa 2008, s. 12.

międzyludzkie kształtują rzeczywistość, ale zdeterminowane oddziaływania sterujące kreują nadrzeczywistość. Pograżenie ludzkich umysłów w nadrzeczywistości – hiperrzeczywistości, a zarazem wyłączenie ich z percepcji rzeczywistości społecznej⁷⁷² jest największym resetem, do którego dojdzie wraz z włączeniem w Matrix⁷⁷³ i zamieszkaniem w Metawersum⁷⁷⁴.

2.6. Kościół – wspólnota wiernych

Rozumienie Kościoła

Podstawowe rozumienie kościoła w cywilizacyjnej perspektywie odnosi się do jego niematerialnej istoty i nienaturalnej genezy. W cywilizacji łacińskiej i będącej słabnącym jej przedłużeniem cywilizacji zachodniej, kościół stanowi osobową wspólnotę Boga jako Stwórcy z ludźmi jako stworzeniem. Jest ona zorganizowana instytucjonalnie, zlokalizowana terytorialnie oraz uzewnętrznia się materialnie. Kościół jako wspólnota, instytucja i budowla przekracza cywilizację z racji bożego ustanowienia, opartego na prawdach i prawach, do których ludzkość nie byłaby w stanie nigdy dojść własnymi siłami. Prawdy i prawa te zawarte są w starotestamentowym i nowotestamentowym Objawieniu. Jego rozpoznawanie i przyjmowanie przez ludzi przedstawia historia Kościoła, oddziałującego na inne obszary życia ludzkiego, w procesie kształtowania cywilizacji, która okazała się najbardziej ludzka pośród innych cywilizacji. Z racji nawiązania i pielęgnowania osobowej relacji pomiędzy ludźmi i Bogiem, tylko w religii chrześcijańskiej mówi się o kościołach, z których Kościół rzymskokatolicki jest nie tylko najliczniejszy, lecz również najbardziej zwarty i dynamiczny oraz najbardziej atakowany i prześladowany, co świadczy o jego wyjątkowości w świecie i nieomyślności w wierze. Te zaś potwierdzają tak dokonania ludzkie, jak również

⁷⁷² A. Zybortowicz, *Cyber kontra real. Cywilizacja w techno-putapce*, dz. cyt. s. 334.

⁷⁷³ J. Prokopiuk, *Matrix czyli okultystyczny bróg (ale nie plewiony)*, Studio Astropsychologii, Białystok 2008, s. 56.

⁷⁷⁴ M. Ball, *Metawersum. Jak internet przyszłości zrewolucjonizuje świat i biznes*, dz. cyt., s. 329.

interwencje boskie zwane cudami, badane i potwierdzone najbardziej naukowo ścisłymi metodami i narzędziami⁷⁷⁵.

Jakkolwiek zapowiadany i przeprowadzany Wielki Reset, jeśli faktycznie wielki i jeśli jest resetem, już na pierwszy rzut oka dotyka musi, a w świetle pogłębionych dociekań okazuje się, że dotyka samych podstaw, źródeł, form i fundamentów ucywilizowania. Niepodobna ich zidentyfikować i zdefiniować na podstawie metodologii nauk ścisłych, takich jak matematyka, fizyka, chemia i biologia, które ograniczają całą rzeczywistość człowieka do materialnych i mierzalnych struktur i funkcji jego cielesności. Z tej oświeceniowej perspektywy byłby on tylko zwierzęciem i maszyną, bez szans na jakiegokolwiek ucywilizowanie, będące przecież wyrazem wyższych niż immanentno-bytowe potrzeb, aspiracji, możliwości i zdolności, w żaden sposób niewytłumaczalnych z ewolucjonistycznego punktu widzenia⁷⁷⁶. Przeciwnieństwo jawnie absurdalnych, bo wewnętrznie, logicznie sprzecznych i abstrakcyjnych, a zewnętrznie, empirycznie nieweryfikowalnych wizji człowieka, stanowią oparte na intuicji, obserwacji, refleksji i kontemplacji, historycznie weryfikowane przekonania o jego transcendencji⁷⁷⁷. Mają one racjonalne i doświadczone uzasadnienie w kreacjonizmie, nie tylko wynoszącym człowieka na najwyższy poziom godności, ale zarazem mobilizującym go do najwyższej, najbardziej wzniosłej aktywności. Bez tego rodzaju inklinacji i motywacji człowiek nie byłby faktycznie i moralnie człowiekiem, lecz najbardziej drapieżnym i bezwzględnym z naczelnych, zadowolając się zaspokajaniem swoich instynktów, jedynie bardziej wysublimowanych niż u innych reprezentantów królestwa zwierząt. Właśnie cywilizacja jest dowodem nieprawdziwości tezy o fizjologicznym determinizmie człowieka, zdolnego (nie bez trudności i przeszkód) do sublimacji swoich aktów, świadczącej o jego nadnaturalnym pochodzeniu i powołaniu⁷⁷⁸.

Prehistoryczna archeologia i etnografia dowodzą, że człowiek, od kiedy się pojawił, a pojawił się wraz ze swoim niematerialnym człowieczeństwem, był zawsze religijny w najszerszym sensie otwarcia i ukierunko-

⁷⁷⁵ Por. G. Górny, J. Rosikoń, *Dowody Tajemnicy. Śledztwo w sprawie zjawisk nadprzyrodzonych*, Rosikon Press, Izabelin 2013, s. 13 i nast.

⁷⁷⁶ S. Kowalczyk, *Człowiek w myśli współczesnej. Filozofia współczesna o człowieku*, Wydawnictwo Michalineum, Warszawa 1990, s. 50.

⁷⁷⁷ S. Witek, *Teologia życia duchowego*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1986, s. 38.

⁷⁷⁸ Por. W.H. Carroll, *Historia chrześcijaństwa*, t. 1, *Narodziny chrześcijaństwa*, przeł. J. Morka, Węktory, Wrocław 2009, s. 25.

wania na transcendencję⁷⁷⁹. Od samego początku najwyższym, choć nie jedynym, motywem jego zbiorowo organizowanego i przyszłościowo zorientowanego działania było zjednoczenie z różnorodnie wyobrażanym bóstwem⁷⁸⁰. Archeologia i etnologia biblijna wskazują na wyjątkowość, w sensie odmienności i odrębności jednego z ludów pustyni, który nie wytworzył sam wiedzy religijnej i moralnej, zachowującej aktualność i żywotność do dziś, w wydoskonalającej i dopełniającej ją nauce i ofercie historycznej Jezusa Chrystusa. Gdyby nie wcielenie Drugiej Osoby Boga także w naturę człowieka, ten nie byłby w stanie rozpoznać i wypełnić nadnaturalnego przesłania służby, poświęcenia, miłości i miłosierdzia, na którym została wzniesiona cywilizacja łacińska⁷⁸¹. Jej wielkość i wyjątkowość zapewniła wychowawcza praca założonego przez Chrystusa Kościoła katolickiego, przewyciężającego nie tylko pogańskie zabobony, ale także barbarzyńskie praktyki.

Motywy resetowania Kościoła

Ze względu na podważanie panujących kultów pogańskich i odrzucanie obowiązujących zwyczajów barbarzyńskich, wraz z pojawieniem się Kościoła, pojawił się antykościół, skierowany na jego zniszczenie, który rozwija się przez stulecia, korzystając z nowych metod i narzędzi pozbawiania go wiernych, osłabiania wpływów i deformowania jego nauki⁷⁸². Za prawdziwością misji Kościoła katolickiego od starożytności do dziś przemawia wiele faktów. Jednym z najważniejszych jest zorganizowany atak na niego, tym bardziej zaciekle, im lepiej on wypełnia naukę swojego Mistrza, głosząc Jego Ewangelię (Dobrą Nowi-

⁷⁷⁹ Obszerne uzasadnienie tej tezy por. Z. Zdybicka, *Religia i religioznawstwo*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1988.

⁷⁸⁰ W. Szafranski, *Religie prehistoryczne*, w: J. Bielawski, J. Keller i in., *Zarys dziejów religii*, Iskry, Warszawa 1988, s. 31–52.

⁷⁸¹ Na temat sporów chryzologicznych i Soboru Chalcedońskiego, por. M. Banaszak, *Historia Kościoła Katolickiego*, t. 1, *Starożytność*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1986, s. 183. Szerzej na temat cywilizacji tacińskiej por. Koneczny, *Cywilizacja tacińska*.

⁷⁸² „Tam, gdzie jest światło pojawia się i cień. Przeciw Królestwu Bożemu od prapoczątku buntowało się i podejmowało walkę państwo szatana, tym bardziej przeciw Kościołowi Chrystusa powstawały kolejno i zespały się różne ciemne sity, aż z biegiem stuleci wyłonił się pośród nich uniwersalny i zorganizowany ruch, który po wykrystalizowaniu się bardzo szybkim swych idei przewodnich określił siebie jako antykościół.” P. Virion, *Rząd światowy. Globalizm, antykościół i superkościół*, przeł. H. Czepułkowski, Wydawnictwo Antyk, Marcin Dybowski, Komorów 1999, s. 6.

nę) i jak On poświęcając życie dla Prawdy⁷⁸³. Cywilizacjotwórcza rola Kościoła zaowocowała wielkością Europy, która dziś na różne sposoby od zewnątrz, ale bardziej od wewnątrz, jest niszczonej jako przeszkoda na drodze powrotu do pogaństwa i barbarzyństwa. Nie dostrzega tego umysłowość współczesnego człowieka, dotkniętego oświeceniową propagandą relatywizmu (wolterianizmu cywilizacyjnego) i materializmu (marksizmu kulturowego), aspirującego do naukowości bez znajomości metafizyki, antropologii czy etyki, już dwa i pół tysiąca lat wcześniej uprawianych, a przez stulecia dopracowywanych. Intelktualne i moralne odcięcie od klasycznej, łacińskiej i chrześcijańskiej przeszłości stanowi źródło największych niedorzeczności teoretycznych i aberracji praktycznych. Ich przejawem jest czerpanie informacji o dziejach i misji Kościoła z przekazów i opinii antykościół, zorganizowanego w masonskich strukturach i działającego przez organizacje pozarządowe, a nawet instytucje rządowe i międzynarodowe⁷⁸⁴.

Tym, co najbardziej zdumiewa, jest opór człowieka Zachodu przed otwarciem się na prawdę o własnej cywilizacyjnej przeszłości oraz na dobro w niej zawarte – opór nieznan i niespotykany wśród przedstawicieli innych cywilizacji. Przedstawiciele ci, pomimo nieporównywalnie mniejszego wpływu ich cywilizacji na dziejowe podniesienie poziomu intelektualnego i moralnego oraz duchowego i materialnego całej ludzkości, nie mają skrupułów ani zahamowań i kompleksów, aby podkreślać swoje znaczenie. Słusznie też gardzą tymi, którzy mają je w stosunku do własnej cywilizacji, czyli Europejczykami. Poddani antycywilizacyjnej i antykatolickiej reedukacji wstydzają się siebie, poniżają się przed innymi, przeproszają za nieswoje winy⁷⁸⁵ i podporządkowują obcej brutalnej i prymitywnej dominacji, resetując w ten sposób w sobie swoją cywiliza-

⁷⁸³ „W obliczu prawdy zawartej w Ewangelii, która zaczęła zdobywać coraz szersze potacie kultury ziemskiej, odpowiedzią imperium rzymskiego, które udzielało gościny w panteonie kierując się przy tym absolutnym relatywizmem wszelkim istniejącym kultom, musiało być prześladowanie rodzącego się Kościoła, czego nie stosowało wobec żadnej z licznych sekt, jakie w owych czasach działały”. De Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, s. 12.

⁷⁸⁴ Szeroko na ten temat por. Virion, dz. cyt.

⁷⁸⁵ „Chrześcijaństwo, które podbiło świat nie było jakąś bojaźliwą wiarą, a strażnicy tej wiary nie wierzyli wcale, że wszystkie religie są równe. Tylko jedna wiara była prawdziwa, wszystkie pozostałe były fałszywe. Dzisiaj z ambon chrześcijańskich kościołów słyszymy smutne przeprosiny za przeszłe grzechy – czyniliśmy źle, towarzysząc konkwestatorom, czyniliśmy źle, narzucając wiarę tubylcom, czyniliśmy źle, będąc sługami imperium. Przyznajemy się do winy i błagamy o przebaczenie tych, przeciwko którym zgrzeszyliśmy, my i nasi ojcowie. Być może jest to droga do nieba, ale może doprowadzić do piekła na Ziemi”. Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 141.

cję oraz Kościół, któremu zawdzięczają swoją formację⁷⁸⁶. Zbliżającym się szybko efektem tej antyeuropejskiej i antychrześcijańskiej pedagogiki, uprawianej przez środowiska naiwnej albo skorumpowanej lewicy, będzie Eurabia z najbardziej nietolerancyjnym i nieszanującym godności jednostki prawem szariatu⁷⁸⁷. Nauka, która tego nie dostrzega i przed tym nie ostrzega, nie jest nauką we właściwym jej rozumieniu poszukiwania prawdy i dążenia do dobra. Nauka zamykająca się na fakty i dowody zwalczania cywilizacji europejskiej i Kościoła katolickiego, jest wybiórczą ideologią i tendencyjną technologią cywilizacyjnej reedukacji, a w zasadzie cywilizacyjnego Wielkiego Resetu. Ten bowiem, zanim dokonana się w ekonomii, polityce i prawie, wcześniej dokonuje się w umysłowości, mentalności, moralności i religijności, w pierwszym rzędzie tej chrześcijańskiej. Ta bowiem, a katolicka zwłaszcza wydaje się bowiem stanowić jeszcze jakąś przeszkodę na tej drodze przekształcania naszego świata, jak wieści tytuł Agendy 2030.

Cywilizacyjnie zresetowany umysł to kontynuacja umysłu zamkniętego, dla którego obecne urządzenia i rozwiązania społeczne oparte na poszanowaniu godności osoby, naturalnej wolności, praw człowieka i suwerenności narodu wzięły się znikąd, chociaż wszędzie indziej poza cywilizacją europejską nie są znane i nie są respektowane, chyba że poprzez wpływ tej pierwszej na pozostałe. Stąd nie wydaje się naukowym badanie i opisywanie Wielkiego Resetu z pominięciem ataków i zamachów, nie tylko werbalnych, ale też fizycznych na Kościół i współtworzących go wiernych. Metody i sposoby antychrześcijańskiego i antykatolickiego oddziaływania są zróżnicowane stosownie do kategorii ich odbiorców oraz zaistniałych okoliczności, od najbardziej intelektualnie wyrafinowanych, po najbardziej fizycznie prymitywne⁷⁸⁸.

⁷⁸⁶ Oriana Fallaci pisała, że prawo w Europie jest odmierzane dwiema miarami. „Jeśli powiesz co myślisz o Watykanie, o Kościele katolickim, o Papieżu, o Matce Boskiej, o Jezusie, o świętych, nic cię złego nie spotka. Ale jeśli zrobisz to samo z islamem, Koranem, Mahometem, synami Allaha, będziesz rasistą i ksenofobem, i świętokradcą i dopuścisz się dyskryminacji rasowej”. O. Fallaci, *Sita rozumu*, przeł. J. Wajs, Cyklady, Warszawa 2004, s. 33.

⁷⁸⁷ Por. R. Spencer, *Niepoprawny polityczny przewodnik po islamie i krucjatach*, przeł. M. Jaszczurowska, Fronda, Warszawa 2014, s. 116.

⁷⁸⁸ Współczesna ideologiczna niechęć do chrześcijaństwa jest zaszczepiana m.in. w drodze pozornie naukowych wywodów, stawiających chrześcijaństwo w fatszywym, ale i nieprzychylnym świetle: „Chrześcijaństwo nie było ruchem ludzi społecznie uciskanych i społecznie wykluczonych, jak wielu począwszy od Fryderyka Engelsa twierdziło. Co więcej chrześcijanie od początku nawracali się i mieli przyjaciół pośród warstw najwyższych, nawet w rodzinie cesarskiej, co pozwalało też łagodzić represje i prześladowania” (A. Socci, *Mroki nienawiści. Męczeństwo chrześcijan XX w. Studium nietolerancji*, przeł. J. Kornecka-Karczmarczyk, Biały Kruk, Kraków 2003, s. 19).

Formy resetowania Kościoła

Wyrazem resetowanej od czasów oświecenia umysłowości są liczne ideologie i wyrastające z nich ruchy, tj. feminizm zorientowany szczególnie jak na lokalnym przykładzie tzw. Strajku Kobiet, z największą siłą przeciwko Kościołowi katolickiemu, pomimo, że istotnym elementem ekspansji chrześcijaństwa była postawa wynosząca kobiety do równej z mężczyzną godności i przyznająca im jednakowe prawa. To w chrześcijaństwie ich godność po raz pierwszy w dziejach ludzkości została doceniona, a prawa po raz pierwszy zostały im nadane. Natomiast tam gdzie ich status jest niższy, a prawa ich są ograniczone jak w islamie⁷⁸⁹, feminizm jako ruch społeczny, polityczny i kulturowy nie jest znany, co świadczy z jednej strony o niepowtarzalnych zasługach Kościoła katolickiego, a z drugiej o niesłyszanej niewdzięczności tych, którzy z jego dobrodziejstwa korzystają oraz przeciw niemu na swoją i innych szkodę się obracają. W tym celu bagatelizuje się albo wręcz zakłamuje fakt, że chrześcijaństwo nie zaistniało i nie budowało cywilizacji w drodze podboju, ale zupełnie czegoś odwrotnego, wcześniej w dziejach świata nikomu nieznanego⁷⁹⁰.

Cywilizacja zachodnia nie wyrosła z teoretycznych idei i praktycznych wynalazków, których już wówczas nie brakowało, ale z nadprzyrodzonej wiary, która wiele z nich przyswoiła i przekształciła na Chwałę Bożą oraz pomnożyła i wyzyskała na korzyść człowieka⁷⁹¹. Antonio Socci podkreśla, że czynnikami populacyjnego wzrostu chrześcijaństwa od tysiąca chrześcijan w 40 roku naszej ery do ponad 6 milionów w roku 300, były prawdziwa wiara, relacje miłości, wzajemne

⁷⁸⁹ Powszechnie przyjętą się poprawny politycznie pogląd, że złe traktowanie kobiet w krajach muzułmańskich jest kwestią kulturową i nie wynika z zasad Koranu: „Powtarza się, że islam w rzeczywistości oferuje kobietom lepsze życie, niż to, które mają na Zachodzie. [...] Koran i prawo islamskie traktują kobiety jak własność mężczyzn, Koran sankcjonuje przemoc wobec żon. Islam dopuszcza również małżeństwa dzieci, uwięzienie kobiety, tymczasowe małżeństwa, tj. prostytucję”. Spencer, dz. cyt., s. 100. Koran porównuje kobietę do pola, z którego mężczyzna może korzystać tak, jak sobie życzy: „Wasze kobiety są dla was polem uprawnym, przychodźcie więc na wasze pole, jak chcecie” (*Koran* 2–223, przetł. J. Bielawski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2016).

⁷⁹⁰ „Ekspansja Kościoła nie była efektem działań planowych ani też efektem szczególnych metod prozelityzmu. Prawdą jest natomiast, że chrześcijanie zastosowali w sposób nieświadomy relacje człowieka z drugim człowiekiem, na czym polegała dynamika chrześcijaństwa”. Socci, dz. cyt., s. 18.

⁷⁹¹ Por. Roszkowski, *Roztrzaskane lustro*, s. 21.

poświęcenie, solidarna pomoc, godność kobiety, szacunek dla życia, uznanie wolności, zakaz aborcji, wytrwała praca, trwałość rodzin, dobre obyczaje, opieka nad ubogimi, poczucie wspólnoty i świadectwo męczeństwa. Wszystko to stało w sprzeczności z ówczesnym światem i do niego nie pasowało i dlatego właśnie dało początek wyjątkowej do dziś dnia cywilizacji, najbardziej ludzkiej, a zarazem najbardziej zwalczanej. Jak wówczas, tak dziś nie pasuje do reszty świata, broni dobra człowieka, a przede wszystkim wskazuje prawdziwy sens. Jako stojąca na przeszkodzie globalizacji, stanowi pierwszy i główny cel Wielkiego Resetu, który następnie obejmie już dużo łatwiej i szybciej także wszystkie pozostałe cywilizacje.

W czasach pogańskich „zwykła wzajemna pomoc, jaką świadczyli sobie chrześcijanie, postawa w pogańskim świecie nieznana, znacznie zmniejszała pośród nich śmiertelność, wprawiając w zdumienie pogan, którzy się nawracali”⁷⁹². Właśnie konsekwentna rola Kościoła w dziele ochrony życia jest jednym z najważniejszych powodów jego krytyki, gdyż stoi on na przeszkodzie rozpowszechnianej od lat sześćdziesiątych XX w. idei depopulacji⁷⁹³. „W społeczeństwach starożytnych aborcja i dzieciobójstwo szerzyły się masowo, szczególnie w odniesieniu do potomstwa płci żeńskiej. Zakaz tych praktyk pośród chrześcijan przyczynił się do przyrostu demograficznego wobec ogólnej tendencji spadkowej i do procentowego wzrostu liczby kobiet, które potem po wyjściu za mąż i założeniu rodziny przyciągały innych do nowej wiary”⁷⁹⁴. Pozytywny i konsekwentny stosunek do życia zaś jest pierwszym probierzem ucywilizowania, zaś negatywny i wybiórczy stanowi wyraz zbarbaryzowania. Były premier Szwecji Fredrik Reinfeldt stwierdził, że „W krajach takich jak Szwecja rodzi się tylko barbarzyństwo. Natomiast pozytywne zjawiska pochodzą z zewnątrz”⁷⁹⁵. Jako konserwatysta miał on zapewne na myśli m.in. stosunek do życia. Ze względu więc na to, że formy bezpośredniego i siłowego zwalczania Kościoła okazują się niewystarczające, stosowane są formy pośrednie – kulturowe i obyczajowe, obliczone na wykorzystywanie ludzkich słabości i namiętności, osłabiające religijne zakorzenienie.

⁷⁹² Socci, dz. cyt., s. 19.

⁷⁹³ Por. P.R. Ehrlich, *The Population Bomb*, Ballantine Books, New York 1968.

⁷⁹⁴ Socci, dz. cyt., s. 20.

⁷⁹⁵ Murray, *Przedziwna śmierć Europy*, s. 8.

Zakorzenie religijne

Zgodnie z dominującym stanowiskiem w teorii cywilizacji, najgłębszym i najtrwalszym czynnikiem każdej z nich jest religia. W zależności od swej specyfiki, zakorzenia się ona na rozszerzającym się obszarze i trwa w czasie, zasadniczo dwojako, albo mocą atrakcyjności głoszonej wiary, albo za sprawą przymusu jej wyznawania. W obydwu przypadkach, czyli głoszenia nauk oraz wymuszania posłuszeństwa, niezbędna jest mniej lub bardziej sformalizowana struktura, organizująca określoną zbiorowość. Owa struktura jako instytucja oraz owa zbiorowość jako wspólnota określana jest mianem kościoła. Terminem tym określane są także wznoszone przez tę wspólnotę budowle, pełniące role miejsc kultu, zwane świątyniami. Kościół (pisany małą literą) jako instytucja, wspólnota i świątynia, urzeczywistnia się w ramach konkretnych wyznań, przyjmowanych w odrębnych z nazwy Kościołach (pisanych wielką literą). Zasadniczo Kościoły należą do wiary chrześcijańskiej z racji swego wyodrębnienia od innych instytucji życia zbiorowego – politycznych, takich jak państwo, czy społecznych, takich jak samorząd. Kościoły chrześcijańskie dzielą się na trzy grupy: kościoły katolickie, zachowujące sukcesję apostołską pod zwierzchnictwem papieża, prawosławne, podległe własnym patriarchatom po schizmie w roku 1054, i protestanckie, poreformacyjne, powstające po roku 1517. Oprócz kościołów katolickich, reformowanych i schizmatycznych, są kościoły wyrosłe z wczesnochrześcijańskich herezji, takich jak monofizytyzm, nestorianizm czy pelagianizm.

Instytucją i wspólnotą chrześcijańską, która ukształtowała cywilizację europejską jest przede wszystkim Kościół rzymsko-katolicki, zwany zachodnim, łacińskim i piotrowym, zachowujący ciągłość święceń kapłańskich od czasu powołania przez Chrystusa św. Piotra na pierwszego Papieża. Jak pisze Huntington: „Paradygmat cywilizacyjny dostarcza więc precyzyjnej i przekonującej odpowiedzi na nurtujące zachodnich Europejczyków pytanie, gdzie kończy się Europa. Kończy się tam, gdzie się kończy zachodnie chrześcijaństwo, a zaczyna islam i prawosławie”⁷⁹⁶. Gerard Delanty zauważa, że: „Europa zawdzięcza chrześcijaństwu pojęcie zachodu (Occident), które było jedną z najwcześniejszych idei europejskich poprzez przeciwstawienie Europy Orientowi”⁷⁹⁷. W odniesieniu do granicy wschodniej Europy, która ma naturalną granicę południową,

⁷⁹⁶ Huntington, dz. cyt., s. 234.

⁷⁹⁷ G. Delanty, *Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość*, przeł. R. Wtodek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków 1999, s. 26; por. M. Golka, *Cywilizacja. Europa. Globalizacja*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1999, s. 65.

zachodnią i północną: „Najpełniejszej i najbardziej przekonującej odpowiedzi dostarcza wielka linia historyczna, oddzielająca od wieków wyznawców zachodniego chrześcijaństwa od ludów muzułmańskich i prawosławnych. Pochodzi ona z czasów podziału Cesarstwa Rzymskiego w IV wieku i utworzenia Świętego Cesarstwa Rzymskiego w wieku X. Przebiega mniej więcej w tym samym miejscu od co najmniej 500 lat”⁷⁹⁸. Dziś jednak granice zewnętrzne cywilizacyjnej Europy już nie są tak bardzo istotne jak wewnętrzna cywilizacyjna amnezja Europy. Czymś groźniejszym od pojawienia się przed kilku laty w Europie pierwszego państwa muzułmańskiego – Albanii, jest islamizacja metropolii europejskich, a wkrótce także prowincji, wobec masowego zamykania, niszczenia czy podpalania katolickich świątyń i zmasowanego atakowania, dyskredytowania i zniesławiania Kościoła katolickiego. Chodzi zwłaszcza o chrześcijaństwo katolickie, gdyż prawosławne i protestanckie straciły już dawno na znaczeniu.

Osadzenie cywilizacji europejskiej na religii chrześcijańskiej oznacza, że poza nią nie ma cywilizacyjnej Europy, geograficzna zaś może szybko zmienić swoją nazwę. „Najbardziej skutecznymi protagonistami kultury zachodniej nie są bynajmniej neoklasycyści ekonomiści, rycerze demokratycznej krucjaty czy urzędnicy wielonarodowych korporacji, lecz chrześcijańscy misjonarze”⁷⁹⁹. Cywilizacja europejska przechodzi fazy: 1) klasyczną – łacińską, 2) nowoczesną – oświeceniową, 3) ponowoczesną – postoświeceniową. Nadal pozostaje sobą ze względu na swoje chrześcijańskie korzenie, ale już nie oblicze. Peeters pisze, że „postmodernizm jest wytworem antyzachodnio nastawionych przedstawicieli Zachodu, którzy przeprowadzając rewolucje, odwrócili się od własnej cywilizacji”⁸⁰⁰. Za pomocą wprowadzanych pojęć i poglądów niszczą europejski – klasyczny, łaciński i zachodni kod kulturowy oparty na racjonalnej metafizyce, dwuwartościowej logice i chrześcijańskiej etyce. Zasadnicza dla Zachodu kwestia sprowadzająca się, zdaniem Huntingtona, do pytania, czy bez względu na wyzwania zewnętrzne jest on w stanie powstrzymać i odwrócić wewnętrzne procesy rozkładu, wydaje się przesądzona. „Czy Zachód może się odnowić, czy też utrzymująca się zgnilizna wewnętrzna przyspieszy jego koniec”⁸⁰¹,

⁷⁹⁸ Huntington, dz. cyt., s. 232.

⁷⁹⁹ Tamże, s. 82.

⁸⁰⁰ Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej*, s. 54.

⁸⁰¹ Huntington, dz. cyt., s. 466.

zależy od powrotu do tego, co go ukonstytuowało, a mianowicie do religii chrześcijańskiej i reprezentującego ją kościoła. Ponieważ nic na to nie wskazuje, po ludzku jest to niemożliwe. A zatem dla Wielkiego Resetu na chrześcijańskim Zachodzie, w tym również jeszcze w znacznej mierze katolickiej Europie drzwi wydają się otwarte, zwłaszcza, że najwyższe instancje Kościoła Rzymskokatolickiego sympatyzują z jego agendą, uczestnicząc w Radzie do spraw Kapitalizmu Inkluzywnego założonej przez Lynn Rothschild⁸⁰².

Cywilizacyjna rola Kościoła

Zdaniem Cranstona „dla ukształtowania się Europy decydująca była uchwała cesarza Konstantyna w czwartym stuleciu, która podniosła chrześcijaństwo do rangi religii oficjalnej”⁸⁰³. Umacniając pozycję wiary chrześcijańskiej stworzył on cywilizacyjną Europę. Następnie Król Franków Chlodwig przyjął chrześcijaństwo w 496 roku, co zainaugurowało przymierze między królestwem frankońskim i pomniejszymi księstwami a Kościołem (i co okazało się fundamentem historii średniowiecznej). Zapoczątkowało bowiem późniejsze Cesarstwo Zachodnie pod rządami Karola Wielkiego w wiekach VIII i IX⁸⁰⁴. Wielu historyków stwierdza, że cywilizacja europejska uformowana była dopiero około roku tysięcznego naszej ery, a jej istotę stanowiła kulturowa i religijna jedność chrześcijańska. Powstawanie bowiem cywilizacji zachodnioeuropejskiej zainicjowane w wiekach V–VIII, uzyskało wyraźne wsparcie polityczne w X wieku poprzez próbę utworzenia, a właściwie odnowienia Świętego Cesarstwa (*renovatio Imperii Romanorum*) przez Ottona III wraz z odwołaniem się do tradycji romańskiej i karolińskiej oraz misji chrześcijańskiej⁸⁰⁵. Przywołane zdarzenia świadczą, że nie ma Europy innej niż chrześcijańska. Niechrześcijańskie wpływy na europejskim kontynencie są cywilizacyjnie pozaeuropejskie. „Chrześcijaństwo całkowicie przemieniło zwyczaje i stosunki społeczne, dokonało transformacji ludzkiej mentalności, co znalazło swój wyraz w prawach i instytucjach średniowiecznego świata”⁸⁰⁶.

⁸⁰² Por. *Wielki Reset. Jaką przyszłość planuje nam globalna władza*, s. 167.

⁸⁰³ M. Cranston, *Chrześcijaństwo, kultura i pojęcie „Europa”*, przeł. W. Hornung, „Europa” 1992, nr 1, s. 12; por. Golka, dz. cyt., s. 55

⁸⁰⁴ Por. Golka, dz. cyt., s. 62.

⁸⁰⁵ Por. tamże, s. 59.

⁸⁰⁶ De Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, s. 12.

Sformułowanie „chrześcijański fundament cywilizacji europejskiej” oznacza, że poza doktryną chrześcijańską nie ma, a bez niej nie byłoby Europy w sensie cywilizacyjnym i kulturowym. Według O. Haleckiego, Europa i chrystianizm wydają się znaczyć jedno i to samo. Cywilizacja europejska była i jest często nazywana chrześcijańską, co jego zdaniem jest bardziej uzasadnione niż nazywanie jej zachodnią lub łacińską⁸⁰⁷. Spostrzeżenie to jest o tyle słuszne, że geograficzny zachód odróżnia cywilizowaną Europę od azjatyckiego, barbarzyńskiego wschodu, a łacina stała się językiem urzędowym Kościoła zachodniego w odróżnieniu od greki używanej w Kościele wschodnim. Panuje zgodne przekonanie, że Kościół rzymskokatolicki stał się integralną częścią cywilizacji europejskiej. „Okazał się bowiem niezbędny dla realizacji dobra społecznego, a biskupstwa i metropolie kościelne stały się ogniwami ówczesnej sieci osadniczej Europy. Kiedy więc Cesarstwo Zachodnie upadło pod naporem barbarzyńców, ostał się Kościół i jego instytucje. Przy okazji zachował on jako spadkobierca pewne elementy rzymskiej kultury, które wprowadzał do kultury barbarzyńców, stając się poniekąd ich przewodnikiem”⁸⁰⁸. Również w Kościele ocalono wiele z dorobku antycznej Grecji, przekazując następnym pokoleniom gromadzone i przepisywane w klasztorach arcydzieła starożytnego piśmiennictwa. Akcentowana i przerysowywana często polityczno-ekonomiczna rola Kościoła zdaje się być naturalną i ograniczoną konsekwencją jego roli społeczno-kulturowej. Praca Kościoła polegała przede wszystkim na formowaniu człowieka, nie zaś na zabieganiu o przejmowanie władzy, która stopniowo wzrastała przede wszystkim w sferze duchowej.

Tym, co od samego początku leżało u podstaw ekspansji chrześcijaństwa, była dystynkcja w zakresie kompetencji władzy duchowej i świeckiej, nieznaną i nierozumianą do dziś w innych cywilizacjach. Tylko w cywilizacji europejskiej kościół jako instytucja złożona z hierarchii urzędów i wspólnota ludzi wierzących, posiada formalną i realną autonomię, stanowiąc kolejny wyznacznik integralnego rozwoju. Właśnie dlatego, że spory kompetencyjne władzy duchowej i świeckiej pojawiały się na przestrzeni dziejów cywilizacyjnego Zachodu, świadczyły właśnie o autonomii obu sfer, nie zaś z góry przesądzonym monopolu na pełnię władzy, jak miało to miejsce w pogańskiej staro-

⁸⁰⁷ Por. O. Halecki, *Historia Europy, jej granice i podziały*, przeł. J.M. Kłoczowski, Instytut Europy Środkowo Wschodniej, Lublin 2000, s. 31.

⁸⁰⁸ Golka, dz. cyt., s. 64.

żytności. Dramatyczną zmianę w tym zakresie wprowadza reformacja, rozpoczynana z pobudek religijnych, a owocująca konsekwencjami politycznymi ponownego scalenia instytucji kościelnych i państwowych, kiedy Henryk VIII ogłosił się głową anglikańskiego kościoła i na potrzeby polityki przejął jego dobra. Paweł Lisicki stwierdza, że: „W czasie reformacji chciwość i rządzi doczesna wygrały z wiarą. Zamiast społeczeństwa wolnych obywateli narodziło się społeczeństwo oligarchiczne. To ono powołało w XVIII w. system kapitalistyczny, który w Wielkiej Brytanii cechował się ogromną dysproporcją między wąską grupą bogatych, i masami nic nie posiadających proletariuszy”⁸⁰⁹.

Ataki na Kościół

Podejmowane od reformacji, prowadzone w oświeceniu, nasilane w modernizmie, a jeszcze bardziej niszczące w postmodernizmie ataki na Kościół osłabiają całą europejską cywilizację, którą on wytworzył. Podstęp wobec Kościoła, a w konsekwencji ukształtowanej pod jego wpływem cywilizacji, polega na oskarżaniu go o: nietolerancję, niewrażliwość, anachronizm, hipokryzję, bezczynność, oderwanie, nieelaścizność i upolitycznienie. Tymczasem:

- 1) Kościół nie jest tylko instytucją, a tym bardziej instytucją władzy, ale przede wszystkim wspólnotą wszystkich wiernych,
- 2) od samego początku Kościół ma wrogów, których działania są ukierunkowane na minimalizowanie jego roli i udaremnienie pełnionej przez niego misji,
- 3) Chrystus nauczał, że pojawią się jawni i ukryci nieprzyjaciele Kościoła, także w samym Kościele,
- 4) tylko Kościół naucza o ludzkiej skłonności do grzechu, ale i pomaga w jej przezwyciężaniu,
- 5) również wielu ludzi Kościoła ma o nim wiedzę przeważnie od tych, którzy z nim walczą,
- 6) rolą Kościoła jest głoszenie „w porę i nie w porę”⁸¹⁰ całej Prawdy Ewangelicznej, także wbrew politycznym upodobaniom,

⁸⁰⁹ Lisicki, dz. cyt., s. 9.

⁸¹⁰ „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” – mówi św. Paweł, który swojemu uczniowi Tymoteuszowi, biskupowi, przypomniał: „Zaklinam cię na Boga i Chrystusa Jezusa, głoś naukę, nastawaj w porę i nie w porę, wykazuj błęd, napominaj, podnoś na duchu z całą cierpliwością” (2 Tm 4, 1–2). Boga bowiem trzeba więcej słuchać niż ludzi.

- 7) najbardziej zainteresowani poprawianiem Kościoła są ci, którzy z nim mają najmniej wspólnego,
- 8) posądzenia Kościoła o nietolerancję wychodzą od tych, którzy nie tolerują prawdy o przesłaniu miłości Kościoła,
- 9) wrogowie kościoła wykorzystują to, że nie posługuje się on takimi jak oni metodami walki⁸¹¹.

Oczywiste jest, że również dzieje Kościoła katolickiego nie są wolne od nadużyć, zrad, a może i zbrodni, ale w tej części, jaka jest dziełem ludzkim. Jednakże jest on przede wszystkim dziełem boskim, gdyż powstał z chrystusowego ustanowienia i nieprzerwanie zachowuje chrystusową sukcesję. Dlatego wciąż trwa i trwał będzie pośród zewnętrznych zawirowań i wewnętrznych załamań, nawet jeśli za chwilę będzie się zdawało, że wszystko zostało stracone. Najwięcej szkód Kościołowi wyrządzają ci, którzy wchodzą do niego i pną się w hierarchii z zamiarem rozbicia, skompromitowania, zdeprawowania, zlaicyzowania czy wykorzystania go. Skoro w najbliższym otoczeniu Chrystusa Pana jeden z dwunastu był kimś takim, to teraz może być tylko gorzej. Mimo to Kościół jako jedyna instytucja konsekwentnie naucza o grzechu, wychowując wiernych. Dyskredytowanie tej jego roli, często jak się okazuje pod fałszywymi zarzutami, nie wynika z chęci naprawy Kościoła, ale jego zniszczenia, aby już nikt nie głosił nauki o grzechu i nie stanowił wychowawczego autorytetu⁸¹². W perspektywie dalszej i przyspieszanej przebudowy świata na nowe zasady działania, nie może dziwić niechęć do tych, którzy uosabiają i wciąż jeszcze upowszechniają zasady dawniejsze, nawet jeśli, a nawet tym bardziej, jeśli dobrze ludziom służyły, wynosząc ich w godności do poziomu dzieci bożych i doskonaląc w miłości do granic heroicznego poświęcenia życia.

⁸¹¹ Przez ostatnie dwa stulecia w Europie zachodzi proces laicyzacji którego skutkiem jest pozbawienie Kościoła katolickiego i innych kościołów chrześcijańskich, realnego wpływu na władzę. Podczas, gdy Europa ograniczyła do minimum instytucjonalną zależność Kościoła i państwa, bośniacki wielki mufti pragnie jej przywrócenia, w imię tradycji i wskazania różnicy dzielącej kulturę zachodniej od muzulmańskiej (por. R. de Mattei, *Turcja w Europie. Dobrodzieństwo czy katastrofa*, przeł. K. Piekarz, Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. ks. Piotra Skargi, Kraków 2009, s. 82).

⁸¹² Chociaż wypadki pedofilii mają miejsce również w Kościele, to są tam niepomierne rzadziej spotykane niż w innych grupach zawodowych. Mimo to wysiłek medialny zmierza do skojarzenia dwóch słów „pedofil” i „ksiądz”. W Polsce, jak się okazało, w wielu przypadkach dopuszczali się pedofilii agenci komunistycznego aparatu UB, którzy zgłaszały się do seminariów i zostawali księżmi. Na świecie jednym z przykładów bezpodstawnych oskarżeń jest dziś biskup Melbourne George Pell. Por. S. Karczewski, C. Michele, *Pedofilią w Kościół. Oblicza kłamstwa*, Fundacja Nasza Przyszłość, Toruń 2019.

Niedostrzeżenie i niedocenywanie w Kościele realnej obecności czynnika nadprzyrodzonego jakoby nienaukowego, chociażby wbrew faktom i dowodom, przemilczanie, że założył go sam Syn Boży dla zbawienia człowieka, skazuje na mylące (materialistyczne) i niepokojące (deterministyczne) mniemanie, że to tylko kolejna instytucja wyzysku ekonomicznego i ucisku politycznego. Odwoływanie się zaś do niechrześcijańskiej wrażliwości i optyki jako powodu przemilczania i pomijania tych faktów i dowodów sankcjonuje relatywizm, który pod znakiem zapytania stawia nie tylko nauki teologiczne i filozoficzne, ale wszelkie nauki humanistyczne i społeczne. W ostateczności zaś skutkuje to tym, co ma już miejsce, a mianowicie cywilizacyjną abnegacją Zachodu, sięgającą duchowo i materialnie samobójczych granic⁸¹³. Cóż może być warta nauka, która do tego prowadzi w imię wypreparowanej ścisłości albo kosmicznej obiektywności, a wbrew empirycznej sprawdzalności i logicznej niesprzeczności. Historycznie empiryczna sprawdzalność i logicznie niesprzeczna prawdziwość pojawienia się Kościoła katolickiego i rozprzestrzenienie się jego nauki na świecie kwestionowane są z najbardziej tendencyjnych, nieracjonalnych, a nawet niemoralnych pozycji, tzw. antykościół oraz doktryn ezoterycznych, np. gnostyckich, kabalistycznych i okultystycznych, imperialnych poczynań, np. politycznych, militarnych i ekonomicznych czy subiektywnych upodobań, np. konsumpcjonistycznych, hedonistycznych i permissywnych.

Wielkiego Resetu na poziomie ekonomicznym, technologicznym czy ideologicznym nie sposób adekwatnie przedstawić i współmiernie wyjaśnić bez uwzględnienia podejść i poczynań skierowanych na przebudowę głębokich struktur duchowych i rozległych kodów kulturowych, które mają swoje historyczne zakorzenienie w religii zorganizowanej w Kościele: „Istnieje światowy spisek sił antychrześcijańskich, dążących do osłabienia i w miarę możliwości do rozmycia w pełnym pięknych słów, lecz bezsilnym humanizmie wiary katolików chcących doprowadzić do podziałów w Kościele, do schizmy”⁸¹⁴. Zwykle wąsko odgórnie inspirowana, a szerzej oddolnie kontynuowana walka z Kościołem, podejmowana nie po to, by go udoskonalić, ale wyeliminować, jest wyrazem nietolerancji wobec chrześcijan. Wyraża się ona w profanacji kościołów, pogardzie wobec symboli religijnych, atakach na duchownych, publicznym drwieniu z moralności chrześcijańskiej,

⁸¹³ Por. Oreskes, Conway, dz. cyt.

⁸¹⁴ Epiphanius, dz. cyt., s. 23.

słownym obrażaniu wiernych za ich przekonania, forsowaniu regulacji podważających Prawo Boże, poniewieraniu świętych ksiąg, wycofywaniu treści chrześcijańskich z podręczników, szerzeniu bluźnierczych widowisk i instalacji, odciąganiu ludzi od kościoła alternatywnymi ofertami, promowaniu ekumenizmu, narzucaniu wrogich kierunków filozoficznych, zakazywaniu publicznego oddawania czci Bogu, pozbawianiu dostępu do środków społecznego przekazu, czy nakłanianiu do nienawiści wobec wyznawców. Pierre Virion nie ma wątpliwości, że „doszliśmy w naszych czasach do najokropniejszej z wojen religijnych, o której jednak woli się nie mówić”⁸¹⁵. Widoczne jest dążenie do całkowitego wyrugowania chrześcijaństwa nie tylko z pamięci historycznej, z przestrzeni publicznej, ale także ze świadomości całych narodów⁸¹⁶. Dążenie do całkowitej laicyzacji stosunków międzyludzkich i sekularyzacji instytucji jest wyrazem relatywizacji w dyskursie publicznym. Zrelatywizowane postawy i poglądy nie dają podstawy do obowiązywania prawa. Trzeba powiedzieć jak Roberto de Mattei: „Wyznawcy doktryny antychryścianizmu dążą do tego, aby całkowicie wyeliminować wszelkie ślady obecności religii chrześcijańskiej w życiu publicznym. Stosują w tym celu najzwyklejszy terror psychologiczny z jednej i represje sądowe z drugiej strony. Ma to oznaczać, że jest to preludium do nowej epoki prześladowań uczniów Chrystusa”⁸¹⁷. Ponieważ Kościół stanowi ostoję cywilizacji europejskiej, to walka z nim ma wymiar cywilizacyjny. Tymczasem, jak podkreśla Huntington, „starcia cywilizacji stanowią największe zagrożenie dla pokoju światowego, a oparty na cywilizacjach ład światowy jest najpewniejszą gwarancją zapobieżenia wojnie światowej”⁸¹⁸. Z tego względu zmasowane i zintegrowane kampanie skierowane przeciw Kościołowi katolickiemu i cywilizacji europejskiej prowadzone pod najbardziej obłudnym zarzutem nietolerancji, są świadomym dla ich organizatorów destabilizowaniem świata, nie tyle z powodu oporu chrześcijan, co eskalowania roszczeń i rozzuchwalania poczynań niechrześcijan, korzystających z okazji i liczących na tryumf (co opisuje Daniel Estulin⁸¹⁹).

⁸¹⁵ Virion, dz. cyt., s. 22.

⁸¹⁶ Por. de Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, s. 79.

⁸¹⁷ Tamże, s. 119.

⁸¹⁸ Huntington, dz. cyt., s. 9.

⁸¹⁹ Por. D. Estulin, *W imię Allaha. Jak Zachód stworzył, sponsorował i rozpętał piekło islamskiego terroryzmu*, przet. M. Potulny, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2016, s. 15.

Zmiany w Kościele

Być może niepokojące dla kogoś eksponowanie cywilizacyjtwórczej roli Kościoła katolickiego z pomijaniem innych Kościołów chrześcijańskich czy innych religii monoteistycznych, czy w ogóle wszelkich innych religii, wynika z autentycznie autonomicznej jeszcze jego pozycji względem ośrodków politycznych i instytucji ekonomicznych. Jest on bowiem odrębnym podmiotem stosunków międzynarodowych i nie został jeszcze finansowo uzależniony od rynkowych koniunktur, a przede wszystkim strzeże jeszcze nienaruszonego depozytu wiary i występuje w obronie tradycyjnej moralności. Nie ma to miejsca w przypadku Kościołów schizmatycznych – prawosławnych i reformowanych – protestanckich, które ulegały autokefalii albo denominacji na wiele, niekiedy wzajemnie wykluczających się odłamów. Dziś pośród licznych kościołów protestanckich nie ma zgodności już nawet w najbardziej zasadniczych sprawach wiary i moralności, włącznie z błogosławieniem par homoseksualnych na wzór małżeństwa.

Transformacja cywilizacyjna oznacza także przebudowę kościołów odłączonych od jedności z Rzymem. Tak Melanie Philips stwierdza, że: „Tych, którzy sądzili, że kościół Anglii będzie stanowił ostatnią redutę przed atakami islamizmu na świat Zachodu, a także przed atakami na wyznawane przezeń wartości ze strony samego Zachodu, a te bardzo osłabiły odporność kościoła na szturm z zewnątrz, czeka wstrząs. Kościół Anglii daleki jest od stawania w obronie narodu, którego tożsamość i wartości opierają się na jego własnych doktrynach. Zamiast tego państwowy kościół w Wielkiej Brytanii przyswoił sobie nienawiść do Zachodu, cechującą połączony wszechświat radykalnego islamizmu i ewolucjonistycznej lewicy”⁸²⁰. W Wielkiej Brytanii: „Kościół ustawił się w czołówce odwrotu od dziedzictwa judeochrześcijańskiego. W każdym przypadku dążył do ugłaskania sił sekularyzmu, dostosowując się do rozpadu rodziny, starając się nie wydawać poglądów i z radością przyjmując multikulturalizm”⁸²¹. Postawiony wobec społeczeństwa, które zatraciło moralną busolę i popadło w nihilizm relatywizmu moralnego, kościół anglikański poszedł w jego ślady.

⁸²⁰ M. Philips, *Londonistan. Jak Wielka Brytania stworzyła państwo terroru*, przeł. M. Świerkocki, Sprawy Polityczne, Warszawa 2010, s. 234.

⁸²¹ Tamże. Nie jest to teza jednoźródłowa, gdyż na podobne zjawiska zwraca uwagę Douglas Murray (por. Murray, *Przedziwna śmierć Europy*, s. 66).

W toku modernistycznej transformacji pojawił się, a teraz w toku transformacji postmodernistycznej obowiązuje pogląd, że nie istnieje jedna obowiązująca prawda i wszyscy nawzajem musimy szanować swoje prawdy. W tym miejscu Melanie Phillips przytomnie zauważa, iż Kościół, który nie potrafi dłużej odróżnić prawdy od kłamstwa, nie wierzy już, że jego własne przesłanie jest prawdziwe⁸²². Z drugiej strony, wbrew faktom i dowodom, nieulegający relatywizacji Kościół katolicki posądza się o dogmatyzm, opresyjność, sentymentalizm, irracjonalizm, imperializm, fideizm i obskurantyzm. Powodem tego są historyczne nadużycia władzy świeckiej takie, jak: kolonializm, niewolnictwo, działania obronne władz kościelnych (krucjaty, inkwizycja czy indeksy oraz zwykłe ludzkie nadużycia wiary, jak odpusty i zabobony). Z drugiej jednak strony liczone w setki tysięcy ofiar rocznie współczesne prześladowania chrześcijan na całym świecie jest tolerowane, ukrywane, bagatelizowane i usprawiedliwiane⁸²³.

Działania antykościota

Pierre Virion stwierdza: „Tam, gdzie jest światło, pojawia się i cień. Przeciw Królestwu Bożemu od prapoczątku buntowało się i podejmowało walkę państwo szatana, tym bardziej przeciw Kościołowi Chrystusa powstawały kolejno i zespały się różne ciemne siły, aż z biegiem stuleci wyłonił się spośród nich uniwersalny i zorganizowany ruch, któ-

⁸²² Por. Philips, dz. cyt., s. 234.

⁸²³ Por. np. raport Open Doors pt. *World Watch List Report 2022: The suffocating Struggle. Daily life of persecuted Christians* (Raport światowy 2022. Mordercza Walka. Codzienne życie prześladowanych chrześcijan), Parliamentary Report z 2022 roku, (https://media.opendoorsuk.org/document/pdf/Advocacy%20Report-digital-wwl-2022.pdf?_ga=2.241626817.234479348.1677101696-1415037191.1677101696) przedstawia kraje, w których chrześcijanie są najbardziej prześladowani oraz wskazuje trendy i dynamikę tych prześladowań. Raport z wskazuje, że gwałtowny wzrost dżihadyzmu i rosnący autorytaryzm spychają wielu chrześcijan do statusu obywateli drugiej kategorii, a Kościół jest coraz częściej usuwany lub przenoszony z powodu rosnących prześladowań i dyskryminacji. Por. też raport Centrum Analiz Strategicznych Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości *O wolność wyznawania religii we współczesnym świecie. Przeciwdziałanie przyczynom dyskryminacji i pomoc prześladowanym na przykładzie chrześcijan. Raport przedstawiający przypadki naruszenia prawa do wolności religijnej w Polsce, w odniesieniu do chrześcijan w 2019 r.*, Warszawa 2021 (<https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2021/05/RAPORT1.pdf>). Raport ten przedstawia przypadki naruszenia prawa do wolności religijnej w Polsce w aspekcie chrześcijan wszystkich wyznań. Zakres naruszeń został podzielony je na cztery kategorie: fizyczne ataki na miejsca kultu, ataki na wizerunki i symbole religijne, ataki na duchownych i świeckich oraz szeroko rozumiane akty mowy nienawiści.

ry po wykrystalizowaniu się swych idei przewodnich, bardzo szybko określił siebie jako antykościół⁸²⁴. Na przykład bp Józef S. Pelczar pisał już na początku XX wieku, że „głównym celem masonerii, wszystkich jej tajnych formacji jest wpojenie własnych idei całej ludzkości, zjednoczenie jej pod najwyższą władzą rządu światowego i ukształtowanie jednej zasady – laickiego humanizmu, wolnego od wszelkich dogmatów i przykazań wyższej nadprzyrodzonej natury”⁸²⁵. Ostrzegał, że „w nowszych czasach rozszerzyła się masoneria po całym prawie świecie, w niektórych krajach do wielkiej doszła potęgi i rozwinęła nader szkodliwą działalność, chcąc zniszczyć do szczytów Kościoła katolickiego, zedrząc ze społeczeństwa cechę chrześcijańską i zapanować nad nim całkowicie, a tak zainaugurować nową erę ludzkości”⁸²⁶. Organizując się w opozycji do Kościoła, masoneria upodabnia się zewnętrznie do niego swą religijnością. Na religijny charakter masonerii składają się: kapłani, liturgia święta, księgi, szaty, barwy, znaki, hasła, ceremonie, kaplice. Głosi ona idee: etyki globalnej, religii ludzkości, republiki uniwersalnej, rządu światowego i nowej cywilizacji. Zdaniem Pelczara „stara się ciągle z jednej strony szerzyć wszelakim sposobem bezbożność i zepsucie obyczajów, bo to gleba jedyna pod jej posiew, z drugiej tumanić opinie publiczną, wołając nieustannie, że duchowieństwo i katolicy wierzący są wrogami republiki, demokracji, postępu i ludzkości”⁸²⁷. Pomimo niedorzeczności tych oskarżeń szerzą się nastroje nieprzychylnie Kościołowi i mnożą skierowane przeciw niemu ekscesy, rujnując tradycyjny ład społeczny i niwecząc dorobek kulturowy, a nawet burząc instytucje charytatywne⁸²⁸.

W warunkach rewolucyjnego amoku i terroru przez cały XIX i XX wiek szerzony jest „postęp”, którego ofiarą są w większości ci, którzy do niego wzywają, by w rzeczywistości ustanowić nad sobą dyktaturę jakiej wcześniej nie znał świat. Masoneria francuska zrzuciwszy maskę ogłosiła się ateistyczną, bo uchwałą z 10 września 1877 roku

⁸²⁴ Virion, dz. cyt., s. 6.

⁸²⁵ J.S. Pelczar, *Masoneria, jej istota, zasady, dążności, początki, rozwój, organizacja, ceremoniał i działanie*, Wydawnictwo Wers, Poznań 1997, s. 5.

⁸²⁶ Tamże.

⁸²⁷ Tamże, s. 199.

⁸²⁸ Spośród wielu współczesnych prac na temat światopoglądu wolnomularzy por. G. Grandt, *Czarna księga masonerii. Tajna polityka, terror państwowy, skandale polityczne od Rewolucji Francuskiej po śmierć Uwe Barschela*, przeł. M. Gawlik, Wektory, Wrocław 2010, s. 21 i nast.

wykreśliła ze statutów swoich artykuł pierwszy, zatwierdzający wiarę w Wielkiego Budowniczego Świata i w nieśmiertelność duszy, a na to miejsce wprowadziła stwierdzenie, że „masoneria, będąc instytucją esencjonalnie filantropijną, filozoficzną i postępową, uznaje jako pierwsze swoje zadanie poszukiwanie prawdy, studiowanie uniwersalnej moralności, nauki i sztuki, oraz wykonywanie dobroczynności. Jej zasadą jest całkowita wolność sumienia i ludzka solidarność, a jej hasłem *liberté, fraternité, égalité*”⁸²⁹. Mathis Bortner wyjaśnia, że chociaż chrześcijaństwo zbudowało cywilizację i przyniosło alternatywę wobec irracjonalizmu pogańskiej zwierzęcości, to – jak pisał 1 września 1990 roku Lyndon La Rouché – „globalizacja jest nakierowana na eliminację dziedzictwa chrześcijańskiego z naszej planety”⁸³⁰. Odpowiada to na pytanie, dlaczego Kościół katolicki dotykają nieprzerwanie oszczerstwa, pomówienia, podejrzania, naciski, ataki, prześladowania, grabieże, mordy, intrygi i zdrady.

Nauczanie Kościoła

„Wbrew propagandowej wizji Kościoła – pisze Grzegorz Kucharczyk – uprawianej od czasu rewolucji protestanckiej i oświecenia, nie miał on teokratycznych zapędów. Wręcz odwrotnie, nauczając o istnieniu dwu sfer – *sacrum* i *profanum*, zakreślał sobie samemu granice działania. Jednocześnie nauczał, że z tego, co należy do Boga, nie może być całkowicie wyłączone państwo, które również powinno respektować autorytet prawa bożego i prawa naturalnego”⁸³¹. To jednak rodzi zarzut mieszania się Kościoła do polityki, zwłaszcza podczas kampanii wyborczych, obciążając go winami dokładnie tak, jak miało to miejsce od czasów Nerona. Specyfiką Kościoła jest to, że najłatwiej go o wszystko posądzać, gdyż zwykle się nie broni, a jeśli, to w dalece nierównorzędny formalnie sposób. W masowym przekazie większy i szerszy rozgłos liczy się bardziej niżeli merytorycznie uzasadniony wywód. Siła argumentów empirycznych i wniosków logicznych płynących z dedukcji ustępuje przed siłą doznań emocjonalnych i poruszeń wolicjonalnych.

W warunkach informacyjnego zarzucenia i przyspieszenia nie przebijają się dłuższe wywody i szersze ujęcia, niezbędne do prezentacji

⁸²⁹ Pelczar, s. 195 i nast.

⁸³⁰ Bortner, dz. cyt., s. 121.

⁸³¹ Kucharczyk, *Katedra i uniwersytet*, s. 23.

cywilizacyjnie doniosłych kwestii moralnych czy religijnych, objętych nauczaniem Kościoła. Dlatego w oczach zaabsorbowanych wieloma sprawami i miotanych różnymi doznaniem odbiorców, łatwo go dyskredytować czy też kompromitować. Kiedy zaś Kościół próbuje takiej konwencji informowania, sam się dewaluuje i deprecjonuje w oczach tych samych odbiorców. Im bowiem wyżej zaawansowana cywilizacja, tym bardziej wymagające stoją za nią twierdzenia, oceny i normy jako zakładające wyższy stopień wyrobienia, a w tym rozpoznania rzeczywistości, uwrażliwienia na wartości i przyswajania powinności. Dawno już zauważono, że w starciu cywilizacji o wiele łatwiej i szybciej zwycięża mniej rozwinięta pod względem duchowych wartości, ustępując presji, materialnych zdolności.

Od czasów oświecenia nie wiadomo, jakie są wartości europejskie. W tej sprawie panuje wielki zamęt, począwszy od przekonania czy Europa jest chrześcijańska. Wybrzmiało to podczas debaty nad konstytucją dla Europy. Kiedy zignorowano chrześcijańskie dziedzictwo, a wyekspozowano oświeceniową rewolucję, doszło do rozbitcia Europy pomiędzy spuścizną chrześcijańską reprezentowaną przez Jana Pawła II oraz oświeceniowy projekt utożsamiany z Wolterem. W Europie zachodniej nie tylko doszło do spadku znaczenia religii, ale w następstwie tego procesu pojawiło się pragnienie wykazania, że w XXI wieku w Europie „istnieje samowystarczalna struktura praw, instytucji i przepisów mogących funkcjonować nawet bez źródła, które zapewne dało im życie”⁸³². Mówi się o krótkowzroczności, schizofrenii czy demencji europejskiego establishmentu, jawnie zwalczającego tzw. chrześcijańskie dziedzictwo Europy, gdy w rzeczywistości nie jest on europejski, ale antyeuropejski, bo globalny, zainteresowany ukonstytuowaniem federalnego, eklektycznego i ekumenicznego państwa globalnego z udziałem europejskiego państwa związkowego, uzależnionego i podporządkowanego.

Wielki Reset Kościoła

Patrząc na Wielki Reset w perspektywie wielkiej transformacji, czyli nie traktując go jako jednorazowego, ostatniego projektu, ale jako przyspieszenie o wiele dłuższego procesu, dostrzegamy, że w ostatnich dziesięcioleciach Kościół nie był tak dotknięty spustoszeniem, jak

⁸³² Murray, *Przedziwna śmierć Europy*, s. 12.

miało to miejsce w trakcie pandemii koronawirusa. Zasada dystansu społecznego została zastosowana bardzo restrykcyjnie w stosunku do Kościołów. Można powiedzieć, że to one stały się jednym z głównych celów ataku podczas tej operacji. Wiadomo, że w sytuacji zagrożenia ludzie będą szukać pociechy w świątyni⁸³³. Te zaś, podobnie jak cmentarze, w sposób widowiskowy i groteskowy były zamykane albo dostęp do nich był limitowany – z pogwałceniem boskich praw i ludzkich wolności oraz wiekowych zwyczajów, umów międzynarodowych i przepisów krajowych, pod presją sztucznie wytworzonej psychozy. Już wówczas zauważono, że kościoły nie były zamykane w Polsce ani w czasie okupacji niemieckiej, ani sowieckiej.

Bardziej ideologiczny, jak się okazało, niżby medyczny sposób patrzenia na człowieka nie byłby tak dolegliwy, gdyby nie stojący za nim potencjał technologiczny, umożliwiający nie tylko skuteczne wyłączenie normalnego życia, ale zarazem skuteczne włączanie życia symulowanego, w tym symulowanego życia religijnego. Zastosowanie środków komunikacji elektronicznej do życia religijnego, nieodwracalnie pozbawiło autentyzmu wiary i autonomii Kościoła. Redukujący, modyfikujący i eliminujący potencjał ideologicznego, technologicznego i ekonomicznego resetu, w pierwszym rzędzie odbija się na cywilizacyjtwórczo doniosłych sferach ludzkiej aktywności. W pierwszym rzędzie dochodzi do wyłączenia, blokowania, ograniczania, zamykania czy likwidowania tego, co mylnie wydaje się niekonieczne do przeżycia. Dotknęło i nadal dotyka to znacznie bardziej kościołów niż np. sklepów⁸³⁴.

Niekonsekwencja, dysproporcja i tendencyjność tzw. obostrzeń wyraźnie pokazała i jeszcze wyraźniej pokaże instrumentalne zastosowanie i wykorzystanie pandemii koronawirusa do resetowania tradycyjnych postaw i poglądów religijnych i tak już znacznie skorodowanych i spacyfikowanych. Według różnych szacunków wskazuje się, że zmiany w tym zakresie które trwałyby ponad dekadę, zaszły w ciągu kilku miesięcy. Wydają się

⁸³³ Por. Biatek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 136.

⁸³⁴ Jak donosi komunikat CBOS nr. 74/2020 *Wpływ pandemii na religijność Polaków* (https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K_074_20.PDF), aż 73% respondentów nie zadeklarowało powrotu do stacjonarnej formy mszy świętej pomimo zniesienia limitu osób w kościele do 5 na mszy świętej, aż 39% zadeklarowało jasno, że w ogóle nie planuje wrócić do gmachu kościoła. Warto zauważyć, że odpowiedzi te dotyczą nie próby obywateli polskich, w których są zarówno wierzący, jak i niewierzący, a grona ludzi, którzy przed pandemią uczęszczali na stacjonarne Eucharystie. Jest to bardzo dobitny przykład negatywnego wpływu pandemii, a nawet – w większym stopniu – działań podejmowanych przez rząd na rozwój i trwanie Kościoła katolickiego w Polsce.

one nieodwracalne, nie tylko w aspekcie ilościowej aktywności religijnej, ale przede wszystkim jakościowego zaangażowania w wiarę. Najbardziej resetowaną i zresetowaną instytucją w trakcie pandemii okazały się kościoły, najbardziej zaś wzmocnione zostały ośrodki medialne, finansowe i handlowe⁸³⁵. Nieprzerwane upieranie się, że to tylko przypadki, nie tyle jest rezultatem lekkomyślności i naiwności, co wyrazem obojętności i bojaźliwości. W dziejach Europy podczas epidemii kościoły i nabożeństwa okazywały się miejscem i sposobem umocnienia i ocalenia. Pozbawianie ludzi zamykanych w domach czy przebywających w szpitalach dostępu do usługi religijnej jest odbieraniem im nadziei⁸³⁶. Ta zaś, obok wiary i miłości, stanowi nie tylko cnotę kardynalną Kościoła, ale ważne źródło siły cywilizacji zbudowanej pod jego kierunkiem.

Trudno również nie zauważyć i nie zrozumieć, że społeczeństwa Zachodu poddawane są socjo-, psycho-, i technoterapii, wykorzeniających tradycję, patriotyzm, moralność i religię, choć jeszcze nie każdą, ale najpierw tę, która utrudnia reset, a zatem w pierwszym rządzie katolicką i niestety przede wszystkim w Polsce, gdzie zdaje się ona jeszcze względnie mocno zakorzeniona⁸³⁷. Ze względu na historycznie dramatyczne doświadczenia wykorzenienie religii nie przybiera teraz widocznej i ostrej postaci, lecz zawoalowaną i miękką. Jest ona skrywana pod efektywną cyfrową i efektywną sieciową postacią, a towarzyszy jej postępową i równościową narracją społeczeństwa informacyjnego i informacyjnej

⁸³⁵ Jak podały organizacje prowadzące kampanię American for Tax Fairness w ciągu tylko z miesiący pandemii, majątki miliarderów wzrosły o 434 miliardy dolarów (por. Ziętek-Wielomska, *Imperium Klausa Schwaba*, s. 11).

⁸³⁶ Konsekwencje tego ukazują twarde statystyki dotyczące chorób psychicznych, od lżejszych depresji, przez nerwice, po schizofrenię, a także uzależnień, przemocy domowej i samobójstw. Por. K. Ruszel, R. Dubel, A. Czekaj, N. Namroży, J. Dubel, H. Pieciewicz-Szczęсна. *Wpływ pandemii Covid-19 na zamachy samobójcze wśród dzieci i młodzieży – porównanie statystyk z lat 2013–2021. Profilaktyka zachowań suicydalnych wśród dzieci i młodzieży*, „Journal of Education, Health and Sport” 12 (2022) nr 7, s. 357–365. Raport ONZ *Policy Brief: COVID-19 and the Need for Action on Mental Health* (Zarys polityki. COVID-19 a potrzeba działania w sprawie zdrowia psychicznego), z 13 maja 2020 roku, przedstawia potrzebę podjęcia działań naprawczych w zakresie zdrowia psychicznego w określonych grupach ludzi, którzy ucierpieli w wyniku pandemii COVID-19 w celu zapewnienia dobrostanu całych społeczeństw, https://www.un.org/sites/un2.un.org/files/un_policy_brief-covid_and_mental_health_final.pdf. [covid_and_mental_health_final.pdf](https://www.un.org/sites/un2.un.org/files/un_policy_brief-covid_and_mental_health_final.pdf)) z 13 maja 2020 roku przedstawia potrzebę podjęcia działań naprawczych w zakresie zdrowia psychicznego w określonych grupach ludzi, którzy ucierpieli w wyniku pandemii COVID-19 w celu zapewnienia dobrostanu całych społeczeństw.

⁸³⁷ Por. K. Schwab, T. Malleret, *Wielka narracja. Dla lepszej przyszłości*, przeł. A.D. Kamińska, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2023.

cywilizacji. Technologia i ideologia informacyjna w powiązaniu jeszcze z informacyjną ekonomią wytwarzają skonsolidowaną i zintegrowaną oraz holistyczną i synergiczną presję informacyjną, której prawie nic i prawie nikt nie jest się w stanie oprzeć oraz przeciwstawić. Również religia ulega uinformacyjnieniu, przekształcając się w cyfrową i sieciową religijność bez żywego zaangażowania i trwałego zainteresowania.

Cywilizacja informacyjna to określenie zbiorowej i dziejowej terapii, jakiej poddawane są całe społeczeństwa, przestawiane na eklektyczny, ekologiczny i ekumeniczny styl religijny. Główną rolą tej terapii jest uwolnienie jednostki od autentycznej i autonomicznej religijności przez łagodzenie lub znoszenie wymagań Kościoła, zwiększanych w miarę wzrostu ucywilizowania. Technologia informacyjna zaś wyjmuje człowieka spod wpływu tradycyjnej cywilizacji. Czuje się on niezależny od wszystkich i wszystkiego, a nawet od samego siebie, gdyż uważa, że nie musi się niczym co duchowe przejmować. Jeśli, jak piszą Max Horkheimer i Theodor Adorno, „droga do hegemonii kulturowej prowadzi nie przez dyskusje filozoficzne, lecz przez formowanie psychologiczne”⁸³⁸, to droga do zniewolenia rozpoczyna się od wyprowadzania młodego pokolenia z Kościoła. Przejęcie kontroli nad młodzieżą odbywa się za pomocą skonsolidowanej technologii, ukrytej w niej ideologii i narzucanej przez nią ekonomii. Nowe, materialne, chwilowe i cząstkowe priorytety unieważniają dawniejsze, duchowe, odwieczne i uniwersalne autorytety Boga, religii i Kościoła. Zwyczajny smartfon sprawia, że nawet bezpośrednio otoczenie przestaje się liczyć. Nie chodzi o wypowiedanie wojny smartfonom, lecz o świadomość, że nie są one produktem wolnej działalności gospodarczej ani efektem niezależnych poszukiwań naukowych, lecz rezultatem najbardziej uprzywilejowanych i najwyższej finansowanych programów rządowo-korporacyjnych.

2.7. Konspiracja – tajne związki

Konspiracyjna praktyka dziejów

Na bieg historii i tworzących ją zdarzeń oraz kształt cywilizacji i należącej do niej społeczeństw państw i narodów, wpływają oddziaływania i dokonania, tak te jawne i znane, jak również te mniej jawne i mniej

⁸³⁸ Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 99.

znane⁸³⁹. Z pewnością na sprawy publiczne mają wpływ także podmioty o charakterze całkowicie niejawnym i tym samym wcale nieznane, o których nie można (w sensie nie da się) wiele, a niekiedy nawet nic pewnego powiedzieć. Ich roli nie należy pomijać, bagatelizować i negować, chcąc samemu zrozumieć i komuś wyjaśnić szerszy kontekst zdarzeń. Wiedza o ukrytej czy wręcz skrywanej stronie dziejów oraz tajnych zrzeszeniach jest dla szerokich rzesz niedostępna, gdyż ze swej natury jest ona nieupowszechniana, nieprzyswajalna, nieakceptowalna, niezrozumiała, niewyobrażalna, nieprawdopodobna i niedopuszczalna. Niepokoi, komplikuje, porusza, pobudza, oburza, bulwersuje, drażni, zadziwia, zdumiewa i poraża. Dotyczy wydarzeń z przeszłości, stanu teraźniejszego oraz zamierzeń na przyszłość. Jest bowiem oczywiste, że w kontekście życia zbiorowego nie wszyscy wszystko wiedzą, a także z różnych powodów nie mogą czy nie powinni wiedzieć. Stąd istnienie we wszystkich czasach i miejscach mniej lub bardziej tajnych zrzeszeń oraz wpływ lepiej lub gorzej utajnianych i maskowanych działań jest rzeczywistością. Trudności natomiast dotyczą z jednej strony dokładnego ustalenia ich stanu i przebiegu, a z drugiej upowszechnienia tych ustaleń oraz wyciągnięcia z nich wniosków⁸⁴⁰. Badania nad konspiracją, a jeszcze bardziej popularyzowanie ich wyników, napotyka na naturalne, choć zwykle nieformalne opory z obydwu stron – zainteresowanych utrzymaniem niewiedzy oraz niezainteresowanych dotarciem do wiedzy.

Jim Marrs przypomina, że słowo konspiracja pochodzi od łac. słowa „conspirare”, co m.in. znaczy oddychać razem, wspólnie działać albo myśleć zgodnie, i stwierdza, że „w naszych czasach przybrało ono złowrogi odcień. Większość słowników podaje dzisiaj znaczenie słowa konspiracja jako 1) utrzymywanie czegoś w tajemnicy, szczególnie w celu popełnienia wrogiego lub nielegalnego aktu, albo 2) tajne planowanie, zmawianie się”⁸⁴¹. W najnowszej historii można wy-

⁸³⁹ „Po dwusetletniej ewolucji system władzy pieniądza ostatecznie się ustabilizował przechodząc wszystkie fazy rozwoju. Od ziarna do dojrzałego organizmu, od niewielkiego wpływu do monopolu, i zajął miejsce za sceną, stając się główną, ukrytą siłą nadzorczą w społeczeństwach Zachodu, zdolną do przekraczania granic ustanawianych przez sądy i administracje”. Hongbing, *Wojna o pieniądz 2*, s. 14.

⁸⁴⁰ Szerzej na temat zjawiska konspiracji por. J. Marrs, *Oni rządzą światem. Tajna historia łącząca Komisję Trójstronną wolnomularstwo i piramidy egipskie*, przet. E. Możejko. Wydawnictwo Jeden Świat, Warszawa 2005, s. 11.

⁸⁴¹ Tamże, s. 13.

mieniać wiele wydarzeń i przeobrażeń, które spotykają się z niezadowalającym opisem, a nawet zdumiewająco banalnym wyjaśnieniem, mimo że wpłynęły na losy świata. Dochodzenie do prawdy o ich przebiegu napotyka szerzej i głębiej zintegrowany opór establishmentu, którego pozycja mogłaby zostać zakwestionowana, a przynajmniej zdemaskowana, gdyby nie konspiracyjny charakter wielu podejmowanych działań. Przykładowo Kadmi Cohen w 1930 roku stwierdził: „W węzłowych punktach Historii tajemniczy Kahał wynosi w górę człowieka natchnionego, niekiedy dużo wcześniej wyznaczonego, czyniąc zeń narzędzie wielkiej sprawy. Może on wówczas wstrząsnąć podstawami państwa, zawrócić bieg zdarzeń, zagrać na nosie opozycji, oszukać naród uciekając się do spektakularnych i dramatycznych zwrotów wydarzeń, wprawiając w zdumienie tłum nieświadomy tego, że jego drogę przygotował ktoś inny i że korzysta on z niejawnego wsparcia sił, które utrzymują go przy władzy aż do wyznaczonego terminu, jego upadku, gdy jego zadanie będzie uznane za spełnione lub jeśli jego pretensje przekroczą przewidzianą miarę”⁸⁴². Jak wyraził się Benjamin Disraeli: „Rzeczywiście światem rządzą inne osoby aniżeli sobie wyobrażają ci, którzy nie widzą tego, co dzieje się za kulisami”⁸⁴³. Bardziej wnikliwa obserwacja oraz nieco pogłębiona spekulacja wskazują i dowodzą, że życie zbiorowe społeczeństwa, państwa, narodu czy kościoła nie przebiega tylko oficjalnie – w sposób jawny i przejrzysty, ale również nieoficjalnie – w sposób ukrywany i niedostępny. Łatwo wskazać na przejawy działań otwartych albo zakulisowych – sprzecznych z interesem społecznym, dobrem wspólnym, racją stanu czy ponadczasnym powołaniem⁸⁴⁴. Ktoś natomiast, kto „usiłuje śledzić jakąś niewidzialną rękę, kierującą losami narodów, popychającą je ku powszechnym formom niewolnictwa, skazującą niekiedy całe grupy ludzi na fizyczną zagładę w imię ideałów postępu, jawi się jako człowiek nadmiernie podejrzliwy, obdarzony zbyt bujną wyobraźnią lub usiłujący za wszelką cenę uzyskać jednoznaczna odpowiedź na nurtujące pytania, nawet za cenę karkołomnych prób

⁸⁴² Epiphanius, dz. cyt. s. 21.

⁸⁴³ Cyt. za: Pelczar, dz. cyt., s. 121.

⁸⁴⁴ Wiele z takich przypadków opisuje np. David Icke począwszy od klimatycznych frazesów. Por. D. Icke, *Iluzja percepcji, cz. II. Demaskowanie bzdur. Najlepszy opis tego świata jaki kiedykolwiek stworzono*, przeł. M. Łukasik, J. Żywina, R. Pękata, Ł. Rogala, M. Czekański, Wydawnictwo KobiECE, Białystok 2020, s. 305 i nast.

rekonstrukcji historii, gdzie nagina on wszystko do ulubionej tezy⁸⁴⁵. Zwykle nieliczni autorzy doprecyzowują, weryfikują i przewartościowują oficjalne wersje wydarzeń, dostrzegając w nich wpływ spisków, fałszerstw, korupcji, intryg, zbrodni, zamachów, uzurpacji, represji, machinacji, manipulacji, przemilczeń, pomówień, skandali, przejęć i kradzieży. Panuje bowiem niepisane, a często też nieświadomiane przekonanie, że odniesieniem dla analizy rzeczywistości jest politycznie narzucone i medialnie wpojone przekonanie większości.

W miarę różnicowania się i komplikowania międzyludzkich stosunków, zbiorowych potrzeb i światowych problemów, w polityce najwyższych szczebli i powiązanej z nią gospodarce nasilają się zjawiska niejawnych spotkań, nieoficjalnych uzgodnień, nieformalnych porozumień, niespodziewanych zwrotów, nieczytelnych powiązań oraz zastanawiających decyzji. Oczywiście jest, że im większa jest waga podejmowanych spraw oraz szerszy ich zasięg czy dalej idące konsekwencje w czasie, tym więcej uwagi skupiają one na sobie oraz tym wnikliwiej są obmyślane i poważniej muszą być traktowane. Jako takie podnoszone są i omawiane na szerokich forach, a rozpoznawane i przesądzone w wąskich gronach. Masowe niezorientowanie oraz wąskie rozeznanie w sprawach kluczowych dla teraźniejszości i przyszłości jest naturalną przyczyną i normalnym powodem wyodrębniania się grup interesów, wyłaniania się ośrodków wpływu, tworzenia nieformalnych struktur i mnożenia tajnych związków⁸⁴⁶.

O ile dawniej zakulisowe praktyki były uznawane za nietypowe, wyjątkowe, niepożądane i niebezpieczne, teraz wydają się powszechne, normalne, oczywiste, a nawet konieczne. Dobrze zbadanym i opisanym przykładem dawniejszej konspiracji było spotkanie z listopada 1910 roku w Jekyll Island poświęcone wypracowaniu projektu struktury i sposobu funkcjonowania kartelu bankowego pod nazwą Systemu Rezerwy Federalnej, której celem było zmaksymalizowanie „zysków przez ograniczenie do minimum konkurencji pomiędzy jego członkami, utrudnienie nowym zawodnikom wejścia do gry oraz wykorzystanie policyjnej siły rządu do wzmocnienia kartelowego poro-

⁸⁴⁵ Epiphanius, dz. cyt., s. 13.

⁸⁴⁶ W literaturze wskazuje się najczęściej na dwie tego rodzaju struktury: w Stanach Zjednoczonych tzw. Zakon związany ze Scull and Bones założony na Uniwersytecie Yale (Sutton, *Skull and Bones*, dz. cyt.) oraz w Wielkiej Brytanii tzw. Grupę powiązaną z Round Table z Oxfordu (Por. Quigley, *Sekretna władza*, dz. cyt.).

zumienia”⁸⁴⁷. Edward Griffin pisze: „Przez wiele lat po tym wydarzeniu nauczyciele, komentatorzy i historycy zaprzeczali, że spotkanie na Jekell Island kiedykolwiek się odbyło. Nawet obecnie dominujący pogląd głosi, że spotkanie to było relatywnie nieistotne i tylko paranoiści mogą próbować podnosić je do nie wiadomo jakiej rangi. Jednak zdarzenie to zostało pośrednio lub bezpośrednio potwierdzone, a przyczynili się do tego sami jego uczestnicy”⁸⁴⁸. Zauważono, że jeśli zdarzenie to nie stanowi klasycznego spisku, to słowo „spisek” naprawdę nic by nie znaczyło. O ile wówczas podejmowano nadzwyczajne środki ostrożności, aby ono nie zostało ujawnione, o tyle dziś spotkania przy zamkniętych drzwiach środowisk globalnych odbywają się regularnie i w atmosferze uznania, gdyż przyjmuje się, że spotykające się osobistości służą ludzkości, jak np. w trakcie corocznych spotkań w szwajcarskim Davos na Światowym Forum Ekonomicznym. Jak pisze Magdalena Ziętek-Wielomska, „można się domyślać, że Davos oferuje doskonałe warunki do tego, by politycy mogli odbywać różne poufne rozmowy z przedstawicielami świata biznesu bez bycia posądzanym o nepotyzm i korupcję”⁸⁴⁹. Forum jako globalna platforma publiczno-prywatnej współpracy sprzyja praktykom tzw. obrotowych drzwi. Większość rozmów i debat odbywa się oficjalnie przy drzwiach zamkniętych i bez udziału dziennikarzy, co pozwala jawnie konspirować. Oficjalnie podaje się, że „coroczne zgromadzenie w Davos stanowi jedną z tych coraz radszych nieformalnych imprez międzynarodowych, gdzie można nawiązać osobiste kontakty, gdzie ciesząc się pełną wolnością można wypróbować nowe pomysły, gdzie ludzie są świadomi obowiązków związanych z przynależnością do społeczności międzynarodowej, gdzie mamy czas, aby przyjrzeć się naprawdę ważnym sprawom, a nie codziennym naciskom. To właśnie nazywamy duchem Davos”⁸⁵⁰. Należy on do długiego pasma spiskowej praktyki dziejów, którego dzisiejszą kulminacją zdaje się być Wielki Reset, obmyślany za zamkniętymi drzwiami, a przy drzwiach otwartych tylko realizowany. Jego rzeczy-

⁸⁴⁷ Griffin, dz. cyt., s. 23.

⁸⁴⁸ Tamże, s. 24. Autor ten podaje, że pierwsza informacja na temat spotkania wyciekła do prasy w dniu 19 października 1916 roku w artykule opublikowanym w czasopiśmie „Leslie’s Weeekly”.

⁸⁴⁹ Por. Ziętek-Wielomska, *Imperium Klausa Schwaba*, s. 25.

⁸⁵⁰ Tamże. Autorka podaje, że terminem „Spirit of Davos” postuguje się sam Klaus Schwab, np. w jubileuszowej publikacji pt. *The World Economic Forum w Partner in Shaping History 1971–2020* (World Economic Forum, Davos 2019) s. 10.

wistym celem nie jest ani ochrona klimatu, ani likwidacja ubóstwa, ani naprawa finansów, lecz wykorzystanie spowodowanych problemów do podnoszenia na wyższy poziom i szybszy bieg globalizacji kontroli i nadzoru nad światem. Proces ten można dementować i dyskredytować, lecz postępuje on z nieubłaganą konsekwencją i widoczną surowością.

Motywy konspiracji

Konspiracja będąca formą zorganizowanego działania o prawnie zakazanym charakterze i społecznie odrzucanych konsekwencjach, zyskuje dziś na cywilizacyjnym znaczeniu. Staje się strukturalnym składnikiem cywilizacji przenikającym i przeorganizującym inne jej składniki, takie jak państwo czy kościół, z tej racji otrzymując miano głębokiego państwa czy Kościoła, ukrytego w oficjalnych i legalnych strukturach. Co innego może być motywem światowej konspiracji, jak nie zamiar wykorzystania nieświadomości i niefrasobliwości ludzi do działań przeciw nim skierowanych. Działania konspiracyjne narastają wraz z przechodzeniem od naturalnych – spontanicznych i samoczynnych porządków życia społecznego do sztucznych – wymuszanych i narzucanych norm i form życia indywidualnego i zbiorowego. Społeczeństwa, narody i państwa skoncentrowane są na zaspokajaniu potrzeb swych członków oraz zapewnianiu siły i stabilności całości, więc nie potrzebują i nie generują tajnych struktur w takim stopniu jak społeczności, narodowości i państwowości zmierzające do podboju i panowania nad innymi. Niestety, jak pisze A. Śliwiński: „Obecnie ani państwo, ani rynek nie odgrywają już tej znaczącej roli, jaką nadal uporeczywie im się przypisuje. Co gorsza obydwie instytucje są raczej zmurszałymi, popękanymi fasadami, za którymi kryją się instytucje, których nie potrafimy albo też nie chcemy dostrzegać”⁸⁵¹. Nasilanie się pozornych zjawisk w życiu publicznym oznacza nasilanie się rzeczywistych wpływów z życia prywatnego. Józef Białek wyjaśnia: „Za państwami, jak też za ich siłą polityczną, jak też za korporacjami i ich siłą ekonomiczną stoją od dwu stuleci mniej więcej te same rody i klany⁸⁵². Wkroczyły one na arenę dziejów dzięki władzy,

⁸⁵¹ Śliwiński, dz. cyt. s. 12.

⁸⁵² Najważniejsze z nich opisuje Song Hongbing w tomie 2 z serii *Wojna o pieniądź*, pt. *Świat władzy pieniądza*, s. 11–151.

jaką dał stworzony w XIX w. system finansowy, którego podstawą były banki centralne, pieniądź dłużny i kredyt, a właściwie lichwa. Znajdując się w cieniu, rody te używają podstawionych ludzi i instytucji do realizacji swoich celów. Tym różni się współczesny autorytaryzm od dawnego. Dawniej władca rządził jawnie, dzisiejsi władcy wołają się ukrywać. W ten sposób łatwiej im utrzymać władzę, trudno bowiem ludziom walczyć z kimś, kogo nie widać⁸⁵³. Jego zdaniem ONZ, WHO, MFW, BŚ, FAO, UNESCO i inne publiczne organizacje międzynarodowe należy traktować jako narzędzie, za pomocą których globalna oligarchia władzy narzuca swoje cele państwom narodowym, a przez to całemu światu. Wskazują na to chociażby omawiane tu rezolucje ONZ, tj. Agenda 21⁸⁵⁴ czy Agenda 2030, które pod osłoną troski o świat i jego zasoby oraz człowieka i jego przyszłość, skrywają niebezpieczne cele. Chodzi w nich i za ich pomocą o narzucenie wszystkim krajom świata nowego planu zrównoważonego rozwoju, którego konsekwencją staje się niedorozwój, a istotą jest wprowadzenie kontroli i nadzoru na poziomie globalnym. Chodzi o podporządkowanie lokalnych społeczeństw i krajowych gospodarek globalnemu celowi, jakim jest samodemaskująca się już dziś troska o klimat i środowisko.

Można zarzucać zbytnie uproszczenie i uogólnienie, czy nawet nienaukowość i niekonwencjonalność takim stwierdzeniom, jak to, że: „Troska ta jest taką samą zasłoną dymną dla naiwnych, jaką była komunistyczna troska o pokój na świecie. Obecna propaganda jest jednak wystarczająco skuteczna, aby ludziom wmówić dużo więcej niż kiedyś i dużo łatwiej też nimi manipulować⁸⁵⁵. Wyraża ono jednak to, co starannie zamazują lub usilnie bagatelizują najwyżej punktowane i najszerzej kolportowane publikacje naukowe. Nie zwracają one uwagi i nie wyciągają wniosków z faktu, że pod pretekstem troski o globalne, szczytne, ale jawnie złudne cele przeprowadzane są skoordynowane działania, które sztucznie i opresyjnie doprowadzają

⁸⁵³ Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 83.

⁸⁵⁴ *Agenda 21 ONZ – Projekt wdrażania doktryny zrównoważonego rozwoju, na poziomie lokalnym*, ogłoszona na Szczycie Ziemi, wyznaczająca globalne cele przelotu XX i XXI wieku, której celem jest narzucenie wszystkim krajom świata nowego planu rozwoju. Tekst dostępny w: *Dokumenty końcowe Konferencji Narodów Zjednoczonych „Środowisko i Rozwój” – Szczyt Ziemi: Rio de Janeiro, 3–14 czerwca 1992 r.*, Instytut Ochrony Środowiska, Warszawa 1998.

⁸⁵⁵ Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 83.

do drastycznej i dewastującej zmiany dotychczasowego stylu życia, a w tym modelu pracy, nauki, leczenia, opieki, wypoczynku, a nawet zabawy. Jednocześnie systemowo i strukturalnie nakazane jest wierzyć, że zachodzą one całkowicie samoistnie i wynikają z abstrakcyjnej konieczności. Z kolei wszelkie spostrzeżenia i ustalenia, że może być inaczej, są dyskwalifikowane jako nienaukowe, bo mniejszościowe, kontrowersyjne czy wręcz spiskowe, gdyż nazbyt odbiegają od powszechnie podzielanych i głęboko utrwalonych. Z drugiej strony naukowego nieporozumienia nie wywołują nawet banalne i absurdalne stwierdzenia, stanowiące kontynuacje nienaukowo, ale mainstreamowo przyjmowanych w punkcie wyjścia układów odniesienia. Te zaś sprowadzają się do przesłania, że świat jest takim i tak działa, jak masowo i nagminnie oraz bezdyskusyjnie i bezrefleksyjnie się przyjmuje.

Przyjmuje się np. wbrew faktom i dowodom, że ład światowy kreują suwerenni przywódcy państwowi zależni od opinii swoich społeczeństw, korzystający z pomocy światowych środowisk eksperckich i otwartych na lobbng organizacji pozarządowych. James Burnham w 1941 roku powiedział: „Nominalni władcy, a więc prezydenci, królowie, kongresmeni, deputowani, generałowie, nie są tymi, którzy istotnie sprawują władzę”⁸⁵⁶. W rzeczywistości więc zdrowy rozsądek, pobieżna obserwacja i pogłębiona refleksja wskazują na coś dokładnie odwrotnego, a mianowicie na to, jak bardzo są oni niesuwerenni, podporządkowani, uzależnieni, związani, instruowani, a nawet korumpowani i zastraszeni przez tych wszystkich, w interesie których podejmują decyzje i wyrażają poglądy. Niepodnoszenie tych kwestii jest wyrazem nie tylko braku realizmu, ale dyktatury konformizmu jako zakazu naukowej weryfikacji oraz interpretacji. Dzieje się tak, mimo że „postulat Wielkiego Resetu, a więc zniszczenia dotychczasowego świata, aby na jego gruzach zbudować nowy, jest wprost zawarty w Agendzie 2030. Jeśli potraktować jej tekst jako program zmian w kolejnej dekadzie, możemy być pewni, że przedstawione w niej postulaty polegające na zwiększaniu globalnej kontroli nad państwami, a przez to nad ich obywatelami oraz likwidowaniu znanych nam z XX w. reguł życia indywidualnego i zbiorowego, będą wkrótce realizowane”⁸⁵⁷. Jak wiadomo WHO jest jedną z organizacji międzynarodowych o największych

⁸⁵⁶ Epiphanius, dz. cyt., s. 21.

⁸⁵⁷ Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, dz. cyt., s. 84.

kompetencjach⁸⁵⁸. Państwa narodowe bowiem „mogą się nie zgodzić na wykonywanie rezolucji ONZ czy różnych jego komórek, mogą nawet kwestionować zalecenia MFW, ale rzadko kiedy mają możliwość sprzeciwienia się postulatam WHO. Z jakiegoś powodu organizacja ta ma olbrzymie kompetencje, daleko wykraczające poza formułowanie opinii czy zaleceń. Wykorzystując rockefellerowski model medycyny, WHO uzyskała władzę narzucania całemu światu wyłącznie jednego modelu w zakresie leczenia ludzi, eliminowania chorób, a także akceptacji leków oraz terapii⁸⁵⁹.

⁸⁵⁸ Por. Projekt tzw. traktatu antypandemicznego WHO – przyjęty przez państwa członkowskie WHO, w ramach decyzji SSA2(5) pt. *The World Together: Establishment of an intergovernmental negotiating body to strengthen pandemic prevention, preparedness, and response* (Świat Razem: Ustanowienie międzyrządowego zespołu negocjacyjnego w celu wzmocnienia zapobiegania, gotowości i reagowania na pandemii). W jej ramach ustanowione zostało międzyrządowe ciało negocjacyjne (*Intergovernmental Negotiating Body* – INB), które przygotowuje projekt i przeprowadzi negocjacje w zakresie ustanowienia „konwencji WHO, umowy lub innego międzynarodowego instrumentu dotyczącego zapobiegania, gotowości i reagowania na pandemii, który byłby przyjęty na podstawie art. 19 lub innych postanowień konstytucji WHO”. Przyjęcie wynegocjowanego tekstu dokumentu jest zaplanowane na 77. sesję Światowego Zgromadzenia Zdrowia w maju 2024 roku. Traktat antypandemiczny miałby wprowadzać „silniejsze międzynarodowe ramy zdrowotne, w których WHO działałaby jako organ koordynujący globalne kwestie zdrowotne”. Tym samym na naszych oczach realnie dochodzi do projektowania nowego globalnego porządku świata, gdzie organizacja międzynarodowa „w celu wzmocnienia zdolności w zakresie gotowości i reagowania na sytuacje kryzysowe w zakresie zdrowia w ramach ogólnego mandatu i zasobów WHO, przy jednoczesnym wzmocnieniu współpracy z odpowiednimi agencjami Organizacji Narodów Zjednoczonych i innymi partnerami” będzie realnie wpytywać na działania państw. Por. *The World Together: Establishment of an intergovernmental negotiating body to strengthen pandemic prevention, preparedness and response*, WHA SSA2(5) z dnia 1 grudnia 2021 roku oraz *Report of the Second meeting of the Intergovernmental Negotiating Body to draft and negotiate a WHO convention, agreement or other international instrument on pandemic prevention, preparedness and response*, Geneva, 18–21 July 2022, A/INB/2/5. Dalej cytowane jako traktat antypandemiczny.

⁸⁵⁹ Por. Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 85. Organizacja ta ma kompetencje do narzucania poszczególnym państwom kwarantanny w celu zapobiegania chorobom uznanych za groźne, określania międzynarodowych standardów leczenia, wyznaczania standardów dotyczących higieny i typów leków czy reklamowania i upowszechniania produktów farmaceutycznych i chemicznych. Z jednej strony nikt też nie jest w stanie sprzeciwić się zaleceniom WHO, a z drugiej wiadomo, że organizacja ta od dwóch dekad pozostaje pod wpływem Chin oraz największych prywatnych sponsorów, w rodzaju Fundacji Gatesów. Kiedy miliardy dolarów przekazywane są na kampanie upowszechniające szczepienia, zmodyfikowaną przez WHO, definicję pandemii można dziś zastosować przy okazji każdej choroby występującej w kilku państwach (jako przykład podaje się opryszczkę) (por. tamże, s. 86).

Ujawnianie konspiracji

Ze względu na to, że ujawnienie konspiracji jest sprzeczne z naturą konspiracji, napotykać musi opór z jej strony. Opór przybierać musi różne formy i posługiwać się wieloma metodami ze względu na odmienność adresatów. W intencji konspiratorów adresatami tymi są ci, którzy nie powinni wiedzieć o rzeczywistej konspiracji, a powinni być przekonani o konspiracji fałszywej. Z punktu widzenia konspiratorów chodzi o to, aby w dyskursie publicznym nie dostrzegano konspiracji tam, gdzie ma miejsce, zaś dopatrywano się jej tam, gdzie nie występuje. Ten jakże prosty mechanizm odsłania brak krytycznego namysłu nad tym zjawiskiem, dość oczywistym i wyjątkowo skutecznym. Zrozumienie mechanizmów i wyjaśnienie powodów globalnej kontroli za pomocą rozległej architektury i rozbudowanej infrastruktury światowych instytucji wymaga wiedzy tak historycznej i filozoficznej, jak również geopolitycznej i socjocybernetycznej. W roku 1976 Alan Cranston zauważa: „Im więcej mówisz o rządzie światowym, tym mniejsze masz szanse na osiągnięcie tego zamierzenia, ponieważ przeraża to ludzi, którzy nigdy by nie zaakceptowali koncepcji prawa światowego”⁸⁶⁰. Dlatego nie mogą oni tego wiedzieć, bo albo nie jest to im mówione, albo dlatego, że nie są w stanie tego przyjąć do wiadomości, gdyż nigdy o tym nie słyszeli. Nieprzeciętnie złożony, a zarazem niesamowicie bulwersujący globalny plan rozwiązania kwestii ludzkiej sam w sobie jest nieprawdopodobny i niewiarygodny, co chroni go przed podejrzeniami i obawami ze strony ludzi, do których się odnosi. Przeciętny człowiek zajęty bieżącymi sprawami codziennego życia, nie wie, nie umie, nie jest przygotowany i nie jest zdolny rozważać i rozprawiać o tym, czego nie widzi i o czym nie słyszy, tym bardziej, że jest przekonywany a nawet zastraszany, aby nie podejrzewał i nie badał, czy nie jest inaczej niż się o tym mówi. Aby np. nie odważał się tłumaczyć tego, co widzi i słyszy przez to, czego zobaczyć i usłyszeć nie może, czy nie powinien. Również w nauce istnieje i obowiązuje zasadniczo tylko otwarta i jasna strona dziejów, zaś ukryta i ciemna, nawet gdyby istniała w postaci konspiracji i spisków, nie może być naukowo poznawana. Autorzy zaś, którzy o tym piszą, choć nie zawsze zakazywani, to w praktyce są spychani na margines, o ile nie pod zarzutem fałszywości, to z powodu niczego niewyjaśniającej kontrowersyjności⁸⁶¹. Za kontrowersyjne, czyli

⁸⁶⁰ Pająk, dz. cyt., s. 240.

⁸⁶¹ „Głębsza analiza prowadzi najczęściej do manipulatorów wielkich finansów, do przemysłu, geopolityki lub półtajnych tajnych stowarzyszeń, sterowanych fundacji, i do instytucji międzynarodowych”. Bortner, dz. cyt., s. 63.

nienaukowe albo nie w pełni naukowe uchodzić musi wszystko, co przez medialny, publicystyczny, polityczny i ideologiczny mainstream nie zostało zaakceptowane. Niejako więc z definicji badania nad autentyczną (niepozorowaną i autonomiczną (niereżyserowaną) konspiracją muszą być negowane, krytykowane, odrzucane albo bagatelizowane, ignorowane i wyśmiewane.

Konspiracja odnosi się w sensie podmiotowym do tych ośrodków i środowisk, które utajniają swoje rzeczywiste i ostateczne cele, co innego deklarując, a co innego realizując. Natomiast w sensie przedmiotowym do tych zdarzeń i następstw oraz zjawisk i procesów, których kształt i przebieg byłyby inny, gdyby nie zakulisowe (spiskowe) oraz instrumentalne (celowe) na nich oddziaływanie. Z natury konspiracji więc wynika, że musi być bardziej wyrafinowana i zaawansowana niż organy, organizacje i instytucje oraz decyzje, zachowania i rozwiązania, na które oddziałuje, które pozoruje i którymi manipuluje. Dlatego spiskowa teoria dziejów jest krytykowana najbardziej przez samych spiskowców, zaś najbardziej rzeczywiste działania spiskowe są osłaniane przez mnożone i rozpowszechniane działania pozorne. Najpewniejszym zaś sposobem rozróżniania spisków rzeczywistych od działań pozornych są końcowe (dziejowe) i faktyczne (praktyczne) efekty w postaci korzyści dla jednych i strat dla drugich. Nikt w rzeczywistości i ostatecznie nie konspiruje przeciw sobie, ale zdarza się, że tak czyni pozornie i chwilowo.

Globalne cele konspiracji

Logiczne założenie i empiryczne stwierdzenie wskazujące na globalne cele konspiracji opiera się na globalnym zasięgu działania technologii, oddziaływania ideologii i obiegu pieniądza. Z racji szerszej doniosłości i poważniejszych konsekwencji, konspiracyjna działalność oraz poświęcona jej uwaga koncentrują się przede wszystkim na kwestii władzy. Im wyższy szczebel decyzji i poziom planowania, tym bardziej działań jawnych nie można zrozumieć bez działań niejawnych i odwrotnie. Twierdzenie, że nie ma niejawnych działań politycznych, jest tak samo absurdalne, jak twierdzenie, że nie ma działań jawnych. Każdemu jawnemu – nawet niekoniecznie politycznemu działaniu towarzyszą niejawne motywy. Jeśli działania te są zorganizowane, to równie zorganizowane muszą być owe motywy. Te zaś dzielą się na dobre i złe. Jeśli są dobre ze społecznego punktu widzenia (z pewnymi zrozumiałymi wyjątkami tajemnic prawnie chronionych), nie ma powodów, by je ukrywać, a jeśli

są złe (z wyjątkiem oczywistych omyłek, nietrafionych posunięć), muszą być i są zazwyczaj skrzętnie skrywane⁸⁶². Taka jest logika spisku. W poszukiwaniu rzeczywistej władzy, władzy ostatecznej, najwyższej, wyprzedzającej, niezawisłej, nadzorczej, strategicznej czy globalnej, w końcu dojść trzeba do tych, którzy mierzą najwyższą, wykazując skłonności centralistyczne i postulują zmiany, globalne aspirując do ustanowienia najwyższego i ostatecznego porządku światowego. Władza, która narzuca totalizm i globalizm oraz przyjmuje bolszewizm w aspekcie zarówno teoretyczno-ideologicznym, jak i praktyczno-technicznym, utożsamiana bywa z władzą biblijnej bestii⁸⁶³.

Wiele symptomów wskazuje na aspirowanie i zabieganie o władzę globalną tych ośrodków i środowisk, które uzasadniają swoje wysiłki, starania, ale również uzgodnienia i knowania dobrem ludzkości i ochroną planety, mając tym większe uznanie i poparcie, im bardziej ludzkość jest zagrożona, a planeta zanieczyszczona. Wiele też symptomów wskazuje, że ich starania i poczynania na skalę globalną mają rewolucyjny, a zatem spiskowy charakter, przyczyniając się celowo do pogorszenia sytuacji ludzkości oraz stanu planety. W ten bowiem sposób rewolucjoniści Europy, a później świata byli w stanie przyspieszać i eskalować rewolucyjne zmiany, które w ostateczności wynosiły ich do władzy. Oznaczałoby to zatem, że tylko w miarę pogarszania losów ludzkości i zanieczyszczania planety narasta potrzeba rządu czy zarządu światowego, o którym piszą i mówią uczestnicy Światowego Forum Ekonomicznego czy pracownicy Międzynarodowego Funduszu Walutowego, czy filantropii Fundacji Gatesów, czy eksperci Klubu Rzymskiego. Z ich punktu widzenia oraz w ich interesie covidowe fale zarazy czy radioaktywne skażenia środowiska otwierają okno do ustanowienia globalnej władzy sterującej (cybernetycznej) oraz wprowadzenia globalnej administracji kontrolującej (inwigilującej). Śledząc wypowiedzi przedstawicieli Big Tech, Big Data, Big Pharma czy Big Fin, nie można mieć złudzeń, gdyż przecież jeszcze nikt otwarcie nie zadeklaruje, że nie poświęca się i nie angażuje dla dobra.

Jak w przeszłości, tak obecnie wszyscy, którzy oficjalnie ubiegają się o władzę, a zwłaszcza przejmują ją w drodze spisków, twierdzą, że

⁸⁶² Na przykład rozległy problem wpływu Wall Street na amerykańską politykę zagraniczną (por. Rothbard, *Wall Street, banki i amerykańska polityka zagraniczna*, np. s. 52 i nast.).

⁸⁶³ „Konsorcjum bestii, surowy zakon, dynastyczna sieć, którego głównym bogactwem jako wartością najwyższą, jest globalistyczny cel zjednoczenie świata, po którym nastąpi niewystowiony raj na Ziemi”. Pająk, dz. cyt., s. 7.

czynią to najlepiej (bo najskuteczniej) wyłącznie dla dobra i z myślą o dobru wszystkich ludzi i całej planety. Jeśli tak oczywiste mechanizmy i tak bezpardonowe metody postępowania z ludźmi i wobec ludzi ich nie interesują, nie bulwersują, nie oburzają i nie poruszają, to muszą być uważani za „podludzi” przez globalistów uważających się za „nadludzi”⁸⁶⁴. Jakkolwiek brzmi to bulwersująco, aby się o tym przekonać wystarczy przesłuchać dostępne wypowiedzi niższych przedstawicieli świata finansów. Ci wyżej stojący są bardziej ostrożni i unikają rozgłosu⁸⁶⁵. Wysuwają oni na czoło swych menadżerów, którzy ściągają na siebie szerszą uwagę. Andreas von Rétyi pisze, że „Sorosowi udało się zostać bogiem finansjery, który przynajmniej tu, na ziemi może postępować wedle własnej woli, przed którym wiele drzwi z najwyższej polityki stoi otworem, który może sobie zapewnić, by nie powiedzieć kupić globalną władzę”⁸⁶⁶. Będąc zależnym od innych, najprawdopodobniej bezpośrednio od Rothschildów, lubi sam przypisywać sobie wyjątkowy, nawet boski status. Udziela się to też sponsorowanym przez nich politykom, zdolnym do wypowiedzi w stylu George’a W. Busha „Bóg świadkiem, że wszystko byłoby łatwiejsze, gdybyśmy mieli dyktaturę”⁸⁶⁷.

Konspiracja w światowych strukturach

Konspiracja w światowych ośrodkach władzy i administracji ze zrozumiałych względów ma różnicowany charakter – od najściślejszej i najtajniejszej po całkiem otwartą i powszechną. Bodaj najgroźniejsze pod względem skutków, a zarazem najtrudniejsze do wyświelenia, są przy-

⁸⁶⁴ Między innymi Bortner opisuje perwersyjny sposób działania instytucji międzynarodowych a szczególnie MFW, BŚ, WTO i innych tajnych lub ezoterycznych stowarzyszeń stojących ponad demokracją, a występujących absolutnie przeciwko interesom narodowym, jak KT, GB, czy CFR. Jego zdaniem, „te nowe rasy, tzw. eurokraci lub mundiokraci przyjęli prawa i narzucali je całemu światu nie zwracając uwagi na parlamenty narodowe, które nie są nawet konsultowane” (por. Bortner, dz. cyt. s. 13). Szerzej na ten temat por. Wielomski, *Sojusz ekstremów w epoce globalizacji*.

⁸⁶⁵ Por. N. Ferguson, *Dom Rothschildów. Prorocy finansów 1798–1848*, przeł. P. Chojnacki, K. Bażyńska-Chojnacka, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016; J. Nordangård, *Rockefeller. Totalna kontrola*, przeł. U. Klimko, Vin Ross, Wołownia 2021.

⁸⁶⁶ A. von Rétyi, *Najniebezpieczniejszy człowiek świata. George Soros: multimiliarder, jego globalna sieć i koniec takiego świata, jaki znamy*, przeł. E. Lubelska, Biały Kruk, Kraków 2016, s. 150.

⁸⁶⁷ Tamże, s. 79.

padki konspiracji w ramach oficjalnych struktur począwszy od szczebli krajowych, przez unijne, aż po globalne, niekoniecznie utożsamiające się z korupcją, lecz bardziej z rewolucją, jak tą z 1968 roku realizowaną pod hasłem marszu przez instytucje⁸⁶⁸. W związku z pandemią koronawirusa wiele podejrzeń, a nawet oskarżeń o globalne spiskowanie dotyczy Światowej Organizacji Zdrowia i jej przewodniczącego. Nie sposób np. nie wyciągać wniosków z takich faktów, jak ten, że największym prywatnym donatorem WHO jest fundacja Gatesów oraz fundacja Rockefellera. Białek pisze, że są to „dwie najważniejsze dziś struktury zainteresowane w doprowadzeniu do powstania rządu światowego, który na zawsze zlikwidowałby resztki narodowej suwerenności i indywidualnej wolności”⁸⁶⁹. Raczej nie są to najważniejsze i największe zainteresowane tym struktury, ale z pewnością działają one w tym kierunku. „O tym, że działalność WHO jest skrajnie stronicza i stanowi realizację polityki określonych grup, świadczą w zasadzie niemal wszystkie posunięcia tej organizacji. Dla przykładu 17 maja 1990 roku WHO wykreśliła homoseksualizm z listy chorób, umożliwiając w ten sposób szeroko zakrojoną promocję homoseksualizmu, która dziś dewastuje zachodnie społeczeństwa”⁸⁷⁰.

Song Hongbing wyjaśnia, że ci, którzy wierzą, że Bill Gates jest najbogatszym człowiekiem na świecie, pozwalają na to, „aby jawnie ich oszukiwano, albowiem w owym rankingu miliarderów próżno szukać cienia największych bogaczy, ludzi, którym udaje się prowadzić niewidzialne interesy. Dlaczego – powód jest prosty, owi bogacze ściśle i skutecznie kontrolują najważniejsze media na Zachodzie. Mamy tu do czynienia z realnym istnieniem w ukryciu przed światem. Weźmy choćby rodzinę Rothschildów, która wciąż prowadzi poważne interesy bankowe”⁸⁷¹. Nawet umiarkowane szacunki wskazywały na początku

⁸⁶⁸ Przywódca włoskiej partii komunistycznej – Antonio Gramsci, został uznany za największego stratega marksistowskiego XX w. z powodu opracowania projektu udanej rewolucji kulturalnej na Zachodzie. Zauważył on, że „Na Wschodzie państwo było wszystkim, na Zachodzie podstawą było społeczeństwo obywatelskie. Na Zachodzie istniał odpowiedni stosunek pomiędzy państwem a społeczeństwem obywatelskim. Kiedy państwo chwiało się, natychmiast ujawniała się mocna struktura społeczeństwa obywatelskiego. Buchanan, *Śmierć Zachodu*, dz. cyt., s. 91. Dlatego należało zacząć rewolucję od zniesienia tej struktury wprowadzając konsekwentne zmiany mentalności w trakcie powolnego marszu przez instytucje.

⁸⁶⁹ Białek, *Czas Sodomy*, s. 73.

⁸⁷⁰ Tamże, s. 256.

⁸⁷¹ Hongbing, *Wojna o pieniądze*, s. 12.

obecnego stulecia, że majątek Rothschildów jest wart ok. 50 bilionów dolarów. Z jednej strony może rodzić to zazdrość, ale z drugiej rodzi podziw⁸⁷². Hongbing realistycznie dodaje, że na sukces Rothschildów składa się wiele czynników: „ściśła kontrola rodziny nad operacjami finansowymi, ich utajnieniem, doskonała harmonizacja wszystkich elementów układanki, niestrudzona zdolność do zdobywania informacji z wyprzedzeniem, rozsądek i wyrachowanie, a w reszcie niezaspokojona i nieznająca granic żądza władzy i złota”⁸⁷³.

Istnienie konspiracji globalnej jest skutecznie niedostrzegane lub łatwo dementowane z tej racji, że ma ona otwarty w przytłaczającej większości charakter. Skoro prawie wszyscy uważają, że większość niezbędnych informacji jest dostępna na wyciągnięcie ręki w Internecie, to nie ma powodu do szerzenia sensacji i wzniecania reakcji, nawet jeśli podejmowane decyzje i działania prowadzą do załamania, tragedii, klęski i kataklizmu. Człowiek metodycznie i systematycznie odzwyczajany od trudów życia, dokąd żyje, nic sobie z tego nie robi, a kiedy życie traci, tym bardziej już niczym przejmować się nie musi, jak kaczki systematycznie wabione ziarnem, które przestają uciekać, kiedy się do nich strzela⁸⁷⁴. Tego rodzaju zobojętnieniem wyjaśnić poniekąd można działanie konspiracji w oficjalnych strukturach władzy państwowej, międzypaństwowej i ponadpaństwowej. W celowo lub przypadkowo powodowanym zamięcie informacyjnym przeciętny umysł uodparnia się podchodząc do napływających informacji z jednakową rezerwą, a zarazem ulega, dając wiarę tym, które dominują, gdyż przysługuje im atrybut oficjalności nie z racji prawdziwości, lecz powtarzalności.

Konspiracja na rzecz władzy globalnej

Władza najwyższa to nie ambicja jednostki, ale system (układ), w ramach którego jednostki jednoczą się przeciwko masom. Teorie konspiracji, spisku, sprzysiężenia, zмовy, układu, sitwy, gangu czy klanu, dotyczą praktyki tego rodzaju zjawisk, które zawsze były obecne

⁸⁷² Kwota odbiega znacznie od oficjalnie podawanych, z powodu uwzględniania kwot nie tylko będących własnością, ale także tych, nad którymi sprawowana jest kontrola, jak np. ulokowanych w fundacjach.

⁸⁷³ Hongbing, *Wojna o pieniądź*, s. 12.

⁸⁷⁴ Przykład zaczerpnięty ze wstępu do książki Józefa Biatka, *Czas niewolników. Jak świat stał się własnością kilku korporacji*.

w ludzkiej historii, ale dziś za sprawą globalnej infrastruktury wiedzy, prowadzą globalną wojnę o sprawowanie władzy absolutnej. Prawdziwi konspiratorzy szydą z demaskatorów konspiracji, przypisując im obsesje, urojenia, mitomanię, schizofrenię i inne najbardziej dyskwalifikujące w debacie publicznej choroby psychiczne. Wskazują na to dowody wspierania faszystów i hitlerystów oraz komunizmu i stalinizmu przez zachodnią demokrację, a raczej tych, którzy ją kontrolowali, przez swoich nadzorców i dysponentów zachodnich demokracji. Aby skutecznie zablokować możliwość demaskowania form i przejawów globalnych konspiracji, proponuje się np. penalizację tzw. kłamstwa klimatycznego na wzór kar za głoszenie kłamstwa oświęcimskiego. Widoczna bowiem jest presja na naukowców, którzy nie poddają się naciskom ekologicznego lobby i podają dane zgodne z faktami oraz wyprowadzają logicznie poprawne wnioski. Te zaś mówią, że człowiek ma znikomy wpływ na klimat Ziemi, którego zmiany nie są ani do końca zbadane, ani możliwe do przewidzenia⁸⁷⁵. Nie ma więc możliwości, aby w wyniku ludzkiej działalności, nawet trwającej tysiące lat, klimat zauważalnie się przegrzał bądź oziębił⁸⁷⁶.

Wyjawienie i wyjaśnienie dzisiejszych spisków nie jest możliwe z pominięciem długiej ich historii, której są przedłużeniem, a wręcz nawet dopełnieniem. „Spiskowcy jawnie deklarowali i deklarują swój spisek w swoich programach, potwierdzają jego realizacje w największych dramatach ludzkości ostatnich dwóch wieków, zawsze przez nich reżyserowanych”⁸⁷⁷. Ostatecznie nie chodzi tu o rozstrzygnięcie złożonych kwestii klimatycznych, ale dość prostych kwestii klimatycznych kampanii, prowadzonych w sposób jednostronnie zaangażowany przy bezdyskusyjnym założeniu, że atmosfera się dramatycznie ociepla z powodu ludzkiej aktywności i dla przyszłego przetrwania

⁸⁷⁵ Por. Z. Jaworowski, „*Global Warming: A Lie Aimed at Destroying Civilization; Interview*”, „*EIR Science & Technology*”, 15,01,2010, s. 54–62; B. Lomburg, *False Alarm: How Climate Change Panic Costs Us Trillions, Hurts the Poor, and Fails to Fix the Planet*, Basic Books, New York 2020.

⁸⁷⁶ „Prognozy dotyczące klimatu nie mają charakteru ścisłego. Przeciwnie są oparte na wielu założeniach, których zmian nie można przewidzieć. Skoro z trudem jesteśmy w stanie przewidzieć pogodę na dwa do trzech tygodni do przodu to skąd mamy wiedzieć jaka będzie pogoda za 10 lat, czy pięćdziesiąt lat”. Biatek, *Czas Sodomy*, s. 132.

⁸⁷⁷ Pająk, dz. cyt., s. 441. Czy zatem można z góry wykluczyć – tylko dlatego, że jest znany i lubiany – że spiskowcem takim jest Bill Gates? W tym kontekście warto przeanalizować książki wydawane pod jego nazwiskiem (por. B. Gates, *How to Prevent the Next Pandemic*, Knopf, New York, Toronto, 2022).

gatunku niezbędne jest ponoszenie najwyższych kosztów, które już teraz wpędzają ludzkość w największe kłopoty⁸⁷⁸. Klimatyzm jest ideologią, której działanie i oddziaływanie wymaga przesiąkniętych konspiracyjną korupcją, tą ścisłą i tajną oraz tą otwartą i powszechną, struktur władzy – decyzji i administracji – realizacji, na każdym poziomie zorganizowania. Ma to miejsce począwszy od szczebla globalnego, przez unijny i krajowy, aż po samorządowy. Ideologia ta schodzi do najniższego szczebla w formie masowej i jawnej, gdyż uczestniczą w niej ludzie, którzy zdają sobie sprawę z absurdów i aberracji polityki klimatycznej. Mimo to korzystają z przydzielanych na jej cele funduszy i stosują się do uzasadnianych klimatyzmem wymagań. Cała ta globalna machina została zidentyfikowana i zdefiniowana jako odnawialne źródła władzy⁸⁷⁹.

Konspiracja masońska

Najszerzej zakrojonym, najlepiej zorganizowanym i najsukuteczniej działającym spiskiem jest masoneria. Według oficjalnych wypowiedzi masoneria to międzynarodowy i uniwersalny związek, skupiający przyjaciół ludzkości, bez różnicy religii i narodowości, zaangażowany w pracę nad doskonaleniem swych członków oraz w rozwój oświaty, szerzenie filantropii i popularyzacje postępu z poszanowaniem zasad równości, wolności i braterstwa. Zgodnie z najstarszą konstytucją masońską z 1723 roku: „Masoneria jest ogniskiem zjednoczenia i środkiem do zawiązania szczerzej przyjaźni między osobami, które inaczej nie mogłyby zbliżyć się do siebie poufale”⁸⁸⁰. Masoneria nazywa się sztuką królewską, ponieważ swoim wybranym daje światło i cnotę, przez co czyni ich niejako królami świata. Albert Pike w *Morals and Dogma* z 1881 roku ujawnia, że człowiek sam dla siebie jest bogiem, kapłanem i królem, co jest kluczem umiejętności i szczytem inicjacyjnym. Odmiennie Papież Leon XIII w encyklice *Humanum genus* z 1884 roku stwierdził, że poza atrakcyjnymi hasłami stawiającymi

⁸⁷⁸ Por. M.F. Guillen, 2030. *Jak ścieranie się najwyraźniejszych dzisiejszych trendów przeksztalca przyszłość wszystkiego*, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2021.

⁸⁷⁹ Zob. R. Zawadzki, *Odnawialne źródła władzy. Polityka klimatyczna jako oręż podboju świata*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2023.

⁸⁸⁰ Pelczar, dz. cyt., s. 6.

masonerię w powabnym świetle, kryją się cele wrogie społeczeństwu i religii. Tym zaś według słów Papieża jest „obalenie z gruntu wszelkiej karności religijnej i państwowej, jaką instytucje chrześcijańskie wytworzyły, a postawienie nowej według swego ducha opartej na podstawach i prawach wziętych z naturalizmu”⁸⁸¹. Na to, że tajnym celem masonerii jest obalenie ołtarza i tronu, panowanie nad ludzkością wolną od przesądów i tyranii, wskazuje nie tylko historia orzeczeń Kościoła katolickiego, ale także wyznań samych masonów. Ci wyznają, że: „walka zaciekła pomiędzy katolicyzmem i masonerią jest walką na śmierć, bez wytchnienia i pardonu”⁸⁸². Jak stwierdza Józef S. Pelczar: „Masoneria jest sektą antyreligijną, dążącą ostatecznie do usunięcia religii Chrystusowej, a zastąpienia jej swoją religią, tj. kultem natury i ubóstwieniem człowieka, jak też do obalenia Kościoła, by zamiast tego stać się kościołem świata”⁸⁸³. Sami masoni przyznają, że: „Począwszy od rewolucji francuskiej nie było, zwłaszcza w krajach katolickich żadnego przewrotu ani zamachu na Kościół katolicki czy na monarchię, w którym by masoni nie mieli większego lub mniejszego udziału”⁸⁸⁴.

W świetle licznych dokumentów i obserwacji, masońska wizja utopijnego, pogańskiego, wspaniałego świata, wyzwolonego, doskonałego i szczęśliwego jest w rzeczywistości i w ostateczności perspektywą zniewolenia człowieka jako osoby na podobieństwo Boże, zniweczenia cywilizacji jako dzieła Kościoła i zanegowania stworzenia świata przez Boga. Negacja ta przyjmuje postać teorii naukowych, haseł ideologicznych, doktryn społecznych i programów politycznych od końca XVIII wieku w różnych miejscach świata, a manifestuje w następujących po sobie niepokojach i przewrotach, po których sytuacja jeszcze bardziej się pogarsza⁸⁸⁵. Aby to wyjaśnić, należy najpierw zauważyć, że intelektualne i religijne oblicze masonerii wyznacza gnoza. „Ma-

⁸⁸¹ Tamże.

⁸⁸² Tamże, s. 11.

⁸⁸³ Tamże. Miedzy innymi William T. Still cytowany przez Jima Marrsa pisze, że przed nadejściem XX w. autorem planu ustanowienia nowego porządku była właśnie masoneria, „a z pojawieniem się Grup Okrągłego Stołu, które istnieją do dzisiaj oraz ich amerykańskiego odpowiednika Rady Polityki Zagranicznej, to one stopniowo przejmowały pałeczkę”. Marrs, dz. cyt., s. 105.

⁸⁸⁴ Pelczar, dz. cyt., s. 12.

⁸⁸⁵ F. Sardá y Salvany, *Liberalizm jest grzechem*, przeł. Z. Bereszyński, Wydawnictwo Wers, Poznań 2010, s. 12.

soneria jest gnozą – stwierdza Albert Pike – masoni są prawdziwymi gnostykami, którzy kontynuują jej tysiącletnią tradycję⁸⁸⁶. Z kolei Juan Antonio Cervera dodaje, że „Socjalizm jest identyczny z kapitalizmem, ponieważ obydwa są przepojone pozytywizmem, materializmem, ateizmem i gnostycyzmem⁸⁸⁷. Sugeruje w ten sposób gnostyckie uwikłanie współczesnych ideologii społecznych, które biorą początek z meandrów sztucznie i fałszywie ustawionego myślenia, a nie wypływają z naturalnego zmagania z rzeczywistymi przeciwnościami życia. Gnozy dopatrzeć się można w magicznych i frazeologicznych albo spekulatywnych i iluzorycznych sposobach przewycięzania trudów prawdziwego świata, zastępowanego światem wirtualnym.

Gnoza stanowi synkretyczną doktrynę, wyrosłą w środowisku żydowskim niemal w tym samym czasie, co chrześcijaństwo. Przyjmuje się, że zapoczątkował ją Szymon Czarnoksiężnik, będący pod wpływem myśli orfickich i neoplatonizmu oraz dawnych wierzeń egipskich i perskich. Gnoza stanowi rodzaj wiary intelektualnej, szerzonej w miejsce religii objawionej, korzystającej z widzeń, ekstaz i omamów. Jednak poznanie, do którego odwołują się gnostycy, nie opiera się na racjach rozumowych, ale na przekonaniu o własnej boskości, dzięki posiadaniu iskry bożej, uwięzionej w okowach materialnego ciała. Doktryny gnostyckie doszły do naszych czasów w postaci dziwnych i niejasnych mitów zakładających, że gnostyk jako nieliczny wybraniec jest depozytariuszem bożej wiedzy. Pouczenie – oświecenie stanowi część – ziarno substancji boskiej, zdegradowanej do świata i uwięzionej w materialnym ciele, z którego pragnie się uwolnić i powrócić do świata boskiego. Środkami oswobodzenia zaś miałyby być nauki ezoteryczne i praktyki magiczne, prowadzące wtajemniczonych do przebudzenia, i uświadomienia sobie swej boskości oraz nawiązania kontaktu z istotami wyższymi. Konsekwencją tego zaś jest zanegowanie konkretnych wysiłków na rzecz dobra, gdyż i tak zbawienie jest przed człowiekiem zamknięte, jeśli nie posiadzie wiedzy uzyskanej przez wtajemniczenie. Z gnozy wywodzą się zabiegi w kierunku uwalniania człowieka od problemu dobra i zła, jak w protestantyzmie czy freudyzmie. „Współczesna psychoanaliza odsyła odpowiedzialność za immanentnie złe czyny do sfery niezdefiniowanej podświadomości, usytuowanej na poziomie psyche. Dla psychoanalizy podświadomość, której jednostka jest niewinną ofiarą, jest siedzibą instynktownych popędów, którym lepiej

⁸⁸⁶ Epiphanius, dz. cyt., s. 25.

⁸⁸⁷ Cervera, dz. cyt. s. 106.

dać ujście, by nie popaść w szkodliwy kompleks poczucia winy. Stań już prosta droga do grzechu poprzez wyzwolenie seksualne, narkotyki i inne dobrze znane wykołejenia⁸⁸⁸. Prawdziwym więc gnostykiem jest ten, „kto w pełni zaakceptował wykrzywane przez Lucyfera – *non serviam*”⁸⁸⁹. Niezależnie od osobistych przekonań i środowiskowych przynależności słyhać echa tego zawołania w wypowiedziach wielu polityków i programach partii politycznych, usiłujących jak najwięcej ludzi zbuntować przeciw Bogu i wciągnąć ich do czynnej walki z Nim, głosząc jednocześnie tolerancję i neutralność.

Dalsze konsekwencje gnostyckie

Angażowanie się w działalność konspiracyjną i narażanie na związane z tym konsekwencje wymaga silniejszych motywacji. Jeśli zaś jest to konspiracja na cywilizacyjną miarę i globalną skalę, jak ma to miejsce w przypadku masonerii, motywacje wynikają nie tylko z materialnych kalkulacji, lecz również z duchowych inspiracji przeważających na wyższych szczeblach masońskiego wtajemniczenia, do którego aspirują zwłaszcza politycy. Oczywiście jest, że nie każdy musi i może zdawać sobie sprawę z głębszych genetycznych konotacji i szerszych funkcjonalnych afiliacji swoich wyborów, poczynań i wypowiedzi. Jednak tego rodzaju ignorancja raczej nie występuje u polityków, tym bardziej, im bardziej stają się wpływowi. Chociaż zdarza się im także czegoś nie wiedzieć i wplątać w coś, czego nie akceptują, jednak najczęściej całkowicie świadomie i zupełnie dobrowolnie wiedzą, co mówią i robią, a w tym kogo i co reprezentują oraz do kogo i do czego się odwołują. Zdarza się im także czegoś nie wiedzieć, będąc autentycznie niezorientowanymi i niedoinformowanymi odbiorcami, wyborcami i obywatelami. Z jednej strony osobista deprawacja, a z drugiej systemowe uwikłanie skłaniają niekiedy do działań na szerszą szkodę, sprzecznych ze swoimi deklaracjami, że są one dla czyjegoś dobra. Inaczej niż w przypadku człowieka przeciętnego, u ludzi uważających się za zorientowanych, poinformowanych czy wręcz wtajemniczonych, sprzeczność pomiędzy słowami i czynami nie robi wrażenia, staje się codziennością i nie rodzi niepokoju sumienia, gdyż uważają, że tego wymaga ich pozycja, rola, misja czy

⁸⁸⁸ Epiphanius, dz. cyt., s. 27.

⁸⁸⁹ Tamże, s. 30.

wreszcie interes. Jednak akceptacja, a nawet afirmacja sprzeczności posiada odległe, gnostyckie, a niekiedy też głębokie, kabalistyczne korzenie. Próbą ich odnowienia i rozpowszechnienia we wciąż jeszcze chrześcijańskiej cywilizacji, opartej na greckiej logice dwuwartościowej, jest postmodernizm, wykluczający kategorie prawdy i dobra jako nazbyt opresyjne, a nawet rasistowskie, o czym piszą, m.in. Helen Pluckrose i James Lindsay w *Cynicznych teoriach*⁸⁹⁰. Cynizm teorii wynika z ich oczywistych sprzeczności z logiką i jawnych niezgodności z doświadczeniem, znajdującym usprawiedliwienie w myśleniu magicznym i powołaniu profetycznym właściwym masońskiej konspiracji bałamutnie jawnej, pół jawnej i całkowicie niejawnej.

Niezbędnym elementem konspiracji dziejowej jest tajemna doktryna, utrzymująca jej trwanie w dłuższym czasie i uzasadniająca jej misję dawniejszymi wierzeniami. Podbudowuje ona ego wtajemniczonych oraz cementuje ich misję. Formalną podstawą doktryny masonerii jest kabała, będąca herezją na gruncie judaizmu. Jest nauką o tajemnym sensie i znaczeniu tekstu Biblii, przez przekształcanie go w formuły liczbowe, a za ich pośrednictwem w formuły magiczne. Kabała dąży do odnalezienia w Biblii magicznego słowa będącego imieniem Stwórcy świata, za pomocą którego mag zdobywa moc stwórczą (magiczny klucz do drzwi boskości). Celem przetwarzania tekstu Starego Testamentu jest odkrycie przesłania Jahwe skierowanego do wybranych. Zostało ono przedstawione w świętej księdze *Sefer ha-Zochar*, która mówi, że ten świat jest tylko jednym z wielu światów, i to najniższym, a jego Bóg najniższym z bogów. Człowiek może przewyższyć Jahwe i przejść na wyższe stopnie rzeczywistości, uzyskując boskość prawdziwą, w czym pomaga Jahwe, obdarzając specjalnymi darami i łaskami, i ujawniając tajemnicę magii. Taki udoskonalony człowiek ma prawo i obowiązek przejąć władzę nad innymi ludźmi oraz nad całym światem. Najpierw wybranymi do tego mieli być tylko Żydzi, a później zostali nimi wszyscy, którzy przyjęli kabałę, a więc ostatecznie masoni⁸⁹¹. Mimo że w kabale mowa jest o Jahwe jako Bogu, który dla Żydów i dla chrześcijan jest Bogiem najwyższym, to w świętej księdze kabały *Sefer ha-Zohar* Jahwe zdradza

⁸⁹⁰ Por. Pluckrose, Lindsay, dz. cyt., s. 51; por. też: W. Welsch, *Nasza postmodernistyczna moderna*, przeł. R. Kubicki, A. Zeidler-Janiszewska, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998.

⁸⁹¹ Por. S. Krajski, *Wojna masonów na Ukrainie. Reperkusje dla Polski*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 2014, s. 11.

Adamowi prawdę o tym, że nie jest najwyższym Bogiem i odchodzi z tego świata, pozostawiając ludziom wybranym i wtajemniczonym swoje uprawnienia. Mówi też o tym, że choć nad nim jest wielu ważniejszych bogów, to na samej górze jest wolne miejsce, nieosobowy absolut, które ci wybrani i wtajemniczeni mogą zająć. Jahwe mówi do tych wybranych i wtajemniczonych – to wy będziecie bogami i wam należy się władza nad ludzkością i światem⁷⁸⁹². Konsekwencją gnostyckiej i kabalistycznej genezy masonerii są więc urojenia o panowaniu nad światem, przekładające się na poczynania znacznej części jej adeptów, tym większe, im wyższy stopień wtajemniczenia. Rzecz jasna środowisk i ośrodków pretendujących do panowania nad światem jest więcej. Z racji najdalej posuniętego egoizmu zakulisowa rywalizacja o wyłączność, pierwszeństwo i nadrzędność w tym zmaganiu nigdy się nie skończy, jak nigdy się nie skończy proces zacieśniania kontroli nad światem. Raz uwolnione w jednostce aspiracje do boskości (statusu *homo deus*) kłócą się bowiem z analogicznymi aspiracjami innych jednostek. Oznacza to, że pierwszy Wielki Reset otwiera drogę do niekończącego się pasma resetowania świata.

Rewolucyjne owoce konspiracji

Konspiracja miewa wiele postaci, z których ta najgroźniejsza skierowana jest przeciw cywilizacji ucieleśnianej w instytucjach, przeciw którym występują zdeklarowani spiskowcy i nieświadome masy. W cywilizacji łaćńskiej były nimi dynastyczne monarchie zwane tronem i Kościół katolicki zwany ołtarzem, zwalczane przez cały XIX w. tak skutecznie, że po pierwszej wojnie światowej zatryumfowały w Europie i na świecie świeckie republiki. Mimo to rewolucyjne wstrząsy się nie zakończyły, lecz zaczęły przybierać większe rozmiary. Co najmniej od 1776 roku, kiedy doszło do zawiązania sprzysiężenia iluminatów, bodźce do kolejnych rewolucji płyną bardziej z ideologicznych podpowiedzi i zapowiedzi, nie zaś rzeczywistych problemów i niedostatków.

Trudno wyobrazić sobie, aby głęboko zakonspirowana, dezorientująco ujawniana, szeroko zakrojona, niezwykle wyrafinowana i nieprzerwanie kontynuowana od stuleci współpraca znanych osobistości i znaczących ośrodków nie opierała się na jakimś zbieżnym przesłaniu

⁸⁹² S. Krajski, *Masoneria, islam, uchodźcy – czy czeka nas wielka apokalipsa?*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 2016, s. 22.

ideoowo – pogładowym, a nawet filozoficzno-religijnym, dotyczącym własnej pozycji i misji w świecie. Z drugiej strony należy wiedzieć, że dopatrywanie się udziału np. iluminatów w każdej machinacji i w każdym złu ma na celu, jak przestrzega Białek, zdewaluowanie tych wszystkich, którzy chcieliby podjąć poważne badania nad wpływem ich idei i metod na współczesny świat i sposoby uprawiania polityki oraz szerzenia propagandy⁸⁹³. Sposobami dyskredytowania poważnych badań nad przyczynami zdarzeń i trendów są, oprócz dewaluacji, także absurdalizacja, tabuizacja, marginalizacja i infantylizacja. Jak natomiast przywołany autor wskazuje: „Faktem jest, że nawet jeśli iluminaci nie zdołali zrealizować stawianych sobie celów, to skonstruowali mechanizm, doskonale działający system indoktrynacji i kontroli, który był rozwijany przez ich ideowych spadkobierców”⁸⁹⁴. Nawiązują do tego liczne stowarzyszenia, takie jak *Skull and Bones*, opisane np. przez Antony’ego Suttona⁸⁹⁵.

Oczywiście w przypadku ezoterycznych idei i hermetycznych ośrodków istnieje naturalna przeszkoda w naukowym ich opisie z powodu wyprzedzającego ustawienia perspektywy widzenia oraz masowej odmowy wiedzy na te tematy. Zaradzić temu mogłyby uznane autorytety, niekiedy lepiej zorientowane. Tak np. Winston Churchill w *Illustrated Sunday Herald* z 8 lutego 1920 roku pisał o światowym spisku z udziałem m.in. Adama Weishaupta „na rzecz zniszczenia cywilizacji i odbudowania społeczeństwa w oparciu o animozje, które żywią się zawiścią i utopijnym ideałem równości”⁸⁹⁶. Ponieważ jednak był zaprzyjaźniony z rodziną Rothschildów i zawdzięczając jej swoją karierę, nie był w stanie wiele ujawnić. Fakt powiązania z najbardziej wpływowym środowiskiem decyzyjnym w świecie finansów i polityki tłumaczy zaś jego przynajmniej niektóre istotne posunięcia z różnych okresów kariery⁸⁹⁷. Bez wiedzy o pochodzeniu, spokrewnieniu, powiązaniu czy wykształceniu polityka trudno interpretować powody jego zachowań i poczynań. Często wśród okoliczności tłumaczących eksterminację całych społeczeństw przez ich przywódców, takich jak Pol Pot w latach siedemdziesiątych XX wieku w Kambodży czy Kim Dzong Un obecnie w Korei Północnej,

⁸⁹³ Białek, *Czas Sodomy*, s. 80.

⁸⁹⁴ Tamże.

⁸⁹⁵ Szerzej na ten temat por. Sutton, *Skull and Bones*, s. 26.

⁸⁹⁶ Cyt. za: Epiphanius, dz. cyt., s. 21.

⁸⁹⁷ Hongbing, *Wojna o pieniądź 3. Epoka walczących królestw*, przeł. I. Błasiak-Kozak, Wektory, Wrocław 2016, s. 9.

pomija się to, że zostali do tego przygotowani na najlepszych uniwersytetach „wolnego” i „humanitarnego” Zachodu.

Bez ujawniania różnorodnych form i metod konspiracji nie jest możliwe zrozumienie powodów, dla których studenci renomowanych uczelni Europy (Sorbona czy Oxford) i Ameryki (Harvard czy Yale) przygotowywani są do sprawowania władzy czy wykonywania administracji według ideałów marksizmu, maoizmu, trockizmu czy iluminizmu, które wielokrotnie spowodowały praktyki ludobójcze. Powszechnie wiadomo, że zakon iluminatów został założony 1 maja 1776 roku przez Adama Weishaupta w Ingolstadt, oficjalnie w celu szerzenia oświaty i propagowania oświeceniowych idei materializmu i ateizmu i stworzenia w ten sposób przeciwwagi dla zakonu Jezuitów, mającego duży wówczas wpływ na edukację Europejczyków⁸⁹⁸. Jak podkreśla Białek, chodziło o to, aby korzystając z masońskich i jezuickich wzorców, stworzyć coś w rodzaju antychrześcijaństwa.

Adam Weishaupt trudził się nad urzeczywistnieniem nowego świata, w którym znikną monarchowie i księża, a rasa ludzka stanie się szczęśliwą rodziną, dokładnie jak głoszą to rewolucyjne manifesty ostatnich stuleci. Analogicznie do agend ONZ formułują obietnice świata, w którym wszystkie marzenia miałyby się spełnić, ale w istocie chodzi o spełnienie tylko jednego marzenia, którym jest zaspokojenie pragnienia władzy, kierującego zachowaniami i miotającego namiętnościami rewolucjonistów. Tym, co łączy wszystkich rewolucjonistów świata, jest w istocie demoniczna obietnica wyzwolenia człowieka. Kiedy zaś ten daje się zwieść i przekonać, że nie istnieje Bóg Stworzyciel świata, nieśmiertelna dusza ludzka, obiektywnie ujmujący rzeczywistość rozum ludzki, wolna ludzka wola, porządek naturalny, a nawet niezależna od podmiotu rzeczywistość, automatycznie koniecznością staje się silna władza, absolutna, wszechobecna, uznaniowa i surowa, a zatem totalna. Jej wprowadzeniu służą pozornie nieszkodliwe idee braterstwa i tolerancji oraz pozornie przyjazne i pożyteczne narzędzia wirtualne i cybernetyczne. Ostatecznym rezultatem rewolucyjnej konspiracji jest zawsze totalitaryzm. Po rewolucjach klasowych, rasowych, socjalnych, kulturowych, obyczajowych, płciowych, obecnie dokonuje się kolejna rewolucja przemysłowa – cyfrowa i sieciowa. Jej owocem staje się widoczny już cyfrowy i sieciowy totalitaryzm w postaci cybernetycznego socjalizmu – cybersocu.

⁸⁹⁸ Na temat sposobu, w jaki zakon kontroluje edukację por. Sutton, *Skull and Bones*, s. 134.

Historyczne przejmowanie władzy

Przejęcie władzy prawnie niedozwolonymi metodami i społecznie niedopuszczalnymi sposobami jest oczywistym i podstawowym celem konspiracji. Rozciąga się w czasie i przestrzeni w dążeniu do objęcia pełni władzy, co wynika nie tylko z jednostkowych potrzeb psychicznych i społecznych, lecz również z grupowych dążeń rasowych, klasowych, kastowych, nacyjnych i religijnych. Od czasu średniowiecza rozwijały się w Europie stowarzyszenia zwane korporacjami w celu obrony interesów grup wykonujących te same zawody. Bortner opisuje takie organizacje kamieniarzy i mistrzów robót murarskich: „Bardzo szybko stowarzyszenia te zauważyły, że obrona przywilejów zawodowych dawała im władzę. I tak korporacjonizm jako doktryna ekonomiczna starał się zawłaszczyć władzę coraz bardziej rozległą. Jego członkowie łączyli się w instytucje zawodowe i zażądali praw dyktowania swojej woli. Korporacja murarzy, budowniczych, stróżów tajemnic zawodowych sztuki budowlanej i obróbki kamienia otrzymała wkrótce prerogatywy, które uczyniły z nich ludzi wolnych, tzn. wyzwolonych od serwitutów wobec króla, panów i władz miejskich”⁸⁹⁹. Tendencja do osłabiania pozycji oficjalnych ośrodków władzy oznacza niejawną wpływ na jej sprawowanie przez ośrodki nieoficjalne. „Kiedy rozprzestrzenia się duch handlowy i finansowy w miastach holenderskich i protestanckich, których centrum był Amsterdam, tworzą się tajne związki, które powstają w Holandii z inicjatywy burżuazji finansowej. Należy tu wymienić Różokrzyżowców, których pierwszą lożę otwarto w Amsterdamie w 1526 roku. Pierwszym teoretykiem Zakonu Różokrzyżowców był J.V. Andreae”⁹⁰⁰. I tak kształtują się tajne sekty różokrzyżowe, iluminackie, mартynistyczne, palladystyczne, synarchiczne i teozoficzne. Przenikają się one z masonerią albo wprost są jej częścią. Jak pisze José Antonio Cervera, „masoneria jest sektą polityczną, która chce opanować wszystkie rządy i uczynić z nich instrumenty swojej ukrytej działalności, i rozprzestrzeniać we wszystkich miejscach bunt”⁹⁰¹. O istnieniu rządu tajnego, prywatnego, równoległego mówiło wielu, jak np. David Borem, Prezes Komisji Wywiadu, w Senacie USA dnia 17 lutego 1987⁹⁰².

⁸⁹⁹ Bortner, dz. cyt., s. 42.

⁹⁰⁰ Cervera, dz. cyt., s. 41.

⁹⁰¹ Tamże, s. 49.

⁹⁰² Bortner, dz. cyt., s. 100.

Oficjalnie masoneria powstała 24 czerwca 1717 roku w Londynie na mocy zjednoczenia czterech łóż i utworzenia Wielkiej Łoży Londenkiej, która przyznała sobie miano macierzystej łoży świata, chcąc zdobyć przywództwo światowego nowego wpływowego prądu masońskiego. Już w 1740 roku Anderson naliczył 175 łóż w Anglii i 55 w Walii. Równocześnie istniały w Wielkiej Brytanii loże starych masonów jakobitów i oranżystów, które się Wielkiej Łoży Londenkiej nie poddały, a w roku 1751 utworzyły osobną Wielką Łożę⁹⁰³. Generalnie rozróżnia się dwie postacie masonerii – rytu szkockiego upowszechnionego w Ameryce i rytu francuskiego dominującego w Rosji. Masoneria jednak jest w istocie tylko jedna. Wyrasta bowiem z tego samego pnia, którym jest kabała. Masoneria rytu szkockiego ma charakter konserwatywny, gdyż jest wierna doktrynie Różokrzyżowców, zaś masoneria rytu francuskiego ją zmodyfikowała podejmując działania rewolucyjne, „chcąc osiągnąć szybko zakładane przez Różokrzyżowców ziemskie cele”⁹⁰⁴. Oba rytury odzwierciedla szatańska postawa, różniąc się tylko przewagą pychy i nienawiści. Pierwsi bowiem skrywają i hamują swoją chwilową nienawiść, a drudzy swą pychę, nie aspirując do boskiej godności. Masoni rytu szkockiego mają cele ponaddoczesne i długowieczne, zaś rytu francuskiego tylko doczesne i doraźne. Masoneria przyjęła koncepcję świata opartą na platońskiej wizji Atlantydy, w której społeczeństwo jest mentalnie zniewolone. W czasach nowożytnych pojawiły się dwie koncepcje takiego państwa – w Ameryce Północnej w postaci USA (według obrządku szkockiego) oraz w Europie, zapoczątkowana przez rewolucję francuską, rozprzestrzenioną na inne kraje katolickie, tj. Włochy, Hiszpanię, Portugalię, Amerykę Południową, Meksyk, a wreszcie Rosję w postaci Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich. „Tak Szkoci, jak i Francuzi zawsze marzyli o utworzeniu swojego światowego państwa, którym objęliby całą kulę ziemską, wszystkie ludy i narody”⁹⁰⁵.

Masoneria jest zorganizowana w lożach, sektach i zakonach. Cechuje ją dyskryminacyjny elitaryzm starannie wyselekcjonowanych osób, aby posługiwać się użytecznymi i oddzielić bezużytecznych. Sam proces rekrutacji i promocji na wyższe stopnie wykazuje tendencję do zdobycia władzy, posługując się enklawami kulturalnymi, społeczny-

⁹⁰³ Pelczar, dz. cyt., s. 165.

⁹⁰⁴ Krajski, *Wojna masonów na Ukrainie*, s. 25.

⁹⁰⁵ Tamże, s. 27.

mi i ekonomicznymi, aby narzucić swój system organizacyjny. Wbrew wszystkim deklaracjom o demokracji, „w rzeczywistości wymagane jest ślepe posłuszeństwo i absolutna zależność od najbliższego przełożonego. Zaledwie parę osób zna człowieka, który im przewodzi w łożu tego samego obrządku i może wydawać rozkazy oraz podejmować decyzje o dużym znaczeniu przy aprobachie zaledwie paru masonów”⁹⁰⁶. Niezaprzeczalnymi dziełami masonerii, rzecz jasna przy współdziałaniu z innymi ośrodkami wpływów oraz przy wykorzystaniu ideologicznie zwiedzonych mas, są m.in. rewolucja francuska i inne rewolucje, konstytucja Stanów Zjednoczonych, ruchy niepodległościowe w Ameryce łańciskiej, zjednoczenie Włoch, obalenie monarchii, osłabianie Kościoła, wprowadzanie władzy ludowej, forsowanie antyreligijnych ustawodawstw, szerzenie postępowych ideologii czy praca na rzecz waluty światowej. Dziś dążenie do przejmowania władzy wkracza na najwyższy poziom i rozciąga się na najszerszy obszar ze względu na wytworzone i wdrożone wysiłkiem całej ludzkości narzędzia techniczne, łudzące wyzwoleniem, a grożące zniewoleniem.

Konspiracyjna głębia

Konspiracja globalna jest odrzucana pod zarzutem zbytniego uproszczenia, ale bez poważniejszego zastanowienia. Konsekwentnie należałoby potraktować globalne zagrożenia, które jednak są przyjmowane i powtarzane jako pewniki bez zastanowienia. Z logiki samej definicji, jak również z wnikliwej obserwacji wynika, że tego rodzaju szersze zdarzenia i dalsze następstwa muszą mieć i w rzeczywistości mają skrywane przygotowania wąskich ośrodków decyzyjnych i uzgodnienia w szerszych środowiskach realizujących je. Jak bowiem inaczej zrozumieć to, że: „Światem zachodnim zaczęły wstrząsać niespotykane dotąd kryzysy gospodarcze i finansowe. Zaczęła pogłębiać się inflacja, której dotąd w zasadzie nie znano. A ostatecznie doszło do zdarzeń, które nie miały dotąd precedensu w historii ludzkości – dwóch wojen o skali światowej, które pozbawiły życia dziesiątki milionów ludzi, dwukrotnie w ciągu pół wieku przebudowując mapę świata”⁹⁰⁷. Czyż może ta sama logika zdarzeń nie stoi za największym dziś projektem dla ludzkości?

⁹⁰⁶ Pelczar, dz. cyt., s. 52.

⁹⁰⁷ Białek, dz. cyt., s. 150.

Z naukowego punktu widzenia nie można ignorować i bagatelizować niczego, co wyjaśnia i uzasadnia formułowane dla świata i forsowane w nim agendy. Sprawą najwyższej wagi być musi to, kto, jak i dlaczego kieruje sprawami świata w najbardziej niepokojącym i niebezpiecznym kierunku. To, że zmierzają one w takim kierunku, nie może już budzić wątpliwości. Dominujący zaś stan świadomości albo nieświadomości tego nie może mieć tu większego znaczenia. Przeważająca większość z tych, którzy w ogóle nie biorą pod uwagę istnienia i roli masonerii w historii we współczesnym świecie, cierpi na ciężkie schorzenie, które Stanisław Krajski nazywa syndromem orzechów piorących⁹⁰⁸. Słyszając o tych orzechach, ludzie w ogóle nie reagują i nie sprawdzają tych informacji. „Informacja jest niejako automatycznie odrzucana, uznawana za błąhą, nieistotną, z której nie warto korzystać. Nikt z tych ludzi nie miał żadnych podstaw by zaprzeczać jej wiarygodności. Nie pochodziła ona z jakiegoś nieznanego źródła, ale poparta była świadectwem opartym na czystej empirii. Skąd więc to zdecydowane, choć wywołane jakimiś podświadomymi czynnikami zanegowanie i odrzucenie. Wytłumaczenie tego przedziwnego zjawiska wydaje się być tylko jedno. Żyjemy w świecie, w którym zostaliśmy na różne sposoby głęboko i trwale zakodowani, i to tak, że nie bardzo zdajemy sobie z tego sprawę”⁹⁰⁹. Zakodowanie dotyczy podatności na instrumentalne traktowanie i jest następstwem stopniowego ukierunkowywania oraz gwałtownego warunkowania. Pierwsze jest efektem propagandowego osvajania, np. z tematem podnoszącego się poziomu oceanów, a drugie wstrząsających doniesień, np. na temat ataku terrorystycznego na wieżę WTC. O ile pierwsze doniesienia wytwarzane są na poparcie wymagającej wyrzeczeń i kosztów walki z globalnym ociepleniem, o tyle następne są prowokowane, aby szokowo wykluczyć jakikolwiek opór wobec zaostrzenia metod kontroli. Jedni są ukierunkowywani i warunkowani na kontrolowanych, drudzy zaś na kontrolujących.

W globalnym supersystemie kontroli z danych przetwarzanych w systemach kontroli korzystają najwyższej umocowane centra decyzji i najbardziej wpływowe ośrodki upowszechniania. W wielopoziomym systemie globalnym najwyższej plasuje się quasi-religijny autorytet, poniżej którego plasują się władcy, właściciele, administratorzy,

⁹⁰⁸ S. Krajski, *Masoneria i kryzys*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 2012, s. 9.

⁹⁰⁹ Tamże, s. 7.

egzekutorzy nowego wspaniałego świata, obejmującego: nową religię – kościół uniwersalny, nową etykę – etykę postludzką, nową technikę – technologię informacyjną, nową politykę – sanitaryzm, nowe prawo – nowej generacji prawa człowieka, nową władzę – netokrację, nowe państwo – państwo światowe, nową ekonomię – neoliberalizm, nowy język – język symboliczny, nowego człowieka – homo informaticus, nowe życie – drugie życie. Ich pojawienie się nie jest przypadkowe, mają one bowiem wiele cech wspólnych i są dobrze zsynchronizowane. Koincydencje globalne i konsekwencje cywilizacyjne zaskakujących zdarzeń z najnowszej historii świata skłaniają do ich badania. Jednakże pomimo swej wagi i powagi nie spotykają się z adekwatnym zainteresowaniem, a nawet przeciwnie – ze zgodnym z wielu stron bagatelizowaniem. To zaś powinno dawać do myślenia i jeszcze bardziej skłaniać do ich zbadania. Wojen, rewolucji, zamachów, przewrotów i kryzysów nie można w nieskończoność tłumaczyć teorią chaosu, przypadku, ambicji i paranoi przywódców. W stanie wzajemnych zależności, strategicznych powiązań i trwałych interesów występujących pod powierzchnią albo ponad głowami kompromitujących się instytucji demokratycznych, wyjaśnień szukać należy w formach i metodach konspiracji.

Dość powszechnie, ale wciąż całkiem nieoficjalnie uważa się, że celem współczesnych tajnych związków jest doprowadzenie do powstania ogólnoswiatowego rządu, scentralizowania kontroli życia społecznego i utraty suwerenności przez poszczególne kraje. „Ten cel jest coraz bliższy realizacji, głównie dzięki sprawowaniu przez koła gospodarcze i finansowe coraz ściślejszej kontroli nad rządami i gospodarkami”⁹¹⁰. Samuel Berger, członek Grupy Bilderberg, powiedział, że globalizacja jest „procesem przyspieszonej integracji gospodarczej, technologicznej, kulturalnej i politycznej, który „nie jest sprawą wyboru. To coraz bardziej oczywisty fakt, to fakt, którego nie przyjmujemy do wiadomości, a to stanowi zagrożenie”⁹¹¹. Jego zdaniem „powstanie ogólnoswiatowego rządu jest pożądane, wydaje się to wręcz nieuniknione. Nie ma też w tym nic nowego. Ludzie dążyli do dominacji jeszcze przed Aleksandrem Wielkim”⁹¹². Rodzi się więc pytanie, dlaczego sprawę tę otacza tak wielka tajemnica?

⁹¹⁰ Cytat za Marrs, s. 111.

⁹¹¹ Tamże, s. 112.

⁹¹² Tamże.

W odpowiedzi, należy zauważyć, że tym, czego najbardziej obawia się wykształcony człowiek, jest kompromitacja. Z natury rzeczy nie mogąc dotrzeć do pełnej i pewnej wiedzy o konspiracji, woli się na jej temat nie wypowiadać, by uniknąć ryzyka ściągnięcia na siebie piętna paranoika, co zapewnia konspiracji większą swobodę działania. Mniej wykwalifikowanej części ludzi, która bez zahamowań mówi o głębokiej konspiracji, łatwo przypisać to piętno, jak również łatwo podsunąć fałszywe tropy.

Zakonspirowane przejęcie

Kolejne z pytań jakie należałoby postawić w świetle powierzchownie niezrozumiałych zdarzeń, dotyczy tego, „czy plan utworzenia rządu światowego jest spiskiem, mającym na celu zniewolenie społeczeństw, czy po prostu próbą uczynienia neutralnego kroku naprzód w procesie ewolucji. Jedno jest jednak absolutnie pewne – ani globalizacja, ani ogólnoświatowy rząd, ani nowy porządek światowy nie są po prostu wytworem fantazji teoretyków konspiracji albo paranoików, ale sprecyzowanym celem tajnych bractw, organizacji i grup, noszących piętno dawnych łóż masonskich, okrągłych stołów i iluminatów”⁹¹³. Zdaniem badaczy, którzy w pełni lub w części zaryzykowali swoją karierę, nie ulega wątpliwości, że tajne stowarzyszenia istnieją i działają. „– Istnienie takich organizacji, jak Komisja Trójstronna, Rada Polityki Zagranicznej i Grupa Bilderberg, jest dobrze udokumentowane. Tajemnicą pozostaje natomiast zakres sprawowanej przez nie kontroli i manipulacji najważniejszymi wydarzeniami światowymi. Nie ulega też wątpliwości, że członkowie tych stowarzyszeń sprawują nieformalną kontrolę nad wieloma największymi korporacjami i bankami świata. Z kolei korporacje kontrolują zasoby najważniejszych minerałów i energii, a ponadto transport, przemysł farmaceutyczny, rolnictwo, telekomunikację i przemysł rozrywkowy, krótko mówiąc podstawę życia nowoczesnych społeczeństw. Z ich szeregów rekrutuje się też wewnętrzny krąg największych i najbardziej wpływowych funkcjonariuszy państwowych kolejno zajmujących najwyższe stanowiska w państwie. Często realizują oni taką politykę, jaką nakreśliły i popierają tajne stowarzyszenia. Tajne stowarzyszenia mają poważny wpływ na wyniki wyborów i politykę kraju, a jednak wydają się dziwnie niedostępne dla

⁹¹³ Tamże.

jakiegokolwiek kontroli, czy to ze strony organów państwowych, czy też środków masowego przekazu”⁹¹⁴.

Działalność tajnych zrzeszeń jest ukrywana za pomocą różnych metod manipulacji poprzez: posługiwanie się zwykłym kłamstwem, wymuszanie konsensusu, narzucanie narracji, ośmieszanie w obliczu niewiedzy ogółu, posądzanie o najgorsze skłonności, wmawianie niewypowiedzianych słów, przypisywanie słowom mylących konotacji, bazowanie na emocjach, liczenie na krótką pamięć, szerzenie samokompromitujących się tez, powoływanie się na nieistniejące dane, powtarzanie wciąż tych samych dezinformacji, korelowanie słów w mylące zbitki, nie tłumaczenie się z nadużyć, przemilczanie niewygodnych pytań czy odwracanie zarzutów. Globaliści zdają sobie sprawę, że:

- 1) bez wiary pokój i zjednoczenie nie będą możliwe, dlatego upowszechniają nową wiarę – *New Age* oraz inspirują jej apostołów,
- 2) nowa władza duchowa musi być najwyżej w hierarchii władz i nie dzielić swych kompetencji z inną władzą,
- 3) wprowadzenie nowej wiary wymagać będzie zniszczenia tradycyjnych wierzeń, a przede wszystkim jedynej prawdziwej wiary katolickiej,
- 4) zniszczenie wiary katolickiej nie będzie możliwe metodami siłowymi, ale poprzez zepsucie obyczajów i przejęcie umysłów,
- 5) najważniejszym jest pozyskanie wpływu na młode pokolenie, a najlepiej już na dzieci, które łatwo wykorzystać,
- 6) nie wolno dać się zdemaskować, a więc należy ukryć się pod technologią, a w technologię wpisać ideologię,
- 7) przejęcie władzy musi i może dokonać się tylko dobrowolnie pod presją atrakcyjności oferowanego świata techniki i idei,
- 8) kiedy nadejdzie pora będzie można ujawnić prawdziwe zamiary i znieść pozory wolności i demokracji,
- 9) plany staną się możliwe do wykonania, kiedy zostanie wyłączony rozum z konsekwentnego i realistycznego myślenia.

Zasady konspiracyjnej strategii zmierzającej do globalnego przejęcia władzy są rekonstruowane przez marginalizowanych badaczy nie tylko na podstawie wrywkowych wypowiedzi czy szczątkowych dokumentów, ale przede wszystkim w świetle zachodzących zmian, potwierdzających wcześniejsze spostrzeżenia. Ma tu miejsce analogia do przekierowującej uwagę debaty nad autentycznością Protokołów Mędrców Syjonu. Mniej istotną kwestią jest, czy carska Ochrona je spreparo-

⁹¹⁴ Tamże, s. 111.

wała, czy też nie, ale na jakiej podstawie zdołała genialnie przewidzieć ich realizację. Albo więc były po temu jakieś podstawy, albo dokument jest autentyczny. Podobnie rzecz się ma z Raportem z Żelaznej Góry⁹¹⁵, w odniesieniu do którego mniej istotna, choć wymagająca badania jest archiwistyczna kwestia pochodzenia, ale bardziej doniosłe są dzisiejsze konsekwencje tego, co już w latach sześćdziesiątych XX wieku precyzyjnie opisano. Łatwo bowiem pod pretekstem buchalteryjnych sporów lekceważyć istotę problemu, sprowadzającą się do zdolności przewidywania zmian czy wpływania na nie. W tym ostatnim przypadku zaś istnieje dowód w postaci oświadczenia laureata nagrody Nobla Johna Kennetha Galbraitha, który był jednym z autorów dokumentu⁹¹⁶.

Raport z Żelaznej Góry mówi m.in. o wywołaniu wielkiego przerażającego zagrożenia dla środowiska naturalnego człowieka, a w ramach działań je chroniących o zdecydowanych, wręcz rewolucyjnych posunięciach, rujnujących finansowo państwa i społeczeństwa, ale ratujących planetę przed zniszczeniem. Tylko w takich okolicznościach możliwe jest wprowadzenie daleko idących i godzących w ludzką wolność restrykcji, a zarazem zburzenie całego istniejącego porządku, doprowadzenie do niebywałego bezrobocia i światowego kryzysu finansowego, aby zbudować nowy świat. Dziś jedną ze znaczących osobistości, która się przeciwstawia tego typu scenariuszom, jest Donald Trump, w odróżnieniu od Joe Bidena, który zapowiada skrajnie radykalne posunięcia pod pretekstem zmian klimatycznych. Dotyczą one pozyskiwania czystej energii w drodze dążenia do bezemisyjności za pomocą modernizacji energetycznej i budowy stacji ładowania

⁹¹⁵ *Report from Iron Mountain: On the Possibility and Desirability of Peace* (Raport z Żelaznej Góry: O możliwości i celowości pokoju) przemówiony przez Johna Doe, który twierdził, że był uczestnikiem prac nad nim, opublikowany w 1967 roku przez Dial Press. Raport był rezultatem badań 15 osobowego zespołu ekspertów z wielu dziedzin nad możliwymi perspektywami rozwoju ludzkości w kontekście różnych zagrożeń, przeprowadzony na zlecenie Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych. W wersji oficjalnej chodziło o przeanalizowanie ludzkich zachowań w obliczu zagrożeń pod kątem skutecznego zarządzania nimi. W nieoficjalnej wersji zakładano, że owe zagrożenia mogą być sztucznie i celowo wywoływane, aby zarządzanie było skuteczniejsze. Szczegółowe analizy panelu rządowego, z których wynika, że wojna, lub wiarygodny substytut wojny, jest konieczna, jeśli rządy mają utrzymać władzę. W raporcie tym opisano co najmniej 50 symulacji, z których 18 uwzględniało atak bakteriologiczny. <https://archive.org/details/pdfy-A5uQx1ByqfwWuHma/page/n1/mode/2up?view=theater>. Dalej cytowane jako Raport z Żelaznej Góry. Szerzej na ten temat zob. Marrs, s. 118.

⁹¹⁶ S. Krajski, *Masoneria polska 2021. Wielki Reset*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu Warszawa 2021, s. 69.

pojazdów elektrycznych⁹¹⁷. Do 2035 roku energia w USA ma pochodzić wyłącznie z ekologicznych źródeł, z czym wiąże się zamknięcie kopalń⁹¹⁸. Jak na razie media niechętnie o tym piszą, a zwłaszcza jak wpłynie to na gospodarki i społeczeństwa świata. Oczywiście jest, że będzie się o tym mówić i pisać więcej dopiero po wystąpieniu wielkiej katastrofy, w mniemaniu jednych tylko spodziewanej, a w mniemaniu drugich także zapowiadanej. Niezależnie od hipotetycznej katastrofy ekologicznej⁹¹⁹, bardziej katastrofalne skutki mogą spowodować próby przeciwdziałania jej w ramach projektu Wielkiego Resetu⁹²⁰.

Marek Zamorski i inni uważają, że „Projekty globalnych zmian tworzone po wybuchu kryzysu finansowego w 2008 roku, wskazywały na potrzebę zatrzymania światowej gospodarki pod jakimś pretekstem. Podobnie jak w latach sześćdziesiątych w Raporcie *from Iron Mountain* rozważano użycie do tego celu straszaków ekologicznych, klimatycznych, wojennych (wojna jądrowa), a także ataków hakerskich oraz pandemii nieznanych wirusów”⁹²¹. Ich zdaniem rozważano różne strategie siania paniki wśród ludzi jako narzędzia skutecznej władzy. Wirtualne ćwiczenia dotyczące różnych wariantów przeprowadzane były w wielu ośrodkach, m.in. przez Fundację Rockefellera, która nie ukrywała globalnych aspiracji. „Według Raportu z maja 2010 opracowanego przez Rockefeller Foundation i Global Business Network, chociaż nie ma wątpliwości, że technologia nadal będzie w przyszłości motorem zmian

⁹¹⁷ Tamże, s. 63. Por. też M. Popkiewicz, *Zrozumieć transformację energetyczną. Od depresji do wizji albo jak wykopywać się z dziury, w której jesteście*, Post Factum, Katowice 2022, s. 106.

⁹¹⁸ Por. A. Fedoruk, *Zielone stany Ameryki. Joe Biden zmieni USA i zakończy epokę ropy?*, Forbes, 26.01.2021, <https://www.forbes.pl/gospodarka/polityka-usa-wobec-ochrony-klimatu-joe-biden-i-porozumienie-paryskie/sjw9gs9>. Opisuje jak administracja Bidena idzie w kierunku ekopolityki.

⁹¹⁹ K. van den Driessche, J. van den Driessche, *Globalna katastrofa*, przeł. J. Skolimowski, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2006, s. 132.

⁹²⁰ Ostrzegali przed nią już Aleksander King, Bertrand Schneider, *Pierwsza rewolucja globalna. Jak przetrwać. Raport Rady Klubu Rzymskiego*, przeł. W. i S. Rączkowsky, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1992. Na temat znaczenia rewolucji zob. też. Rothbard, *Egalitaryzm jako bunt przeciw naturze*, dz. cyt., s. 251.

⁹²¹ Zamorski, dz. cyt., s. 52. W Raporcie wytypowano nieprzypadkowe technologie: skanery funkcjonalnego rezonansu magnetycznego do wykrywania zachowań wskazujących na aspoteczne zamiary, kody RFID do oznaczania przedmiotów, w tym opakowań żywności i napojów, do zdalnej diagnostyki chorób, systemy teleteleobecności do zdalnej pracy oraz narodowe i regionalne niezależne sieci IP.

w rozwijającym się świecie, dokładna trajektoria, po której będą podążać innowacje, jest wysoce niepewna. Konieczne są zatem scenariusze „za których pomocą można nie tylko wyobrazić sobie wielką zmianę, ale można ją również zaktualizować”⁹²². W największym skrócie Raport Fundacji Rockefellera nieprzypadkowo: 1) ustala związek między technologią a zarządzaniem, 2) kwestionuje prymat państwa narodowego w globalnym świecie, 3) promuje struktury ponadnarodowe jako lepiej służące rozwojowi, 4) dąży do wzmocnienia państwa narodowego jako siły wykonawczej, 5) forsuje rozwój technologii kontroli dla zarządzania, 6) zaznacza potrzebę prac rozwojowych na różnych poziomach, 7) akcentuje wartość rozwojową scenariuszy przyszłości, 8) ujawnia związek rozwoju z technologią, 9) określa możliwe i konieczne ramy przyszłości, 10) wskazuje preferowane trendy rozwojowe, 11) sankcjonuje wynalazki jako drogę do międzynarodowego rozwoju, 12) zakłada wsparcie ukierunkowanego rozwoju, 13) przygotowuje zainteresowanych na przyszłość, 14) przyjmuje centralne i planowe kierowanie rozwojem, 15) integruje technologię, medycynę, ekonomię i inne obszary. Wszystko to, stanowi nieodpartą sugestię dla kolejnych zmian wprowadzanych w trybie otwartej konspiracji, będącej najbardziej efektywną jej formą z racji powszechnego w niej zaangażowania i ścisłego kierowania nią. Opiera się ona na głębokim przejęciu świadomości w drodze wirtualnej symulacji oraz wolności za pomocą cybernetycznego sterowania. Najbardziej zakonspirowane, a więc najmniej zauważane przejęcie dotyczy technologii informacyjnej, która zdaje się na co dzień pomagać, by ostatecznie szkodzić. Jednak dla umysłowości przejętej za pomocą tej technologii nie stanowi to problemu zgodnie ze wspomnianą analogią do ziarna podrzucanego dzikim kaczkom.

⁹²² Tamże, s. 56.